

GOSPODARKA PLANOWA

Nr 1-2 (3-4)

Warszawa, 5 lutego 1947

Rok II

TREŚĆ NUMERU

U progu Nowego Roku — Czesław Bobrowski

Problem walki z wyniszczeniem biologicznym narodu —
Krystyna Piotrowska

Zagadnienie bilansów materiałowych — Jan Druto

Zmiany w aprowizacji reglamentowanej — Zbigniew
Augustowski

Wartość budynków mieszkalnych i urządzeń przemysło-
wych na Ziemiach Odzyskanych — Dr Egon
Vielrose

Stosunki gospodarcze z ZSRR i krajami zachodnimi —
Wacław Jastrzębowski

Kształtowanie cen w Związku Radzieckim — L. Maj-
zenberg

Gospodarka Anglii na przełomie — Jan Karczówka

Międzynarodowe organizacje gospodarcze — Tadeusz
Zieliński

ZYCIE GOSPODARCZE KRAJU:

Model gospodarczy Ziem Odzyskanych: W. Sz. —
Ruch cen i obrót pieniężny na przełomie nowego
roku: W. Sz. — Przemysł i górnictwo — Rolnictwo
i lasy — Budownictwo — Finanse i pieniądz —
Obroty i konsumcja — Komunikacja i łączność —
Stosunki gospodarcze z zagranicą — Wybrzeże
i sprawy morskie — Człowiek i praca — Przegląd
ustawodawstwa gospodarczego — Kronika gospo-
darcza

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY:

Międzynarodowa sytuacja surowców: Dr M. B. —
Złom w powojennej gospodarce światowej: (M). —
Stany Zjednoczone — Argentyna — Włochy — Wiel-
ka Brytania — Szwecja — Francja — Jugosławia —
Czechosłowacja — Związek Radziecki

WŚRÓD PRASY GOSPODARCZEJ

OD REDAKCJI

*Z powodu trudności technicznych, związanych z okresem przedwyborczym, numer 3
nie mógł ukazać się we właściwym czasie. Obecnie wydajemy numer podwójny.*

Dalsze numery ukazywać się będą regularnie.

SZYBKIE i duże postępy analizy statystycznej pozwalają nam ująć liczbowo wyniki naszej polityki, osiągnięte po upływie 11 miesięcy roku 1946, i w przybliżeniu zobrazować całoroczny jej dorobek.

Dorobek jest znakomity w zakresie powiększenia dochodu społecznego i poważny, choć mniej zadowalniający w zakresie podziału tego dochodu.

Przyjmując miesięczną przeciętną w pierwszym kwartale r. 1946 za 100, wskaźniki rozwoju głównych gałęzi przemysłu w październiku i listopadzie 1946 kształtowały się przeciętnie w sposób następujący: energia elektryczna 122, węgiel kamienny 129, koks 150, benzyna 135, nafta 174, surówka 118, stal 126, wyroby walcowane 134, cynk 133, ołów 123, kadm 107, lokomotywy 145, soda kalcyonowana 141, soda kaustyczna 208, szkło tafelowe 129, tlen 232, barwniki organiczne 194, tkaniny bawełniane 153, tkaniny wełniane 179, tkaniny jedwabne 227, papier 162, tektura 147, meble gięte 188.

Wskaźniki październikowe i listopadowe w przemyśle były więc szczególnie korzystne. Jest to fakt godny uwagi. W październiku zaczęliśmy zbierać owoce dokonanych poprzednio wysiłków i posunięć. W miesiącu tym robotnicy po wczasach, z których skorzystało dwieście kilkadziesiąt tysięcy ludzi, wypoczęci stanęli do pracy, a w wyniku wrześniejszej wyższej płacy polepszyli swoje odżywianie. Podniosła się skutkiem tego przeciętna wydajność pracy, zwłaszcza, że zrealizowanie planu inwestycyjnego w miesiącach letnich polepszyło warunki techniczne produkcji.

Wskaźnik przewozów towarowych wynosił w październiku — listopadzie około 243, czyli innymi słowy, przewozy towarów w październiku 1946 r. były prawie 2,5 razy wyższe, aniżeli przeciętnie w I kwartale tego roku. Obroty „Spółem” w październiku były 3 razy wyższe od przeciętnych obrotów miesięcznych w pierwszym kwartale r. 1946. Wskaźnik tych obrotów wyniósł 320. Dane odnoszące się do zbiorów są z natury rzeczy najmniej ścisłe, tym niemniej można bez dużego błędu przyjąć, że wzrost ich wyniósł przeciętnie 30—40 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wskaźnik przyrostu trzody chlewnej wyniósł 171 w stosunku do stanu w roku 1945.

Gdy do powyższych postępów w rozwoju produkcji rodzimej dodamy, że dostawy UNRRA osiągnęły w ciągu II kwartału rekordową wysokość, co pozwoliło podnieść zaopatrzenie kraju w ciągu III kwartału, wolno zaryzykować twierdzenie, że potok towarów i usług płynących na rynek był w październiku i listopadzie o około 40 proc. (a może nawet więcej) wyższy od poziomu przeciętnego w I kwartale. 40%-wy wzrost dochodu społecznego w ciągu roku — to wynik całkowicie zadowalniający.

Inaczej przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o podział dochodu społecznego. Przyjmując stan

ze stycznia 1946 za 100, zarobki gotówkowe w sektorze publicznym wynosiły 190 w miesiącu październiku. Deputaty i wynagrodzenie w naturze nie uległy wzrostowi, a ponieważ stanowią one razem z kartą żywnościową poważną część realnej pracy robotnika, więc ogólna suma realnych płac wykazała mniejszy wzrost. Po przeliczeniu na ceny wolnorynkowe otrzymujemy wskaźnik 165 zamiast 190. Zestawiając ten tak poprawiony wskaźnik zarobków (165) z przypuszczalnym wskaźnikiem dochodu społecznego (140) dochodzimy do wniosku, że równoległe ze wzrostem dochodu społecznego słusznym stał się również podział tego dochodu, mianowicie, że udział w nim klasy robotniczej poważnie wzrósł. Jednakże pod wpływem ruchu cen towarów wzrost ten stał się częściowo nominalnym. Po uwzględnieniu zwyczajki cen w październiku realny wskaźnik zarobków w sektorze publicznym wyniósł 141, czyli był zbieżny ze wskaźnikiem wzrostu dochodu społecznego. Innymi słowy, udział świata pracy w dochodzie narodowym był w ostatnich miesiącach roku taki sam jak w I kwartale. Jest to o tyle niepowodzenie, że wzrost zatrudnienia wykazywał wskaźnik 130 w miesiącu październiku. Gdybyśmy więc wzięli dawną wysokość zatrudnienia za podstawę naszej kalkulacji, wskaźnik realnych zarobków klasy robotniczej wynosiłby tylko 110.

Wytworzyła się więc rozpiętość między wzrostem dochodu społecznego a wzrostem realnej pracy pojedynczego robotnika. Ten stan rzeczy musimy niewątpliwie uznać jako niezadowalający, należy się jednak wystrzeżać przesady. Gdy porównamy (na podstawie gruntownej analizy uwzględniającej wszystkie w rachubę wchodzące czynniki) obecne przychody świata pracy z jego przychodami przedwojennymi, stan ten okaże się znacznie mniej niekorzystnym. Przy wszelkich porównaniach z okresem przedwojennym pomija się zazwyczaj pewne czynniki. Porównywa się płace dzisiejsze z przedwojennymi, zapominając, że zatrudnienie przed wojną było z reguły niepełne. Pracowało tylko 82% klasy robotniczej, czyli 18% było niezatrudnionych. Zatrudnieni mieli 7% czasu nieprzepracowanego (w postaci świątówek, bezpłatnych urlopów itd.). Porównując więc dzisiejszy przychód klasy robotniczej z przedwojennym należy brać pod uwagę nie tylko płace teoretyczne przy dzisiejszym zatrudnieniu, ale również fakt, że przed wojną bezrobotni i częściowo bezrobotni otrzymywali bądź tylko zasiłek, bądź odpowiednio mniejszą płacę. W tych porównaniach zapomina się również zbyt często, że obok tradycyjnych form wynagrodzenia rozwinęły się obecnie nowe w postaci świadczeń dodatkowych, jak stołówki, wczasy, zwrot opłat szkolnych itd. Koszt tych wszystkich świadczeń dodatkowych, nie mających charakteru ustawowego, wynosi mniej więcej 5,5% funduszu płac.

Po uwzględnieniu tych czynników oraz różnicy cen otrzymujemy wskaźnik przychodu realnego na głowę człowieka pracy, wynoszący 87 w porównaniu z przychodem przedwojennym. Liczba ta jest wynikiem skomplikowanych obliczeń statystycznych i prawdopodobnie niezupełnie ścisła. Z pewnością np. nie można było w rachunkach tych uwzględnić jakościowej różnicy między towarem dzisiejszym a towarem przedwojennym: dzisiejszy towar został po prostu potraktowany jako ekwiwalent przedwojennego, podczas, gdy jego realna wartość jest najczęściej niższa. Tym niemniej można bez ryzyka dużego błędu przyjąć, że realny przychód robotnika wynosi dzisiaj 75—85% jego przychodu przedwojennego. Na ogół nie zdajemy sobie z tego sprawy, gdyż posługujemy się prymitywnymi metodami rachunku, uwzględniając tylko towary, które są dzisiaj droższe, a pomijając te, które są tańsze niż przed wojną.

Ogół nie zdaje sobie również należytej sprawy z gruntownych przemian w strukturze płac. Pomijając wysokie wynagrodzenia, przyznawane wyjątkowo niektórym jednostkom lub grupom pracowników i biorąc pod uwagę podstawowe stawki płac mas pracujących, stwierdzić możemy ogromne zmniejszenie się rozpiętości między płacą najwyższą a najniższą. Przed wojną rozpiętość ta wynosiła 10, w styczniu 1946 r. — 6, w listopadzie tegoż roku — 2,5. Znaczący to, że dokonaliśmy zwyczajki płac najniższych, że podniosła się stopa życiowa przedwojennych pariasów. Podczas gdy w styczniu r. 1946 najniższa stawka gotówkowa wynosiła w przemyśle 2 zł za godzinę, to dzisiaj wynosi ona 8 zł, czyli wzrosła cztery razy; jednocześnie fundusz płac gotówkowych przeciętnie nie wzrósł nawet dwukrotnie. W służbie państwowej i samorządowej najniższa płaca wynosiła w styczniu 1946 r. 600 zł, dzisiaj równa się ona 2000 zł.

Co prawda zostały w tym zakresie pewne luki.

Opanowanie ruchu cen stało się jesienią 1946 roku najtrudniejszym, ale zarazem najpilniejszym zadaniem naszej polityki gospodarczej. Przyczyny fali drożyznianej były różnorodne. Działy tu przede wszystkim zwyczajne warunki sezonowe (w zakresie np. nabiątu). Powszechnie znany jest poza tym wpływ momentów psychologiczno-politycznych, powstałych spontanicznie lub wywołanych świadomie i celowo.

Rzecz prosta istnieje też wzajemny związek między ruchem cen a polityką Rządu. Każde opóźnienie lub niepowodzenie w realizacji zamierzeń sprzyja niekorzystnym procesom, równocześnie zaś tendencja zwykłowa cen podważa celowość szeregu projektowanych posunięć — podważając przewidywania, na których posunięcia te są oparte.

Zaległe świadczenia rzeczowe miały zostać ściągnięte w ciągu września i października. Faktycznie rozpoczęto ich ściąganie dopiero w listopadzie i nie dokończono go jeszcze w grudniu. Nastąpiło również znaczne opóźnienie w ściąganiu podatku gruntowego przez gminy. Przeprowadziliśmy zbyt szybko wielkie przemiany w strukturze handlu wewnętrznego, przesu-

wając we wrześniu i październiku nadmierną ilość towarów z hurtu prywatnego do spółdzielczego i państwowego. Wywołało to wzrost kredytów udzielanych na obrót towarów tak, że poważne kapitały prywatne zwoływały się i skierowały na rynek spekulacyjny. Pomysł zreformowania handlu hurtowego był dobry, lecz tempo było za szybkie.

Pół roku temu ustaliliśmy ceny dla akcji „Przemysł dla wsi”. Ceny zboża spadły wówczas do 400, 500 czy 600 zł. Pod naciskiem sfer rolniczych ustaliliśmy ceny towarów przemysłowych na poziomie odpowiadającym cenom zbóż w wysokości od 800 do 1000 złotych. Przewidywaliśmy wówczas, że tak będą się kształtować ceny zbóż pod wpływem dostaw zamorskich, ściągania świadczeń rzeczowych oraz w wyniku upłynienia zapasów rolniczych w związku ze ściąganiem podatku gruntowego. Tymczasem na jesieni ceny zboża przekraczały 1500 złotych.

Najważniejsze jednak, że jesienna zwyczajka cen ujawniła nam w całej ostrości fakt, wprawdzie przed tym również znany, ale nie dosyć doceniany, mianowicie ogromne rozmiary rezerwy kasowej będącej w dyspozycji sektora prywatnego. Można by przytoczyć szereg liczb, wskazujących na silny wzrost sprzedaży w ostatnich miesiącach 1946 roku na wolny rynek artykułów państwowych monopolowych itp. (Np. spirytusu sprzedano w całym roku 1945—4,9 miln. litrów, w I kwartale 1946 r. — 5,5 miln. l, w II kwartale — 7,5 miln. l, a w III kwartale — 9,8 miln. l). Trzeba by też wspomnieć o towarach z tytułu reparacji i długiej liście towarów bieżąco importowanych w ciągu listopada i grudnia. Na tej podstawie szacujemy, że całkowicie płynna rezerwa kasowa sektora prywatnego mogła wynosić kilkanaście miliardów złotych.

Wolno nam powiedzieć, że falę drożyzny opanowaliśmy. W grudniu mogliśmy stwierdzić prawie stabilizację cen wolnorynkowych. Danina, uchwalona w innym celu, absorbuje jednak rezerwy kasowe. Dodatni wpływ na rynek wywiera również uchylenie ograniczeń przywozowych z Ziemi Odzyskanych na ziemie dawne. Przyspieszamy import, do którego mamy prawo a mamy prawo do importu na sumę kilkunastu milionów dolarów, dotąd nie wykorzystanych. Dostawy UNRRA, jeszcze nadchodzące, rozwiązuja nam kwestię mięsa i tłuszczu co najmniej do kwietnia. Wszystko to pozwoliło nam usunąć niebezpieczeństwo inflacji u progu planu trzyletniego.

Rok 1947 będzie może w Planie Gospodarczym najtrudniejszy, ale i najważniejszy zarazem. Ustaną dostawy UNRRA a kredyty zagraniczne będą narastać tylko stopniowo. Prawdopodobnie zamiast dostaw UNRRA przyjdzie pomoc inna, ale może być ona połowiczną. Na przewidziane w planie inwestycje oraz wydatki budżetu musimy zmobilizować 25% dochodu społecznego. Nie jest to suma zbyt wielka w porównaniu z wielkością inwestycji i budżetu w latach przedwojennych. Ale wówczas mieliśmy za sobą kilkanaście lat nieprzerwanego bytu pań-

stwowego i wskutek tego ustabilizowany aparat podatkowy i skarbowy. W drugim czy trzecim roku egzystencji naszej odrodzonej państwowości musimy mieć poważne trudności techniczne w mobilizacji sum przewidzianych w planie inwestycyjnym. Pod tym względem rok 1947 będzie trudny. Ale będzie on, jak powiedzieliśmy, również najważniejszy, od wykonania bowiem inwestycji w tym roku zależeć będzie realizacja planu w latach 1948 i 1949.

Wobec niewątpliwego wzrastania dochodu narodowego istota problemu polega na usprawnieniu techniki, akumulacji i na jej przyspieszeniu. Pierwszym i podstawowym postulatem staje się w warunkach obecnych hasło oszczędności w całokształcie gospodarki. Oznacza to przede wszystkim redukcję wydatków mniej koniecznych w budżecie. Nie chodzi — rzecz jasna — o redukcję mechaniczną, wręcz przeciwnie — w ramach ogólnej redukcji jest miejsce na zwiększenie wydatków uznanych za konieczne. Ale trzeba sobie powiedzieć, że w pierwszym roku planu gospodarczego nie stać nas będzie na zaspokojenie wszystkich potrzeb. Zasada hierarchii potrzeb obowiązywać musi również w planie inwestycyjnym, co znajdzie wyraz w odraczeniu inwestycji mniej efektywnych lub dających efekty późniejsze. W całości sektora publicznego obowiązywać musi dyscyplina na odcinaniu płac. Mam tu na myśli płace pracowników wysoko kwalifikowanych. Postępy w rozwoju gospodarczym spowodowały zapotrzebowanie na siły wykwalifikowane znacznie przerastające podaż i poszczególne instytucje państwowe

nawzajem się przelicytowują w zdobywaniu wykwalifikowanych pracowników. Zjawisko to jest nie tylko szkodliwe z punktu widzenia finansowego, ale dezorganizuje pracę całego aparatu. Ten wyścig w pogoni za wykwalifikowanym pracownikiem przez nadmierne i nielegalne podnoszenie płac musi być zahamowany. Wreszcie należy zaniechać wszystkich form działania, które przyczyniają się do wzrastania płynnych rezerw kasowych w sektorze prywatnym. Dużo w tym kierunku już zrobiliśmy, ale szereg posunięć mamy jeszcze przed sobą. Mam na myśli cofnięcie zaopatrzenia kartkowego dla pewnych kategorii obywateli, którzy go naprawdę nie potrzebują, względnie mogą uzyskać odpowiedni ekwiwalent od pracodawcy. Szacujemy, że ogólna wartość świadczeń na rzecz jednostek, które bez nich łatwo obejść się mogą, wynosi 6—8 miliardów rocznie w zależności od stopnia wykonania kartkowych zobowiązań aprowizacyjnych. Takiego stanu rzeczy nie będziemy mogli tolerować, zwłaszcza teraz, gdy ustaje pomoc UNRRA i będziemy rozdzielać towary zdobyte z trudem i powiedzmy to sobie otwarcie — kosztem oszczędności na płacach robotniczych.

Podstawą zaufania do przyszłości, podstawą optymizmu co do pokonania pojawiających się trudności jest rosnąca znajomość naszej rzeczywistości, rosnąca sprawność aparatu gospodarczego, a przede wszystkim doświadczenie nabyte przy pokonywaniu o ileż większych trudności okresu minionego.

Grudzień 1946.

KRYSTYNA PIOTROWSKA

W CIĄGU ostatnich miesięcy ze wszystkich stron podnoszą się coraz wyraźniejsze głosy o konieczności energicznej akcji przeciw spadkowi przyrostu naturalnego, który spowodowany jest olbrzymim wzrostem śmiertelności i chorób, szczególnie wśród dzieci i młodzieży. Mimo ostrzegawczych głosów świata lekarskiego niewiele może osób zdaje sobie dokładnie sprawę z grożącego narodowi polskiemu niebezpieczeństwa.

Przed wojną panowało u nas powszechne przekonanie o wielkiej prężności demograficznej ludu polskiego. Wysiłki Niemiec i Włoch, zmierzające do podniesienia przyrostu naturalnego, budziły u nas — politowanie. Prawie całe społeczeństwo było przeświadczone o tym, że w Polsce rodzi się raczej dzieci za wiele, że bez specjalnej akcji państwa i tak będziemy w przyszłości jednym z najliczniejszych narodów europejskich, pozostawiając daleko za sobą Wielką Brytanię, Włochy i Niemcy. To przekonanie podzielali również często cudzoziemcy,

PROBLEM WALKI Z WYNIŚCZENIEM BIOLOGICZNYM NARODU

którzy, zapytywani o ogólne wrażenie z pobytu w Polsce, odpowiadali, że uderza ich przede wszystkim wielka liczba dzieci.

L a t a	Urodzenia	Zgony	Przyrost naturalny
	na 1.000 mieszkańców		
1908 - 13 ¹⁾	38,9	22,4	16,5
1921 - 25 ¹⁾	34,7	18,5	16,2
1926 - 30 ¹⁾	32,3	16,8	15,5
1932	28,8	15,0	13,8
1933	26,5	14,2	12,3
1934	26,5	14,4	12,1
1935	26,1	14,0	12,1
1936	26,2	14,2	12,0
1937	24,9	14,0	10,9
1938	24,5	13,8	10,7

¹⁾ przeciętnie

Tabela powyższa jasno wskazuje, że Polska weszła na drogę powolnego, ale ciągłego spadku przyrostu naturalnego.

Polska była istotnie krajem o wysokim przyroście naturalnym i zajmowała pod tym względem jedno z pierwszych miejsc w świecie po Japonii, Chinach, Związku Radzieckim, Bułgarii, Holandii i Jugosławii. Fakt, że Polska należała do grupy dziesięciu krajów o największym przyroście naturalnym, napawał nas beztróskim optymizmem. Tymczasem spojrzenie na statystykę ludnościową okresu międzywojennego podważa tę optymistyczną wiarę w wielką prężność demograficzną naszego narodu. Wyjaśni nam to najlepiej tabela, która ilustruje spadek przyrostu naturalnego w Polsce na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat.

Wśród krajów, które przez 6 lat walczyły z faszyzmem, Polska zajmuje pierwsze miejsce w statystyce strat ludnościowych. Dodać należy, że są to straty demograficzne kwalifikowane, dotyczą bowiem wielu najbardziej aktywnych grup społecznych oraz grup etnicznych o stosunkowo największej rozrodczości. Poza tym wojna i 6-letnia okupacja pozostawiły groźną spuściznę w postaci chorób i wyniszczenia organizmów. Tylko przedsięwzięcie energicznych kroków przeciw spadkowi przyrostu naturalnego może odwrócić groźbę wyludnienia.

Rok 1945 był okresem ujemnego przyrostu naturalnego: liczba zgonów przewyższyła wtedy o 150 tys. liczbę urodzeń. Śmiertelność wśród dzieci wzrosła z 10,9% (okres przedwojenny) do 26,5%. Na 100 urodzeń przypada dziś 25 nieżywych; przed wojną przypadało 12,4. Poza tym wyniszczenie organizmów zmniejsza odporność na choroby, które szerzą się szczególnie wśród dzieci z zastraszającą szybkością. Zakażenie gruźlicze osiąga wśród nich 80% i występuje bardzo ostro w większych skupiskach miejskich. Złe warunki mieszkaniowe i niedostateczne odżywianie wywołały nasilenie takich chorób, jak zapalenie stawów, schorzenie nerek, krzywicę, anemię, zakażenie skórne wskutek braku witamin, tak rzadko spotykane przed wojną.

Stan zdrowia dorosłych nie przedstawia się o wiele lepiej. Choroby społeczne występują z natężeniem niespotykanym w Polsce nawet po pierwszej wojnie światowej. Na gruźlicę choruje około 1.200.000 osób, a umiera około 120 tys. rocznie. Liczba chorych na jaglicę sięga 400 tys. Choroby weneryczne i alkoholizm nękają liczne rzesze ludności, wpływając w znacznym stopniu na obniżenie zdolności rozrodczej.

W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu stanął przed narodem taki ogrom problemów do rozwiązania, że nie było po prostu możliwości zorganizowania planowej walki ze spadkiem przyrostu naturalnego. Brakowało środków technicznych, personelu lekarskiego i sanitarnego. Olbrzymim wysiłkiem własnym i przy zagranicznej pomocy materiałowej uruchomiono szpitale, sanatoria, poradnie przeciwgruźlicze, ośrodki zdrowia, stacje opieki nad matką i dzieckiem itp. Zrobiono więcej, niż można było się spodziewać w takich warunkach, kiedy trudności zjawiały się coraz nowe, a zaopatrzenie jednego z potrzebujących pomo-

cy pociągało za sobą pozbawienie pomocy innego.

Z chwilą gdy największe trudności zostały przezwyciężone, gdy odbudowa gospodarcza kraju zaczęła postępować naprzód, Rząd postanowił wszcząć akcję, której celem jest podniesienie stanu zdrowia obywateli i zahamowania wzrostu śmiertelności oraz spadku liczby urodzeń.

Walka o zahamowanie spadku przyrostu naturalnego pójdzie dwoma torami: a) przez realizację Planu Odbudowy Gospodarczej, b) drogą akcji doraźnej.

Plan Odbudowy Gospodarczej przewiduje likwidację skutków wyniszczenia biologicznego narodu w drodze pośredniej i bezpośredniej.

W miarę rozwoju życia gospodarczego i polepszenia się warunków bytu ludności niektóre bolączki zlikwidują się automatycznie. Lepsze i bardziej wartościowe odżywianie, dostateczne zaopatrzenie w odzież i obuwie oraz inne podstawowe artykuły pierwszej potrzeby wpłyną w znacznym stopniu na podniesienie stanu zdrowia i uodpornienie organizmu.

Oprócz tych ogólnych środków gospodarczych, mających na celu podniesienie stopy życiowej warstw pracujących, Plan Odbudowy przewiduje akcję bezpośrednią, zmierzającą do polepszenia zdrowotności, szczególnie do roztożenia opieki nad najsłabszymi grupami społecznymi, najmniej odpornymi na choroby, a jednocześnie najbardziej wartościowymi z punktu widzenia polityki populacyjnej, tj. nad kobietami w ciąży, matkami i dziećmi.

W niektórych dziedzinach lecznictwa stan jest już w 1946 r. lepszy, niż w latach przedwojennych. Liczba łóżek szpitalnych w 1946 r. wynosi 82 tys., a więc 37,8 na 10 tys. mieszkańców, gdy w r. 1938 mieliśmy przy większej liczbie ludności tylko 75 tys. łóżek, tj. 21,7 na 10 tys. mieszkańców. Stan ten będzie ulegał dalszej poprawie. W 1949 roku będzie 95 tys. łóżek szpitalnych, tj. 39 na 10 tys. mieszkańców. Podobnie przedstawia się sprawa rozbudowy Ośrodków Zdrowia. W obecnej chwili jest już ich 700 w porównaniu do 482 z lat przedwojennych. W roku 1949 ma ich być 2.000. Jako placówki nie tylko o charakterze leczniczym, ale i profilaktycznym, ośrodki zdrowia stanowią główną pozycję w walce z wyniszczeniem biologicznym narodu.

Największą bolączką w zakresie lecznictwa i profilaktyki stanowi brak personelu lekarskiego i sanitarnego. Liczba lekarzy w roku 1946 spadła do połowy (6.500 stanu przedwojennego (12.000), pielęgniarek z 6.674 w latach przedwojennych do 4.000 położnych, — z 9.356 w roku 1938 do 6.000. W miarę upływu lat stan ten ulegnie pewnej poprawie, ale nawet w roku 1949 liczba lekarzy i położnych nie osiągnie poziomu przedwojennego.

W Planie Odbudowy Gospodarczej położono wielki nacisk na rozwój ośrodków całkowitej opieki nad matką i dzieckiem, poradni, żłobków, przychodni itp. Instytucje te mają ułatwiać egzystencję matki przez niesienie pomo-

cy, udzielanie porad w wypadkach trudności materialnych, roztoczenie opieki nad zdrowiem dziecka i pomoc w jego wychowaniu.

Głównym celem Planu Odbudowy jest zapewnienie człowiekowi lepszych warunków życia, podniesienie poziomu życia grup najsłabszych i udostępnienie im wszystkiego, co dla cywilizowanego człowieka nieodzowne jest do życia. Lecznictwo w Planie Odbudowy pomyślane zostało jako społeczne tak, aby z dobrodziejstw jego korzystać mógł każdy bez względu na środki materialne, jakimi rozporządza. Na podobnych zasadach oparto system opieki nad matką i dzieckiem.

Akcja długofalowa przewidziana w Planie Odbudowy nie rozwiązuje jednak problemu na dzisiaj. Sytuacja na odcinku zdrowotnym jest katastrofalna, tak że należałoby przedsięwziąć natychmiastowe energiczne kroki, aby zapobiec dalszemu pogarszaniu się sytuacji.

Troska Rządu o przyszłość narodu znalazła wyraz w rozpoczęciu akcji doraźnej, mającej na celu ratowanie najbardziej zagrożonych grup ludności w Polsce. Powołane zostały do życia Komisja dla Spraw Dziecka i Komisja do Walki ze Skutkami Wyniszczenia Biologicznego Narodu. Nawiązana też została w tym zakresie współpraca z organizacjami zagranicznymi, niosącymi pomoc ludności w krajach wyniszczonych przez wojnę i okupację.

Komisja do Walki ze Skutkami Wyniszczenia Biologicznego ma opracować w pierwszej fazie plan akcji na odcinkach najbardziej zagrożonych, w drugiej zaś fazie będzie ona koordynować prace poszczególnych instytucji w zakresie realizacji ustalonych wytycznych. Zdając sobie sprawę z ogromu potrzeb społeczeństwa w dziedzinie zdrowia i skromnych możliwości ich zaspokojenia, Komisja postanowiła ograniczyć się do trzech zagadnień najważniejszych z punktu widzenia przyszłości narodu: a) polepszenie stanu zdrowia i warunków bytu dziecka, b) zapewnienie odpowiednich warunków kobiecie w ciąży i matce karmiącej, c) zwalczanie chorób społecznych, w pierwszym rzędzie gruźlicy.

Bardzo wiele chorób dzieci ma swoje źródło w niewłaściwym odżywianiu i niedostatecznym zaopatrzeniu w odzież. Przydziały kartkowe w obecnej chwili otrzymują dzieci do lat 12. Granica wieku została ustalona za nisko, gdyż na okres między 12 a 18 rokiem życia przypada szybki rozwój organizmu ludzkiego i największe zapotrzebowanie na środki żywności. Ewentualne zniesienie kart żywnościowych dziecięcych i ich zamiana na świadczenia gotówkowe w ramach ubezpieczeń społecznych powinny być związane z rozszerzeniem akcji na dzieci i młodzież do 18 roku życia. Ale nawet w razie wprowadzenia dodatku rodzinnego dla ubezpieczonych, sprawa należytego zaopatrzenia dzieci nie zostałaby jeszcze tą drogą całkowicie uregulowana, ponieważ stawka płacona za dziecko, choćby nawet wysoka, nie pokryje w całości jego utrzymania. Poza tym pozostanie otwarta sprawa dzieci wiejskich, które nie korzystając z zaopatrzenia kartkowego, nie będą

objęte systemem świadczeń z tytułu ubezpieczeń. Tymczasem około 2 milionów dzieci i młodzieży na wsi — wymaga dodatkowego wyżywienia i zaopatrzenia w odzież. Zagadnienie to mogłoby być rozwiązane w drodze organizacji pomocy sąsiedzkiej. Takie organizacje terenowe, jak Chłopskie Tow. Przyjaciół Dzieci lub Spółdzielnie Zdrowia mogłyby otrzymywać mleko od zamożniejszych gospodarzy i rozdierać je wśród dzieci biedniejszych członków gromady.

Należałoby wprowadzić jednolity system dożywiania w szkołach. Wydaje się, że obecnie stosowane dożywianie w formie zupy jest niecelowe. Zupa taka jest rzadko wysokowartościowa pod względem odżywczym, a przygotowanie jej wymaga znacznego nakładu pracy i pewnych urządzeń technicznych. Śniadanie w formie mleka, kakao lub czekolady i bułki z tłuszczem lub marmeladą, stanowiłyby najbardziej odpowiednie dopełnienie wyżywienia w szkołach.

Wojna i okupacja wpłynęły na wzrost liczby pełnych sierot w Polsce. Około 100 tys. dzieci może się zmarnować i wkroczyć na drogę występku z powodu braku opieki. W Domach Dziecka umieszczono tylko nikły odsetek potrzebujących opieki. Ponieważ koszty administracyjne i rzeczowe Domów Dziecka stanowią znaczne obciążenie dla Skarbu Państwa, byłoby raczej wskazane ograniczyć Domy Dziecka do wypadków wyjątkowych, lub do miejsc pobytu o charakterze przejściowym, a wprowadzić zasadę powierzenia dziecka osieroconego rodzinie zastępczej. Jest w Polsce bezwątpienia wiele osób, które chętnie podjęłyby się wychowania sieroty, lecz wstrzymuje je od tego kroku brak odpowiednich środków materialnych. Ustawowe zrównanie dziecka w rodzinie zastępczej z dzieckiem własnym pod względem praw, ustalenie dodatku rodzinnego w odpowiedniej wysokości wpłynęłoby niewątpliwie na zwiększenie szeregu chętnych do objęcia opieki nad dzieckiem i uchroniłoby wielu nieletnich od wykolejenia się i występku.

Jednym z najważniejszych elementów wpływających na stan zdrowia dziecka są warunki mieszkaniowe. Stan mieszkań w Polsce powojennej jest jeszcze gorszy niż przed wojną. Poprawa warunków mieszkaniowych łączy się z całokształtem odbudowy i upłynie z pewnością wiele lat zanim sprawa mieszkaniowa w Polsce zostanie uregulowana w należyty sposób. W okresie przejściowym należałoby przedsięwziąć akcję celem zapewnienia dziecku lepszych warunków lokalowych w miejscach, gdzie spędza ono większą część dnia, jak szkoła, świetlica, przedszkole itp. W wielu miejscowościach na terenie całego kraju budynki nie zniszczone, doskonale położone i wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia, otoczone ogrodem, zajęte zostały przez biura lub inne instytucje, podczas gdy powstałe później przedszkola i szkoły dla dzieci musiały lokować się w budynkach ciasnych, ciemnych, położonych

w dzielnicach o wielkim zagęszczeniu ludności. Wydaje się, iż w pewnym zakresie możliwa byłaby wymiana odpowiednich budynków między instytucjami a biurami administracji publicznej, przedsiębiorstw publicznych lub organizacji społecznych. Na terenach przyczółkowych, gdzie w wielu miejscowościach zniszczenia budynków obliczono na 80 do 90%, dzieci mieszkają dosłownie w norach pod ziemią, bez światła, bez dostępu powietrza, w rozpaczliwych warunkach higienicznych. W niektórych miejscowościach nie uruchomiono szkół z powodu braku lokalów. Potrzeby w tym zakresie są tak olbrzymie, że trudno w tej chwili marzyć o szybkim ich pokryciu. Obok stopniowej budowy nowych izb, należałoby pomyśleć o przygotowaniu tymczasowych izb barakowych na przedszkola i na szkoły powszechne. W ten sposób pewna liczba dzieci uzyskałaby szybszą możliwość korzystania z nauki i spędzania pewnej części dnia w warunkach nie idealnych, ale bez porównania higieniczniejszych i zdrowszych niż obecnie.

Wzrost liczby urodzeń i zahamowanie śmiertelności niemowląt można uzyskać przez zapewnienie kobiecie w okresie ciąży, porodu i karmienia takich warunków, jakie mogłyby odciążyć ją od trosk materialnych. W tym celu należałoby przede wszystkim zapewnić jej wyżywienie w odpowiedniej ilości i jakości. Do pewnego stopnia problem ten rozwiązałoby wprowadzenie karty żywnościowej macierzyńskiej według propozycji Mieszanej Komisji Płac. Karta ta obejmowałaby większą ilość produktów wysokoodżywczych, jak mięso, tłuszcz i jaja. Ponieważ karta macierzyńska byłaby wydawana i przedłużana co trzy miesiące na podstawie świadectwa lekarskiego. Ośrodki Zdrowia mogłyby roztoczyć systematyczną i stałą opiekę nad zdrowiem kobiety w okresie ciąży, porodu i karmienia. W ten sposób kobieta poddana byłaby badaniu lekarskiemu, conajmniej trzy razy w okresie ciąży i trzy — cztery razy w czasie karmienia.

Ośrodki Zdrowia wydają się też instytucją najbardziej powołaną do zajęcia się sprawą bezpłatnej dystrybucji witamin i wyprawek niemowlęcych. W ciężkich warunkach materialnych sprawa wyprawek niemowlęcych sprawia wiele kłopotu matkom. Każdej kobiecie po porodzie należałoby zapewnić bezpłatny przydział wyprawki, obejmującej pełny ekwipunek niemowlęcia, jak pieluszki, prześcieradełka, kołderkę, siennik, ceratki, koszulki, kaftaniki, śliniaczki, mydło, talk itp.

Po porodzie Ośrodek Zdrowia w dalszym ciągu winien spełniać rolę nie tylko lekarską, ale doradczą i opiekuńczą. Przez cały okres karmienia opieka Ośrodka Zdrowia — poza badaniem dla wydania zaświadczenia o przedłużeniu karty macierzyńskiej — powinna objąć inne czynności, mające na celu zapewnienie warunków zdrowotnych matce i niemowlęciu, jak przydziały lekarstw, środków odżywczych, kierowanie do kuchni mlecznych itp.

Jednym z ważnych problemów, wymagających uregulowania, jest sprawa urlopów ma-

cierzyńskich. Należałoby, niewątpliwie, znoveelizować ustawę o pracy młodocianych i kobiet, zapewniając kobiecie pracującej urlop 13 tygodniowy od dnia porodu. Okres urlopu 5 tygodniowego po porodzie jest stanowczo za krótki. Bywały wypadki, że robotnice fabryczne, stając do pracy po 6 tygodniach, traciły pokarm. Zdrowie zarówno matki jak i niemowlęcia wymaga, aby kobieta przynajmniej przez 3 miesiące po porodzie mogła poświęcić się dziecku, dla którego pierwszy okres po przyjściu na świat ma największe znaczenie.

Wojna i okupacja pozostawiły w spuściznę olbrzymie rozpowszechnienie chorób społecznych, przede wszystkim gruźlicy. Występuje ona z tak ostrym natężeniem i obejmuje tak szerokie warstwy ludności, że tylko energiczna i natychmiastowa akcja może wpłynąć na zahamowanie zniszczeń. Akcja ta powinna pójść w kilku kierunkach.

W pierwszym rzędzie trzeba dokładnie zbadać stan zdrowia całego społeczeństwa, zdarzają się bowiem często wypadki, że chorzy na gruźlicę zakaźną, nie zdając sobie sprawy ze swego stanu, przebywają w towarzystwie członków rodziny, a w szczególności dzieci, zarażając nieświadomie całe otoczenie. Izolacja wypadków zaraźliwych jest niezbędna. Celem przeprowadzenia pierwszych badań ogólnych należałoby powiększyć liczbę Ośrodków Zdrowia. Obecnie na terenie całej Polski funkcjonuje 600 takich instytucji. Min. Zdrowia przewiduje wydatne zwiększenie ich liczby w ciągu roku bieżącego. Wydaje się, iż nawet cyfra zwiększona nie zaspokoi potrzeb, tak katastrofalny jest stan zdrowotny społeczeństwa. Po ogólnym badaniu Ośrodek Zdrowia mógłby kierować chorych na gruźlicę do poradni przeciwgruźliczych.

W Polsce uruchomiono dotąd 532 poradnie przeciwgruźlicze, z których zaledwie 25% ma całkowite wyposażenie techniczno-lekarskie. Dla pełnego uruchomienia poradni konieczny byłby zakup dalszych aparatów rentgenowskich ze ścianką i mikroskopów z imersją.

Poza poradniami stałymi warto byłoby zorganizować lotne kolumny, które zajęłyby się badaniem i prześwietlaniem ludności na terenach bardziej oddalonych od większych skupisk, a przede wszystkim na przyczółkach. Samo zbadanie i uzyskanie dokładnych informacji co do stanu zdrowia społeczeństwa nie rozwiązuje oczywiście zagadnienia. Z chwilą wykrycia gruźlicy płuc, należałoby natychmiast kierować chorego do sanatorium, oddzielając go w ten sposób od osób, z którymi żyje on w społeczności mieszkaniowej. Tymczasem zdarzają się dziś wypadki, że chory czeka miesiącami na umieszczenie go w sanatorium, zanim czynniki administracyjne stwierdzą uprawnienia chorego do leczenia na koszt społeczny.

Leczenie sanatoryjne polega głównie na dostatecznym odżywianiu. Dzisiejsze normy żywnościowe dla sanatorium nie wystarczają na pokrycie potrzeb chorego. Konieczne są dodat-

kowe środki, tak aby dieta dzienna miała wartość ok. 3.000 kalorii i opierała się na wysoko odżywczych artykułach jak mleko, jaja, tłuszcze i mięso.

Prócz mobilizacji środków krajowych na opisane wyżej cele, przewiduje się pewną pomoc od Międzynarodowej Rady dla Spraw Dziecka. Rada ta powstaje po zakończeniu działalności UNRRA i przyjmuje po niej remanenty towarowe i finansowe nierozdysponowane w czasie akcji pomocy krajom zniszczonym przez wojnę. Rada ma udzielać pomocy dzieciom i młodzieży

JAN DRUTO

PODSTAWOWYM elementem planu gospodarczego, warunkującym w znacznym stopniu jego wykonanie, jest należyte opracowanie podbudowa materiałowa i należyte zbilansowanie posiadanych zasobów podstawowych surowców i dóbr inwestycyjnych z potrzebami gospodarki narodowej. Nasze doświadczenia chociażby w zakresie 9 miesięcznego planu inwestycyjnego wskazują, iż czynnikiem „minimum“ ograniczającym nieraz dotkliwie zakres tego planu, jest brak pokrycia materiałowego dla niektórych niezbędnych inwestycji, nie zaś brak środków finansowych czy też czynnika pracy. Opracowanie Planu Odbudowy Gospodarczej nastęrcza szereg poważnych trudności od strony materiałowej, ograniczającej w pewnej mierze tempo odbudowy w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego, zmuszając do stosowania określonych priorytetów w zaspokojeniu potrzeb. Zgodnie z założeniami planu najwyższy priorytet stanowi odbudowa stopy życiowej mas pracujących, a więc te dziedziny produkcji, które bezpośrednio lub pośrednio mogą się przyczynić do zaspokojenia potrzeb konsumcyjnych ludności najszybciej. Dlatego też mimo wielkich zniszczeń na odcinku budownictwa mieszkaniowego czy też odbudowy dróg kołowych plan zasadniczo przewiduje w tych dziedzinach tylko powstrzymywanie procesów dekapitalizacji i zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb.

Bilanse podstawowych artykułów inwestycyjnych wykazują niedobory w drewnie ca 2,5 miln. m³, w żelazie ca 900 tys. t. Na skutek braku dostatecznego skoordynowania w dziedzinie zaopatrzenia i handlu zagranicznego odczuwamy braki w zakresie pewnych sortymentów rur. Wszystko to wskazuje, iż wykonanie Planu Odbudowy będzie wymagało bardzo skrupulatnego gospodarowania i poważnych wysiłków na odcinku materiałowym. Oczywiście, nie należy tych trudności przeceniać. Plan jest po to, żeby trudności przewidzieć i znaleźć na nie skuteczne sposoby i środki.

Środki takie znaleźć możemy często w kraju. Należy bowiem stwierdzić, że pomimo

krajów najbardziej poszkodowanych w wojnie. Akcja ta będzie zakrojona na szeroką skalę, ale uruchomienie jej wymaga jeszcze pewnego czasu. Obok tego więc muszą być wykorzystane inne źródła doraźnej pomocy zagranicznej.

Problematyka walki z wyniszczeniem biologicznym narodu jest obszerna. Tu ją zaledwie naszkicowano w tak skromnym zakresie, w jakim może ją podjąć w praktyce Państwo, ciągle jeszcze borykające się z wielkimi trudnościami społecznymi i gospodarczymi.

ZAGADNIENIE BILANSÓW MATERIAŁOWYCH

znaczących postępów zarówno w zaopatrzeniu przemysłu w surowce i materiały pomocnicze, jak w zasileniu rynku wewnętrznego artykułami konsumcyjnymi nie gospodarujemy dotąd należyte wewnętrzными zasobami i możliwościami materiałowymi. Zbyt hojnie szafujemy żelazem, energią elektryczną, włóknem itp. W bardzo wielu wypadkach nie potrafimy stwierdzić, czy przydzielane resortom ilości artykułów są małe, dostateczne czy nadmierne. W wielu dziedzinach nie ustaliliśmy dotąd chociażby prowizorycznych norm zużycia materiałów, norm uzasadnionego zapasu itp. Ustalenie wysokości zapotrzebowań wytworzyło, zamiast rachunku z ołówkiem w rękę, swoistą dyplomację: zażądać dwa razy więcej, niż wynosi bliżej nieokreślona potrzeba, połowę zetną, połowa zostanie; jeżeli z tej połowy część jeszcze pozostanie jako rezerwa na składach — będzie to świadczyło o zapobiegliwości gospodarzy. Złe gospodarowanie na tym odcinku wpływa ujemnie na zaspokojenie potrzeb konsumcyjnych. W swym przemówieniu na Kongresie Techników Minister *Minc* zwrócił uwagę na to, że istnieje możliwość miliardowych oszczędności w przemyśle. Jest to stwierdzenie bardzo istotne i na czasie. U progu realizacji planu trzyletniego, należy oszczędność i gospodarną rozszerzyć na wszystkie dziedziny życia gospodarczego. W realizacji koncepcji „żołnierskiej“ musimy się posługiwać rachunkiem „kupieckim“.

Konieczność należytego zagospodarowania zasobów materiałowych znajduje wyraz w pracach C. U. P. i w uchwałach Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, szczególnie w uchwale o wprowadzeniu normatywów środków obrotowych „z listopada r. 1946 i w uchwale“ w sprawie planów zaopatrzenia w surowce i materiały pomocnicze z dn. 10.12.1946 r. Ostatnia uchwała stanowi skodyfikowanie poprzednio uchwalonych zasad zaopatrzenia po ich rozwinięciu i skorygowaniu na podstawie rocznego doświadczenia. Wprowadza ona i utrwała konieczność planowego dysponowania zasobami materiałowymi, i uwzględnienia

istotnych potrzeb i możliwości finansowych oraz — zastosowania poważnych rygorów.

Należyte opracowanie bilansów materiałowych, pomimo znacznego zaawansowania, nastrożca jeszcze wiele trudności wynikających z braku dobrze funkcjonującej sprawozdawczości, statystyki, z braku norm, zarówno na odcinku produkcji, jak konsumpcji i obrotu. Bilanse materiałowe są jednym z podstawowych sprawdzianów realności planu. Na ich podstawie można określić potrzeby gospodarki narodowej w zakresie poszczególnych rodzajów produkcji i tym samym ustalić zakres i tempo, wytwórczości w poszczególnych dziedzinach, zgodnie z zamierzonym rozwojem całości gospodarki narodowej. Zasobami surowców przemysłowych, rolniczych, paliw, energii elektrycznej, środków spożycia należy gospodarować tak, żeby można było zaspokoić potrzeby kluczowych odcinków gospodarki narodowej, zgodnie z założeniami planu. Dzięki ustaleniu właściwych proporcji między poszczególnymi gałęziami życia gospodarczego i dzięki określeniu potrzeb materiałowych przy pomocy bilansów materiałowych wystąpią wyraźnie wąskie przekroje w gospodarce i będziemy mogli szukać na nie odpowiednich środków zaradczych.

Bilanse materiałowe stanowią nieodzowny warunek należytego wykorzystania posiadanych rezerw, zastosowania nowych, zastępczych środków i mobilizacji wszystkich zasobów dla wykonania planu. Dopiero gdy analiza posiadanych środków i możliwości materiałowych wykaże nam nie dające się usunąć luki — może nastąpić rewizja zadań planu, celem dostosowania ich do tych możliwości.

W naszych warunkach powinniśmy położyć szczególny nacisk na prace bilansowe nawet najniższych komórek gospodarczych.

Podstawą zaspokojenia potrzeb inwestycyjnych i produkcyjnych muszą być normy zużycia materiałów. Najwyższym nakazem powinna być najdalej posunięta oszczędność i poszukiwanie nowych rozwiązań kwestii zaopatrzenia. Każda w życiu zaoszczędzona tona węgla, żelaza, benzyny czy innego materiału wyzwoli wielokrotność tych ilości, przyczyni się do zrealizowania planu, a być może na pewnych odcinkach nawet do znacznego rozszerzenia jego zakresu. W tym celu należy skrzętnie zbierać i notować dotychczasowe doświadczenia. Przy różnorodności typów maszyn i narzędzi, przy szerokiej gamie potrzeb, każda chociażby niezbyt precyzyjnie ustalona prowizoryczna norma zużycia czy wydajności będzie cennym wkładem przy ustalaniu norm dla całości gospodarki narodowej.

Wykorzystanie doświadczeń radzieckich może nam w wielu wypadkach bardzo pomóc. Niezależnie od tego, jaką przyjmujemy formę gospodarki materiałowej, a więc niezależnie od tego, czy będzie ona oparta, na reglamentacji przy stosowaniu różnych poziomów cen czy też na systemie priorytetów dla określonych grup zużycia przy nieodróżnicowanym poziomie cen, ustalenie nomenklatury artykułów podle-

gających planowemu zagospodarowaniu jest rzeczą konieczną. Powinna ona uwzględnić potrzeby kluczowych gałęzi produkcji w zakresie surowców, materiałów pomocniczych, maszyn i narzędzi, jak również potrzeby konsumpcji w zakresie niezbędnych artykułów. Koordynacja bowiem planowania zasobów z planami zaopatrzenia i podziału wymaga zgodności nomenklatury artykułów podlegających zagospodarowaniu z nomenklaturą w planach produkcji.

W dalszej kolejności należy ustalić odbiorców korzystających z planowego zaopatrzenia oraz formularze, wzory i terminy, zgodnie z którymi sporządzać należy zapotrzebowania i ich uzależnienia. Właściwie sporządzone zapotrzebowanie powinno zestawiać oddzielnie potrzeby w zakresie produkcji i oddzielnie w zakresie inwestycji i kapitalnych remontów i jednocześnie ujawniać posiadane remanenty oraz ewentualnie potrzebne rezerwy. W dotychczasowej praktyce rozdzielnictwa remanenty i rezerwy nie mogły być brane w rachubę, nie było również rozgraniczenia między potrzebami dla celów ściśle produkcyjnych a potrzebami dla eksploatacji lub remontów.

Dokładniej mówiąc zapotrzebowania powinny zawierać następujące pozycje: 1) pozostałość z poprzedniego okresu, 2) zapotrzebowanie: a) na cele produkcji, zgodnie z planem, b) na kapitalne remonty urządzeń, c) na eksploatację i bieżące remonty, 3) zapas przejściowy na następny okres, zgodnie z normatywnymi, 4) pokrycie zapotrzebowania: a) pozostałości, b) zasoby wewnętrzne, c) przydział. Do zapotrzebowania, jako nieodzowny aneks, należy dołączyć uzasadnienie potrzeb, wykazujące cyfry planu produkcji oraz normy zużycia na jednostkę produkcji.

Taka specyfikacja zapotrzebowania znacznie ułatwi obliczenie kosztów własnych i wydajności oraz przyczyni się do ujawnienia możliwości zaoszczędzenia materiałów. Potrzeby inwestycyj i budownictwa muszą być podobnie wyspecyfikowane. Z punktu widzenia zaopatrzenia istotnymi są pozycje dotyczące kosztów urządzeń, maszyn lub kosztów nabycia materiałów budowlanych.

Sporządzane w ten sposób zapotrzebowania mogą służyć, jako podstawa do zbilansowania potrzeb z możliwościami ich pokrycia, a w dalszej kolejności do ułożenia realnego planu materiałowego, zgodnie z ogólnym założeniem planu. Dalszym etapem byłoby zawarcie umów terminowych z dostawcami, specyfikacja przydzielonych materiałów itp. W zasadzie bilanse materiałowe i plany zaopatrzenia powinny stanowić podstawę programu produkcji i inwestycji w toku sporządzania planu. Z chwilą przyjęcia ogólnej linii polityczno-gospodarczej opracowanie planu powinno się rozpocząć od bilansów materiałowych w odniesieniu do podstawowej produkcji, od ustalenia bazy materiałowej planu i usunięcia ewentualnych wąskich przekrojów.

Bilanse materiałowe można podzielić na dwie zasadnicze grupy: 1) bilanse środków produkcji pokrywających również potrzeby inwestycyj; 2) bilanse środków konsumpcji stanowiących pokrycie materiałowe obrotu towarowego i dochodów ludności.

Podstawowymi elementami każdego bilansu materiałowego są zasoby, podział i spożycie. Schemat bilansu materiałowego produkcji przemysłowej można by ująć w sposób następujący:

Z a s o b y

- I. Remanenty,
- II. Produkcja bieżącego okresu,
- III. Zasoby wewnętrzne (demontaż, utylizacja odpadków etc.).

P o d z i a ł.

- I. Cele produkcyjne, w tym:
 - 1) produkcja, eksploatacja,
 - 2) inwestycje, budownictwo, kapit. remonty.
- II. Cele konsumpcyjne, w tym:
 - 1) rynek,
 - 2) poza rynkiem (zaopatrzenie centralne),
- III. Eksport,
- IV. Rezerwa, zapasy przejściowe.

Rzecz jasna, iż przy sporządzaniu każdego bilansu materiałowego najważniejsze jest ustalenie wszystkich zasobów danego artykułu oraz rozmiarów ich produkcji, wykorzystanie wszelkich źródeł oszczędności w procesie produkcji, podniesienie wydajności pracy i współczynników wykorzystania urządzeń itp. Niemniej istotny jest należyty podział zasobów między produkcję, inwestycje i konsumpcję. Wymaga to dokładnego opracowania liczbowego i uzasadnienia poszczególnych pozycji, zachowania właściwych proporcji gwarantujących rozwój całej gospodarki narodowej.

Podstawą planowania spożycia w przemyśle jest odpowiednio rozpracowany system norm zużycia surowców, paliwa, energii elektrycznej i materiałów pomocniczych w każdej gałęzi. Planowanie norm zużycia materiałów wpływa w sposób istotny na proporcje pomiędzy poszczególnymi dziedzinami produkcji. Podwyższenie lub obniżenie normy wydajności surowki z tony rudy zmienia nie tylko stosunek wza-

jemny tych dwu artykułów, reperkusje sięgają dalej do przemysłu węglowego. Stąd też wpływa doniosłe znaczenie norm zużycia i norm technicznych oraz konieczność stałej ich kontroli.

Wreszcie należy podkreślić znaczenie bilansów i planów rozdziału środków konsumpcji stanowiących podbudowę planów obrotu towarowego. Wzrost funduszu płac i dochodów pieniężnych ludności powinien znaleźć pokrycie w rosnącym dopływie dóbr konsumpcyjnych. Przy konsumpcyjnym charakterze naszego Planu Odbudowy uwzględnienie i należyte zbilansowanie potrzeb szerokich mas wysuwa się na czołowe miejsce w gospodarce materiałowej.

Ważne jest nie tylko zaspokojenie potrzeb w zakresie artykułów reglamentowanych, lecz i zwiększenie puli wolnorynkowej, będącej dość istotnym czynnikiem drenażu rynku pieniężnego. Niewielkie stosunkowo doświadczenie w nowej, zmienionej, strukturze gospodarczej kraju stawia przed organami planującymi poważne zadanie w dziedzinie właściwego ustalenia potrzeb i należytej kontroli ich zaspokajania nie tylko z punktu widzenia ilości, lecz i jakości asortymentów oraz sezonowości i odrębności lokalnych.

Znaczna część produkcji rolnej i przemysłowej (przemysł lekki) przed wejściem do obrotu ulega przeróbce dla celów konsumpcji lub produkcji, inna zaś część jest bezpośrednio konsumowana. Dlatego też przy podziale tej produkcji należy na podstawie norm zużycia uwzględnić ilości przeznaczone bądź na zaopatrzenie reglamentowane ludności i instytucji publicznych, bądź na wolny rynek. Otrzymane w ten sposób liczby posłużą jako materiał do opracowania bilansów pokrycia obrotu towarowego według wartości produkcji, a tym samym do kontroli podstawowych zadań planu.

Pobieżne omówienie znaczenia bilansów materiałowych w planowaniu gospodarczym w związku z koniecznością należytego ustalenia podstawy materiałowej planu trzyletniego ma na celu podkreślenie bezspornej wagi tego zagadnienia. Prace w tym kierunku należy pogłębić na wszystkich odcinkach życia gospodarczego. Przyczynią się one niewątpliwie do wykrycia wielu dotychczas niewyzyskanych możliwości i do urealnienia planu.

ZBIGNIEW AUGUSTOWSKI

Z CHWILĄ wprowadzenia, jeszcze w r. 1944, unormowanych przydziałów żywnościowych, odpłatnych według t.zw. „cen reglamentowanych“, Państwo przyjęło na siebie obowiązek świadczeń z tego tytułu na rzecz tych wszystkich, którzy wówczas, względnie skutkiem późniejszych zmian, zostali objęci listą norm i uprawnień aprowizacyjnych. Były i są to do

Z M I A N Y W A P R O W I Z A C J I R E G L A M E N T O W A N E J

dnia dzisiejszego świadczenia mające charakter bezpośredniej lub pośredniej pomocy Państwa.

Nie wchodząc zbyt głęboko w analizę tytułów do posiadania tej czy innej kategorii kart zaopatrzenia, względnie uprawnień pozakartkowych, możemy ogół korzystających do końca grudnia r. ub. z zaopatrzenia reglamentowanego podzielić z grubsza na następujące grupy:

1. Osoby korzystające z indywidualnych przydziałów żywnościowych z tytułu wykonywanej pracy, jak pracownicy: a) administracji państwowej, b) przedsiębiorstw państwowych i przez Państwo prowadzonych, c) instytucji i zakładów państwowych, d) instytucji, zakładów i przedsiębiorstw samorządu terytorialnego, e) nauki, kultury i sztuki, f) organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, g) władz, zakładów i przedsiębiorstw samorządu gospodarczego, h) przedsiębiorstw spółdzielczych i prywatnych.

2. Osoby korzystające ze zbiorowych przydziałów żywnościowych (tzw. „żywienia zbiorowego“) z tytułu wykonywanej pracy, jak: a) stołownicy w stołówkach pracowniczych, b) przebywający w domach wypoczynkowych.

3. Osoby korzystające z indywidualnych przydziałów żywnościowych z tytułu opieki społecznej i opieki nad zdrowiem, jak: a) byli więźniowie polityczni, b) wdowy i sieroty po więźniach politycznych i uczestnikach ruchu podziemnego, c) inwalidzi, d) ociemniaли, e) sezonowi bezrobotni, f) emeryci, g) repatrianci, h) dzieci i młodzież, i) matki karmiące, j) kobiety ciężarne, k) osoby dotknięte klęskami żywiołowymi, l) osoby samotne, osoby w wieku ponad 60 lat itd.

4. Osoby korzystające z indywidualnych przydziałów żywnościowych z tytułu pobierania nauki, jak: a) studenci szkół akademickich, b) uczniowie szkół licealnych.

5. Osoby korzystające ze zbiorowych przydziałów żywnościowych z tytułu opieki społecznej, opieki nad zdrowiem oraz z tytułu pobierania nauki, jak: a) stołownicy kuchni ludowych, b) podopieczni w zakładach opieki zamkniętej, c) podopieczni w żłobkach i stacjach opieki nad matką i dzieckiem, d) chorzy w szpitalach, sanatoriach, uzdrowiskach, e) korzystający z zaopatrzenia za pośrednictwem P. U. R., f) stołownicy w stołówkach przy zakładach nauczania, g) korzystający z wyżywienia na kursach doksztalających, h) korzystający z wyżywienia w bursach i internatach, i) korzystający z dożywiania w ochronkach, przedszkolach, szkołach, ośrodkach dziecięcych itp., j) korzystający z zaopatrzenia w obozach, koloniach, półkoloniach itp.

6. Osoby korzystające z indywidualnych przydziałów żywnościowych z tytułu „pozostawania na utrzymaniu“ przez osoby uprawnione do indywidualnego zaopatrzenia, jak członkowie rodzin: a) osób wymienionych w p. 1, 3, 4, b) osób pełniących służbę wojskową, c) funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa.

7. Osoby pozostające na pełnym utrzymaniu Państwa, jak: a) czynni wojskowi, b) członkowie Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa.

O ile byśmy przez pomnożenie liczby uprawnionych do zaopatrzenia przez obowiązujące normy oraz przez ceny rynku wolnego poszczególnych artykułów obliczyć chcieli wartość świadczeń ze strony Państwa z tytułu akcji aprowizacyjnej, otrzymalibyśmy kwotę ok. 13 miliardów zł miesięcznie. Po odjęciu wpływów obciążających nabywcę w wys. ca 1 miliard

miesięcznie, doszlibyśmy do kwoty ca 12 miliardów zł w stosunku miesięcznym, stanowiącej wartość netto świadczeń aprowizacyjnych Państwa, a tym samym teoretyczny koszt wykonania państwowych przydziałów aprowizacyjnych.

Te teoretyczne „zobowiązania“ Państwa nie są w stosunku do wszystkich uprawnionych wykonywane w pełni, tym niemniej wartość netto realizowanych przydziałów wyraża się, nie małą, jak na nasze stosunki, kwotą ponad 9 miliardów zł miesięcznie.

Jak wiadomo, finansowaniem akcji aprowizacyjnej zajmuje się Fundusz Aprowizacyjny — instytucja powołana do życia na jesieni 1945 r. W okresie do dn. 31 sierpnia 1946 r. Fundusz Aprowizacyjny zajmował się finansowaniem tzw. „aprowizacji uzupełniającej“, tj. tej części przydziałów żywnościowych, której Ministerstwo Aprowizacji i Handlu z zasobów krajowych i zagranicznych nie było w stanie w pełni, w granicach obowiązujących norm, „in natura“ zrealizować. Począwszy od 1 września 1946 r. Fundusz Aprowizacyjny obciążony został obowiązkiem finansowania całości akcji aprowizacyjnej, tj. krótko mówiąc obowiązkiem pokrywania pełnej różnicy pomiędzy kosztami uzyskania i rozprowadzenia przez Państwo zasobów, przeznaczonych na rzecz zaopatrzenia reglamentowanego, a wpływami wycen sztywnych, obciążającymi nabywców korzystających z tych przydziałów.

Miesięczne — towarowe i finansowe — plany aprowizacyjne uchwalane są przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Pozycje „dochodowe“ planu aprowizacyjnego płyną z: a) wpłat części zysków przemysłu państwowego, b) wpływu cukru na pokrycie zapotrzebowania na przydziały unormowane, c) wpływów towarowych i pieniężnych z akcji realizacji zaległych świadczeń rzeczowych, d) wpływów towarowych z zagranicznych dostaw o charakterze bezpłatnym, kredytowym i odpłatnym, e) wpływów z cen reglamentowanych, płaconych przez zaopatrywanych w ramach akcji aprowizacyjnej, f) innych wpływów przekazywanych przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

W ostatnim okresie czasu udział poszczególnych pozycji finansowych akcji aprowizacyjnej w stosunku do wartości wolnorynkowej przydziałów realizowanych za dany miesiąc wahał się następująco: 1) wartość dostaw zagranicznych 4 — 6 mild. zł, 2) wartość przydziałowego cukru 1,2 mild. zł, 3) pozostałe towarowe i pieniężne wpływy ze źródeł krajowych 2,3 — 3,8 mild. zł, co łącznie dawało wyżej podaną kwotę 9 — 9,5 mild. zł.

Formalnie Fundusz Aprowizacyjny został z dniem 1 września 1946 włączony do budżetu Skarbu Państwa, faktycznie zaś gospodarka finansowa akcji aprowizacyjnej prowadzona była do końca tegoż roku poza budżetem na podstawie planów aprowizacyjnych, uchwalonych, jak wyżej podano, przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Jak w skrócie przedstawia się omawiany Jodcinek gospodarki państwowej według stanu z końca ubiegłego roku. Zastanówmy się pokrótce nad jego konsekwencjami, zaczynając od momentów natury formalnej:

1) niewłączenie do poszczególnych części budżetu Skarbu Państwa wydatków konsumpcyjnych, wyrażających się efektywnie kwotą około 3 mild. zł, a towarowo i pieniężnie łącznie sumą ponad 9 miliardów miesięcznie, jest jednym z poważniejszych czynników, zaciemniających obraz „buchalterii narodowej“; 2) niewłączenie do właściwych części budżetów wpływów, zużytkowanych na finansowanie akcji aprowizacyjnej stanowi czynnik analogiczny; 3) niewłączenie do budżetów, względnie planów finansowych poszczególnych urzędów, przedsiębiorstw, organizacji, instytucji i zakładów, sum, stanowiących ekwiwalent pieniężny otrzymywanych przez nie względnie przez ich podwładnych, pracowników, podopiecznych przydziałów żywnościowych nie pozwala na właściwą ocenę działalności tych komórek.

W tym stanie rzeczy, wskutek niewstawienia do poszczególnych części budżetu Skarbu Państwa, względnie budżetów i planów finansowych poszczególnych komórek administracyjnych, gospodarczych, naukowych, społecznych itd., zarówno części dochodów, jak i wydatków uniemożliwia nie tylko zorientowanie się w ich wynikach finansowych oraz ocenę celowości tych wydatków, lecz nawet — zebrania w przyszłości materiałów do tego rodzaju oceny.

Poruszając zagadnienie celowości wydatków, wykraczamy już poza ramy problemów natury formalnej, polegających na mniej lub więcej właściwym sposobie „księgowania“. Przejdźmy tedy do strony rzeczowej omawianego zagadnienia.

Stan rzeczy, w którym poszczególni konsumenci, względnie instytucje zaopatrujące tych konsumentów „podległe organizacyjnie“ pośrednio lub bezpośrednio innym resortom ministerialnym, korzystają z zaopatrzenia w ramach działalności Ministerstwa Apropowizacji i Handlu, doprowadził do tego, że odnośne grupy konsumentów lub instytucje stały się jakby „klientem“ Ministerstwa Apropowizacji i Handlu na koszt i rachunek tego ostatniego. Kontrola zaopatrzenia w ogół środków, zwłaszcza pracowników i podopiecznych, należy do kompetencji właściwego resortu, który w tym stanie rzeczy nie jest w ważnym stopniu zainteresowany ani w ograniczeniu wydatków na ten cel ani też w kontroli ich celowego spożytkowania. Przydziały Ministerstwa Apropowizacji i Handlu mają charakter do pewnego stopnia „prezentów“ sprawianych innym resortom. W każdym zaś razie gospodarowanie środkami cudzymi jest na ogół mniej oszczędne niż własnymi.

Poszczególne resorty występowały do Ministerstwa Apropowizacji i Handlu jedynie z wnioskami o rozszerzenie zakresu zaopatrzenia reglamentowanego i to ze zrozumiałych względów. Każdy tego rodzaju uwzględniony wnio-

sek powodował polepszenie sytuacji grupy, której losem dany resort z tytułu swych kompetencji się interesował, nie zmieniając pozostałych środków finansowych tegoż resortu. Analogicznie każda próba wyłączenia z zaopatrzenia w środki żywności przez Ministerstwo Apropowizacji i Handlu natrafiała na opozycję ze strony odnośnego resortu. Włączenie kosztów aprowidowania przez Państwo poszczególnych grup zaopatrywanych do budżetów odnośnych, bezpośrednio zainteresowanych urzędów, instytucji, organizacji, czy też do planów finansowych przedsiębiorstw czy zakładów, daje możliwość poszczególnym komórkom potraktowania „swoich“ konsumentów w sposób właściwy, w sposób jednolity lub zróżniczkowany według własnego uznania. Ponadto zmusza poszczególne resorty i ich placówki do oszczędnego i celowego gospodarowania w zakresie wydatków na cele aprowizacyjne, analogicznie do gospodarki wszystkimi innymi pozycjami, znajdującymi się dotychczas w ich budżetach lub planach finansowych.

Omawiając zagadnienie gospodarki finansowej w zakresie aprowizacji reglamentowanej, nie można zapominać o jego ewolucji w ciągu ostatnich dwu lat. Przydziały żywnościowe znajdowały w pierwszym okresie ich istnienia wyłączne pokrycie w dostawach obowiązkowych, a ceny płacone przez otrzymujących te przydziały dostosowane były w swej wysokości do cen płaconych przez Państwo rolnikom.

Akcja aprowizacyjna w pierwotnej swej konstrukcji była pomyślana jako działalność wyłącznie towarowego charakteru. Pierwsze trudności zaistniały z chwilą, gdy okazało się, że koszty gromadzenia, przetwórstwa i rozdziału przekraczają różnice cen otrzymywanych i płaconych przez Państwo; dalsze — poważniejsze — zarysowały się z chwilą rozpoczęcia towarowej i pieniężnej akcji premiowania dostaw obowiązkowych oraz z chwilą uzyskania dostaw żywności z zagranicy w ramach umów handlowych, wymagających zapłaty za towar w rozrachunku wewnętrznym po cenach wyższych od tych, którymi był obciążony nabywca. Wreszcie, konsekwencją zniesienia świadczeń rzeczowych stała się konieczność świadczenia przez Państwo zakupów na krajowym rynku wolnym celem uzupełnienia zasobów na rzecz aprowizacji reglamentowanej. Ten moment zdecydował wreszcie o definitywnym zerwaniu z systemem prowadzenia akcji aprowizacyjnej, jako gospodarki wyłącznie towarowej. Po blisko 9-miesięcznej działalności Funduszu Apropowizacyjnego został stworzony pełny, finansowo-towarowy okresowy plan aprowizacyjny.

Stale rosnące, wobec zmniejszających się dostaw zagranicznych o charakterze bieżąco przynajmniej bezpłatnym, potrzeby finansowe Funduszu w zakresie środków krajowych doprowadziły do stałego wzrostu bezpośredniego udziału Skarbu Państwa w finansowaniu akcji aprowizacyjnej. Z drugiej strony, przez stopniowe przechodzenie z przydziałów żywnościowych w naturze na wypłatę ekwiwalentów

pieniężnych, Fundusz Apropowizacyjny stał się w pewnej mierze instytucją rozdzielającą nie swoje pieniądze, klientem zużytkowującym z kolei przydzielane im środki na cudzy rachunek. Już sama tego rodzaju procedura, w której Minister Skarbu z pozycji nieobjętych budżetem asygnuje na Fundusz Apropowizacyjny pewne kwoty celem rozdziału tychże pieniędzy — dla przykładu biorąc — stołówki pracownicze poszczególnych zakładów przemysłu państwowego, czy też administracji — bądź nawet celem rozdziału takich kwot pomiędzy poszczególne ministerstwa, wskazuje na to, że tego rodzaju pełna centralizacja dyspozycji finansowej na tym odcinku w rękach Funduszu Apropowizacyjnego jest wyłącznie konsekwencją pewnej ewolucji wypadków, a nie wynikiem aktualnie przydatnej koncepcji rozwiązania tego problemu. Sama decentralizacja budżetu nie rozstrzyga oczywiście w sposób wystarczający aktualnych zagadnień akcji apropowizacyjnej Państwa. Tego lub innego rodzaju układ budżetu na odcinku wydatków apropowizacyjnych określa źródła i sposób finansowania akcji apropowizacyjnej, nie rozwiązuje jednak oczywiście sam przez się zakresu i sposobu zaopatrywania ogółu i poszczególnych grup uprawnionych do zaopatrzenia.

Celem rozważenia tej drugiej grupy zagadnień, powróćmy na chwilę do podziału zaopatrywanych na grupy, zamieszczonego na początku niniejszego artykułu i zacznijmy krótki przegląd od grupy ostatniej. Już samo pojęcie „zaopatrzenie reglamentowane“ lub „przydziały po cenach reglamentowanych“ w stosunku do grupy osób, których koszt utrzymania obciąża wyłącznie Państwo, nie ma właściwie sensu. Z chwilą kiedy — dla przykładu biorąc — część wydatków na wyżywienie (na pokrycie „cen reglamentowanych“) czerpie ze swego budżetu, resztę zaś, stanowiącą różnicę między rzeczywistym kosztem, a kosztem nabycia po cenach reglamentowanych, otrzymuje również ze środków państwowych (Fundusz Apropowizacyjny), tak czy inaczej, pełny koszt obciąża Państwo i nic oczywiście nie stoi na przeszkodzie temu, by całość potrzebnych na ten cel funduszy była skumulowana w odnośnym budżecie. Na tym odcinku — już z chwilą zniesienia świadczeń rzeczowych „aprowizacja reglamentowana“ przestała istnieć. Pozostało oczywiście zagadnienie norm wyżywienia, lecz jest to kwestia całkowicie odmiennego charakteru.

Pozostałe grupy otrzymują przydziały żywnościowe bądź indywidualnie, bądź zbiorowo, albo z tytułu wykonywania pracy, albo z tytułu pozostawania na utrzymaniu osoby pracującej, bądź też z tytułu korzystania z pomocy Państwa w zakresie opieki społecznej, opieki nad zdrowiem, lub też pobierania nauki.

Tak więc, krótko mówiąc, przydziały te albo stanowią część wynagrodzenia, albo też mają charakter charytatywnych świadczeń Państwa.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż w pierwszym okresie po wojnie, a nawet jeszcze w czasie

działań wojennych, Państwo postanowiło zaopatrywać pewne grupy (niemal wszystkie zresztą wówczas, poza rolnictwem) w pewne przyjęte, choć zróżniczkowane minimum środków żywności po bardzo niskich cenach, przystosowanych do aktualnych możliwości płatniczych grup, akcją tą objętych, a ciężar akcji przerzucić na rolnictwo, włączając do niej wkrótce całość środków, uzyskiwanych z dostaw UNRRA, a później i innych zagranicznych. Tak powstał pierwszy system norm, uprawnień i cen reglamentowanych, który właściwie z niewielkimi zmianami przetrwał do dnia dzisiejszego. Całość wysiłków Ministerstwa Apropowizacji i Handlu ograniczała się w tych warunkach niemal do następujących trzech zasadniczych momentów: 1) zdobycia odpowiednich zasobów towarowych, a później i pieniędzy na pokrycie kosztów prowadzonej akcji; 2) jak najbardziej pełnego i punktualnego wykonania obowiązujących norm; 3) utrzymania cen płaconych przez konsumentów w niezmiennej wysokości.

Dodatkowy odcinek pracy stanowiła obrona przed naciskiem poszczególnych grup konsumentów i rzeczników ich interesów przed rozszerzeniem zakresu obowiązujących uprawnień — wobec szczupłości posiadanych środków.

Z biegiem normalizacji stosunków społeczno-gospodarczych tego rodzaju tradycjonalistyczne stanowisko musiało ulec zmianie. Rewizji podlegać może zasada niezmienności zakresu uprawnień do zaopatrzenia, stałej wysokości norm i stałości cen płaconych przez konsumenta.

W pierwszym rzędzie ulec muszą przynajmniej rewizji, jeśli nie anulowaniu, uprawnień do zaopatrzenia osób zatrudnionych nie przez urzędy, instytucje, zakłady i przedsiębiorstwa państwowe. Z chwilą bowiem, gdy przydziały żywnościowy traktowany jest jako część wynagrodzenia, a nie jako zagwarantowanie przez Państwo jakiegoś minimum środków żywności, nie istnieje żaden argument przemawiający za tym, by pracownicy niepaństwowych placówek wynagradzani byli, choćby częściowo nawet, przez Państwo. Mogą tu co prawda odgrywać rolę momenty „rynkowej“ natury, te jednak postaramy się omówić pokrótce przy końcu naszych rozważań. W dalszym ciągu rewizji winny ulec świadczenia apropowizacyjne nie z tytułu wykonywanej pracy, w skrócie z tytułu opieki Państwa w jak najszerszym tego słowa znaczeniu. Włączenie wydatków apropowizacyjnych do ogólnego budżetu zainteresowanych resortów ułatwiłoby jednolitość traktowania wszystkich podopiecznych, a tym samym ewentualnie i pewnej ich selekcji, o czym była już mowa poprzednio. Ściśle rzecz biorąc, uwagi zamieszczone powyżej o „aprowizacji reglamentowanej“ osób, pozostających na pełnym utrzymaniu Państwa odnieść właściwie można do wszystkich przydziałów w sektorze państwowym, nie przegna-

czonych bezpośrednio dla indywidualnego konsumenta. Tam wszędzie bowiem, gdzie częściowy koszt tych przydziałów pokrywa kompetencyjnie właściwy resort (np. Min. Zdrowia w zakresie wykupywania przydzielonych artykułów żywnościowych po cenach sztywnych przez szpitale państwowe), a pozostała część obciąża Ministerstwo Apropowizacji i Handlu (Fundusz Apropowizacyjny), w rezultacie pełny koszt pokrywany jest z tej lub innej „kieszeni“ Skarbu Państwa.

Wysokość cen reglamentowanych ma wyłączenie znaczenie w odniesieniu do konsumentów indywidualnie zaopatrywanych oraz do instytucji, przedsiębiorstw, zakładów nie państwowych. Zachodzące zmiany w wysokości wynagrodzeń poszczególnych grup konsumentów oraz dochodów poszczególnych instytucji czy przedsiębiorstw nie uprawniają właściwie do traktowania zarówno wysokości norm uprawnień, a zwłaszcza cen płaconych przez konsumentów lub instytucje jako bezwzględnie stałych. Rozwiązanie zagadnienia zaopatrywania przez Państwo indywidualnych konsumentów, korzystających z kart zaopatrzenia nie z tytułu pracy, winno nastąpić w ramach ustalenia rozmiarów i zakresu pomocy Państwa z tego tytułu na wszystkich odcinkach. I wreszcie sprawa zaopatrywania przez Państwo w żywność niepaństwowych instytucji oświatowych, opiekuńczych, zdrowia jest zagadnieniem, wiążącym się z kwestią celowości i możliwości dotowania tych instytucji ze środków państwowych nie tylko na odcinku apropowizacyjnym.

Wydawać by się może mogło, iż na tle dotychczasowych rozważań nie istnieją powody, by kontynuować zaopatrywanie ludności w środki żywności w formie przydziałów towarowych przez Ministerstwo Apropowizacji i Handlu. Ze raczej należałoby przeliczyć istniejące uprawnienia na równowartość pieniężną, po uprzednim ich zrewidowaniu, i wypłacać te ekwiwalenty gotówkowe zainteresowanym poprzez odnośne zakłady pracy, czy też instytucje opieki nad zdrowiem, opieki społecznej czy też oświatowe na ciężar budżetu właściwego resortu czy przedsiębiorstwa. Niewątpliwie tego rodzaju dalszy bieg wypadków należy przewidywać. Nie wydaje się jednak, by moment do całkowitego skasowania przydziałów towarowych, a tym samym do zlikwidowania „apropowizacji reglamentowanej“ już nadszedł.

Przeciwko temu „radykalnemu“ rozwiązaniu omawianego zagadnienia przemawiają względy, powiedzmy, „rynkowej natury“, a więc: 1) w dalszym ciągu istniejący ogólnokrajowy niedobór podstawowych środków żywności, 2) istniejące, a zmienne w swych rozmiarach, dostawy zagraniczne, 3) niestabilizowane ceny artykułów żywnościowych.

W przypadku skonwertowania na pieniądze wszystkich przydziałów kartkowych mogłoby się okazać, że wprowadzona do obiegu z tego tytułu ilość pieniędzy, wobec niedostatecznej, a mało elastycznej podaży środków żywności,

wywołałaby dalszą zwyżkę cen. Wówczas utrzymanie wartości realnej wypłat pieniężnych, stanowiących ekwiwalent stosowanych przydziałów, byłoby niemożliwe. W konsekwencji tego rodzaju rozwiązania, Państwo musiałoby uzyskane z zagranicy zasoby żywnościowe zbywać na rynku wolnym (po jakiej cenie?), sankcjonować wyższe marże zarobkowe (w stosunku do wyższej ceny transakcji kupna-sprzedaży), nie mając nigdy w naszych warunkach pewności, że importowane środki dojdą do rąk tych, którym Państwo chciałoby je dostarczyć.

Poważne niebezpieczeństwo pełnego skompensovania przydziałów towarowych wypłatami pieniężnymi kryje się w niewiadomej co do wysokości importu. W wypadku poważniejszych wahań sezonowych, okazać by się mogło, że wypłaty pieniężne będą dokonywane na takie ilości, których nabycie na rynku nie będzie możliwe, a próba nabycia doprowadzi do bardzo wydatnej zwyżki cen.

Nabywanie artykułów żywnościowych w kraju przez Fundusz Apropowizacyjny stwarza możliwość regulowania z miesiąca na miesiąc wysokości kwoty jego wydatków w zależności od wysokości dostaw zagranicznych i krajowej sytuacji rynkowej oraz finansowej. Regulowanie tej kwoty z chwilą wprowadzenia pełnych ekwiwalentów pieniężnych nie jest oczywiście możliwe. Jeżeli dodamy do tego psychologiczny wpływ, jaki wywiera każdy fakt zwyżki cen, niebaczne spowodowanie tego zjawiska poprzez zbyt daleko idącą reformę, względnie zlikwidowanie przydziałów towarowych, byłoby oczywiście niedopuszczalne.

Tym niemniej skasowanie części przydziałów żywnościowych z zamianą na ekwiwalent pieniężny oraz pozbawienie uprawnień części zaopatrywanych już w obecnych warunkach należy uważać za celowe i za możliwe, tym bardziej, o ile kwota wypłacona z tego tytułu zbliżona byłaby w swej wysokości do sumy, która już obecnie wypłacana jest via Fundusz Apropowizacyjny w gotówce a spożytkowana byłaby na zakupy dla osób względnie instytucji rozsianych na terenie całego kraju w sposób wyraźnie zdecentralizowany. Tego rodzaju indywidualne zakupy pozwoliłyby nawet na bardziej pełne wykorzystanie zasobów rynku krajowego niż zakupy scentralizowane.

Bliższa analiza liczb i sytuacji rynkowej, której przytoczyć tu niestety ze względu na ograniczone rozmiary artykułu nie sposób, pozwala na stwierdzenie, że wyłączenie z apropowizacji reglamentowanej całej grupy tzw. „żywienia zbiorowego“ jest aktualnie możliwe i celowe, przy zachowaniu zasady koordynowania zakupów na rynku krajowym przez najważniejszych dysponentów.

Należy na zakończenie podkreślić, iż sama zasada ewolucyjnej likwidacji „apropowizacji reglamentowanej“ zgodna jest z tendencją czynników decydujących. Wskazują na to pew-

ne powzięte uchwały, czy wydane zarządzenia. W pierwszym rządzie w samym dekreście o pro-wizorium budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 marca 1947 r. zdecydowane zostały za-sadnicze kwestie dotyczące tzw. „rozbicia bud-żetowego kosztów akcji aprowizacyjnej“ (art. 2 i art. 8 dekretu) — nie w sposób wyczerpują-cy, co prawda, lecz zbliżony do przedstawi-onego przez nas. Dalej Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zdecydował już o wyłączeniu pewnych, choć nie wszystkich grup pracowni-czych z poza sektora państwowego z zaopatrze-nia kartkowego. I wreszcie przychodzi uchwała

Kom. Ekon. Rady Min. o wyłączeniu z zaopa-trzenia przez Ministerstwo Aprowizacji i Han-dlu tzw. „żywienia zbiorowego“ z jednoczes-nym wskazaniem sposobu finansowania znie-sionych przydziałów w ramach budżetów i pla-nów finansowych poszczególnych urzędów, in-stytucji, zakładów i przedsiębiorstw.

Ze względów organizacyjno-technicznych nie należy jednak, wydaje się, oczekiwać, by czy-stość linii buchalteryjnej mogła być osiągnięta w szybkim czasie na odcinku kosztów indy-widualnego zaopatrzenia pracowników przemy-słu państwowego.

Dr EGON VIELROSE

W ZWIĄZKU z opracowaniem dekretu o przekazywaniu osobom fizycznym oraz osobom prawnym prawa publicznego i prywatnego mienia nierolniczego na obszarze Ziemi Odzyskanych — w Ministerstwie Skar-bu (Biuro Planu Finansowego) został wykona-ny szacunek wartości budynków mieszkalnych i gruntów pod budynkami oraz urządzeń prze-mysłowych na Ziemiach Odzyskanych. Szacunek jest prowizoryczny, ponieważ jednak daje on pewien obraz orientacyjny, a dokładniejsze badania nie zostały przeprowadzone, opubliko-wanie jego wyników wydaje się celowym.

Szacunku dokonano oddzielnie dla war-tości budynków i oddzielnie dla gruntów pod budynkami.

Szacunku wartości budynków dokonano dwiema metodami:

- 1) na podstawie liczby mieszkań na Ziemiach Odzyskanych oraz średniej wartości budynków, przypadającej na jedno mieszkanie;
- 2) na podstawie wartości ubezpieczeniowej budynków na tych ziemiach.

Metodą pierwszą ustalamy liczbę mieszkań na Ziemiach Odzyskanych według danych na 1.I.1937 r. zamieszczonych w „Statistisches

Prowincja	Okrąg	Ogółem	Ziemie Odzyskane
Prusy Wschod.	Gąbin	134 tys.	134 tys.
„ „	O'sztyn	130 „	130 „
„ „	Prusy Zach.	72 „	72 „
Pomorze	Szczecin	325 „	163 „
„	Koszalin	175 „	175 „
Poznań - Prusy Zachodnie	—	86 „	86 „
Śląsk Dolny	—	914 „	914 „
Śląsk Górny	—	368 „	368 „

WARTOŚĆ BUDYNKÓW MIESZKALNYCH I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Jahrbuch für das Deutsche Reich, 1937“ (str. 186). Dane te odnoszą się do poszczególnych prowincji z podziałem na okręgi i pozwalają w przybliżeniu ustalić liczbę mieszkań na Ziemiach Odzyskanych.

W zestawieniu tym nie został uwzględniony Gdańsk z powodu braku odpowiednich danych. Z zestawienia wynika, że z ogólnej liczby 2.042 tys. przypada na Prusy Wschodnie 336 tys., na Pomorze — 338 tys.

Celem przeprowadzenia dalszych wyliczeń przyjęto szereg założeń.

Założenie 1. — Wartość budowli przy-padająca na jedno mieszkanie na Ziemiach Od-zyskanych jest taka sama, jak w powiecie war-szawskim (na mieszkanie tej samej wielkości).

Opiaramy się na danych dla powiatu war-szawskiego, jako jednego z najzamożniejszych powiatów w województwach centralnych (da-ne P. Z. U. W., które przyjmujemy za podsta-wę, nie obejmują województw zachodnich, na-dających się lepiej do porównania z Ziemiami Odzyskanymi). Można przypuszczać, że war-tość budowli w tym powiecie jest bardziej zbli-żona do wartości budowli na Ziemiach Odzy-skanych, niż w innych uboższych powiatach.

Liczbę mieszkań w powiecie warszawskim przyjmujemy na podstawie wyników spisu 1931 r., a ogólny szacunek budynków w tym po-wiecie — na podstawie statystyki P. Z. U. W. za r. 1936. Mieszkań było 70.902, szacunek bu-dowli wynosił 299 milionów złotych. Wynika stąd, że średnia wartość budowli na jedno mieszkanie wynosi 4.200 zł.

Do tej przeciętnej wartości budowli należa-łoby wprowadzić poprawki uwzględniające:

- 1) przyrost liczby mieszkań w okresie 1931—1936 (poprawka spowodowałaby zmniej-szenie przeciętnej wartości budynków),

2) pominięcie w zestawieniach P. Z. U. W. wartości budowli nie podlegających przymusowemu ubezpieczeniu (poprawka ta spowodowałaby zwiększenie przeciętnej wartości budowli).

Założenie 2. — Poprawka, którą należałoby wprowadzić dla uwzględnienia przyrostu mieszkań w okresie 1931 — 1936 oraz poprawka, którą należałoby wprowadzić dla uwzględnienia wartości budynków nie podlegających ubezpieczeniu — wzajemnie się znoszą.

Założenie 3. — Mieszkania na Ziemiach Odzyskanych są przeciętnie 1,5 razy większe od mieszkań w powiecie warszawskim.

Wobec tego przyjmujemy liczbę 4.200 zł, jako wartość budowli na 1 mieszkanie. Gdyby przeciętna wielkość mieszkań na Ziemiach Odzyskanych była taka sama jak w powiecie warszawskim, to wartość budowli jednego mieszkania wynosiłaby także 4.200 zł.

Na 1 izbę w miastach przypadało średnio w Polsce 2,02 osób, w Niemczech 0,98 osób („Mały Rocznik Statystyczny“, 1939, str. 61), zatem w Niemczech okrągiło 2 razy mniej niż w Polsce. Wynika stąd, że gdyby liczba osób przypadająca na mieszkanie była jednakowa w obu krajach, to mieszkania w Niemczech musiałyby być 2 razy większe niż w Polsce. Ponieważ jednak liczebność rodzin w Niemczech jest na ogół mniejsza, więc stosunek ten zmniejszamy szacunkowo do 1,5. Wartość budynków na 1 mieszkanie wynosi zatem $4.200 \times 1,5 = 6.300$ zł.

Stąd już możemy oszacować ogólną przedwojenną wartość budynków na Ziemiach Odzyskanych na 6.300×2.042 tys. — 12,9 miliardów zł przedwojennych.

Założenie 4. — Zniszczenia w budynkach na Ziemiach Odzyskanych wynoszą 27% wartości budynków.

Według niesprawdzonych wiadomości zniszczenia na tych terenach wynoszą 27%, wobec czego ocalały 73%, a wartość tych budynków wynosi $12,9 \times 0,73 = 9,4$ miliardów zł przedwojennych.

Druga metoda szacunku opiera się na podstawie danych, dotyczących ubezpieczenia budynków od ognia w 1936 r. („Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich“ 1937, str. 463).

Założenie 1. — Zakładamy, że ubezpieczone są wszystkie budynki i że suma ubezpieczeniowa odpowiada ich rzeczywistej wartości.

Dla każdej prowincji podana jest suma ubezpieczeniowa budynków. Poniżej podajemy te prowincje, które przeszły do Polski w całości lub w części oraz odpowiednie sumy ubezpieczenia.

Prusy Wschodnie	3.414 mil. RM
Pomorze	2.871 „ „
Szczecin - miasto	509 „ „
Poznań — Prusy Zachod.	608 „ „
Śląsk Górny	2.001 „ „
Wrocław - miasto	1.320 „ „
Śląsk Dolny	4.187 „ „
Gdańsk	245 „ „

Do liczb tych należy zastosować poprawki ze względu na to, że nie wszystkie wyżej wymienione prowincje w całości przeszły do Polski. Poprawek dokonujemy dla Prus Wschodnich i Pomorza na podstawie danych o liczbie mieszkań w poszczególnych okręgach, wchodzących w skład tych dwóch prowincyj („Statistisches Jahrbuch“, 1937, str. 186). Poprawki te wyznaczamy w sposób następujący:

Ogólna liczba mieszkań na Pomorzu (łącznie z m. Szczecinem) wynosiła 573 tys., z czego zgodnie z poprzednimi obliczeniami do Polski przeszło 336 tys., co stanowi 58%.

Ogólna liczba mieszkań w Prusach Wschodnich wynosiła 500 tys., z czego do Polski przeszło 338 tys., co stanowi 67%.

Wobec powyższego przyjmujemy, że suma ubezpieczenia budynków, które przeszły do Polski, wynosi na Pomorzu 58% ogólnej sumy ubezpieczenia, a w Prusach Wschodnich — 67%. Dla pozostałych prowincyj, które przeszły w całości, przyjmujemy sumy ubezpieczenia bez zmian:

Prusy Wschodnie	1.980 mil. RM
Pomorze i Szczecin m.	2.265 „ „
Poznań — Prusy Zachod.	608 „ „
Śląsk Górny	2.001 „ „
Wrocław m.	1.320 „ „
Śląsk Dolny	4.187 „ „
Gdańsk	245 „ „

Razem 12.606 mil. RM

Założenie 2. — Zniszczenia w budynkach na Ziemiach Odzyskanych wynoszą 27% wartości budynków.

Według niesprawdzonych wiadomości zniszczenia na Ziemiach Odzyskanych wynoszą 27%, wobec czego wartość ocalałych budynków wynosi 73%, czyli $12.606 \times 0,73 = 9,2$ miliardów RM.

Chcąc przeliczyć tę sumę na złote, należy uwzględnić, że ceny materiałów budowlanych a więc i koszty budowy były w Polsce znacznie niższe niż w Niemczech. Wynika stąd, że wartość budynków na Ziemiach Odzyskanych będzie się wyrażała sumą nie o wiele wyższą niż 9,2 miliardów złotych przedwojennych.

Wyniki obu szacunków można zatem uznać za dostatecznie zgodne. Jako ostateczną sumę szacunku przyjmujemy okrągiło 10 miliardów złotych przedwojennych.

Wartość budynków przeliczamy na złote z 1946 r. według 4 różnych mnożników (warianty A, B, C, D).

Wariant	Mnożnik	Wartość budowli
A	1	10 mil. zł.
B	10	100 „ „
C	25	250 „ „
D	40	400 „ „

Wariant A z mnożnikiem 1 odpowiada wartości budynków wyrażonej w złotych przedwojennych.

Mnożnik 40 dla wariantu D został ustalony na podstawie stosunku cen materiałów budowlanych w roku 1946 do cen przedwojennych. Mnożnik ten zapewne jest wysoki i nie odpo-

wiada stosunkowi cen budynków w transakcjach wolnorynkowych.

Ze względu na niemożność dokładniejszego wyznaczenia tego stosunku zostały wprowadzone dla przybliżonej orientacji warianty B i C z mnożnikami 10 i 25.

Dla ustalenia podziału pomiędzy wieś i miasto nie posiadamy danych dotyczących wsi na Ziemiach Odzyskanych; istnieją natomiast dane dotyczące ilości ludności w gminach zależnie od wielkości gmin. Do najniższej grupy — gmin poniżej 2.000 mieszkańców — należało na tych terenach 48,7% ogółu ludności.

Założenie 1. — Przyjmujemy, że gminy poniżej 2000 mieszkańców odpowiadają wsiom. Otrzymujemy stąd 48,7% ludności wiejskiej.

Ponieważ przeciętna wartość budynków przypadająca na osobę, jest z pewnością niższa na wsi niż w miastach, możemy przyjąć za wartość budynków wiejskich odsetek nieco mniejszy — 40%, czyli dla miast pozostaje 60% ogólnej wartości budynków. Wynika stąd, że wartość budynków wynosi:

Wariant	Mnożnik	wieś	Miasto	Razem
A	1	4	6	10
B	10	40	60	100
C	25	100	150	250
D	40	160	240	400

Wartość s a m y c h placów zabudowanych pod budynkami szacujemy na podstawie wartości budynków.

Założenie 1. — Wartość placów zabudowanych wynosi 20% wartości budynków.

Według danych zamieszczonych w pracy St. Kruszewskiego: „Majątek Państwa Polskiego” — ogólna wartość budynków, będących w administracji Ministerstwa Robót Publicznych wynosiła w roku 1927 — 440 mil. złotych, a wartość placów zabudowanych pod tymi budynkami — 263 milionów zł. Jeżeli od tych liczb odejmiemy odpowiednie dane dla m. st. Warszawy, oraz województwa krakowskiego, lwowskiego i wileńskiego, które ze względu na stosunkowo znaczny udział budowli reprezentacyjnych i zabytkowych odbiegają od innych województw, otrzymamy budynki o wartości 259 milionów zł, wartość placów zabudowanych 56 milionów zł. Wartość placów wynosi zatem 22% wartości budynków. Przyjmujemy, że wartość placów na terenie Ziemi Odzyskanych wynosi 20% wartości budynków.

Wartość placów zabudowanych wynosi zatem:

Wariant	Mnożnik	Wieś	Miasto	Razem
A	1	0,8	12	2
B	10	8	12	20
C	25	20	30	50
D	40	32	48	80

Łączna wartość budynków i placów zabudowanych wynosi:

Wariant	Mnożnik	Wieś	Miasto	Razem
A	1	4,8	7,2	12
B	10	48	72	120
C	25	120	180	300
D	40	192	288	480

Szacunek wartości urządzeń przemysłowych dotyczy nie tylko maszyn, narzędzi i innych urządzeń, służących bezpośrednio do wytwarzania dóbr, ale również budynków i wszelkich instalacji.

Szacujemy najpierw cały majątek społeczny Niemiec według stanu sprzed wojny, następnie wartość urządzeń przemysłowych w całych Niemczech i wreszcie wartość urządzeń przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych, również według stanu sprzed wojny. Stąd przez zastosowanie odsetka strat wywołanych przez wojnę, uzyskujemy wartość urządzeń przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych według stanu obecnego.

Wychodzimy od sumy dochodu społecznego całych Niemiec, który według urzędowych szacunków wynosił w r. 1937 okrągłe 71 miliardów marek.

Stosunek dochodu społecznego do majątku społecznego waha się dla różnych krajów w granicach od 10% do 20 kilku procent i zależy w znacznym stopniu od zamożności kraju. W krajach na niższym poziomie gospodarczym odsetek wynosi około 10%, w krajach bardziej uprzemysłowionych około 20%. Dla Niemiec odsetek ten wynosił: w r. 1913—15,2%, 1926 — 17,6%, 1928 — 19,6%.

Założenie 1: W Niemczech dochód społeczny wynosił 17,5% majątku społecznego, jest to średnia arytmetyczna podanych powyżej odsetków. Wynika stąd, że majątek społeczny całych Niemiec wynosił w r. 1937 okrągło 410 miliardów marek.

Oszacujemy teraz wartość urządzeń przemysłowych w całych Niemczech. Według statystyki podatku majątkowego z r. 1924 przypadało na grunty rolne, leśne i ogrody 30,9 mil. marek

inne grunty	20,2	„	„
urządzenia produkcyjne należące do dzierżawców gruntów rolnych, leśnych i ogrodów	0,9	„	„
urządzenia przemysłowe	52,6	„	„
pozostały majątek	6,2	„	„

Razem 110,8 mil. marek

Do tej sumy należy jeszcze dodać wartość majątku instytucji prawa publicznego, który w r. 1911 wynosił 25 miliardów marek wobec 260 miliardów marek majątku osób i instytucji prywatnych. Zatem można przyjąć wartość majątku instytucji prawa publicznego na 10% wartości majątku osób i instytucji prywatnych. Dochodzimy w ten sposób do ogólnej sumy majątku społecznego 122 miliardów marek w roku 1924, z czego na urządzenia przemysłowe przypada 52,6 miliardów marek, co stanowi 43%.

Szacujemy na tej podstawie wartość urządzeń przemysłowych w całych Niemczech w r. 1937 na 43% majątku społecznego, co stanowi $410 \times 0,43 = 176$ miliardów marek.

Wartość urządzeń przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych w r. 1937 szacujemy na podstawie mocy silników, zainstalowanych w zakładach przemysłowych i rzemieślniczych,

według spisu przemysłowego z 16 czerwca 1933 roku. Dane te są następujące:

Prowincja	Moc zainstalowana w HP
Prusy Wschodnie	241.157
Pomorze	309.791
Poznań — Prusy Zachodnie	34.079
Śląsk Dolny	826.884
Śląsk Górny	572.102

Niemcy ogółem 23.826.872

Analogicznie, jak przy szacowaniu wartości nieruchomości mieszkalnych, przyjmujemy, że z Prus Wschodnich przeszło do Polski 58%, a z Pomorza 67% mocy zainstalowanej, natomiast liczby dla pozostałych prowincji, wymienionych wyżej, bierzemy w całości.

Otrzymujemy stąd dla Ziemi Odzyskanych moc zainstalowaną 1.736.496 HP, co w stosunku do mocy silników zainstalowanych w całych Niemczech — 23.826.872 HP — stanowi 7,5%.

Założenie 2: Wartość urządzeń przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych w r. 1937 jest proporcjonalna do mocy silników zainstalowanych — wynosi zatem 7,5% wartości urządzeń przemysłowych dla całych Niemiec.

Wartość urządzeń przemysłowych w r. 1937 na Ziemiach Odzyskanych wyliczamy z powyższego założenia na $176 \times 0,075 = 13,2$ miliardów marek.

Założenie 3: Ubytek wartości urządzeń przemysłowych w porównaniu ze stanem z 1937 roku, spowodowany ich zużyciem się, został w całości skompensowany nowymi inwestycjami:

Założenie 4: Straty wojenne w urządze-

niach przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych wynoszą 20% wartości tych urządzeń.

Zgodnie z powyższymi dwoma założeniami wartość urządzeń przemysłowych po uwzględnieniu strat wojennych wynosiłoby 80% ich wartości przedwojennej, co stanowi: $13,2 \times 0,80 = 10,6$ miliardów marek.

Wartość urządzeń przemysłowych, przyjętych przez Polskę, na tych terenach wynosiła tylko 50% ich wartości po uwzględnieniu strat wojennych, czyli $10,6 \times 0,50 = 5,3$ miliardów marek. Przyjmujemy dla zaokrąglenia sumę nieco niższą: 5 miliardów marek.

Uwzględniając różnice poziomu cen w Polsce i w Niemczech możemy przyjąć, że 1 marka odpowiada w przybliżeniu 1 złotemu przedwojennemu, skąd otrzymujemy sumę: 5 miliardów złotych przedwojennych — jako ostateczny szacunek wartości urządzeń przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych.

Przeliczamy tę sumę na złote z 1946 r. według 3 różnych mnożników (wariant A, B, C):

Wariant	Mnożnik	Wartość urządzeń
A	1	5 miliardów zł.
B	20	100 „ „
C	60	300 „ „

Wariant A z mnożnikiem 1 odpowiada wartości urządzeń przemysłowych w złotych przedwojennych.

Wariant B z mnożnikiem 20 został ustalony na podstawie stosunku obecnych cen sztywnych do cen przedwojennych.

Wariant C z mnożnikiem 60 opiera się na relacji cen wolnorynkowych. Można przypuszczać, że daje on wyniki zbyt wysokie.

WACŁAW JASTRZĘBOWSKI

O STOSUNKACH GOSPODARCZYCH Z ZSRR I KRAJAMI ZACHODNIMI

MIEDZY Polską i Z. S. R. R. istnieje zasadnicze podobieństwo potrzeb rozwojowych: oba państwa znajdują się w stadium zagospodarowania swych terytoriów, mianowicie oba są podobnie zaawansowane w tym procesie — powiedzmy ściślej: są one mało zaawansowane w porównaniu ze swymi potrzebami, możliwościami i zamierzeniami. Obydwa zatem odczuwają niedomiar dóbr inwestycyjnych, a więc w swej zagranicznej polityce gospodarczej reprezentują popyt na te dobra i w ogóle na wartości twórcze. Również aktualne skutki zniszczeń wojennych upodabniają do siebie cele i potrzeby zagranicznej polityki gospodarczej — Rzeczypospolitej i ZSRR.

Ogólnie rzecz ujmując, nie zachodzi zatem między Polską i ZSRR uzupełnianie się nadmiarów i niedoborów, mogące być podłożem

ekonomicznym dla ruchu wartości twórczych, tj. używanych dla wzbogacenia struktury gospodarczej obu organizmów. Stwierdzenie to, oparte na przesłankach jednostronnie gospodarczych, wymaga korektyw o charakterze politycznym. Potencjały gospodarcze obu państw w rozumieniu ilościowym są rażąco niewspółmierne, ilości dóbr inwestycyjnych, które w skali gospodarstwa polskiego uznać trzeba za duże, są małymi w skali gospodarstwa radzieckiego, ZSRR może zatem uruchomić eksport tych dóbr do Polski bez poważniejszych trudności dla swej gospodarki, z pobudek pozagospodarczych. Eksport taki może nawet przybrać dosyć poważne, z naszego punktu widzenia, rozmiary, może też przybrać postać długoterminowych lokat kapitałowych, względnie może być wyrównany naszymi nadwyżkami towarowymi

lub usługowymi, nie posiadającymi inwestycyjnego charakteru. Są to jednak możliwości, jak powiedzieliśmy, pozagospodarcze, a więc nie dające się bliżej analizować w niniejszych ekonomicznych rozważaniach.

Z powyższego punktu widzenia istnieje pewne — nieściśle podobieństwo zasadniczego układu sił gospodarczych w stosunkach z jednej strony między nami i Z.S.R.R., z drugiej strony zaś między nami i krajami Europy południowo-wschodniej. W obu wypadkach zachodzi brak uzupełniających się nadmiarów i niedomiarów, zachodzi też ewentualność stosowania strukturalnej polityki handlu zagranicznego, zmierzającej do tego, aby struktury obu krajów uzupełniały się, wreszcie istnieje możliwość wspólnego występowania wobec krajów wierzycielskich zachodu.

Co do stosowania strukturalnej polityki handlu zagranicznego, Z.S.R.R. i kraje Europy południowo - wschodniej różnią się rażąco od siebie odmiennością potencjałów gospodarczych. Ogrom Z. S. R. R., różnorodność i bogactwo jego zasobów powodują, że w bardzo wielu dziedzinach zagospodarowania znaleźć tam można lepsze warunki naturalne niż u nas. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu. Mało jest gałęzi przemysłu, o których można by powiedzieć, że lepiej mogą się one rozwijać i bardziej wydajnie pracować u nas, aniżeli w którymś z krajów Związku Radzieckiego. Bodaj jedynie wchodzić tu może w grę produkcja wybitnie nie masowa, wymagająca szczególnie kwalifikowanych sił roboczych, których najwyższym reprezentantem są tzw. „articles de Paris“. Te same wątpliwości odnoszą się do rolnictwa, w mniejszym może stopniu także do hodowli. Innymi słowy, trudno wskazać wielkie dziedziny wytwórczości, które słusznie moglibyśmy zastrzegać dla siebie w ramach strukturalnej polityki handlu zagranicznego ewentualnie stosowanej wobec Z.S.R.R. Pewne fragmenty niewątpliwie mogą być znalezione i zasługują na zastosowanie w praktyce. Gdybyśmy się jednak zdecydowali na szeroko zakrojoną strukturalną politykę handlu zagranicznego, na koordynowanie struktur produkcyjnych obu państw przy pełnym wykorzystaniu posiadanych przez nie bogactw naturalnych — powinniśmy właściwie uruchomić emigrację do radzieckich rejonów przemysłowych, aby w ten sposób zwiększyć wydajność człowieka raczej przez zmniejszenie u nas gęstości zaludnienia, aniżeli przez bogatsze zaінwestowanie kraju. — Szersze pole współpracy otwierać się wydaje w dziedzinie koordynacji wystąpień wobec państw wierzycielskich zachodu. Wchodzi tu w grę b. doniosłe czynniki, społeczne, kulturalne i gospodarcze, upadabniające nas do Z.S.R.R., a odróżniające nas od zachodu, o których mowa w drugiej części niniejszego artykułu.

Uwagi powyższe dotyczą takiego ruchu wartości, jaki przyczynia się bezpośrednio do powstawania zmian w strukturze współpracujących krajów. Dla narodów młodych i rozwijających się, jak my i Związek Radziecki, ten

typ ruchu wartości oczywiście powinien być uważany za najdonioślejszy, gdyż jego twórczy charakter nie ulega wątpliwości. Obok niego istnieje jednak ruch wartości, stanowiący wymianę bieżących nadwyżek produkcyjnych istniejącego już aparatu. Nie silę się na ściśle ich ograniczanie. Orientacyjnie można powiedzieć, że ów ruch wartości, wiążący się ze zmianami strukturalnymi, zwykł się opierać o długoterminowe operacje kredytowe i typowe są dlań dobra inwestycyjne; ów drugi natomiast ma z reguły charakter wymienny, a typowe są dlań surowce i artykuły konsumpcyjne.

Wydaje się, że stosunki gospodarcze polsko-radzieckie, a zwłaszcza polsko-radzieckie obroty towarowe, w tym właśnie wymiennym ruchu surowców i artykułów konsumpcyjnych mają najszersze i co do rozmiarów bardzo znaczne perspektywy, wynikające z gospodarczych przesłanek. Ogółem i różnorodność gospodarki radzieckiej powoduje, że bodaj wszystkie nasze działy przemysłu, mające nadwyżki eksportowe, mogą liczyć na lokowanie części tych nadwyżek w Z.S.R.R., podczas gdy przewyżki produkcji sowieckiej w szerokim stopniu wyczerpują asortyment towarów potrzebnych w Polsce. Przewidywać można, że dla wywozu naszego do Z.S.R.R. typowe będą wyroby przemysłowe oraz węgiel, dogodnie położony w stosunku do bałtyckich i południowo - zachodnich krajów Związku; natomiast dla importu z Z.S.R.R. typowe będą surowce i niektóre artykuły o charakterze konsumpcyjnym, ew. pasze — (i tutaj również pomijamy ewentualny ruch wartości wynikający z pobudek pozagospodarczych).

W świetle uwag powyższych wydaje się realne przewidywanie, że obroty towarowe ze Związkiem Radzieckim przybiorą bardzo poważne rozmiary, mianowicie, że w ramach tego wymiennego obrotu, głównie w zamian za wyroby przemysłowe pokryjemy znaczną część naszego zapotrzebowania na surowce. Harmonizuje to doskonale z przewidywanym charakterem naszych stosunków gospodarczych z wierzycielskimi krajami zachodu. Dla importu z tych krajów typowe być powinny dobra inwestycyjne, wyrównywane w znacznej mierze operacjami kredytowymi, poza eksportem, dla którego typowymi okażą się artykuły hodowlane. Im większe będą wymienne importy surowców z Z.S.R.R., tym silniej odciążony od nich będzie import z zachodu, czyli tym ściślej uda się dostosować ten import do naszych potrzeb inwestycyjnych, tym więcej dóbr inwestycyjnych uda się z zachodu sprowadzić. Bynajmniej niekoniecznie i z naszego punktu widzenia napewno niekorzystne jest zatem rozumowanie przedstawiające sobie stosunki ze wschodem radzieckim i z zachodem wierzycielskim w sensie alternatywnym, jako skierowania naszej zagranicznej polityki gospodarczej albo w jednym, albo w drugim kierunku. Wręcz przeciwnie, oba kierunki mogą i powinny się uzupełniać. Intensyfikacja obrotów towarowych z Z.S.R.R. może i powinna powiększyć nasze obroty z zachodem i dostosować je do naszych potrzeb — i vice versa. Każda tona

bawełny turkiestańskiej, zapłacona wyrobami przemysłowymi, pozwala zwiększyć zakup maszyn w Anglii lub U.S.A., odciąża bowiem siłę nabywczą, którą sobie zdołamy stworzyć na zachodzie przez operacje kredytowe lub wywóz hodowlany, a którą byłoby bardzo trudno powiększyć przez wywóz na rynki zachodnie owych wyrobów przemysłowych, potrzebnych Turkiestanowi.

Wywód ten jest, oczywiście, bardzo schematyczny, operuje wartościami typowymi, a nie ich całokształtem. Uważam to za dopuszczalne i celowe w rozważaniach o charakterze programowym oraz za wystarczająco ściśle do postawienia tezy: intensywność stosunków gospodarczych ze wschodem i intensywność stosunków gospodarczych z zachodem są ze sobą związane funkcjonalnie, wzmaganie się jednych pobudza drugie.

NA podłożu importu dóbr twórczych, zmieniających strukturę gospodarczą kraju, najłatwiej, w sposób niejako naturalny, przenikają zwykle również wartości, kształtujące strukturę ideowo-kulturalną kraju. Pociąga to za sobą pewne niebezpieczeństwa, którymi wypadnie zająć się nieco szerzej przy omawianiu stosunków z krajami wierzyielskimi, tę właśnie kategorię dóbr dostarczającymi. Przewidujemy, że dobra te nie będą typowe dla stosunków między Rzplಿತą a Z.S.R.R., że więc w tym wypadku wymiana wartości materialnych nie okaże się szczególnie żyznym podłożem dla procesów kształtujących naszą kulturę. Procesy takie rozwijać się mogą raczej na podłożu politycznym i społecznym.

Okoliczność powyższą uważam za pożyteczny komentarz do oceny ruchu wartości między Polską a Z.S.R.R. Również w tej dziedzinie ma zastosowanie sformułowana wyżej teza, iż intensywność stosunków ze wschodem i z zachodem podlega związkom o charakterze funkcjonalnym. Również w ruchu wartości idealnych nie zachodzi przeciwieństwo między wpływami zachodnimi i wschodnimi, a przeciwnie, intensywność jednych pozwala czynić bardziej intensywnymi drugie.

Cudzoziemskie wpływy kulturalne i cywilizacyjne mogą się okazać niepokojącymi wówczas, gdy wywodząc się z obcych warunków i potrzeb społecznych lub gospodarczych, nie identycznych z naszymi, są jednocześnie intensywne i jednokierunkowe. Łatwo wówczas pojawić się może kolizja takich wpływów z własnymi, naszymi liniami rozwojowymi. Skutkiem takiej kolizji bywa zazwyczaj albo naruszenie ciągłości i harmonii rozwoju, albo obrona przed „cudzoziemczyzną“, zużywająca siły potrzebne raczej dla twórczości własnej, względnie dla asymilacji wpływów obcych — właśnie asymilacji, a nie obrony.

Zjawiska tego można by się doszukać w paru okresach naszej historii; wyraźnie występowało ono w okresie zaborów wobec wpływów Rosji carskiej, podobna była reakcja na wpływy niemieckie w w. XIX i XX, a brak dostatecznie silnej reakcji na wpływy niemiec-

kie w wiekach poprzednich, spowodował dotkliwie wypaczenia naszego rozwoju kulturalnego i gospodarczego. Najlepszym zabezpieczeniem się przed niebezpieczeństwem tego rodzaju jest możliwie wielkie napięcie i zakres własnych naszych procesów twórczych w omawianej dziedzinie. Zwrócić na to wypadnie uwagę przy ocenie stosunków z krajami obcymi, nie zamykając oczu na zjawiska ujemne, jakie mogłyby się pojawić w wypadku nadmiernej jednostronności wpływów, idących z tego lub innego kierunku i potrzebę przeciwstawienia im własnej naszej twórczości. Natomiast intensywność wpływów kulturalnych — zarówno wschodnich jak zachodnich — nie nasuwa obaw, jeżeli działają one jednocześnie. Zwłaszcza, że w danym wypadku uzupełniają się one dosyć szczęśliwie, przynajmniej z punktu widzenia naszych potrzeb i warunków.

Niepokojąca obcość wpływów zachodnich wynika z faktu, że kraje owe są tak bardzo w porównaniu z nami bogate, a więc, że inne mają cele gospodarcze; przed ich gospodarstwem inne niż u nas stają zadania społeczne. W stosunku naszym do ZSRR. ta kategoria obcości nie zachodzi. Podobne mamy potrzeby rozwojowe, jednakowo odczuwamy potrzebę mobilizowania sił dla podniesienia potencjału gospodarczego, przeto tamtejsze metody pracy i myślenia w znacznym zakresie mogą się okazać słusznymi i dla nas, podczas gdy nie są swoiste dla wierzyielskiego zachodu. Istnieje więc szerokie pole, na którym wpływy wschodnie mogą się uzupełniać z zachodnimi, wnosić ze sobą elementy nam potrzebne, których bogaty zachód dać nie może. Oczywiście zawsze najlepszym zabezpieczeniem się przed ujemnymi cechami wpływów obcych jest rozwinięcie maksymalnej twórczości własnej, w przeciwieństwie do metody izolowania się; podobny zaś skutek daje korzystanie z wpływów różnorodnych, uzupełniających się, w konsekwencji łatwiej asymilowanych, tracących niepokojący element jednostronności.

Intensyfikację stosunków z mniejszymi państwami sąsiednimi słuszenie uważać należy za czynnik wzmagający twórczość własną i tym samym zabezpieczający przed jednostronnością wpływów zachodnich. W tym miejscu rozumowanie to można uzupełnić przez postulat intensywnych stosunków z ZSRR., będących inną formą zabezpieczenia się od jednostronności wpływów zachodnich i jednocześnie będących czynnikiem sprzyjającym intensyfikacji stosunków z wierzyielskim zachodem.

Zasadnicze zadania zagranicznej polityki gospodarczej Rzplitej określa postulat wywołania i wykorzystania dla naszych potrzeb możliwie intensywnego dopływu wartości twórczych, kapitałowych z zagranicy. Oczywiście źródłem głównym tego dopływu wartości być muszą kraje wierzyielskie, w pierwszym rzędzie USA i Imperium Brytyjskie, ewentualnie państwa zachodnio - europejskie i Skandynawskie. Wydaje się rzeczą pozytywną rozpatrzyć stosunki z tą grupą krajów pod kątem wi-

dzenia syntetycznym, wykraczającym poza zagadnienia ściśle gospodarcze, w sposób nie przedstawiający wyraźnego pożytku dla tzw. praktycznych potrzeb dnia bieżącego, dotyczących problemów b. ogólnych i wybitnie mało aktualnych. Kierują się tu poglądem, iż potrzeby i trudności bieżące, łatwiej widoczne, bardziej dotkliwe, powszechniej doceniane, użyteczniejsze w rozgrywkach politycznych, zbyt często przysłaniają i wypaczają ogólne linie wytyczne — które zatem wyznaczać b. wyraźnie w rozważaniach o charakterze programowym — wydaje się rzeczą słuszną.

Fundament stosunków naszych z krajami wierzycielskimi zachodu stanowi okoliczność, że występują tam w nadmiarze wartości, które u nas występują w niedomiarze. Zagospodarowując kraj, potrzebujemy dopływu tych wartości, mianowicie wszystkich, które mogą być twórczymi, i co do których istnieje dysproporcja: nadmiaru u nich i niedomiaru u nas. Są to dobra materialne, również jednak wartości idealne. Na podłożu ruchu dóbr materialnych i równoległe do niego odbywać się będzie przypływ z zachodu wartości idealnych, kształtujących nasz styl życia, naszą kulturę, zarówno gospodarczą, jak ogólną. Nie da się tego uniknąć, poza tym jest to nam potrzebne. Nie można więc wykluczyć, że przeżywać możemy okres intensywnego przenikania do nas kultury zachodnio - europejskiej, przypominający poniekąd — toutes les proportions gardées — osadnictwo miejskie ciągnące w średniowieczu z Niemiec, prąd myśli humanistycznej idący z Włoch w w. XV i XVI, czy idei demokratycznych idących z Francji w w. XVIII i XIX. Tym razem prąd ten wychodziłby ze społeczeństw anglo - saskich. Treść jego byłaby w wielkim stopniu gospodarcza i społeczna, taki bowiem jest styl epoki. Przyczyniłaby się do tego poza tym szczególnie wielka intensywność obrotów czysto gospodarczych, jaką przewidujemy i postulujemy.

Zjawisko to jest pożądane. Albowiem jesteśmy silniej i bardziej wszechstronnie zacofani, aniżeli się do tego zazwyczaj przyznajemy, dając się ponosić megalomanii, lub powołując się na efektowne przykłady, stanowiące w istocie rzadkie wyjątki. Zacofanie to jest mniej może rażące, gdy za przedmiot porównań bierzemy warstwy uprzywilejowane i szczytowe przejawy życia; właśnie jednak te warstwy społeczne i te przejawy życia były u nas czymś w rodzaju nabłonka, nie przenikały w głąb masy społecznej, były od niej odrębne i nawet izolowane. Słusznie zwrócono uwagę, że inteligent polski łatwiej mógł się porozumieć z inteligentem francuskim, angielskim czy niemieckim, aniżeli z chłopem polskim — co zresztą nie przeszkadza, że owa łatwość porozumienia była raczej powierzchowna, bardziej obyczajowa niż intelektualna. Przeważnie na naszym własnym terenie społecznym, stwierdzając izolację firm bardziej zbliżonych do poziomu zachodniego, możemy tym samym obserwować zacofanie w porównaniu z zachodem, jako zjawisko generalne i masowe. Przenikanie więc do nas

wzorów tamtejszych i upowszechnianie tych wzorów napewno okazałoby się czynnikiem postępu, byłoby więc zjawiskiem pożądanym. Tym bardziej, że cechą swoistą kultury polskiej wydaje się być duża zdolność wchłaniania wpływów obcych i przetwarzania ich na własną, oryginalną modłę. Podkreślając z całą usilnością zasadniczą pożądaną zacieśnienia stosunków z narodami anglosaskimi, twierdząc, że intensywność stosunków czysto gospodarczych oprócz ogromnych korzyści bezpośrednich również w dalszych, pozagospodarczych swych konsekwencjach i powiązaniach byłaby czynnikiem postępu — tym niemniej zwrócić należy uwagę na niejakie niebezpieczeństwa takiej ostrej „europeizacji“ Polski. Zarysowują się one najwyraźniej właśnie na płaszczyźnie zjawisk gospodarczych, i nierozzerwalnie z nimi związanych zjawisk społecznych.

Pożądanność więc naszych stosunków z krajami wierzycielskimi zachodu wynika z okoliczności, że występują tam w nadmiarze te wartości, które u nas występują w niedomiarze. Stosunki te pozwalają nam uzupełnić nasze niedomiary ich nadmiarami. Okoliczność ta wskazuje jednak jednocześnie na zasadniczą różnicę między tymi krajami a Polską. Różnica ta jest wszechstronna, istotą jej jednak i główną przyczyną jest nierówna zasobność w bogactwa naturalne i — zwłaszcza — w inwestycje, względnie w zdolność inwestowania. Narody zachodu są posiadaczami kapitału w wielkiej obfitości, nawet w nadmiarze można powiedzieć, że są to kapitaliści wśród narodów — nie w sensie swego ustroju wewnętrznego, ale w sensie stanu posiadania. W porównaniu z nimi, narody, będące w podobnej sytuacji jak nasz, można by nazwać proletariuszami, z uwagi na ich niedostatek kapitału.

Nie wdając się w bliższe analizowanie pojawiających się na tym tle problemów wystarczy stwierdzić, że różnice w stanie posiadania narodów z jednej strony stwarzają pole współpracy, z drugiej strony powodują odmienną celów, a nawet sprzeczność interesów narodów - kapitalistów i narodów - proletariuszów.

Obecnie nadchodzić się wydaje okres współpracy. Poprzednio bowiem, zwłaszcza w okresie między wojnami, egoizm gospodarczy państw wierzycielskich doprowadził do tak głębokiego zakłócenia równowagi w stosunkach międzynarodowych, że przyczyniło się to wcale do wybuchu wojny. Wielki wysiłek gospodarczy, do jakiego wojna zmusiła państwa wierzycielskie, a zwłaszcza konieczność dokonania na własnym terytorium inwestycji wojennych, przerastających potrzeby pokojowe tych państw, niewątpliwie uważać można w znacznym stopniu za konsekwencje błędu krótkowzroczności, który popełniły one przed wojną. Ten sam wysiłek gospodarczy okazałby się rentowniejszym niż wojna gdyby go dokonano przed wojną, na terytorium państw ubogich; wypełniłby bowiem pole słabości otaczające Niemcy i umożliwiające im politykę zaboru,

a więc zabezpieczyłyby pokój, caeteris paribus, można ta samo powiedzieć o Japonii.

I bez tego zresztą dramatycznego dowodu, przed wojną jeszcze, umacniała się i upowszechniała świadomość, że jest kiepskim interesem egoizm gospodarczy zbyt daleko posunięty, powodujący zbyt głębokie dysproporcje w międzynarodowym układzie sił gospodarczych.

Gospodarstwo światowe w jego dzisiejszym stanie nie da się podzielić na izolowane komórki, współzależność jego składowych jest zbyt silna, aby dla wierzycieli trwale korzystna mogła być eksploatacja typu kolonialnego, utrzymująca w stanie biedy kraje zapóźnione w swym rozwoju. Jest to zresztą niemożliwe w stosunku do krajów posiadających niezależność polityczną, lub zdolnych ją uzyskać: jako reakcja na politykę eksploatacji czy choćby egoistycznego izolacjonizmu pojawić się musi z ich strony polityka izolacjonizmu przymusowego, odwetowego, albowiem tylko w ten sposób mogą sobie zapewnić byt i rozwój, gdy obustronna współpraca stała się niemożliwa. Przymusowy zaś izolacjonizm dłużników uderza rikoszetem w interesy wierzycieli, jak to obserwowaliśmy w okresie między wojnami.

W r. 1929 wartość produkcji w przeliczeniu na głowę ludności wynosiła w państwach o wysoko rozwiniętej gospodarce kapitalistycznej 2,49 tys. zł, a w rolniczych państwach europejskich 0,64 tys. zł, nie mówiąc już o Chinach i Indiach z ich 0,23 i 0,13 tys. zł. Złagodzenie tak ostrych dysproporcji jest dla państw wierzycielskich koniecznością, zaostrzoną jeszcze przez ogrom inwestycji wykonanych na potrzeby wojny. Na tym podłożu — dbałości o własne interesy, bo przecież nie na podłożu altruizmu — zarysowuje się odwrót od egoizmu krótkowzrocznego, nierozumnego i przejście do „kultury negocjacyjnej“ w stosunkach międzynarodowych.

Interesy ze zbyt wielkim biedakiem są niebezpieczne i mało lukratywne, opłaca się dodać mu kapitału. Gdy jednak wyrównywanie dysproporcji osiągnie już pewne rezultaty i narody zapóźnione staną się wartościowymi kontrahentami, gdy tym samym możliwe będzie funkcjonowanie gospodarstwa światowego, jest rzeczą nader prawdopodobną, że znowu pojawi się stara kontrowersja między wierzycielami a dłużnikami. Mówiąc ściślej, kontrowersja ta nie przestanie istnieć również w okresie współpracy i działań na korzyść wierzycieli i ich uprzywilejowanej sytuacji, choć w zmienionych formach wykorzystywanej i mniej jaskrawej. Nie sądzę, aby okres współpracy dał się wyraźnie odgraniczyć w czasie od następującego po nim okresu ścierania się do drugiego.

Ta potrzeba przygotowania się jest oczywiście obustronna, dotyczy również nas. Dlatego wysuwam postulat dużej baczności przed przenikaniem do nas obcej dyspozycji gospodarczej, tak łatwym na podłożu intensywnego przepływu wartości kapitałowych — oraz drugi, nie mniej ważny, postulat uchronienia się od nadmiernej zależności ideologicznej wobec wierzy-

cielskiego zachodu, jaka snadnie pojawić by się mogła na tle ostrej „europeizacji“ Polski. Mam tu na uwadze kształtowanie się myśli gospodarczej. Tu bowiem jest główna linia zetknięcia albo — jeśli kto woli — linia starcia. Z góry przy tym można powiedzieć, że środki negatywne, obronne, nie okażą się wystarczające ani wskazane. Zachowanie samodzielności w kształtowaniu stosunków gospodarczych ze światem wymaga nie tyle obrony przed wpływami obcymi, co aktywności z naszej strony, ustalania naszych własnych celów i potrzeb oraz pozyskiwania naszych własnych dróg do realizacji tych celów wiodących. Im więcej własnej idei i własnego wysiłku uruchomić zdołamy, tym mniej zastrzeżeń nasuwać będzie poddanie się wpływom zachodu, w zasadzie tak bardzo pożądanym.

Im wyraźniej narysowany i bardziej własny, oryginalny posiadać będziemy model społeczno-gospodarczy, tym swobodniej i przychylniej odnosić się możemy do kontaktów z państwami modelu zachodniego.

Dysproporcje gospodarcze między Polską a krajami wierzycielskimi zachodu przenoszą się oczywiście w pełnej mierze na zagadnienia społeczne. Płaszczyzna zetknięcia między problematyką ekonomiczną a społeczną jest w obu wypadkach gruntownie odmienna, inne bowiem są społeczne postulaty w stosunku do polityki gospodarczej. Podłożem różnic jest zawsze ten sam nadmiar wartości kapitałowych istniejący u nich i niedomiar istniejący u nas. Zdolność produkcyjna krajów zachodnich, zwłaszcza gdy uwzględnić ich zdolność inwestycyjną, tj. możliwość zwiększania produkcji — jest dostatecznie wielka, aby suto zaspokoić indywidualne i zbiorowe potrzeby społeczeństwa i dać im pole rozwoju.

Problem zwiększania rozmiarów dochodu społecznego, nie jest więc tam pilnym problemem socjalnym, społeczny punkt ciężkości leży nie w ekonomice produkcji, a w ekonomice konsumpcji. Używając popularnego porównania powiem, że bochen chleba jest tam — względnie łatwo może być — dostatecznie wielki, aby go starczyło dla wszystkich: zagadnieniem gospodarczym, najważniejszym ze społecznego punktu widzenia jest sposób krajania bochna. Przejawem tego jest plan Beveridge'a, mający za punkt wyjścia właśnie podział dochodu społecznego, z czego dopiero wynikają wnioski co do kształtowania rozmiarów dochodu społecznego. U nas zaś bochen chleba jest tak niewielki, że przez najstaranniejsze nawet dzielenie go nie wiele da się osiągnąć; przede wszystkim trzeba go zwiększyć.

Społeczny punkt ciężkości leży u nas właśnie w ekonomice produkcji, a nie w ekonomice konsumpcji; problemem gospodarczym pilniejszym z socjalnego punktu widzenia jest zwiększanie rozmiarów dochodu społecznego, anizeli jego podział.

Ponieważ zaś prawo do obfitej konsumpcji ustępuje niejako miejsca prawu do wydajnej produkcji — przeto sprawa podziału majątku narodowego występuje równolegle ze sprawą

podziału dochodu narodowego, czy nawet ponad nią. W rezultacie wszelkie programy i plany gospodarcze muszą u nas być silniej i głębiej przesiąknięte momentem społecznym, w pełnej mierze przenikającym również do problemów struktury i podziału majątku społecznego. Dlatego nacjonalizacja kluczowych przemysłów i reforma rolna musiały u nas być pierwszym krokiem w kierunku odbudowy gospodarczej kraju.

Jeszcze dobitniej myśl tę wyrażając, mogę powiedzieć, że w praktyce wprost nie ma u nas i nie powinno być odrębności w problematyce społecznej i gospodarczej, zbyt silnie i integralnie się te sprawy zająbiają ze sobą, aby poprowadzenie linii podziału między nimi nie okazało się sztuczne niezgodne z naszą rzeczywistością, więc raczej szkodliwe. Nie od rzeczy będzie tu może wskazać na podobne splątanie w naszej historii nowoczesnej postulat sprawiedliwości społecznej z postulatem niepodległości politycznej: w tym wypadku brakowało niezbędnej dla rozwiązywania problemów społecznych materii politycznej, w poprzednio omówionym wypadku brakuje również niezbędnej materii gospodarczej; przy czym zawsze występuje współzależność obustronna.

W tych warunkach zbyt silne oparcie linii rozwojowej naszej myśli gospodarczej na wzorach wierzycielskich, anglo-saskich, bogatych — doprowadzić może do głębokich nieporozumień. Albowiem byłaby to myśl rozwojowa nie nasza, nie wynikająca z naszych rzeczywiście istniejących warunków bytowania i niezdolna dać dobrych rozwiązań dla naszych problemów. Snadziej znaleźć byśmy mogli w sytuacji dającej się obrazowo porównać z sytuacją niektórych krajów egzotycznych, jakiegoś np. Afganistanu, europeizującego swe zewnętrzne formy życia, przyjmującego więc europejski strój i obyczaj, może nawet doskonalszy — ale dla Europy, a nie dla Afganistanu. Niebezpieczeństwo takich niedosyć krytycznych zapożyczeń tym więcej zasługuje na uwagę, że wzory zachodnie są b. atrakcyjne, zwłaszcza w swych szczegółowych, bardziej zewnętrznych przejawach — natomiast na dłuższą metę patrząc, tamtejsza linia rozwoju społecznego i gospodarczego bynajmniej nie musi być uznana za doskonałą, zbyt trąci degeneracją. Dodam jeszcze, że o ile w dziedzinie kultury ogólnej mamy prawo liczyć na naszą zdolność do oryginalnego przyswajania sobie wpływów obcych, o tyle w dziedzinie myśli i kultury gospodarczej zdolność ta jest niesprawdzona i przypuszczać można, że jest raczej słabsza.

Nie wiele wniosków praktycznych wyprowadzić potrafię z rozważań tak ogólnikowej natury. Traktuję je poniekąd jako uzasadnienie mego programu stosunków gospodarczych z zagranicą, które zalecam czynić b. intensywnymi, a jednocześnie opanowywać i dostosowywać do własnych naszych koncepcji gospodarczych. Wprawdzie bezkompromisowe „oddanie się na żer“ cudzoziemskiej ekspansji kapitałowej przyczynić by się mogło do wielkiego jej zintensyfi-

kowania, ale raczej doraźnie i pod ryzykiem tych b. ważnych, choć tylko ogólnikowo dających się zarysować niebezpieczeństw, o których mówiłem. Nie widzę argumentów przemawiających za bezkompromisowością czy to w „oddaniu się na żer“ czy w izolacjonizmie. Widzę natomiast możliwość znalezienia linii pośredniej, najbardziej zalecenia godnej. Niebezpieczeństwa istnieją tam, gdzie kształtują się wielkie linie rozwoju gospodarczego, tam się też należy zabezpieczać, a więc nie środkami negatywnymi, izolacjonistycznymi, skutecznymi raczej w sprawach szczegółowych, realizacyjnych, ale środkami pozytywnymi, aktywnymi. Środki aktywne są to przede wszystkim nasze własne plany; oczywiście dostosowywane ile można do zamierzeń i potrzeb kontrahenta zachodniego i do schematu gospodarstwa światowego, ale wyprowadzane z naszych własnych zamierzeń i potrzeb. I mianowicie z tego punktu widzenia ważna jest oryginalność przede wszystkim planów kształtujących wielkie linie rozwoju gospodarczego, czy nawet w tworzeniu planów fragmentarycznych, można szeroko otwierać drzwi dla wzorów zachodu. Spolonizują się te wzory tym łatwiej, jeżeli natrafiają na polskie podłoże koncepcji ustrojowych, a nie same dopiero będą te podłoże formować.

Wielkie linie rozwoju gospodarczego to w b. znacznym stopniu linie wyznaczające rozwój stosunków gospodarczych z zagranicą. I oto w tym punkcie rozumowania pojawia się kapitalny problem stosunków z krajami południowo-wschodnimi, kapitalny właśnie między innymi z punktu widzenia stosunków z wierzycielskim zachodem. Albowiem wobec niego bynajmniej nie jesteśmy w sytuacji osamotnionej. Wszystko co powiedziałem wyżej o różnicach istniejących między Polską a narodami kapitalistami, oraz o konsekwencjach tych różnic, jest słuszne również dla wszystkich krajów Europy B, używając popularnej klasyfikacji Delaisiego.

Specyficzna jest tu sytuacja Związku Radzieckiego, z jego ogromnym potencjałem, zasobnością w terytorium i w bogactwa naturalne oraz zaawansowaniem w poszukiwaniu własnych form bytowania, co w znacznym stopniu immunizuje go wobec niebezpieczeństw społeczno - gospodarczych, mogących płynąć z zachodu, a jednocześnie czyni dla niego mniej niezbędną pomoc zachodu w zagospodarowaniu kraju.

We wszystkich jednak krajach Europy B położonych na zachód od granic sowieckich sytuacja jest w ogólnym zarysie taka sama: opóźnienie w rozwoju gospodarczym, niedoinwestowanie kraju i wiążące się z tym przeludnienie rolnictwa, mała wydajność i zdolność konsumpcyjna człowieka, pożądalność współpracy z kapitałami zachodu i nasuwające się na tle tej współpracy obiekty. Nolens volens jesteśmy uczestnikami jednej grupy państw czy narodów, podobnych do siebie z punktu widzenia zachodniego dysponenta kapitałów, oraz z punktu widzenia własnej naszej problematyki społecznej i gospodarczej. Wspólna nam jest po-

trzeba wyznaczania własnych linii rozwoju gospodarczego i co więcej linie te w głębokim zarysie muszą się okazać podobne, wspólne, z podobnej bowiem rzeczywistości się wywodzą. Bynajmniej nie jest przypadkiem, czy zjawiskiem wyłącznie politycznym, iż ustaliliśmy sobie modele ustroju społeczno - gospodarczego bardzo do siebie podobne, a różniące się od modeli czy to wschodniego czy zachodniego.

Narzuca się myśl solidarnego występowania wobec narodów zachodu. Myśl ta nurtuje od dawna, zazwyczaj jednak wywodziła się z przesłanek politycznych; w politycznych też formach była wyrażana, problematyka zaś gospodarcza pojawiała się raczej wtórnie. Było to może uzasadnione stanem napięcia politycznego w stosunkach międzynarodowych, stwarzanym przez Niemcy. Zwłaszcza koncepcje tej natury formułowane przed wojną na zachodzie, głównie we Francji, miały wyraźny charakter werbowania sojuszników wzamian za obietnice ewentualnej pomocy gospodarczej — były one rozbijane przez Niemcy, operujące rzeczywistą pomocą gospodarczą, doraźnie cenną, aczkolwiek bardzo przypominającą konia trojańskiego.

W każdym bądź razie skutek tej przewagi politicum nad oeconomicum ztracała się, a co najmniej usuwała się na plan dalszy myśl solidarności omawianej grupy krajów właśnie wobec krajów wierzycielskich zachodu, solidarności wywodzącej się z podobieństwa warunków i celów rozwojowych, realizowanych na płaszczyźnie gospodarczej i społecznej. Obecnie po unieszkodliwieniu Niemiec i w obliczu ekspansji kapitałowej wierzycielskiego zachodu, pojawiać się wydają znacznie lepsze perspektywy dla solidarności społeczno - gospodarczej krajów Europy południowo - wschodniej. Zwłaszcza, że na tym właśnie podłożu bodaj rozwiać się może straszak „kordonu sanitarnego“, mającego zabezpieczać zachód przed Rosją. Albowiem podobieństwo zadań i celów społecznych i gospodarczych, istniejące wśród krajów południowo - wschodnich, zadań i celów odmiennych aniżeli istniejące na zachodzie, jest podłożem dla solidarnego występowania wobec zachodniego kontrpartnera, a nie w jego służbie. Im bardziej wyraziście ujawniać się będą wielkie linie rozwoju społeczno - gospodarczego każdego z tych krajów, im wyraźniej ujawniać się będzie zasadnicza zbieżność tych linii — tym bardziej prawdopodobne jest, iż się ujawni grawitowanie tych linii raczej ku wschodowi niż ku zachodowi.

Konkretne formy, w jakich występować może solidaryzm gospodarczy krajów po-

łudniowo - wschodnich, uszeregować można w trzech grupach, przy czym jest rzeczą charakterystyczną, że w każdej z nich istotą jest stosunek do zachodnich kontrpartnerów gospodarczych.

Grupa pierwsza obejmuje czynności polityczno-gospodarcze, wywodzące się z potrzeby chronienia rynków wewnętrznych. Ochrona rynku wewnętrznego powinna iść w parze z odchyleniami od niej w postaci strukturalnej polityki handlu zagranicznego, pozostawiającej niektóre towary importowi. Ta zaś struktura polityki handlu zagranicznego może znaleźć znacznie szersze zastosowanie w stosunkach wzajemnych między krajami Europy południowo - wschodniej, aniżeli w ich stosunkach z resztą świata. Stąd postulat układów opartych o strukturalną politykę handlu zagranicznego, tj. uruchamiających trwałe podział pracy i specjalizację aparatu produkcyjnego w krajach zawierających takie układy. Grupa ta dotyczy więc w z a j e m n y c h, niejako wewnętrznych stosunków między krajami południowo-wschodnimi — ale kształtowanych właśnie pod kątem widzenia ich polityki wobec reszty świata, a przede wszystkim wobec krajów lepiej zainwestowanych i bogatszych w dobra naturalne.

Do grupy drugiej zaliczam współdziałanie ze sobą w wykorzystywaniu ekspansji kapitałowej państw wierzycielskich, przede wszystkim w bliższym okresie powojennym. Należy tu więc szeroka dziedzina werbunku kapitałów i innych wartości twórczych, koordynowanie i zespalanie planów gospodarczych pod kątem uczynienia ich bardziej atrakcyjnymi dla inwestora zachodniego, współpraca na terenie międzynarodowych instytucji gospodarczych etc.

Jako grupę trzecią wyodrębniam czynności polityczno - gospodarcze wiążące się z przebudową struktury geograficzno - gospodarczej Europy, jaka pojawić się winna wskutek zmiennej sytuacji Niemiec, oraz ekspansji kapitałowej państw wierzycielskich zachodu. Jest przewidziane i pożądane, iż Niemcy utracą rolę wielkiego ośrodka sił gospodarczych, penetrującego m. in. w kierunku wschodnim i południowym. Pojawia się w związku z tym postulat, aby państwa południowo - wschodnie na własnych swoich terenach uzyskały ośrodki wszechstronnego zainwestowania, a zwłaszcza szczytowych form gospodarowania, przejmując dawną rolę Niemiec. Zbyt wyłączone przejęcie tej roli Niemiec przez państwa wierzycielskie zachodu łączyłoby się z „europeizacją“ Europy B w tych właśnie ostrych formach, co do których sformułowałem wyżej szereg zastrzeżeń.

PLANOWANIE i regulowanie cen stanowi jedną z istotnych cech gospodarki radzieckiej. Rząd Radziecki wyznacza bezpośrednio ceny sprzedażne w państwowym i spółdzielczym handlu hurtowym i detalicznym oraz reguluje ceny płodów rolnych, zakupowanych w kołchozach i u poszczególnych włościan. W ten sposób państwo oddziałuje na kształtowanie się cen na wolnym rynku, gdzie mieszkańcy miast nabywają nadwyżki produktów rolnych kołchozów, kołchoźników i włościan, prowadzących indywidualne gospodarstwa.

Znaczenie planowania i regulowania cen w Związku Radzieckim ze szczególną siłą ujawniło się w okresie drugiej wojny światowej. Rządowi Radzieckiemu udało się wówczas ustabilizować ceny hurtowe surowców, opału, urządzeń przemysłowych oraz ceny detaliczne artykułów masowego zapotrzebowania. W okresie pierwszej wojny światowej ceny artykułów przemysłowych wzrosły 2—4-krotnie i w związku z podwyżką cen niemniej niż 40—45 proc. wydatków wojennych szło na rzecz przedsiębiorców.

Podczas drugiej wojny światowej w szeregu państw (Stany Zjednoczone, Anglia i inne) zaprowadzono system państwowej kontroli cen, który miał powstrzymać nadmierny ich wzrost przede wszystkim w dziedzinie sprzętu zbrojeniowego i surowców potrzebnych do ich produkcji. Jednakowoż i w tych państwach ceny podniosły się znacznie w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Po zakończeniu wojny przestawieniu przemysłu na cele pokojowe towarzyszyła gwałtowna zwyżka cen, szczególnie w Stanach Zjednoczonych. Wzrost cen i związane z tym silne podrożenie warunków utrzymania staje się dzisiaj najbardziej drastycznym zagadnieniem społecznym w Stanach Zjednoczonych.

Skuteczność państwowego planowania i regulowania cen w Związku Radzieckim pozostaje w związku z przemianami, jakie zaszły w wyniku utrwalenia się ustroju socjalistycznego. Regulowanie cen na przestrzeniach tak wielkiego kraju, jakim jest Związek Radziecki, było możliwe tylko dzięki upaństwowieniu przemysłu, handlu, całego systemu finansowego i kredytu, uspołecznieniu wytwórczości w gospodarstwach wiejskich, ustanowieniu państwowego monopolu w handlu zagranicznym oraz objęciu planowaniem całej gospodarki narodowej.

W ustroju kapitalistycznym, jak pokazało doświadczenie, kształtowanie i regulowanie cen było bardzo chwiejne i przekształcało się często na transakcję państwa z wielkimi związkami monopolistycznymi ze szkodą płatników podatków. Świadczą o tym szczegółowe dane o nie-

zwykle wysokich dochodach związków monopolistycznych podczas drugiej wojny światowej, mimo istnienia państwowej kontroli cen dostaw wojennych. Według urzędowego sprawozdania Ministerstwa Handlu w Stanach Zjednoczonych podatek od dochodu uiszczony przez te związki w 1944 roku wynosił 24 miliardy dolarów w porównaniu 6,3 miliardów dolarów w 1939 roku. Po zapłaceniu podatków dochody związków w 1944 r. stanowiły 9,7 miliardów dolarów (4,8 miliardów dolarów w 1939 r.).

Określenie cen zaczyna się w Związku Radzieckim od momentu ustalenia rozmiarów kosztów własnych wytwórczości, na które się składają: płace za robociznę, wydatki funduszu obrotowego (na surowce, materiały pomocnicze, opał, energię elektryczną), koszty amortyzacji oraz wydatki związane z administracją i zbytem. W zależności od warunków lokalnych między poszczególnymi przedsiębiorstwami istnieją niekiedy znaczne różnice pod względem kosztów własnych produkcji artykułu. Określając ceny artykułów, państwo nie wymusza rentowności w każdym poszczególnym przedsiębiorstwie. Niektóre przedsiębiorstwa mogą przy danym poziomie technicznego rozwoju i wydajności pracy być uznane za konieczne za względów społecznych niezależnie od ich rentowności. Znaczą to, że przedsiębiorstwo, mające dużą wartość społeczną, nawet gdy nie jest w stanie zmniejszyć swoich wydatków do norm ustalonych przez państwo, nie może zostać automatycznie pozbawione prawa istnienia. Rząd Radziecki, jako właściciel olbrzymich przedsiębiorstw przemysłowych, skupia w swoim ręku ogromną masę produkcji. Dlatego może on w wypadkach, gdy dobro narodu tego wymaga, podtrzymywać niektóre przedsiębiorstwa deficytowe kosztem ogólnopaństwowego funduszu akumulacji.

Akumulacja zostaje zrealizowana poprzez dochód i podatek obrotowy. Dochód, poza wyznaczoną planem kwotą, mającą wpływać do Skarbu Państwa, pozostaje do dyspozycji przedsiębiorstwa i jest przeznaczony do dalszego jego rozwoju oraz na poprawę materialnych i kulturalnych warunków życia pracowników (budowa mieszkań, premiowanie robotników, inżynierów i urzędników, utrzymanie klubów fabrycznych, ogródków dziecięcych, żłobków, sanatoryjne leczenie). Podatek obrotowy w odróżnieniu od dochodu całkowicie wpływa do kas państwowych i jest przeznaczony na zaspokojenie ogólnopaństwowych potrzeb danego okręgu: na podniesienie dobrobytu narodowego, obronę i administrację państwową.

Ścisłe oddzielenie dochodu od podatku obro-

*) Artykuł specjalnie napisany dla „Gospodarki Planowej”. Autor jest wyższym urzędnikiem w „Gosplanie”.

owego zmierza do wywołania wzrostu akumulacji w kraju. Zapewnia ono państwu szybką mobilizację wpływów finansowych. Podatek od obrotu wpływa do Skarbu Państwa po sprzedaży artykułów, niezależnie od wyników gospodarczej działalności poszczególnych przedsiębiorstw. A los każdego przedsiębiorstwa uzależniony jest bezpośrednio od wydajności produkcji, gdyż dochód przedsiębiorstwa występuje jako różnica między ceną artykułu a kosztem własnym. Rozmiary dochodu przy niezmiennych cenach mogą być większe lub mniejsze, zależnie od mniejszych lub większych wydatków przedsiębiorstwa. Powstaje w ten sposób materialne zainteresowanie całego przedsiębiorstwa i poszczególnych robotników w obniżce cen kosztów produkcji, tj. w oszczędzaniu siły roboczej, w lepszym wykorzystaniu urządzeń, w oszczędzaniu surowca, opału i energii elektrycznej.

Ceny wyrobów w państwowych przedsiębiorstwach tak są ustalane, aby zapewniały państwu planowo określony poziom akumulacji, niezbędny do rozwoju gospodarstwa narodowego, obronności kraju i zaspokojenia ciągle rosnących potrzeb kulturalnych.

Nie znaczy to jednak, że główną sprężyną, kierującą dynamiką sowieckich cen, jest dążność do wyciągnięcia maksimum dochodu. Przejście na własność społeczeństwa w ZSRR. przemysłu, gospodarstwa wiejskiego i transportu wywołało nowe bodźce wytwórczości społecznej. Przedsiębiorstwo kapitalistyczne, mające na celu zysk, ustąpiło miejsca wytwórczości socjalistycznej, dążącej do maksymalnego zaspokojenia potrzeb społecznych i osobistych ogółu obywateli.

Naturalnie, dla państwa nie jest rzeczą obojętną, jaki stopień dochodów zostanie osiągnięty w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego. W rocznych i 5-letnich planach rozwoju gospodarstwa narodowego ZSRR. przewiduje się zwiększenie dochodowości we wszystkich jego gałęziach. Zwiększenie jednak dochodu występuje tu jako proste następstwo zwiększenia wytwórczości społecznej, wysiłku pracy narodowej i zabezpieczenie materialnych źródeł dochodu. Dochodowość, jako cel sam w sobie, osiągalna, jak to często bywa w ustroju kapitalistycznym, kosztem ruiny konkurencyjnego przedsiębiorstwa, nie jest możliwa w radzieckich warunkach. Tego rodzaju działalność, połączona ze stratami w majątku narodowym, byłaby uważana za największe przestępstwo. Nie dążność do osiągnięcia maksimum dochodu w poszczególnym przedsiębiorstwie, lecz wszechstronny rozwój wytwórczości społecznej oraz równoczesny wzrost narodowego dobrobytu stanowią główny motyw działania w radzieckiej polityce cen.

Podczas gdy monopole kapitalistyczne dążą do podwyższenia cen celem osiągnięcia nadmiernych zysków, w państwie radzieckim dominuje polityka obniżania cen. W okresie przeprowadzania uprzemysłowienia w Związku Radzieckim istniało pilne zapotrzebowanie na metale i materiały budowlane. W podobnych wy-

padkach związku monopolistyczne wyśrubowałyby ceny na środki wytwórczości i zapewniłyby sobie nieprawdopodobne dochody, mimo, że przez to nadszarpnęłyby same fundamenty gospodarki narodowej. Państwo sowieckie szło zasadniczo po innej linii: świadomie dążyło do niskich cen na środki wytwórcze i ograniczyło się do minimum dochodu, a w niektórych wypadkach zrzekało się go nawet zupełnie. Kierowało się ono przy tym myślą stworzenia najbardziej wygodnych warunków dla rozbudowy przemysłu. Jak wiadomo, polityka ta całkowicie zdała egzamin.

Kiedy w Związku Radzieckim dokonywał się największy przewrót społeczny w gospodarstwach wiejskich, doprowadzając do łączenia się dziesiątków milionów włościańskich zagród w wielkie gospodarstwa kolektywne, państwo sowieckie celowo wprowadziło ulgowe ceny na maszyny rolnicze i nawozy. Ułatwiono w ten sposób włościanom przejście do nowoczesnej techniki maszynowej i tym samym stworzenie warunków sprzyjających wzrostowi wytwórczości rolnej.

W toku wojny z Niemcami zaszła potrzeba rozwoju wytwórczości wojennej w niebywale wielkich rozmiarach. Rząd radziecki w pierwszych dniach wojny wysunął, jako jedno z ważniejszych zadań gospodarki narodowej, obniżenie cen na dostawy wojenne dla Czerwonej Armii i marynarki wojennej, wychodząc z założenia, że należy zmniejszyć wydatki na wytwórczość. Konsekwentne przestrzeganie tej polityki dało w gospodarce wojennej powyżej 50 milionów rubli oszczędności, co do pewnego stopnia ulżyło ludności w ciężarach finansowych podczas wojny.

Ani jedno z sojuszniczych wielkich państw nie zaznało podczas wojny z Niemcami tylu wyjątkowych trudności w dziedzinie zaopatrzenia ludności w towary, jak Związek Radziecki. Trudności te powstały z powodu chwilowej utraty szeregu okręgów rolniczych (Ukraina, Krym, Don, Kubań) i w znacznym stopniu lekkiego przemysłu żywnościowego, znajdującego się na okupowanych przez wroga terenach. I jeżeli mimo takich trudności udało się w Związku Radzieckim utrzymać detaliczne przedwojenne ceny na artykuły sprzedawane w handlu reglamentowanym, to wytłumaczenie tego możemy znaleźć tylko w tym, że jeszcze na długo przed wojną państwo stało się właścicielem olbrzymiej masy artykułów, będących w obiegu krajowym.

Ceny artykułów wytwarzanych w kołchozach kształtowały się inaczej aniżeli ceny artykułów w przedsiębiorstwach państwowych. Państwo bezpośrednio ustala ceny, podług których organizacje państwowe zakupują w kołchozach część ich zbiorów. Na artykuły, które kołchozy i kołchoźnicy, po spełnieniu obowiązków wobec państwa, sprzedają we własnym zakresie i na własną ręką, nie ma stałych, jednolicie obowiązujących cen. Ceny artykułów sprzedawanych na wolnym rynku układają się odpowiednio do popytu i podaży.

Normowanie cen płodów rolnych, które kołchozy obowiązane są sprzedawać państwu, ma swoje uzasadnienie w nowym stosunku, który powstał między państwem a włościąństwem w wyniku wprowadzenia ustroju kołchozowego na wsi radzieckiej. Włościąństwo bowiem, zorganizowane w kołchozach, otrzymało od państwa szereg przywilejów gospodarczych: a) przekazano kołchozom bezterminowe i bezpłatne użytkowanie ziemi należącej do państwa, b) stworzono szeroko rozgałęzioną sieć stacji traktorowo - maszynowych i najcięższe roboty w gospodarstwie wykonywane są przy pomocy maszyn (traktorów, siewników, wiążalek itp.), c) państwo dostarcza kołchozom maszyn rolniczych i nawozów po cenach ulgowych, i d) finansuje kołchozy za pośrednictwem specjalnie w tym celu założonych zakładów kredytowych. Ceny płodów rolnych, zakupywanych przez państwo od kołchozów, ustalane są rozmaicie na poszczególnych obszarach kraju, zależnie od urodzaju i warunków lokalnych.

W zamian za płody rolne dostarczane państwu kołchozy otrzymują od niego tkaniny, wate i inne wyroby, cukier itp. po niższych cenach. W wielu wypadkach państwo zaopatruje kołchozy bezpłatnie albo według cen ulgowych w wysoko gatunkowe nasiona i sadzenia i oraz udziela zaliczek na przyszłe zbiory. W okresie wojny państwo popierało kultury wysoko gatunkowe: tytoniu, winogron, buraków cukrowych itp.

Jakkolwiek państwo bezpośrednio nie wyznacza cen płodów rolnych, sprzedawanych na wolnym rynku, to jednak pośrednio oddziałują na kształtowanie się tych cen. Rozporządzając przeważającą ilością towarów, handel państwowy pośrednio decyduje również o poziomie i ruchu cen wolnorynkowych. Przed wojną ceny wolnorynkowe wielu artykułów utrzymywały się na poziomie cen państwowych, odchylając się od nich nieznacznie w górę lub w dół, zależnie od mniejszej lub większej sprawności lokalnych punktów sprzedaży państwowej sieci handlowej, w szczególności od większego lub mniejszego dowozu towarów na rynek.

Podczas wojny, w okresie największych tru-

dnosci aprowizacyjnych (ostatni kwartał 1941 i cały rok 1942) nastąpiła na wolnym rynku gwałtowna zwyżka cen. Lecz już w roku 1943 ceny z początku się ustabilizowały, a później systematycznie spadały. Wpłynęły na to różne okoliczności. Rozwój wytwórczości rolnej w gospodarstwach wiejskich, położonych na obszarach oddalonych od frontu, pozwolił lepiej zaopatrzyć miasta w żywność. Przy wszystkich przedsiębiorstwach i instytucjach utworzono bazy żywnościowe. Ogrodnictwo zarówno kolektywne jak indywidualne tak bardzo się rozwinęło, że pod koniec wojny trudniło się nim 18 milionów ludzi.

Dalszą obniżkę cen wolnorynkowych spowodowało zorganizowanie w 1944 roku bezkartkowego handlu żywnością w specjalnie do tego przygotowanych składach, w których sprzedawano towary po cenach komercyjnych. Podczas gdy w roku 1944 kołchozy i kołchoźnicy byli jedynymi dostawcami towarów na wolny rynek i jedynym źródłem dodatkowego — poza kartkami — zaopatrywania się ludności w żywność, to w roku tym pojawił się na rynku konkurent rozporządzający świetnie zorganizowaną i szeroko rozgałęzioną siecią sprzedaży. W wyniku konkurencji ceny artykułów sprzedawanych przez kołchozy i kołchoźników na wolnym rynku kształtować się zaczęły niżej, aniżeli ceny komercyjne w składach państwowych. Przy tym państwo nie dopuszczało do ustabilizowania się cen komercyjnych na zbyt wysokim poziomie. W czasie istnienia państwowych składów sprzedających towary bez kartek i po cenach komercyjnych ceny te 4 razy obniżono, co z kolei spowodowało spadek cen towarów, sprzedawanych przez kołchoźników i kołchozy na wolnym rynku.

Po wojnie gospodarstwo narodowe w ZSRR odbudowuje się w dalszym ciągu według zasad socjalistycznych. Odbudowa ta ma na celu wzrost wytwórczości społecznej, zwiększenie liczby pracowników zatrudnionych w gospodarstwie narodowym i rzeczywiste podniesienie się dobrobytu powszechnego. W nowym 5-letnim planie (1946—1950) przewidziano systematyczną, stałą niżkę cen wszystkich artykułów masowego zapotrzebowania.

JAN KARCZÓWKA

SPECYFICZNE właściwości ekonomiki angielskiej występują ze szczególną jaskrawością w obecnym okresie przechodzenia od gospodarki wojennej do pokojowej.

W dziesięcioleciu 1929 — 38 r. wartość eksportu angielskiego pokrywała tylko 50 — 60% importu. Aby wyjaśnić, jakie było źródło pokrycia pozostałych 40 — 50% importu, weźmy dla ilustracji rok 1930, który nie był już rokiem wysokiej koniunktury, ale daleki był jeszcze od „dna kryzysu“. Otóż w roku 1930 deficyt bilansu handlowego wyraził się sumą 386

GOSPODARKA ANGLII NA PRZEŁOMIE

milionów funtów szterlingów. Został on zrównoważony w sposób następujący: wpłaty zagranicy za usługi floty handlowej angielskiej w sumie 155 milionów funtów szterlingów, procenty i dywidendy od kapitałów angielskich w sumie 220 mil. funtów szterlingów, pośrednictwo finansowe, operacje ubezpieczeniowe i kredyt krótkoterminowy przyniosły 55 milionów funtów szterlingów; z innych źródeł, których tu nie wymieniam, wpłynęło jeszcze 34 miliony funtów szterl. W ten sposób bilans płatniczy

w roku 1930 dał jeszcze nadwyżkę (aktywne saldo) w sumie 28 mil. f. szt.

Obecnie po zakończeniu wojny światowej sytuacja Anglii jest zupełnie inna.

W latach 1939 — 1945 wzrósł ogromnie jej import a jednocześnie eksport gwałtownie zmalał, osiągając tylko 20 do 40% stanu przedwojennego. W rezultacie ogromnie powiększył się deficyt bilansu handlowego. Zachwiał się bilans płatniczy, mimo że za dostawy amerykańskie z tytułu ustawy „o pożyczce i dzierżawie“ Anglia w znacznej mierze nie płaciła.

Dla sfinansowania importu musiała ona poświęcić swe inwestycje zagraniczne w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej, w krajach Am. Południowej, w dominiach, w krajach Dalekiego Wschodu, przekazując akcje, obligacje, tytuły własności przedsiębiorstw zagranicznych, w których kapitał angielski był zaangażowany. W ten sposób wojna pożarła około 2—3 miliardów funtów szterlingów angielskich kapitałów inwestycyjnych za granicą. Wielkość tej sumy uwypuklił się, gdy uwzględnimy, że całość angielskich inwestycji zagranicznych przed ostatnią wojną szacowana była na 4—5 miliardów f. szt.

Anglia poza tym poważnie zadłużyła się wobec zagranicy, tak że nie będzie ona w okresie powojennym występowała już w gospodarstwie światowym jako państwo wierzycielskie, lecz jako państwo dłużnicze (dokładne wyniki nie są jeszcze obliczone, Anglia zachowała dotąd część swych inwestycji zagranicznych — chodziło mi tylko o ogólne zbilansowanie).

Tam gdzie to było możliwe, jak np. w stosunkach gospodarczych z Indiami i Egiptem, starała się ona zapewnić sobie import na kredyt bez przekazywania swoich kapitałów w ręce nie angielskie, w wyniku czego kraje te mają obecnie w Anglii olbrzymie zamrożone (od połowy do miliarda dolarów) wierzytelności, których Anglia nie jest w stanie spłacić ani towarami, ani walutą.

Jeśli do tego dodać, że również flota handlowa angielska poniosła ogromne straty w czasie wojny na skutek akcji niemieckich łodzi podwodnych, że więc dochody z zagranicy za przewozy morskie również zmaleją, to staną się jasne powojenne trudności zrównoważenia bilansu płatniczego Anglii.

Strata inwestycji za granicą musi wywołać głębokie zmiany w strukturze i podziale dochodu narodowego.

Zagraniczne akcje, obligacje, papiery wartościowe zostały przez rząd angielski wykupione w czasie wojny w drodze przymusowej od ich właścicieli. A więc nie wywłaszczono inwestorów zagranicznych, lecz przyznano im pełne odszkodowanie w postaci długoterminowych obligacji rządu angielskiego, odpowiednio oprocentowanych.

Innymi słowy, byli właściciele inwestycji zagranicznych dochody swoje zachowali, lecz szary obywatel angielski będzie płacił większy podatek dochodowy (w Anglii większość robotników zalicza się do płatników tego podatku), będzie więcej płacił za piwo i papierosy w tym

celu, by powiększone dochody skarbu państwa wystarczyły na spłatę procentów i obligacji wydanych wzamian za wspomniane zagraniczne papiery wartościowe.

Zadłużenie bowiem skarbu angielskiego wzrosło wskutek tego w czasie wojny 1939 — 1945 r. z 8 miliardów funtów szterlingów na 20 miliardów f. szt. Wierzyteli państwa otrzymują z Anglii niewysokie odsetki, ale jednak wynoszą one dwa do trzech procent rocznie. A więc wzrost zadłużenia skarbu państwa o 12 miliardów f. szt. (nawiasem mówiąc suma ta równa się w przybliżeniu półtrzecia rocznego dochodu narodowego Anglii przed wojną) wyrazi się w spłacie około 300 milionów f. szt. rocznie właścicielom tych obligacji z tytułu odsetek.

Dlatego utrata inwestycji zagranicznych Anglii odbije się w sposób bardzo skomplikowany na gospodarce angielskiej. Dodatkowe brzemie wywołane wzrostem zadłużenia skarbu państwa może wywołać albo obniżkę realnych płac robotniczych, albo też zwiększenie kosztów produkcji i podwyższenie cen. W pierwszym wypadku obniży się stopa życiowa warstw pracujących, w drugim — towary angielskie zmniejszą swą konkurencyjność na rynku światowym, co będzie hamowało eksport.

Ponieważ charakter dochodów byłych inwestorów zagranicznych zmienił się, odpadło ryzyko przedsiębiorcy związane z zależnością od stanu gospodarczego krajów obcych, wynikami działalności przedsiębiorstwa i sytuacją rynku światowego. Byli właściciele inwestycji zagranicznych stali się klasą rentierską „czystej krwi“.

Byli właściciele kapitałów angielskich zagranicą zachowali swoje dochody, lecz globalny dochód społeczeństwa zmniejszył się przez utratę inwestycji zagranicznych. Zachowując więc ten sam poziom produkcji wewnątrz kraju, co w roku 1938, Anglia na skutek utraty dochodów zagranicznych miałaby obecnie mniejszy dochód narodowy. Ponieważ jednak dochód kapitalistów nie zmienił się, udział klasy kapitalistów w dochodzie społecznym wzrósł procentowo. Udział zaś robotników w dochodzie społecznym i absolutnie i stosunkowo zmniejszył się.

Cechę ekonomiki angielskiej stanowi niezmierzona szczupłość rodzimej bazy żywnościowej. Anglia, mając najpotężniejszy przemysł włókienniczy na świecie, musiała sprowadzać całą bawełnę. Nie posiada ona u siebie zupełnie nafty, mimo że jest jednym z najbardziej zmotoryzowanych państw. Własnej pszenicy nie wystarcza Anglii nawet na okres trzech miesięcy, również konsumpcja mięsa, tłuszczu i nabiału oparta jest w znacznym stopniu na imporcie. Posiada ona wprawdzie rudę żelazną, ale za mało. Wreszcie zaopatrzenie w metale kolorowe z wyjątkiem cyny, też jest zależne prawie całkowicie od importu. Budownictwo znowu musi mieć zapewniony import drzewa, którego w kraju jest znikoma ilość.

Stąd wypływa ogromny ciężar właściwy handlu zagranicznego, zwłaszcza importu w życiu gospodarczym Anglii, która przed ostatnią wojną światową była największym importerem świata. Roczny import angielski przed rokiem 1939 przedstawiał wartość około jednego miliarda funtów szterlingów, tj. 25 miliardów zł przedwojennych, był więc 20 — 25 razy większy od importu polskiego, podczas gdy ludność Anglii była tylko około 35 proc. większa od ówczesnej ludności polskiej. Ponieważ w wyniku wojny Anglia przestała być krajem wierzycielskim musi ona po wojnie zwiększyć swój eksport. Musi on wzrosnąć o 50 do 75 proc. w liczbach absolutnych o około 200 — 300 milionów funtów, by mogła sobie zapewnić niezbędny dla życia import. Przed wojną przemysł angielski 20 — 25 proc. swej produkcji eksportował, więc dodatkowych 10 — 15 proc. produkcji angielskiej trzeba będzie wywozić. Można to wykonać albo kosztem zmniejszenia zapotrzebowania rynku wewnętrznego, albo też przez zwiększenie produkcji. Tym się tłumaczy między innymi utrzymanie w Anglii do dnia dzisiejszego ścisłego racjonowania opartego na systemie kartkowym, ograniczenie konsumpcji rynku wewnętrznego i forsowanie eksportu.

W czasie ostatniej wojny wzrosła produkcja rolnictwa i według oświadczeń rządu Anglia może już bez importu zapewnić sobie 50 proc. potrzebnej jej żywności. Osiągnięto to dzięki zamianie pastwisk na ziemię orne. Obecnie Anglia pragnie utrzymać ten stan, co zmniejszyłoby import żywności.

Jeżeli jednak na dalszą metę Anglia zechce utrzymać swą przedwojenną stopę życiową, to może się to odbyć tylko przez wzrost produkcji i skierowanie do przemysłu pracującego na eksport dodatkowo jednego do półtora miliona robotników.

Eksport angielski w lipcu 1946 r. przewyższył o 20 proc. średni miesięczny eksport w roku 1933. Na podstawie danych, którymi rozporządzam, trudno się jednak zorientować, czy wzrost nie został wywołany przez wyżkę cen. Ceny bowiem nawet wyrażone w walucie na ogół nie zdeprecjonowanej, jak dolary, funty szterlingi, podniosły się w czasie wojny na rynkach światowych o 50 proc. i więcej. Anglia odniosła już więc pewne sukcesy. Wprawdzie nie osiągnięte zostało jeszcze wyznaczone przez rząd zadanie przekroczenia eksportu przedwojennego o 75 proc., co umożliwiłoby w nowych warunkach zrównoważenie bilansu płatniczego, ale należy pamiętać, że punkt wyjściowy był bardzo niski, gdyż wywóz angielski w czasie ostatniej wojny spadł prawie o trzy czwarte w porównaniu z rokiem 1938.

Czy jednak sukcesy te uda się nie tylko utrzymać, ale i rozszerzyć w ciągu najbliższych lat? Perspektywy angielskiego wywozu nie są bynajmniej oceniane optymistycznie w angielskich sferach gospodarczych. Na przykład pismo „Economist”, omawiając wzrost angiel-

skiego eksportu, twierdzi, że wzrost wywozu maszyn i samochodów może być przejściowy. Ogromny amerykański przemysł samochodowy nie może obecnie zaspokoić potrzeb wygórowanego rynku wewnętrznego; doszło do takiego paradoksu, że Francja eksportuje samochody „Renault” do Stanów Zjednoczonych, gdzie podczas wojny zabroniona była produkcja wozów osobowych. Stan ten jednak minie i zaniedbane obecnie rynki zagraniczne znów zostaną zdobyte przez samochody amerykańskie, których produkcja w skali masowej zapewnia wyższą jakość i tańszą stosunkowo cenę niż angielska. Analogiczna sytuacja może zaistnieć również w innych gałęziach wytwórczości, gdy minie przejściowa powojenna fala wysokiej koniunktury w Ameryce.

Kraje, z którymi Anglia przed r. 1939 utrzymywała ożywione stosunki handlowe, są obecnie zdewastowane, finansowo wyczerpane, a ich produkcja przemysłowa i rolna silnie się obniżyła. Mając ogromne potrzeby niezaspokojone, kraje te chciałyby importować, lecz nie mogą sfinansować importu. Możliwości eksportowe Anglii są zależne od stanu gospodarczego całego świata, od mnóstwa skomplikowanych czynników ekonomicznych, szczególnie od przebiegu cyklu koniunkturalnego w gospodarce kapitalistycznej, od ceł w państwach — importerów, od ograniczeń dewizowych, od kursu waluty poszczególnych państw, od możliwości eksportowych i płatniczych tychże państw, od przebiegu walki konkurencyjnej z innymi państwami eksporterami itd.

Atutem Anglii jest niewątpliwie władanie ogromnym imperium kolonialnym. Na obszarach kolonialnych stosowane są cła ulgowe dla wyrobów angielskich, należą one do bloku szterlingowego, a kupcy angielscy są już tam od dawna wprowadzeni i zadomowieni. Również fakt, że musi ona importować, gdyż inaczej zginęłaby z głodu, stwarza atrakcyjność Anglii jako partnera w handlu zagranicznym, gdyż wywożąc towary do jakiegoś kraju jednocześnie stanowi dla tego kraju rynek zbytu, co umożliwia wyrównanie bilansu handlowego z partnerami finansowo słabymi.

Natomiast Stany Zjednoczone chciałyby wzmoć swój eksport do ogromnych rozmiarów, gdyż uruchomiłoby to przemysł amerykański, cierpiący na brak rynków zbytu (z wyjątkiem chyba krótkich okresów wysokiej koniunktury lub obecnego przejściowego okresu powojennego). Równocześnie jednak Stany Zjednoczone chciałyby importować jak najmniej, bo wszystko prawie mają u siebie w kraju i przywóz z zagranicy stwarza konkurencję dla przemysłu amerykańskiego. Oczywiście tego rodzaju polityka handlowa — forsowanie eksportu i hamowanie importu — na dalszą metę ostać się nie może. Czym bowiem inne kraje mogą zapłacić za import z Ameryki, jeśli nie swoim eksportem? Stany Zjednoczone i tak już wyciągnęły z większości krajów ich zapasy złota. Więcej niż trzy czwarte światowych zapasów złota zgromadziły się w Ameryce. Ale źródło

już wyszło, wobec czego ten system musi się w przyszłości załamać, jeśli będzie przez Amerykę kontynuowany.

Przewaga Ameryki nad Anglią w walce o rynki zbytu polega na tym, że Ameryka rozporządza bardziej nowoczesnym i o wiele większym aparatem produkcyjnym. Jest ona również potęgą finansową i może udzielać kredytu swoim importerom, co dla Anglii w obecnej sytuacji jest rzeczą niemożliwą. Zapewnienie kredytu można umożliwić import krajom finansowo słabym.

Anglo-amerykańska walka o rynki będzie zacięta. Będzie ona procesem dominujących w gospodarce światowej wobec odpadnięcia po klęsce wojennej tak dużych eksporterów, jakimi byli Niemcy i Japonia.

W tym miejscu wyłania się zagadnienie, czy częściowa eliminacja Niemiec i Japonii stwarza możliwości dla eksportu angielskiego.

Niektórzy ekonomiści słusznie zaznaczają, że obroty handlowe Anglii z Niemcami i Japonią, które były duże, teraz się zmniejszą. Jednak za to Anglia niewątpliwie zajmie częściowo miejsce Niemiec w światowym wywozie maszyn i produktów chemicznych i miejsce Japonii w wywozie włókienniczym. Import zaś Niemiec i Japonii Anglia potrafi sobie zapewnić z innych źródeł, gdyż kraje te nie były monopolistami produkcji żywności i surowców niezbędnych dla Anglii. Tak więc częściowe pozbycie się konkurenta niemieckiego i japońskiego będzie dla Anglii pod pewnymi względami korzystne.

Co do obrotów z innymi krajami, to cała prawie Europa jest obecnie zdewastowana na sku-

tek wojny i okupacji niemieckiej i takie kraje, jak np. Polska, która przed wojną eksportowała do Anglii drzewo oraz żywność, w ciągu najbliższego okresu nie będzie mogła nadal tego czynić. Z tego powodu musi być zmniejszony i eksport angielski do Polski, gdyż Anglia po stracie inwestycji nie może sobie pozwolić na bardzo pasywny bilans handlowy z Polską, ani też udzielać Polsce większych kredytów. Nie wyłącza to oczywiście zawarcia umowy handlowej polsko-angielskiej i wydatnego zwiększenia obecnej bardzo drobnej wymiany kompensacyjnej. W podobnej sytuacji znajduje się Anglia w stosunku do większości innych krajów europejskich. Np. z Francją ma ona obecnie ogromne trudności: stara umowa handlowa częściowo nie została wykonana i nie łatwo jest zawrzeć umowę nową wobec trudności płatniczych Francji. Natomiast Anglia w obecnej fazie liczy na kraje zamorskie, które nie były przez wojnę zniszczone, a nawet wzbogaciły się częściowo w okresie wojennym i są w stanie finansować import z Anglii. Ponadto w krajach tych jest obecnie duży głód towarowy, gdyż w czasie wojny normalny import nie mógł się odbywać.

Quo vadis Britania? Za mało czasu upłynęło od zakończenia działań wojennych, zbyt szczerpłymi rozporządzamy w obecnej chwili wiadomościami, abyśmy mogli pokusić się o odpowiedź na to pytanie niewątpliwie żywo interesujące cały świat. Z pobieżnych naszych uwag wynika jednak, że gospodarka Anglii znalazła się po drugiej wojnie światowej w impasie, z którego wydostać się nie będzie dla niej rzeczą łatwą.

TADEUSZ ZIELIŃSKI

PO DRUGIEJ wojnie światowej utworzono międzynarodowe organizacje gospodarcze dla sprawowania kontroli, mającej na celu przeciwdziałanie nacjonalizmowi gospodarczemu i niekorzystnym skutkom współzawodnicstwa gospodarczego.

Na pierwszy plan wysunęła się kwestia wymiany dóbr i kwestia przekazywania należności. Zagadnienie pierwsze i najogólniejsze ma się stać przedmiotem rozważań i rozstrzygnięć proponowanej przez USA Międzynarodowej Organizacji Wymiany. Specjalny nacisk położony został przy tym na stronę żywnościową i w tym celu powołano do życia oddzielną Międzynarodową Organizację Żywności i Rolnictwa. Zagadnienie drugie powierzone zostało Międzynarodowemu Funduszowi Monetarneemu oraz Międzynarodowemu Bankowi Odbudowy i Rozwoju. Rada Gospodarcza i Społeczna Organizacji Narodów Zjednoczonych koordynuje działalność wszystkich czterech instytucji.

Idea współpracy międzynarodowej znalazła

MIĘDZYNARODOWE ORGANIZACJE GOSPODARCZE

również wyraz w utworzeniu organizacji działających na krótszą metę, mających mianowicie udzielać pomocy lub usuwać pewne dysproporcje gospodarcze w zniszczonej wojną Europie. Organizacjami tymi są: Europejska Organizacja Węglowa (ECO), Europejska Organizacja Transportów Śródlądowych (ECITO) i Komitet Doraźnej pomocy dla Europy (EECE).

Zasadniczym celem propagowanej przez USA Międzynarodowej Organizacji Wymiany (International Trade Organisation — ITO) jest podniesienie zatrudnienia, produkcji i spożycia w krajach członkowskich drogą zwiększenia światowego handlu.

Dla osiągnięcia tego celu organizacja zamierza: a) dążyć do jak największego rozwoju wymiany międzynarodowej przez międzynarodowe konsultowanie się w sprawach polityki handlowej, b) ograniczać praktyki handlowe krępujące swobodną wymianę oraz c) ułatwiać krajom członkowskim korzystanie na równych wa-

runkach z surowców i towarów znajdujących się w nadmiarze na określonych terytoriach.

W zakresie ogólnej polityki handlowej naczelnym postulatem jest całkowita eliminacja ograniczeń ilościowych importu i eksportu oraz wydatna obniżka taryf celnych przy równoczesnym ujednostajnieniu wszelkich formalności związanych z wymianą. Następnie członkowie Organizacji będą zasadniczo dążyć do usunięcia preferencji celnych i dumping'u, jak również do niedyskryminowania wewnątrz krajów dóbr importowanych.

Subsydiowanie importu i eksportu jest zasadniczo dozwolone i będzie szczególnie popierane tam, gdzie ma to posłużyć do usunięcia niekorzystnych skutków nadprodukcji. Państwa członkowskie, które stosują handel państwowy w jakiegokolwiek formie, powinny go oprzeć wyłącznie na elementach ściśle gospodarczych, biorąc pod uwagę cenę, transport i inne warunki kupna - sprzedaży.

Członkowie Organizacji skoordynują swe wysiłki w kierunku ograniczenia takich praktyk handlowych, jak kombinacje i układy mające za cel usztywnienie warunków sprzedaży, podział rynków i krajów odbiorczych, utrudnienia w ujawnianiu postępów technologicznych, bojkot lub upośledzenie poszczególnych firm, względnie towarów itp. Organizacja przewiduje specjalne studia, mające ustalić, które z towarów znajdują się w nadmiarze, celem skoordynowanego ograniczenia ich produkcji i wymiany. W związku z tym przewidziane są między państwowe umowy towarowe, zapewniające państwom — członkom zależnym w swej konsumpcji od importu — równość traktowania z członkami zainteresowanymi w uzyskaniu rynków eksportowych dla swej produkcji.

Zasadniczymi organami proponowanej instytucji mają być: Konferencja (Ogólne Zgromadzenie), Rada Wykonawcza, Komisja Polityki Handlowej, Komisja Praktyki i Zwyczajów Handlowych, Komisja Surowcowa oraz Sekretariat. Konferencja składa się z delegatów krajów członkowskich, z których każdy posiada jeden głos. Zbiera się ona przynajmniej raz w roku i decyduje o polityce i działalności instytucji. Rada Wykonawcza ma się składać z nie więcej niż 18 państw-członków, przy czym 6 delegatów krajów o największym znaczeniu gospodarczym będzie miało miejsca stałe. Reszta krajów będzie wybierać niestałych członków Rady na okres 3 lat, przy czym jedna trzecia część tych członków ustępowałaby co roku. Rada Wykonawcza ma za zadanie podejmować tymczasowe uchwały pomiędzy sesjami Konferencji. Trzy Komisje odpowiedzialne są wobec Rady Wykonawczej i mają się składać z wyznaczonych przez nią rzeczoznawców. Zadanie ich polega na przeprowadzeniu badań oraz wydawaniu opinii i porad odnośnie wszelkich wydarzeń gospodarczych o aspekcie międzynarodowym. Sekretariat podzielony na szereg działów winien obsługiwać wszystkie działy Organizacji.

W ten sposób pomyślana Międzynarodowa Organizacja dla Handlu i Zatrudnienia, plano-

wo korygując wolną grę sił i ostro przeciwdziałając nacjonalizmowi gospodarczym, stworzyłaby bardzo poważne możliwości dla światowej ekspansji gospodarczej.

W wyniku Międzynarodowej Konferencji w Bretton Woods w czerwcu 1944 r. utworzony został Międzynarodowy Fundusz Monetarny (International Monetary Fund). Głównym zadaniem Funduszu jest utrzymanie stałości kursów walutowych oraz niedopuszczenie do ich obniżki dla celów konkurencyjnych. W stosunku do celu zasadniczego, jakim jest rozwój wymiany międzynarodowej, Fundusz ma charakter pomocniczy, gdyż realizując zadania długofalowe doprowadzi do eliminacji ryzyka walutowego i zniesienia ograniczeń dewizowych, a następnie umożliwi najracjonalniejszą formę wymiany międzynarodowej — wymianę multilateralną.

Fundusz usunie ujemne strony systemu walut złotych zachowując wszystkie jego zalety. Powstaje on z wpłat kwot członkowskich dokonywanych częściowo w złocie lub w dolarach USA, częściowo zaś w walutach krajów członkowskich. Kraj, posiadający import większy od eksportu, kupuje potrzebne mu waluty i zadłuża się w Funduszu. Przy nadwyżce eksportu nad importem kraj staje się wierzycielem Funduszu. Obroty międzynarodowe mogą się również dokonywać poza Funduszem. W obydwu jednak wypadkach Fundusz określa ceny kupna i sprzedaży walut oraz złota, kraje zaś członkowskie obowiązują się te ceny honorować oraz dążyć do ich utrzymania. Ryzyko walutowe jest więc w dużym stopniu wyeliminowane. Dzięki usztywnieniu kursów walut i określeniu wąskich granic ich wahań (1 proc. od kursu w dół lub w górę) saldo ujemne w bilansie płatniczym nie powoduje deprecjacji waluty, a co za tym idzie — deflacji i bezrobocia.

Zadłużenie kraju w Funduszu nie jest nieograniczone. Ujemne saldo transakcji międzynarodowych, zawieranych przy udziale Funduszu, może osiągnąć wysokość 125 proc. kwoty członkowskiej. Stałe importowanie na kredyt, czyli udzielanie pożyczek długoterminowych, nie jest zadaniem Funduszu. Istnieje wyraźny nacisk na saldo debetowe w postaci wzrastającego oprocentowania zadłużenia.

Usztywnienie wartości walut, czyli ograniczona elastyczność kursów parytetowych (z drobnymi, ustalonymi przez Fundusz odchyleniami), nie pozwala w okresie zachwiania się równowagi gospodarczej na dowolne przeprowadzanie różnych tak bardzo szkodliwych manipulacji walutowych, jakimi są deprecjacja pieniądza lub inflacja. Również i ograniczenia dewizowe mogą istnieć tylko jako pozostałość z okresu przed przystąpieniem do Funduszu. Ograniczenia te winny być jak najszybciej skasowane. Fundusz może żądać od kraju członkowskiego całkowitego ich zniesienia pod sankcją pozbawienia członkostwa. Kraj, który przystępuje do Funduszu, nie może zmieniać parytetów walutowych bez zgody Funduszu.

Jeżeli zmiana parytetu przekracza 10 proc. początkowej wartości waluty, Fundusz musi dać zezwolenie, względnie może tę zmianę zakwestionować. Dalsze zmiany zależą od uchwał Funduszu, przeprowadzanych zwykłą większością głosów i nie mogą w zasadzie mieć żadnego wpływu na międzynarodowe transakcje członków Funduszu.

Najwyższą władzą Funduszu jest Rada Gubernatorów, wyznaczonych na 5 lat spośród delegatów i zastępców delegatów krajów członkowskich. Każdy gubernator dysponuje 250 głosami z racji członkostwa, a oprócz tego jednym głosem za każde 100 tys. dolarów kwoty członkowskiej. Ogólna ilość głosów państw członkowskich będzie wynosić 99 tysięcy. Ważniejsze uchwały mają zapadać większością 4/5 głosów, przeto USA będą mogły nie dopuścić do niekorzystnych dla siebie uchwał. Oprócz Rady Gubernatorów, która ma się zbierać raz na rok na żądanie członków reprezentujących 25 proc. głosów, drugą władzą będzie 12 Dyrektorów Wykonawczych (Executive Directors), decydujących między innymi o bieżących transakcjach Funduszu. Sprawy zasadnicze, jak przyjmowanie nowych członków lub wyznaczanie kwot, należą do Rady Gubernatorów. Ogólna suma kwot członkowskich wynosi 8.800 mil. dolarów. Największe udziały posiadają: USA (31,25 proc.), W. Brytania (14,77 proc.) i Związek Radziecki (13,63 proc.).

Kraje, które do dnia 31.12.1945 r. zgłosiły akces do Funduszu i brały udział w konferencji w Bretton Woods, uważane są za członków — założycieli. Fundusz zaczął swe istnienie w momencie, gdy zadeklarowano 65 proc. ogólnej sumy kwot. Równocześnie celem pokrycia wydatków administracyjnych każdy kraj — członek obowiązany był przekazać Funduszowi 1/100% swojej kwoty w dolarach USA lub w złocie. Dalsze wpłacanie kwot ma się dokonywać po części w złocie, po części w dolarach USA. Zasadniczo należy wpłacić w złocie 25% kwoty. Jeżeli jednak kraj posiada tak nikłe zapasy złota, że ich 1/10 część jest niższa od 25% jego kwoty członkowskiej, wtedy wpłaca w złocie tylko tę dziesiątą część, a resztę we własnej walucie. Umożliwia to dostęp do Funduszu krajom posiadającym minimalne rezerwy złota.

Powołany do życia na konferencji w Bretton Woods Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju (International Bank of Reconstruction and Development) ma ułatwić krajom członkowskim osiągnięcie równowagi bilansu płatniczego oraz dopomóc im w odbudowie i rozwoju gospodarki w sensie ułatwiania inwestycji pokojowych oraz podwyższenia standardu życia. W tym celu Bank będzie udzielał krajom członkowskim kredytów długoterminowych. W stosunku do Funduszu Bank jest jakby jego uzupełnieniem, gdyż Fundusz udziela kredytów krótkoterminowych i eliminuje kombinacje walutowe przez utrzymanie stałości kursów, co z kolei znów wymaga wewnętrznego ustabilizowania gospodarki państw-członków, a Bank

ma właśnie dopomóc do tego ustabilizowania przez udzielanie kredytów długoterminowych.

Kapitał Banku powstaje z wpłat wnoszonych przez kraje członkowskie. 20% subskrybowanego kapitału jest podstawą do udzielania przez Bank pożyczek bezpośrednich. Z tych 20% — 10 część, czyli 2% udziału musi być wpłacona przez kraje członkowskie w złocie lub dolarach; reszta winna być wpłacona w walutach krajów członkowskich.

Drugim źródłem kredytów są pożyczki zaciągane przez Bank na rynkach krajów członkowskich drogą sprzedaży papierów wartościowych własnej emisji, względnie sprzedaży tych papierów wartościowych. Bank może również udzielać gwarancji. Zarówno pożyczki, jak i gwarancje nie mogą przekroczyć pozostałych 80% ogólnej sumy udziałów.

Zasadniczo działalność Banku polega na ubezpieczeniu pożyczek w oparciu o 80% subskrybowanych kwot członkowskich. Kwoty te nie muszą być właściwie do Banku wpłacane. Jedynie w wypadku niewywiązania się dłużnika z zobowiązań, płynących z uzyskanej pożyczki lub udzielonej mu gwarancji, Bank będzie żądać od członków realnej wpłaty określonej części 80% subskrypcji, w które Bank inwestuje swoje środki. Zarówno zaciąganie pożyczek, jak i udzielanie gwarancji może się odbywać tylko za zgodą tych krajów, które mają dostarczyć odpowiednich funduszy oraz za zgodą tych, na których walutę opiewa pożyczka.

Międzynarodowa Organizacja Żywnościowa i Rolnicza (Food and Agriculture Organisation — FAO) powstała w wyniku postanowień konferencji zwołanej w lutym 1943 r. do Hot Springs. Konferencja ta orzekła, iż tzw. „wolność od niedostatku i głodu“ może być osiągnięta jedynie przy istnieniu międzynarodowej współpracy gospodarczej nie tylko na odcinku rolnictwa, lecz i na wszystkich innych odcinkach, związanych pośrednio z ogólną ekspansją wymiany międzynarodowej. Wyłoniona przez Konferencję Komisja Tymczasowa opracowała projekt konstytucji FAO, który został podpisany na I Sesji FAO w Quebec dnia 16 października 1945 r. FAO dąży do poprawy bytu konsumenta i producenta dóbr konsumcyjnych poprzez ogólne zwiększenie produkcji artykułów żywnościowych, ogólny wzrost i poprawę przemysłu rolniczego oraz ogólne zliberalizowanie międzynarodowej wymiany artykułów spożycia przez usunięcie barier i protekcjonizmów celnych. W dziedzinie produkcji FAO zakreśla dwa plany: krótkoterminowy i długoterminowy. Plan krótkoterminowy przewiduje natychmiastowe powiększenie produkcji wszystkiego, co rośnie, bez względu na plany produkcyjne krajów członkowskich oraz racjonalny rozdział artykułów pierwszej potrzeby pomiędzy chorych i dzieci. Plan długoterminowy przewiduje próbę gospodarki planowej w dziedzinie produkcji dóbr konsumcyjnych i surowców w skali międzynarodowej. Planowość ta ma polegać na zabezpieczeniu tanich

kredytów rolniczych, zaopatrzeniu producentów w narzędzia i środki transportowe, wymianie statystyk i informacji odnośnie postępu technicznego w rolnictwie i higieny odżywiania, wymianie wyników badań związanych ze zwalczaniem szkodników i zaraz oraz regulowaniu podaży produktów żywnościowych pozostających w nadmiarze.

Dla realizacji tych zadań FAO pozostawać będzie w stałej łączności z instytucjami badawczymi z zakresu leśnictwa, rybołówstwa i rolnictwa. W stosunku do kraju o niskiej kulturze rolnej lub prymitywnej higienie odżywiania FAO będzie instytucją doradczą i rekomendującą. Jako pomoc w ulepszaniu kultur rolnych i podwyższaniu standardu wyżywienia wysyłane będą techniczne misje ekspertów. Przewiduje się również regulowanie standardów żywnościowych i nomenklatury towarowej.

Naczelną władzą FAO jest Konferencja złożona z delegatów krajów członkowskich, która zbiera się przynajmniej raz do roku. Konferencja ta decyduje o polityce FAO i nadzoruje jej działalność. Konferencja wybiera ze swego grona Komitet Wykonawczy, złożony z 9 — 15 członków, który pełni funkcje wykonawcze i administracyjne. Jako organ doradczy działa przy FAO stałe Komitety Doradcze, złożone z ekspertów technicznych, informujących organizacje o najnowszych zdobyczach wiedzy. Właściwie kierownictwo FAO spoczywa w ręku Dyrektora Generalnego wybieranego przez Konferencję. Zadaniem jego jest zorganizowanie aparatu technicznego i wybór pracowników spośród specjalistów z dziedziny rolnictwa i odżywiania.

Zadania FAO mogą być realizowane na dłuższą metę w warunkach już uregulowanych. Problem szybkiego zaopatrzenia krajów zniszczonych wojną w żywność i najniezbędniejsze artykuły został powierzony specjalnej instytucji, instytucją tą jest Administracja Pomocy i Odbudowy Narodów Zjednoczonych — United Nations Relief and Rehabilitation Administration — UNRRA. Działa ona na zasadzie szeroko zakrojonej akcji zakupów dokonywanych w krajach niezniszczonych wojną i finansowanych ze składek państw-członków. Gros tych składek, ustalonych w wysokości 1% dochodu narodowego w 1943 r. wpłaciły USA (70%). Wielka Brytania i Kanada. Podstawą do udzielania pomocy są specjalne umowy zawierane pomiędzy UNRRA, a krajem pragnącym otrzymać pomoc. Po podpisaniu umowy instalowane są w odnośnych krajach Misje, będące łącznikami pomiędzy Rządami a Centralą w Waszyngtonie. Wysokość pomocy ustalona jest w budżetach przewidzianych dla poszczególnych krajów i zrózniczkowanych na poszczególne dziedziny życia gospodarczego.

W dniu 4 stycznia 1946 r. 10 państw podpisało w Londynie umowę, mocą której powstała Europejska Organizacja Węglowa (European Coal Organisation — ECO). Zadania ECO streszczają się w następujących trzech punktach:

a) popieranie dostaw i słusznego rozdziału węgla postawionego do dyspozycji przez głównych eksporterów (USA, Anglia, Zagłębie Rury) pomiędzy kraje importujące węgiel przy uwzględnianiu interesów producenta i konsumenta, b) udzielanie pomocy w odbudowie i rozbudowie przemysłu węglowego członkom-producentom węgla poprzez wydawanie odpowiednich zaleceń państwu, produkującym sprzęt techniczny dla kopalń, c) ułatwianie transportu węgla przez współpracę z ECITO*) (Europejska Organizacja Transportów Śródlądowych). ECO nie jest organizacją o bezpośrednich funkcjach wykonawczych i nie zajmuje się ustalaniem cen za przydzielony węgiel. Obecnie do ECO należy 21 państw (łącznie z Sojuszniczą Radą Kontroli Niemiec). Polska przystąpiła do ECO w dniu 4 kwietnia 1946 r.

W obliczu kryzysu węglowego w Europie ECO natrafia na poważne trudności w przydziałach węgla. Z drugiej strony sprzedaż węgla dokonywana przez Polskę odbywała się niezależnie od ECO w formie tzw. umów bilateralnych, specjalnych, na mocy których Polska uzyskiwała poważne kredyty od importerów. Z tego względu Polska nie mogła się zgodzić na oddanie do dyspozycji ECO węgla, objętego tymi umowami. Stanowisko to było przedmiotem dłuższych dyskusji i rozważań na terenie ECO. Ostatecznie dnia 12 września 1946 r. zapadła uchwała określająca nowy schemat przyszłych podstaw rozdziału węgla.

Schemat ten rozróżnia tzw. pulę A. Pula A obejmuje ilość węgla, zasadniczo przyznaną przez ECO każdemu z państw go importujących. Jeżeli państwo X niezależnie od ECO na mocy umowy bilateralnej z państwem Y otrzymuje od niego pewną ilość węgla większą od zasadniczej, ilość tę potrąca się od ilości przyznanej pulą A. Jeżeli jednak na mocy tej umowy państwo importujące węgiel udzieliło pożyczki eksporterowi — potrąca się pożyczkodawcy z puli A mniejszą ilość, tym mniejszą im większa jest pożyczka. Zatem importerzy udzielający pożyczek faktycznie otrzymują dodatkową ilość węgla jako premię za pożyczkę, przez producenta węgla na zwiększenie produkcji. Dodatkowo ilości węgla pożyczkodawców stawia pulę B.

W praktyce ECO nie przeprowadza właściwej akcji rozdziału, a jedynie nadzoruje i rejestruje odnośne ilości węgla, które państwa — członkowie obowiązują się zgłaszać przy umowach. Ustalanie stosunku w tonażu węgla, jaki powinien się odnosić do puli A i do puli B, przeprowadzają sami kontrahenci. W tym stanie rzeczy państwo eksportujące węgiel, jak np. Polska, dysponuje poważnym atutem negocjacyjnym, gdyż importer, dążąc do zwiększenia tonażu w puli B, będzie musiał udzielić odpowiednio wielkiego kredytu eksporterowi.

Władzami ECO są: Rada złożona z przedstawicieli państw — członków, stały personel

*) O tej organizacji referujemy w dalszym ciągu niniejszego artykułu.

składający się z prezesa, z wiceprezesów, sekretarza generalnego i personelu pomocniczego oraz wyłonione z Rady Komitety. Właściwe prace ECO odbywają się w Komitetach i Podkomitetach podporządkowanych Radzie. Najważniejszym Komitetem jest tzw. General Purposes Committees, który ustala politykę węglową i utrzymuje łączność z innymi Organizacjami Międzynarodowymi. Pozostałe Komitety zajmują się transportem węgla, kwestią pomocy technicznej dla kopalń oraz sprawą przydziałów węgla, wynikających z umów bilateralnych. Oprócz Komitetów sama Organizacja posiada szereg sekcji ze stałym i płatnym personelem.

Dnia 27 sierpnia 1945 r. powstała na podstawie umowy międzynarodowej Europejska Centralna Organizacyjna Transportów Śródlądowych (European Central Inland Transport Organisation — ECITO). Zadaniem Organizacji jest koordynowanie poczynań państw członkowskich, mających na celu przywrócenie i usprawnienie normalnej komunikacji w Europie oraz zapewnienie szybkiego obrotu statków i racjonalnego wykorzystania urządzeń portowych. W tym celu ECITO pracuje nad unifikacją taryf, klauzul i warunków przewozowych w transporcie międzynarodowym, współuczestniczy w realizacji odbudowy i rozbudowy sieci transportowej w Europie oraz udziela rządów zaleceń zmierzających do przyspieszenia tej odbudowy. Wpływając na koszty i rozrachunek międzynarodowy z tytułu transportu, ECITO staje się pośrednio regulatorem bilansów płatniczych (tranzyty) na kontynencie europejskim.

Członkami ECITO są: Z.S.R.R., U.S.A., W. Brytania, Francja, Polska i inne kraje europejskie, z wyjątkiem państw b. osi i jej satelitów. Władze ECITO składają się z Rady, złożonej z przedstawicieli Rządów - Członków oraz Komitetu Wykonawczego złożonego z 7 członków.

Z chwilą likwidacji Referatu Ekonomicznego przy Naczelnym Dowództwie Armii Alianckiej powstał Komitet Doraźnej Pomocy Ekonomicznej dla Europy (Emergency Economic Committee for Europe — E. E. C. E.). Organizacja ta jest organem doradczym, który zaleca przydziały (głównie żywność) i dąży do zorganizowania samowystarczalności gospodarczej Europy. W tym celu E. E. C. E. zbiera dokładne informacje od państw-członków odnośnie możliwości surowcowych i żywnościowych, rekomenduje źródła nabycia tych surowców względnie produktów spożycia, zaleca przystę-

powanie do nowych międzynarodowych organizacji gospodarczych, zajmuje się organizowaniem międzynarodowych konferencji (np. konferencją Ministrów Apropowizacji i Rolnictwa w Londynie pod patronatem F. A. O.), czuwa nad wykonaniem postanowień innych organizacji itp. Egzystencję swą opiera EECE nie na podpisanej umowie, lecz na stanie faktycznym, tj. zgodzie państw współdziałających. Zasadniczo EECE nie rozstrzyga swych spraw przez głosowanie, lecz drogą przedyskutowania odnośnych zagadnień.

Władze EECE stanowią: Rada złożona z delegatów państw członkowskich oraz Podkomitety: a) przemysłu i surowców, b) rolnictwa i aprowizacji, c) eksportu z Niemiec, d) nawozów sztucznych, e) użyteczności publicznej, f) nasion rolniczych. De facto pracami E. E. C. E. kieruje Sekretarz Generalny, który jest organem wykonawczym Organizacji. Państwa występujące w E. E. C. E. dzielą się na członków i obserwatorów.

Naczelnym organem koordynującym działalność międzynarodowych instytucji gospodarczych jest Rada Gospodarcza i Społeczna, która stanowi integralną część Organizacji Narodów Zjednoczonych. Rada ta ma za zadanie referować, opiniować, zlecać i projektować konwencje w zakresie międzynarodowych stosunków gospodarczych oraz koordynować działalność instytucji specjalnych o charakterze międzynarodowym przez zbieranie od nich regularnie raportów oraz ustalanie — drogą układów — warunków, na jakich te instytucje mają być powiązane z Organizacją Narodów Zjednoczonych.

Rada Gospodarcza i Społeczna składa się z 18 członków wybieranych przez Zgromadzenie Ogólne (The General Assembly) na okres 3 lat; co rok sześciu członków ustępuje i na ich miejsce wybiera się nowych. Każdy z członków ma jeden głos. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów.

Podsumowując powyższe rozważania dochodzimy do wniosku, że idea międzynarodowej współpracy gospodarczej znalazła wreszcie swój konkretny wyraz. Zrozumiano ogólnie, że świat stanowi jedną całość gospodarczą, że podział na kraje eksploatowane i eksploatujące nie stwarza gwarancji ogólnego dobrobytu i nie może się dłużej utrzymać. Potrzeba współpracy gospodarczej i rozwoju handlu światowego stała się oczywistą. Aby jednak ten cel osiągnąć, świat musi przede wszystkim spełnić jeden warunek: wytworzyć odpowiednią atmosferę polityczną i wiarę w długotrwały pokój.

ŻYCIE GOSPODARCZE KRAJU

MODEL GOSPODARCZY ZIEM ODZYSKANYCH

W grudniu roku ubiegł. został opublikowany dekret o mieniu nierolniczym na obszarze Ziemi Odzyskanych, który zamknie okres budowy podstaw gospodarstwa albo — mówiąc obrazowo — budowy modelu gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych. Dekret ten stanie się w stosunku do miast odpowiednikiem tego, czym w stosunku do wsi jest dekret o ustroju i osadnictwie rolnym. Da on model gospodarstwa w miastach, tak jak dekret o ustroju rolnym dał model gospodarstwa na wsi. Jednocześnie oba te dekrety — łącznie z rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów o zbywaniu ruchomości — regulują stosunki własnościowe, czyli statut własności na Ziemiach Odzyskanych. Własność państwowa, która po wyzwoleniu objęła na Ziemiach Odzyskanych prawie wszystko prócz mienia instytucji prawno-publicznych i autochtonów, teraz zostanie ograniczona do kluczowego aparatu produkcyjnego — obok oczywiście urzędzeń typu użyteczności publicznej i urzędzeń służących celom administracji państwowej. Te trzy akty prawne na Ziemiach Odzyskanych przelewają na sektor prywatny, spółdzielczy czy samorządowy pełnię prawnie uregulowanych dyspozycji w zakresie już obecnie posiadanego lub w przyszłości uzyskanego mienia.

Model gospodarczy Ziemi Odzyskanych jest tworzony odrębnie od modelu Ziemi Dawnych. Wynika to z innej struktury gospodarstwa Ziemi Odzyskanych, z objęcia początkowo przez Państwo prawie całego aparatu gospodarczego tych ziem, a przede wszystkim z innych aktualnych celów i innych warunków tworzenia struktury gospodarczej Ziemi Odzyskanych. Mają one być zagospodarowane szybko i intensywnie, a jednocześnie wpleść się organicznie w gospodarstwo całej Rzeczypospolitej. Z jednej strony musi działać integralna planowość zagospodarowania, ściśle kryterium scaleniowe, z drugiej zaś strony musi dominować element inicjatywy, rzutkości, a jednocześnie i specjalnej atrakcyjności w postaci dodatkowych korzyści gospodarowania na tych terenach.

Strukturę rolną na terenie Ziemi Odzyskanych reguluje nie ustawa o reformie rolnej, ale dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziemi Odzyskanych. Ustala on średnie gospodarstwa chłopskie, stanowiące własność indywidualną i mogące być racjonalnie prowadzone przez jedną chłopską rodzinę. Obszar gospodarstw ma wynosić 7—15 ha, dla gospodarstw o charakterze hodowlanym nawet do 20 ha użytków, przy czym górna granica może być w poszczególnych przypadkach lub na poszczególnych obszarach podwyższona o 1/3 w drodze uchwały Rady Ministrów. Jako rezerwę na tereny rozwojowe miast, na ośrodki kultury rolnej, na wzorowe gospodarstwa, na ośrodki szkolnictwa rolnego (rezerwowki) itp. przeznaczony został obszar ziemi

w wysokości nie przekraczającej 10% (na Ziemiach Dawnych 2,5%) ogółu użytków rolnych wchodzących w skład zapasu ziemi.

Strukturę miejską na Ziemiach Odzyskanych ma uregulować dekret o przekazywaniu przez Państwo mienia nierolniczego na obszarze Ziemi Odzyskanych. Ustala on, że mienie nieruchomości w miastach na Ziemiach Odzyskanych (przede wszystkim budynki oraz przedsiębiorstwa przemysłowe) zasadniczo zostanie przekazane sektorowi prywatnemu, spółdzielczemu ewent. samorządowemu — z wyjątkiem mienia uznanego za potrzebne dla celów administracyjnych, użyteczności publicznej lub gospodarki państwowej, rozbudowy miast i inn.

Spółród przedsiębiorstw przemysłowych mogą być przekazane nawet i sektorowi prywatnemu tego rodzaju przedsiębiorstwa, które na Ziemiach Dawnych są obecnie przejmowane przez Państwo na własność i mają pozostać w gestii Państwa lub być przekazane spółdzielczości i samorządom. Są to kategorie przemysłu wymienione w p. p. 10—17 art. 3 ust. 1 ustawy o nacjonalizacji (gorzelnie, browary, fabryki drożdży, młyny, olejarnie, chłodnie, przemysł włókienniczy, przemysł poligraficzny) oraz w ust. B art. 3 teje ustawy (przedsiębiorstwa o określonej granicy zatrudnienia). Przekazaniu podlegać mogą także i inne nacjonalizowane obecnie kategorie przedsiębiorczości przemysłowej — o ile zostaną przez Radę Ministrów uznane za podlegające przekazaniu. Projekt dekretu przy tym w specjalnym przepisie podkreśla, że przedsiębiorstwa przekazane nie podlegają ponownemu przejściu na własność Państwa nawet w razie zwiększenia produkcji lub zdolności zatrudnienia pracowników. Poza tym do prowadzenia nabytego przedsiębiorstwa nie potrzeba koncesji, przewidzianej w art. 4 ustawy nacjonalizacyjnej.

Oczywiście, akta prawne dają tylko konstrukcję modelu gospodarczego, a konstrukcję tę wypełnić musi realizacja tych aktów prawnych. Rok 1947 będzie okresem, w którym będą powstawać wytyczne polityczno-gospodarcze tej realizacji, będą kontynuowane prace nad ustaleniem stanów faktycznych i prawnych celem uzyskania podstaw do nadania własności czy sprzedaży mienia, wreszcie będą załatwiane same nadania i sprzedaże. Aczkolwiek więc procesy związane z budową modelu gospodarczego Ziemi Odzyskanych będą trwały dłuższy okres czasu, rok 1947 będzie okresem wyjściowym i decydującym dla przebiegu tych procesów.

Od treści wytycznych realizacyjnych, od sposobu wykonania w terenie — zależeć będzie, czy ustalony dekretami o mieniu nierolniczym i rolniczym model gospodarczy Ziemi Odzyskanych będzie zbudowany zgodnie z zamierzeniami ustawodawcy i czy będzie właściwą podstawą do wykonania planu osadnictwa i zagospodarowania tych terenów.

W. Sz.

RUCH CEN I OBRÓT PIENIĘŻNY NA ŚWIADCZENIACH ZA UBIEGŁY ROK ROLNICZY. POZA TYM PRZEŁOMIE NOWEGO ROKU

Trwający od września zwykły ruch cen w grudniu uległ znacznemu osłabieniu, ale w związku z okresem świątecznym utrzymał się jeszcze i dopiero w styczniu ustąpił ostatecznie fali niskowej. Wzrost wskaźnika cen w grudniu o ok. 4% — właśnie w związku z sezonem przedświątecznym — mimo że wiele artykułów o dość poważnej roli w obrocie już potaniało — wywuklił raz jeszcze silny wpływ sezonowości na kształtowanie się cen w ostatnim okresie. Przy niskim poziomie konsumpcji i zapotrzebowania, gdy świat pracy nie posiada oszczędności i celowych rezerw — sezonowość w ruchu cen występuje obecnie ze szczególną ostrością.

A z drugiej strony czynnikiem zaostrzającym zjawisko braków towarowych i skutki tych braków jest nadmierna siła nabywczą, ciążąca na rynku, strumień niezatrudnionego pieniądza. Czy znalazł on zatrudnienie, czy nadmierna siła nabywczą zostanie ściągnięta z rynku? W pewnej mierze — tak.

Dużo zabrała danina i podatek (w grudniu dochody budżetowe — bez daniny — wynosiły ok. 8 miliardów złotych). Dużo zdrenowała zwiększona podaż towarów. Konieczności płatnicze, urwanie się spekulacji na wyższe ceny — wstrzymały magazynowanie towarów. Przeciwnie — rozpoczęło się ich upłynnianie. Obok tego celowo organizowano zwiększoną podaż. Wzmoczone znacznie sprzedaż komercyjną, rzucono na rynek towary konsumpcyjne dalszego rzędu z importu UNRRA, nasilono sprzedaż ruchomości poniemieckich, dostarczono dalszych artykułów konsumpcyjnych z reparacji, zlecono natychmiastowe zakupy rezerw dewizowych tych towarów, których brak dawało się szczególnie odczuwać na rynku (np. skóry). A jednocześnie skróceniu w wielu przypadkach uległ cykl obrotu towarów.

Wies stała przed płatnością podatku gruntowego a także daniny, — przed ściąganiem należności za orkę, ziarno do siewu, nawozy, inwentarz itp., przed egzekwowaniem zaległości w

świadczaniach za ubiegły rok rolniczy. Poza tym na wieś dotarły duże ilości towarów w ramach akcji „Przemysł dla wsi”. Dlatego wieś wzmogła znakomicie podaż, na skutek czego ceny — mimo wielokrotnie zwiększonych zakupów — spadły.

Obok wzrastającego importu, dopływ towarów przemysłowych z produkcji krajowej utrzymywał się w zwiększonych rozmiarach. Produkcja przemysłowa w ostatnim kwartale 1946 r. — licząc przeciętnie dziennie — wykazała dalszy wzrost. Wskaźnik produkcji dziennej w stosunku do stanu przedwojennego osiągnął w listopadzie 89.

Zwiększający się strumień towarów napotykał na zmniejszony strumień pieniądza. Wkłady w grudniu poważnie wzrosły (rachunki były wyższe o 4 i pół mld.).

Wiąże się to ze zmniejszeniem kredytów względnie ze znacznie słabszym tempem ich wzrostu. Kredyty bezpośrednie (krótkoterminowe) Narodowego Banku Polskiego, obsługujące bezpośrednio kilka największych przemysłów, skurczyły się w grudniu o 2 i pół mld. zł., kredyty średnioterminowe (inwestycyjne) wykorzystane były w grudniu w mniejszej sumie niż w poprzednich miesiącach.

W odwrotnym kierunku działał wzrost wypłat gotówkowych dla świata pracy, w związku z postępującym naprzód porządkowaniem płac na różnych odcinkach. W końcu listopada gotówkowe zarobki pracownicze były wyższe o 90 proc. w stosunku do początku roku. Gdy jednak spojrzeć na ten fakt z innej strony, ocenić go należy jako duży sukces. Oznacza on bowiem, że nie tylko w samym tworzeniu dochodu narodowego, ale również w sprawiedliwym jego podziale widoczny jest wyraźny postęp. Sukces ten osłabiła częściowo wyższe ceny i spowodowany przez to wzrost kosztów utrzymania. Ale nawet wskaźnik realnych zarobków pracowniczych (biorąc już zarobki całkowite) zwiększył się w okresie 11 miesięcy 1946 r. o 28 proc.

W. Sz.

PRZEMYSŁ I GÓRNICCTWO

ELEKTRYFIKACJA KRAJU

Bilans tegorocznej akcji w zakresie elektryfikacji kraju zostanie zamknięty przez przyłączenie do sieci okręgowej wysokiego napięcia 50 wsi całkowicie zelektryfikowanej. Jest nią wieś Otorowo w pow. szamotulskim województwa poznańskiego. Na Ziemiach Dawnych dokonano niezwykle doniosłego przedsięwzięcia w dziedzinie postępu gospodarczego. Pod względem stopnia elektryfikacji kraj prześcignął już w swym tempie rozwojowym okres przedwojenny. W ciągu 20 lat, pomiędzy r. 1919 a 1939 zelektryfikowano w całej Polsce zaledwie

450 wsi. W okresie 2 lat 1945 i 1946 zelektryfikowano 630 wsi.

Sukces ten uzyskany dzięki wyjątkowej pracy Centralnego Zarządu Energetyki stanowi zbiorowy wynik pracy energetyków polskich. Energetyka walczy z niezwykłymi trudnościami, gdyż dalsza elektryfikacja kraju wymaga kosztownych inwestycji, które nie zawsze mogą być wykonane w kraju; przeważnie musimy sprowadzać z zagranicy odpowiednie maszyny i części zapasowe.

Jest zaś rzeczą wiadomą, że przemysł zagraniczny szwajcarski, szwedzki i amerykański przeciążone są prosto zamówieniami na dostawę turbozespołów oraz aparatów dla

linii wysokiego napięcia. Normalne terminy dostaw akceptowane przez wielkie przedsiębiorstwa zagraniczne wynoszą od 15 do 24 miesięcy, licząc od momentu podpisania zamówienia. W tych warunkach energetyka płaska hamowana jest w swym rozwoju i ściśle uzależniona od tempa produkcji, terminów dostaw, ilości zamówień poczynionych w Szwajcarii, Szwecji i Włoszech. Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje Centralnego Zarządu Energetyki z firmami szwajcarskimi zostały w październiku ub. r. zakończone przez udzielenie zamówienia na dostawę trzech wielkich turbin: dla elektrowni Chorzów III — turbozespół o mocy 45.000 kW, dla elektrowni Zakładów Elektro — turbozespół 35.000 kW, dla elektrowni zaś Państwowej

Fabryki Związków Azotowych w Mościcach — turbozespół o mocy 35.000 kW. Ponadto sfinalizowano umowę na wykonanie części zapasowych i aparatury dla turbozespołów w elektrowniach Łodzi, Śląska, Radomia, Kielc i innych miast, na łączną sumę 13 milionów fr. szwajc. W ramach pomocy UNRRA przyznano Polsce 19 transformatorów wielkiej mocy. Przebywający na terenie Anglii przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu czyni przygotowania w celu przewiezienia do Polski tych transformatorów. W pełnym toku prowadzone są prace mające zrealizować umowy na dostawę urządzeń energetycznych z Francji na sumę 2 miliardów 400 milionów fr. Zamówiono również w Szwecji rozdzielnie dla elektrowni w Gorzowie.

Niezależnie od powyższych wielkich, długoterminowych transakcji zagranicznych, na terenie kraju ukończono na jesieni r. b. następujące prace inwestycyjne: 1) Uruchomiono odbudowany trzeci turbozespół o mocy 8.000 kW w elektrowni w Elblągu, 2) turbinę parową 140⁰ kW w elektrowni Nowa Stocznia w Gdyni, 3) elektrownię w Międzyzlesiu Nowym pow. Chojnicki oraz linie wysokiego napięcia na trasach Gdynia — Gdańsk, Raciąż — Płońsk — Modlin, Białobrzeg — Warka, Rastenberg — Widminy, Nibork — Ciechanów, Gdynia — Hel. Odbudowano wreszcie cały szereg linii niskiego napięcia oraz stacji transformatorowych.

Produkcja energii elektrycznej w zakładach podległych Centralnemu Zarządowi Energetyki wynosiła:

w lipcu	1946 r.	233.401 MWh
w sierpniu	"	247.143 "
w wrześniu	"	249.746 "
w październiku	"	289.150 "

Liczba pracowników w energetyce wynosiła:

dnia 31 sierpnia	1946 r.	30.281
" 30 września	"	31.328
" 31 października	"	32.380

Skierowano na Ziemię Odzyskaną do pracy w energetyce w sierpniu 58 fachowców, we wrześniu 42 fachowców i w październiku 98 fachowców.

PLAN PRZEMYSŁU METALOWEGO

Narodowy Plan Gospodarczy przewiduje dla Państwowego Przemysłu Metalowego podwojenie produkcji przedwojennej z uwzględnieniem na pierwszym miejscu a) przemysłu taboru kolejowego i motoryzacyjnego, b) przemysłu obrabiarkowego i maszynowego i c) przemysłu maszyn rolniczych. Plan produkcji przemysłu metalowego obliczony w tysiącach złotych z r. 1937 przedstawia się jak następuje:

Zjednoczenie Przemysłu	1946	1947	1948	1949
obrabiarkowego	39.187	72.987	112.251	126.750
maszyn rolniczych	18.187	28.295	40.973	50.818
taboru kolejowego	200.689	313.504	414.456	536.699
maszynowego	20.767	29.929	39.669	57.727
motoryzacyjnego	17.450	30.100	50.800	112.200
odlewniczego	28.797	43.694	55.135	61.109
śrub, nitów i części kutych	24.231	30.950	37.971	41.336
wyrobów z blachy	32.897	53.858	63.935	76.222
drotu, gwoździ	30.220	37.937	47.063	59.810
metali kolorowych	14.230	18.766	30.553	42.770
mebli stalowych i okuć budowl.	6.244	7.529	8.755	12.935
przemysłu kotlarskiego	31.314	42.572	53.812	90.642
maszyn włókienniczych	5.484	10.467	14.607	20.384
R a z e m :	470.695	719.588	969.980	1.259.397

Pozycje powyższe są całkowicie realne, gdyż jak wykazały sprawozdania tegoroczne plan produkcji przemysłu metalowego w r. 1946

został już wykonany w granicach 100 do 115 proc.

Program ilościowy przemysłu metalowego przedstawia się w porównaniu z rokiem 1946 jak następuje:

Wyszczególnienie	Jednostka miary	1946 r.	1947 r.	1948 r.	1949 r.
Parowozy norm. torowe	szt.	157	220	270	300
tendry nowe	"	141	220	270	300
parowozy wąsko-torowe	"	25	26	30	40
wagony osob. nowe	"	25	250	600	960
wagony towar. nowe	"	6.000	10.600	13.800	14.800
wagony wąsko — torowe osobowe, nowe	"	200	1.000	1.500	1.500
wozy tramw. nowe	"	—	20	80	100
wozy tramw. remont	"	50	—	—	—
odlewy brązowe	ton.	187	200	300	350
mosty i konstrukcje	"	9.300	6.000	9.000	10.000
przyczepki samoch.	szt.	200	1.000	2.000	3.000
urząd. s ₆ gn. i kolej.	ton.	100	300	400	450

W tych warunkach niezbędne będzie stałe zwiększanie liczby pracowników zatrudnionych w przemyśle metalowym. Liczba ich wynosić będzie: w 1947 roku 132.000, w 1948 roku 162.000, w 1949 r. 173.000.

Przemysł metalowy uczestniczyć będzie również w eksporcie polskich wyrobów przemysłowych za granicę. Wartość tego eksportu wyniesie: w 1947 roku 20,08 mil. zł., w 1948 roku 37,58 mil. zł., w 1949 roku 45,98 mil. zł., tak że udział przemysłu metalowego w eksporcie będzie wynosił

kolejno w tych latach 2,6 proc., 3,6 proc. i wreszcie 4 proc.

UDZIAŁ ZIEM ODZYSKANYCH W PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Ziemię Odzyskaną uczestniczą w coraz większym stopniu w ogólnej wartości produkcji przemysłowej państwa. Poniższe tablice przedstawiają wartość produkcji na tych ziemiach w tysiącach zł z r. 1937 i jej procentowy udział w produkcji ogólnokrajowej.

Rodzaj przemysłu,	Według stanu z dn. I.X 1949		Według stanu w dn. I.X 1946	
	jego wartość	jego procentowy udział	jego wartość	procentowy udział
Węglowy	22.400	27,7 ⁰ / ₀	29.400	31,4
Hutniczy	1.458	3,2 ⁰ / ₀	5.750	3,7
Energetyczny	9.800	34,0 ⁰ / ₀	15.600	38,00
Metalowy	1.028	4,0 ⁰ / ₀	8.980	19,0
Elektrotechniczny	132	3,8 ⁰ / ₀	460	7,4
Mat. Budowlany	606	9,3 ⁰ / ₀	3 819	33,4
Włókienniczy	2.500	5,8 ⁰ / ₀	16.374	16,0
Papierniczy	370	8,6 ⁰ / ₀	2.550	17,3
Skórzany	375	5,7 ⁰ / ₀	1.000	16,5
Drzewny	15	9,5 ⁰ / ₀	1.200	35,4
Chemiczny	218	1,5 ⁰ / ₀	6.334	17,5
Cukrowniczy	—	—	7.600	4,4

Podczas gdy udział produkcji na Ziemiach Odzyskanych w produkcji ogólnokrajowej wyniósł w 1945 ro-

**OSIĄGNIĘCIA PRZEMYSŁU
W PAŹDZIERNIKU
I LISTOPADZIE 1946 R.**

Produkcja górnictwa węglowego wykazuje stały, acz powolny postęp, najbardziej pożądany z punktu widzenia gospodarczego.

Wydobycie węgla w październiku 1946 r. wyniosło 4.554.743 ton (Zagłębie Śl.-Dąbr. 4.280.690 ton, Zagłębie Dolno-Śląskie 274.053 ton), wydobyte zaś węgla w listopadzie 1946 r. wyniosło 4.454.975 ton (Zagłębie Śl.-Dąbr. — 4.196.019 ton, Zagłębie Dolno-Śląskie 258.956 ton). Jednakże należy wziąć pod uwagę, że październik miał 27 dni roboczych, zaś listopad miał o 2 dni robocze mniej (25 dni robocze i 4 świąteczne.).

Zarówno w listopadzie, jak i październiku plan został wykonany, a nawet nieznacznie przekroczony, zużycie krajowe węgla wyniosło w październiku — 2.363.794 ton, a w listopadzie 1946 r. 2.333.342 ton. Na eksport skierowano węgla w październiku 1946 r. — 1.157.566 ton, w listopadzie 1946 r. 1.150.083 ton.

Stan zapasów pozostaje nadal na tymże samym poziomie, wynosząc w dniu 1 listopada, 1946 r. 956.000 ton, zaś w dniu 1 grudnia 987.000 ton.

Produkcja brykietów wynosiła w październiku 1946 r. 46252 ton, wzięto zapasów 1012 ton, razem 47264 ton.

Zapotrzebowanie kopalń oraz deputaty pracowników wynosiły 637.000 ton. Zbyt w kraju — 43.078 t, eksport — 3.121 t, globalnie zbyt wynosił 46.199 t. Stan zapasów na listopad 1946 r. osiągnął 433.000 ton.

Produkcja, wzięwszy pod uwagę mniejszą ilość dni roboczych, wykazała dalszy postęp i osiągnęła 46.425 ton. Zapotrzebowanie własne spadło prawie o połowę do 378.000 ton, natomiast znacznemu zwiększeniu uległa sprzedaż w kraju wynosząc 45.912 ton. W listopadzie 1946 r. brykietów nie eksportowano.

Odnosnie przemysłu hutniczego i górnictwa to zestawienie czynnych zakładów i kopalń przedstawia się następująco:

Wyszczególnienie	wrzesień 1946 r.		październik 1946 r.	
	całe państw.	Ziemie Odzysk.	całe państw.	Ziemie Odzysk.
I. Hutnictwo żelazne	23	5	23	5
II. Hutnictwo cynkowe	27	1	27	1
III. Kopalnictwo rud żelaznych	18	1	18	1
IV. Grupa topników	14	1	14	1
V. Grupa materiał. ogniotrw.	18	10	18	10

Produkcję w hutnictwie i górnictwie ilustrują następujące dane w tonach:

Wyszczególnienie	wrzesień 1946 r.		październik 1946 r.	
	całe państw.	Ziemie Odzysk.	całe państw.	Ziemie Odzysk.
surówka	61.329	11.345	65.616	11.550
stal	100.343	10.416	108.508	8.460
wytw. walcowane gotowe	70.529	—	78.375	—
rury spawane i ciągnione	1.428	—	1.991	—
odlew. (żeliwne)	4.170	1.229	4.315	1.305
ruda blendowa	48.665	13.087	53.181	14.598
ruda galmanowa	9.061	1.786	8.946	1.764
koks siarkowy	8.308	—	8.548	—
cynk hutniczy	3.589	—	4.208	—
cynk elektrolityczny	1.200	—	1.232	—
blacha cynkowa	2.653	—	2.924	—
ołów rafinowany	741	—	852	—
kadm	—	—	1.000	—
ruda ilasta i utlen.	27.157	—	32.867	—
ruda brunatna	3.152	—	2.650	—
magnezyt	2.120	2.120	2.128	2.128
ruda pirytowa	2.082	—	2.230	—
dolomit surowu	9.120	—	9.190	—
dolomit palony	487	—	503	—
kamień wapienny	15.703	9.862	13.347	8.383
wapno palone	7.002	3.854	8.409	4.750
szamot	16.700	13.167	19.722	15.869
dynas	2.785	1.347	2.826	1.248
magnezyt	402	313	490	416
grafit	—	—	1	1
bauksyt	19	—	8	—
zaprawy mielone	2.875	1.875	2.735	1.896
magnezyt prażony	611	511	559	559
różne	805	613	1.124	763

Liczby powyższe, jako oparte na zestawieniach dekadowych, mogą ulec nieznacznym zmianom.

Stan zatrudnienia w hutnictwie i

górnictwie uwidocznia tabela na następnej stronie.

**HUTNICTWO NA PROGU
NOWEGO ROKU**

W ostatnim kwartale ubiegłego roku produkcja hutnicza osiągnęła pod względem ilości najwyższe wyniki w listopadzie, w następnym bowiem miesiącu — w grudniu, ilość dni roboczych była z powodu świąt mniejsza. Postępy osiągnięte w listopadzie pokazują w porównaniu z październikiem, wzrost produkcji surówki o przeszło

5.286 ton, stali o 3.694 ton, wyrobów walcowanych o 1.756 ton, koksu — o 6.807 ton.

W stosunku do stycznia ubiegł. roku wzrosła w listopadzie produkcja surówki o 16%, stali o 21%, wyrobów walcowanych o blisko 46%, koksu o blisko 19%.

Przewidziane w planie na miesiąc listopad normy produkcyjne zostały wykonane z nadwyżką i huty Bobrek, Ostrowiec, Bankowa, Katarzyna i Kościuszko zostały wyróżnione za zwiększenie produkcji i znaczne przekroczenie ustalonych norm.

Jak widać z wymienionych cyfr, najbardziej wzrosła produkcja wyrobów walcowanych i zbliżyła się znacznie do przeciętnej miesięcznej normy ustalonej na rok 1947 w wysokości 85.000 ton. Jest to niewątpliwie sukces duży, gdyż w dziedzinie produkcji wyrobów walcowanych istnieje dotychczas tzw. „wąska gardziel”. Jest ogromne zapotrzebowanie na tego rodzaju wyroby, którego zaspokoić nie można, a produkcja wyrobów walcowanych nie do-

trzymuje kroku produkcji surowki i stali. I tak: w listopadzie produkcja stali wynosiła 110.279 ton, a produkcja wyrobów walcowanych tylko 80.131 ton. Nie byliśmy zatem w stanie przewalcować przeszło 30.000 ton stali, mimo stałego wzrastania zapotrzebowania na wyroby walcowane, które pozostaje w związku z przyspieszonym tempem odbudowy kraju i dokonywania inwestycji.

Zagadnienie usunięcia „wąskiej gardzieli” walcowni nabiera coraz większego znaczenia. Należy się bowiem liczyć, że w bieżącym i przyszłym roku będzie wznosić się zapotrzebowanie na wyroby walcowane w związku z odbudową i rozbudową przemysłu. I tak w Planie Odbudowy Gospodarczej ustalono wysokość produkcji wyrobów walcowanych na 1 milion ton w roku 1947 i na 1¼ miliona ton w roku 1948. Byłyby to maksymalne możliwości produkcyjne przy naszym obecnym stanie walcowni i nie pokryją one całkowicie naszego zapotrzebowania. Przewidywane bowiem zapotrzebowanie na wyroby walcowane wynosić będzie 1,36 miliona ton w r. 1947, a 1,58 mil. ton — w r. 1948. Wynika z tego, że w latach tych będzie popyt znacznie przerastający nasze możliwości produkcyjne, co nas zmusi do importowania wyrobów walcowanych.

Mamy dwa sposoby usunięcia „wąskiej gardzieli” walcowni. Albo rozbudujemy walcownie, zakupimy za granicą odpowiednie maszyny i urządzenia, albo zastosujemy tzw. obrót uślachetniający, który polegałby na tym, że walcowalibyśmy za granicą naszą nadwyżkę produkcji żelaza i stali, przekraczającą przepustowość naszych obecnych walcowni. Na dłuższą metę o wiele korzystniejsze byłoby rozwiązanie pierwsze, wymaga ono jednak wielkiego nakładu finansowego oraz dłuższego czasu — tak, że jakiegokolwiek rozwiązanie wybierzemy, będziemy musieli w najbliższym czasie importować pewną ilość wyrobów walcowanych.

Głównymi odbiorcami wyrobów hutniczych będą w pierwszym półroczu 1947 r.: przemysł metalowy — 290 tys. ton, komunikacja — 158 tys. ton, przemysł węglowy — 98 tys. ton., przemysł

miejskowy — 57 tys. ton, budownictwo (Ministerstwo Odbudowy) — 28 tys. ton. Zapotrzebowanie wszystkich odbiorców (z wyjątkiem przemysłu metalowego) na pierwsze półrocze 1947 r. wzrosło w porównaniu z drugim półroczem roku ubiegłego. Ogólny wzrost zapotrzebowania wynosi blisko 200 tys. ton. Mimo wzrostu produkcji w hutnictwie zdołamy w pierwszym półroczu 1947 r. pokryć zapotrzebowanie na wyroby hutnicze, tylko w wysokości 50 do 60%.

Bardzo istotne zagadnienie stanowi zaopatrzenie naszego przemysłu hutniczego w wysoko wartościowe rudy. Jakkolwiek możemy liczyć na to, że ziemia nasza kryje w sobie jeszcze złoża rud dotąd nie odkryte, dotychczasowe wydobywanie krajowe pokrywa tylko częściowo zapotrzebowanie naszych pieców hutniczych. Musimy zatem rudy importować. W miesiącu listopadzie dostarczono hutom 35 tys. ton rud krajowych, 48.270 ton rud szwedzkich, 2.940 ton rud rumuńskich i 100 ton rud manganowych pochodzących ze Związku Radzieckiego.

Jak z przytoczonych liczb widać, głównym naszym dostawcą rudy jest Szwecja i większa część naszej produkcji hutniczej opiera się na rudzie szwedzkiej. Szwecja ma więc wobec nas dotychczas niejako faktyczny monopol na dostawę rud. Otóż wyłom w tym monopolu stanowi zawarta w listopadzie roku ubiegłego umowa z Francją o dostawę 50 tys. ton rud afrykańskich. Wskutek tego umowa ta posiada dla nas ważne znaczenie, jakkolwiek ilość zamówionej rudy afrykańskiej jest nieznaczna w stosunku do miliona ton rud, które mamy sprowadzać ze Szwecji w roku 1947.

Bardzo ważną rolę odgrywa złom żelaza (stare żelazo) w przemyśle hutniczym. Na wyprodukowanie jednej tony stali surowej trzeba około 500 kg. złomu. Ponieważ według planu w roku 1947 mamy wyprodukować 1,4 miliona ton stali surowej, zapotrzebowanie na złom wynosić będzie w tym roku około 700 tys. ton. Na podstawie prowizorycznych danych szacujemy ilość złomu znajdującego się obecnie w kraju na około 1,5 miliona

ton. Powinno więc wystarczyć złomu przynajmniej na najbliższe lata.

Opierając się jednak na dotychczasowych dostawach i na naszych dotychczasowych możliwościach eksploatacyjnych, mogliśmy w r. 1947 liczyć tylko na pół miliona ton złomu krajowego. Ponieważ złom jest surowcem dzisiaj wszędzie bardzo poszukiwanym, także niezależnie od kwestyj dewizowych trudno go dzisiaj nabywać za granicą, stoimy przed zagadnieniem zwiększenia dostaw złomu krajowego w r. bieżącym. Zwiększenie dostaw złomu krajowego spowoduje wprawdzie szybsze jego zużycie, co zmusi nas po jego wyczerpaniu się do importowania w późniejszych latach, ale odsunięcie momentu importu posiada właśnie duże znaczenie. Należy się bowiem liczyć z tym, że w późniejszych latach będziemy mogli łatwiej i korzystniej, niż dzisiaj, nabywać złom za granicą. Dzisiaj bowiem złom żelaza jest dla tego poszukiwanym surowcem, że używa się go zamiast surowki, co umożliwia oszczędności na węglu. Gdy sytuacja węglowa się poprawi, w światowej produkcji stali nastąpi powrót do dawnych norm zużycia złomu. Stanie się on wówczas tańszy i łatwiejszy do nabycia. (Patrz również artykuł zamieszczony niżej w „Przeglądzie zagranicznym” p. t. „Złom w powojennej gospodarce światowej”).

Taki oto jest stan i takie są zagadnienia naszego przemysłu hutniczego na progu nowego roku.

(Stan).

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY PO WOJNIE

Dla zdania sobie sprawy z pracy przemysłu włókienniczego w okresie powojennym, przyjmujemy, że w 1945 r. fabryki pracowały przeciętnie przez 9 miesięcy. Dla porównania bierzemy więc przeciętną produkcję za 9 miesięcy w 1937 r. oraz produkcję od 1.I do 30.9 w 1946 r. Oprzemy się na produkcji podstawowego artykułu, jakim jest przędza w każdym dziale przemysłu, tj. w bawełnie, wełnie, włóknach łykowych oraz włóknach sztucznych (w sztucznym jedwabiu i tzw. włóknach ciętych). Dla 1945 r. podajemy odnośnie dane raczej dla wy-

Wyszczególnienie	wrzesień 1946 roku						październik 1946 roku					
	prac. fiz.		prac. umysł.		Razem		prac. fiz.		prac. umysł.		Razem	
	całe państw.	Ziemie Odzysk.	całe państw.	Ziemie Odzysk.	całe państw.	Ziemie Odzysk.	całe państw.	Ziemie Odzysk.	całe państw.	Ziemie Odzysk.	całe państw.	Ziemie Odzysk.
I. Hutnictwo żelazne	70770	10429	8124	1181	78894	11610	71671	10857	8441	1250	80112	12107
II. Hutnictwo cynkowe	10867	1457	1458	144	12325	1581	11360	1506	1466	143	12826	1649
III. Kopalnictwo rud żelazn.	5877	326	387	32	6264	358	6032	350	386	33	6418	383
IV. Grupa topników	1215	320	139	47	1354	367	1212	334	164	48	1376	382
V. Grupa materiał. ogniotru.	4627	2257	717	286	5344	2523	5133	2386	775	288	5908	2674

(Tabela powyższa odnosi się do art. „Osiągnięcia Przemysłu” na str. 38).

kazania dynamiki przemysłu włókienniczego, gdyż wiele fabryk na Ziemiach Odzyskanych ruszyło dopiero w połowie względnie w III lub ostatnim kwartale ub. roku.

siłki czynników kierowniczych odnośnie zwiększenia produkcji dały dobre wyniki

Wyszczególnienie	1937 r. ¹⁾	1945 r. ¹⁾	1946 r. ¹⁾
Produkcja przędzy ton	105.300	32.225	61.260
wskaźnik	100	30,6	58,1
Liczba zatrud. pracown. ogółem	173.441	126.923	233.364
wskaźnik	100	73	134,5
W tym pracowników fizycz.	164.484	—	213.252
wskaźnik	100	—	129,8
W tym pracowników umysłowych	8.957	—	20.112
wskaźnik	100	—	224,5

Jak wynika z powyższej tabelki, produkcja za 9 miesięcy 1946 r. w porównaniu z tym samym okresem 1945 roku wzrosła prawie o 100 proc, za wyjątkiem produkcji sztucznego jedwabiu, która wzrosła prawie o 500

proc. We włóknach ciętych wzrosła tylko o 25 proc, ale było to skutkiem celowego ograniczenia produkcji, mimo istnienia znacznie większych możliwości produkcyjnych. Porównanie tych dwóch okresów wskazuje, że wy-

Produkcja przędzy bawełnianej osiągnęła w 1946 r. 57 proc., produkcja innych wyrobów tylko ok. 50 proc. — produkcji przedwojennej. Obok produkcji globalnej dla całego roku podajemy produkcję w poszczególnych kwartałach. Produkcja przędzy włókna łykowatego w drugim kwartale roku bież. w porównaniu z pierwszym wzrosła o 50 proc., w trzecim zaś w stosunku do drugiego wzrosła o około 75 proc.

Dla całości obrazu należałoby ustalić opłacalność produkcji, względnie jej koszt własny, w porównaniu z przedwojennym. Wskazówką tutaj będzie, obok ilości produkcji, liczba zatrudnionych pracowników w przemyśle włókienniczym w latach 1937 oraz 1945 i 1946, co uwidoczniło w poniższym zestawieniu:

Rodzaj wyrobu	Jedn. wagi	1937 r.	1945 r.	1946 r.	1 9 4 6 r.		
					I kwart.	II kwart.	III kwart.
Przędza baweł.	ton	58.125	16.005	33.112	10.589	10.707	11.815
Przędza wełniana	„	25.650	7.810	13.449	4.178	4.063	5.188
Przędza z włók łyk.	„	16.650	4.587	8.314	1.617	2.480	4.217
Przędza sztucz. jedw.	„	4.875	504	2.428	659	782	987
Przędza włókna ciętego	„	—	3.319	4.127	1.403	1.360	1.364
Ogółem:	ton	105.300	32.225	61.430	18.446	19.392	23.569

Jak wskazuje powyższa tabelka, jeżeli ilość zatrudnionych w 1937 roku przyjmuje za 100, to w 1945 r. ilość zatrudnionych wynosiła 73. Lecz przyjmując produkcję przędzy w 1937 roku równo 100 — produkcja 1945 r. daje nam wskaźnik 30,6. Z zestawienia tego wynika, że na produkcję wykonywaną w 1937 r. przez 1 pracownika przypadało w 1945 r. — 2,4 pracownika. Musimy jednak wziąć pod uwagę, że w 1945 r. nastąpiło uruchomienie przemysłu, przy czym remonty maszyn były uskuteczniane przez fabryki we własnym zakresie. Również brak wykwalifikowanych sił roboczych i braki w aprowizacji musiały się odbić na wydajności pracy; ogólny stan maszyn niewątpliwie też wpłynął niekorzystnie na ilość produkcji.

Zestawienie liczb za rok 1946, jakkolwiek praca ciągle jeszcze odbywała się w bardzo trudnych warunkach, daje nam już pewien obraz sprawności przemysłu włókienniczego. I tak, przyjmując wszędzie liczby 1937 roku jako 100, w roku 1946 wskaźnik produkcji wynosił 58,1, wskaźnik zaś zatrudnienia wzrósł do 134,5. Innymi słowy, pracę, którą w 1936 r. wykonywał 1 pracownik, w 1946 r. wykonywało 2,3 pracownika. Jest więc pewna poprawa w porównaniu z 1945 r. (2,4 pracow.), lecz uwzględniając na-

wet potrzebę szkolenia nowego narybku, liczba ta świadczy o obniżeniu się wydajności pracy w przemyśle włókienniczym.

Przyjrząwszy się dalszym liczbom stwierdzamy, że wskaźnik liczby pracowników fizycznych wzrósł w 1946 r. do 129,8, a wskaźnik pracowników umysłowych do 224,5. Wrosła więc niewspółmiernie liczba pracowników umysłowych. Na 100 w 1937 r., przypada w 1946 r. aż 224,5. Świadczy to o nadmiernym wzroście administracji, a łącznie z danymi odnośnie pracowników fizycznych również o wadliwej organizacji. Wszystko to powoduje wzrost kosztów własnych produkcji.

Jak wynika z powyższych uwag, przed kierownictwem przemysłu włókienniczego stoi w 1947 r. wielkie zadanie — usprawnienia administracji oraz zwiększenia wydajności pracy.

(Ul.)

STAN PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Przemysł drzewny w życiu gospodarczym Polski odgrywał przed wojną niemałą rolę. Współczesna statystyka podaje, że zakładów tej gałęzi przemysłu od I do VII kategorii było ogółem ca 2600, zatrudniających ponad 72 tys. pracowników, a roczna wartość produkcji sięgała 350 miln.

Najliczniejsze zakłady — to tartaki (1550) zatrudniające ponad 44 tys. osób i przynoszące około 220 miln. zł. Dopiero pozostała część, tj. 1050 zakładów o wartości rocznej produkcji 130 miln. zł — przypadała na szeroko rozgałęziony i przeważnie drobny przemysł przetwórczy, w którym głównymi pozycjami były fabryki dykt i fornierów (46 zakładów o produkcji wartości 47 miln. zł) i fabryki mebli (30 zakładów o produkcji wartości 30 miln. zł).

Poza zakładami przemysłowymi, branża drzewna była b. silnie reprezentowana w rzemiośle, gdzie na ogólną ilość wydanych w r 1937 kart rzemieślniczych w sumie 372.529 — na stolarstwo przypada 29.423, na ciesielstwo 9.339, na kołodziejstwo 7.892 kart. Razem więc na rzemiośle drzewne przypadało ponad 46.500 zakładów, zatrudniających szacunkowo liczbę pracowników przekraczającą 100 tys.

Jeśli do walorów, reprezentowanych przez przemysł i rzemioło drzewne, dodamy wielką rolę drzewa w handlu, a zwłaszcza w handlu międzynarodowym staje się rzeczą jasną, że stanowiło ono przed wojną jedno z głównych źródeł dochodu i bogactwa narodowego.

¹⁾ W ciągu 9 miesięcy.

Dziś rola drzewa i związanego z nim przemysłu uległa znacznemu ograniczeniu. Przemysł drzewny przystosowuje się do nowych warunków. Wykazuje on tendencje do wkroczenia na drogę produkcji artykułów coraz wyższego uszlachetnienia. Uścisuje on powiększyć ilość wywożonych artykułów w postaci wyrobów gotowych. Są to drogi jedynie właściwe, jeśli się zważy w ogóle rolę zwiększonego udziału w procesach produkcyjnych czynnika wydajnej pracy (zwłaszcza dla kraju tak dotkniętego klęską wojny) oraz obecne warunki specjalne przemysłu drzewnego w postaci zmienionej sytuacji surowcowej przy jednoczesnym pozyskaniu znacznej ilości zakładów przetwórczych na Ziemiach Odzyskanych.

Toteż w Planie Odbudowy Gospodarczej przewidujemy dość szybki rozwój produkcji przemysłu drzewnego, która w r. 1949 ma osiągnąć poziom 3-krotnie wyższy niż w roku 1946, przewyższając już nieco pod względem wartości produkcję przedwojenną.

Przemysł drzewny obecnie znajduje się przeważnie w rękach Państwa. Liczy on około 1300 większych czynnych zakładów, w tym 930 tartaków i 370 zakładów przetwórczych, zatrudniających łącznie ok. 26 tys. pracowników. Udział Ziemi Odzyskanych wynosi blisko połowę. W administracji Ministerstwa Leśnictwa znajduje się 930 czynnych tartaków oraz 105 zakładów przetwórczych — głównie stolarnie (34 zakłady), skrzynkarnie (6 zakładów) i fabryki sklejek (4 zakłady).

Trzon przetwórstwa drzewnego znajduje się w administracji Min. Przemysłu (Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego), dysponującego 260 czynnymi zakładami. Najsilniej reprezentowana jest tu stolarka budowlana, posiadająca 91 zakładów, meble stolarskie — 62, meble biurowe — 27, meble artystyczne — 7, meble gięte — 7, wozy — 5, parkiet — 4, beczki — 3 zakłady.

Przemysł ten zatrudnia według stanu w I.9. br. — 13569 pracowników, w tym fizycznych 12.088, a umysłowych 1.481. Ten stosunek pracowników fizycznych do umysłowych (8:1) w porównaniu z okresem przedwojennym przedstawia się niekorzystnie, gdyż w r. 1937 na 1 pracownika umysłowego przypadało około 17 robotników.

Jednakże przeciętna wydajność pracy ulega stałej poprawie. W I kwartale 1946 wydajność wynosiła 747 zł (przedwojen.), w II kwartale — 906 zł, a w III kwartale osiągnęła już liczbę 1044 zł, zbliżając się do przedwojennej (ca 1200 zł przedwoj.).

Plan na rok 1946 przewidywał wyprodukowanie przez Centralny Za-

ład Przemysłu Drzewnego wyrobów drzewnych o wartości ogólnej 45.464.000 zł przedwojennych, a więc 45 proc. całej produkcji z r. 1937.

Wartość produkcji w ostatnich 3 kwartałach wyniosła 32.803.403 zł, tj. 72 proc. całorocznego planu. Wyprodukowano m in. 407.731 szt. mebli giętych, 1940 kompletów meblowych, 917 m sześć. dykty i 52 tys. beczek. Przymuszczać jednak plan roczny produkcji niektórych artykułów nie zostanie wykonany w 100 proc. Prawdopodobnie produkcja mebli giętych osiągnie tylko liczbę około 550 tys. sztuk, mebli stolarskich — 5.500 kompletów, dykty 1.500 m sześć, beczek 50 tys. sztuk.

W porównaniu z produkcją przedwojenną pozostajemy zatem daleko w tyle, zwłaszcza w wytwarzaniu tak

ważnych artykułów, jak meble gięte, których produkcja wahała się przed wojną w granicach 17 miln. sztuk oraz dykty produkowanej w ilości 165. tys. m sześć.

Przyczyny, hamujące dziś jeszcze rozwój przemysłu drzewnego, leżą głównie w trudnościach i niedociągnięciach organizacyjnych, w braku odpowiedniej liczby fachowców, często również w braku odpowiedniego surowca (np. buk, olcha), jak również wskutek zbyt niskiego popytu na pewne artykuły, których cena jest dla szerszego kręgu nabywców za wysoka. Łączy się to z ogólnym zjawiskiem jeszcze zbyt niskiej wydajności pracy i wysokim poziomem kosztów własnych produkcji.

Mgr. J. Konopka

ROLNICTWO I LASY

ORGANIZOWANIE GOSPODARSTW WIEJSKICH

Różnorodność warunków przyrodniczych i ekonomicznych, w jakich się znajdują poszczególne gospodarstwa chłopskie, wyklucza zastosowanie do nich szablonu organizacyjnego. Właściwe użycie pracy ludzkiej, przyrody i kapitału stanowi o należytej organizacji gospodarstwa.

Rolę nauczyciela i doradcy społeczeństwa wiejskiego, oraz koordynatora prac nad podniesieniem rolnictwa powierzono instruktorom organizacji wsi i gospodarstw. Praca nad właściwą organizacją gospodarstw sięga najgłębiej w życie warsztatów rolnych i daje możność miarodajnego ustalenia najistotniejszych wad, możliwości i potrzeb gospodarczych.

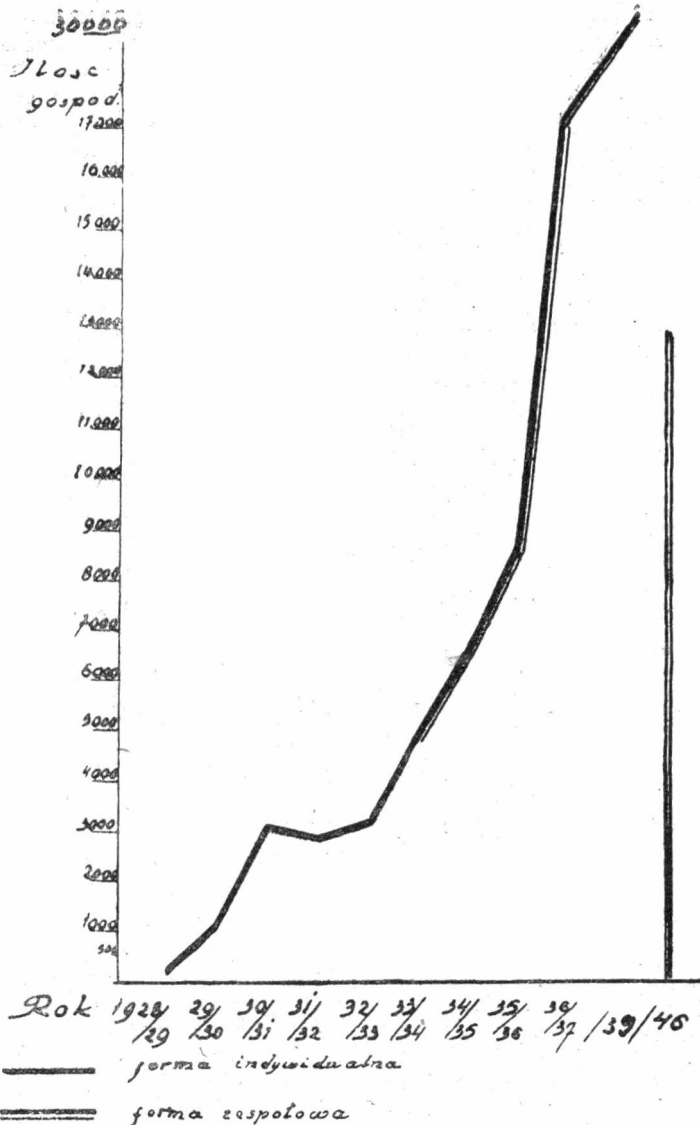
Nauczanie oparte jest na stałym, ścisłym kontakcie instruktora z obranym we wsi przeciętnym gospodarstwem, z jego właścicielem i rodziną. Instruktor łącznie z gospodarzem dokładnie analizuje całość gospodarstwa, omawia każdy szczegół, uczy wyciągać wnioski, kalkulować, sporządzać projekt reorganizacyjny, względnie organizacyjny, doradza jak go wprowadzić w życie, wskazuje jak usunąć dotychczasowe błędy w technice rolnej.

Wybór przewodnika jest czynnością bardzo trudną, gdyż od jego osoby zależy w dużym stopniu powodzenie akcji na terenie wiejskim. Gospodarz wybrany na przewodnika musi przedstawiać pod każdym względem typ dodatni. Winien to być dobry rolnik i społecznik, winien być pracowity, zapobiegliwy, posiadać zmysł organizacyjny i co bardzo ważne, wzbudzać szacunek i zaufanie wśród gospodarzy. Indywidualnie organizowane gospodar-

stwo na terenie wiejskim służy instruktorowi, jako wzór ogólnego postępu gospodarczo-kulturalnego. Ma ono promieniować na całą wieś i być przykładem dla innych gospodarstw. Przez zgłębianie potrzeb i możliwości gospodarstwa indywidualnego dąży instruktor do rozwiązywania zagadnień zbiorowych wsi.

Promieniowanie gospodarstw indywidualnie organizowanych potęguje instruktor drogą umiejętności ujętych form naśladownictwa, pozwalających jednocześnie zaprawić rolników do zbiorowego wysiłku nad podniesieniem kultury wsi i jej dobrobytu. Wokoło warsztatu rolnego indywidualnie organizowanego dobiera on grupę ludzi, która nosi nazwę zespołu organizacji gospodarstw. Właściciel gospodarstwa indywidualnie organizowanego staje się przodownikiem tego zespołu, na który wywiera wpływ zarówno swoja indywidualnością, jak i dobrze prowadzonym warsztatem rolnym. Zespołowcy ze swej strony oddziałują dodatnio na całą wieś.

Przodownik zaznajamia zespołowców z wynikami osiągniętymi w swoim gospodarstwie, wyjaśnia jaką drogą do tych rezultatów doszedł, oraz poucza, jak pewne zabiegi mogą być wprowadzone w życie. Odbywa się to przy wspólnych ilustracjach zespołowych, które składają się z części lustracyjnej i dyskusyjno-pogadankowej. Dla uwydatnienia pewnych wyników przodownik korzysta ze swej książki rachunkowej, gdyż na takich zebraniach liczby często są bardziej przekonującym dowodem niż obserwacja „na oko”, a w wielu wypadkach liczbowe dane ożywiają dyskusję. Przodownik tak układa plan lustracji, ażeby mogły się one odbywać coraz to u innego zespołowca. Do obowiązków



ku gospodarzy, z którymi stale dzielą się zdobytymi wiadomościami. W ten sposób postęp opanowuje całą wieś. Kozwiazywanie zagadnień w zespole odbywa się planowo z uwzględnieniem kolejności prac. Zaczyna się od zagadnień łatwiejszych, nie wymagających specjalnych nakładów pieniężnych, przechodząc stopniowo do trudniejszych.

Konieczność odpowiedniego przygotowania teoretycznego i praktycznego personelu instruktorskiego do tak zakrojonych prac nie wymaga uzasadnienia. Właściwe szkolenie przyszłych instruktorów odbywa się w specjalnie w tym celu utworzonych okręgach ćwiczebnych. Zapoznają się oni tam z techniką organizowania warsztatu rolnego, wsi i szerszym terenem działalności.

Akcja ta dała ogromne rezultaty i zdobyła pierwszeństwo wśród metod oddziaływania na postęp gospodarzy i kulturalny wsi. Akcją tą objętych było przed wojną ok. 30 tysięcy gospodarstw w około 5 tysiącach miejscowości. Toteż po wojnie powrócono do tej metody doradztwa i podnoszenia wsi na wyższy poziom gospodarczy. W niedługim okresie powojennym, pomimo braku odpowiedniej ilości personelu instruktorskiego i odpowiednich warunków pracy, akcja organizacji gospodarstw już obecnie osiągnęła połowę stanu ilościowego przedwojennego.

Dwa wykresy obrazują stan akcji organizacji gospodarstw przed wojną i obecnie. Wykres I przedstawia ilość gospodarstw organizowanych, a wykres II — ilość wsi objętych akcją.

Obecne nasilenie akcji organizowania gospodarstw w poszczególnych województwach wykazuje poniższa tabela:

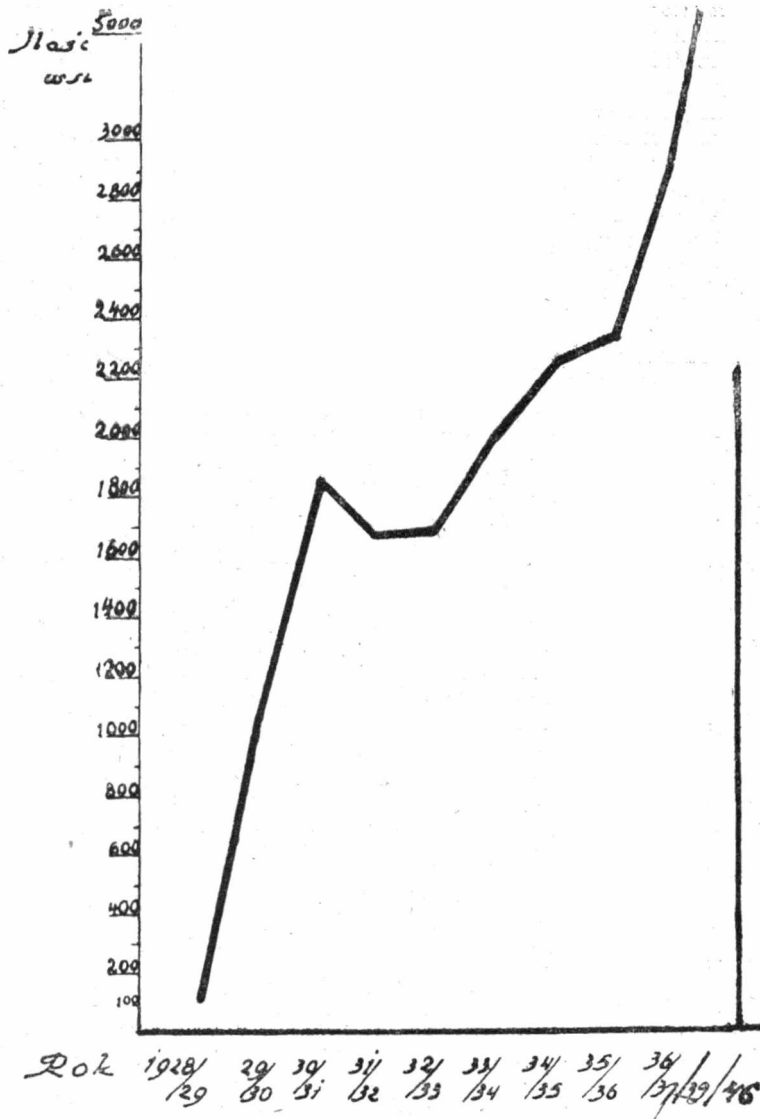
przodownika należy stałe zaznajamianie instruktora z potrzebami zespołowych gospodarstw, czuwanie aby w gospodarstwach zespołowych starano się wprowadzać jednakowe odmiany zbóż, a w następstwie, aby takie jednolite zboże przechodziło od zespołowców drogą wymiany na resztę wsi itd.

Przodownik jest duszą całego zespołu. Trudno w tej pracy pominąć porady instruktora, lecz dąży się do tego, żeby możliwie jak największy udział brał w niej przodownik. Początkowo objaśnienie i pouczanie zespołu przez przodownika idzie słabo, jednak stopniowo, w miarę wyrabiania się, wciąga się on do tej pracy. Nieraz dla utrzymania jego autorytetu, tak podchodzi się do prac w zespole, ażeby rady instruktora były jakby radami przodownika.

Zespołowiec, ucząc się sam, obowiązany jest wiedzę, którą zdobył, przelać na swych sąsiadów. Toteż zespołowcy również dobierają sobie po kil-

Województwo	Liczba wsi	Liczba gospodarstw	w tym gospodarstwach prowadzących rachunkowość
Warszawskie	120	825	1
Łódzkie	96	96	38
Kieleckie	360	3122	93
Lubelskie	38	1703	28
Białostockie	70	333	17
Olsztąńskie	60	433	64
Gdańskie	31	685	13
Pomorskie	75	765	—
Szczecińskie*)	—	—	—
Poznańskie	368	959	60
Wrocławskie	201	373	—
Śląskie	83	392	—
Krakowskie	435	2674	37
Rzeszowskie	172	241	39
Razem:	2109	12601	390

*) W stadium organizacji.



Sięgając głęboko w potrzeby i możliwości warsztatów rolnych, organizując je, ujmując planowo i konsekwentnie wszelkie poczynania, koordynując je pod kątem „pracy ze wsią“, można mieć nadzieję, że w szybkim tempie wieś podniesie się na odpowiedni poziom gospodarczo-kulturalny. Tempo intensyfikacji produkcji warsztatów rolnych zależeć będzie jednakże w dużym stopniu od ogólnych warunków gospodarczych, w których pracować będzie rolnictwo, w szczególności od stopnia zaopatrzenia go w środki produkcji i od układu cen.

(inż. D.)

UPRAWA CHMIELU.

Na ziemiach naszych chmiel rósł od najdawniejszych czasów i jego historia na tych ziemiach jest starsza od historii naszego narodu. Pierwotnie był stosowany w lecznictwie, później użyty do warzenia piwa i miodów pitnych. Obecnie w 90% używany do warzenia piwa, a zaledwie znikoma ilość ma zastosowanie w lecznictwie i w przemyśle chemicznym.

Rodzimość i przynależność obywatelską rośliny chmielowej w naszym kraju znajdujemy w przysłowiach, w piosenkach ludowych, w nazwach miejscowości i miast. Swojskość tej rośliny była jedną z głównych przyczyn powszechnego warzenia w kraju piwa. Wtedy piwo było codziennym napojem wszystkich warstw społeczeństwa, jak mleko lub chleb, artykułami pierwszej potrzeby i ozdobą wystawnych stołów. Piwnicą, a nie miodnicą lub winnicą nazwano sklep służący do przechowywania napojów. Upadek pięknie zapowiadającego się chmielarstwa i piwowarstwa w kraju rozpoczyna się z końcem osiemnastego wieku, tj. od czasów rozbiorów i w latach porozbiorowych Polski.

W czasie wojny światowej browarom w zaborze rosyjskim zabroniono warzenia piwa, a w zaborze niemieckim i austriackim ograniczono do minimum używanie jęczmienia do wyrobu siodu, a tym samym także ograniczono wyrób piwa.

Zużycie piwa w kraju z ośmiu i pół miliona konsumcji w 1913 r. spadło w 1933 r. do jednego miliona osiem-

dziesięciu hektolitrow, czyli do 13% konsumcji.

Polska należy do jednego z czterech krajów, w których warunki klimatyczne i glebowe pozwalają na produkowanie chmielów szlachetnych; potrzebnych do warzenia piw jasnych; delikatnych, typu pizneńskiego. Chmiel uprawiane w klimacie kontynentalnym dają szyszki ordynarne, grube i ostre o mniej przyjemnym aromacie. Uprawiane w krajach o ciepłym i wilgotnym klimacie są ubogie w żywicę i olejki aromatyczne, a w krajach o klimacie chłodnym — nie dojrzewają.

Te okoliczności zmuszały Stany Zjednoczone Północnej Ameryki do sprowadzania szyszek chmielów delikatnych z Polski, Czechosłowacji lub Niemiec, nawet w latach nadprodukcji u nich chmielu.

Żadna z kultur rolnych nie doznała takich strat na skutek ostatniej wojny, jak uprawa chmielu w Polsce. Z obszaru 4.200 ha chmielników przedwojennych mamy obecnie 195 ha. Przyczyny, które doprowadziły polskie chmielarstwo do takiego stanu są:

Przy przesunięciu granic utraciliśmy na wschodzie i południu przeszło 70% plantacji, a na terenach zachodnich nie otrzymaliśmy ani hektara chmielu.

Niemcy w czasie okupacji, dążąc do likwidacji Polski, jako konkurenta w światowym eksporcie chmielu, skasowali wszystkie plantacje na terenach przyłączonych do Rzeszy, a w generalnym gubernatorstwie zmniejszyli obszar do 50% wg. stanu 1939 roku.

Plantacje chmielu położone były głównie po obu stronach rzeki Wisły i te najczęściej ucierpiały w czasie działań wojennych w 1944/45 roku, gdzie wiele suszarń zostało zburzonych, a plantacje utraciły rusztowania chmielarskie w postaci słupów i drutów i w rezultacie w roku 1945 owocowało zaledwie 92 ha plantacji chmielowych.

Obszar zajęty pod uprawę chmielu w Polsce wynosił: w 1913 roku — 8.200 ha, w 1938 roku — 4.200 ha, w 1946 r. — 195 ha.

O zbiorze w 1913 roku — 65600 q, w 1938 r. — 36.000 q, w 1946 r. — 750 q.

Przy zapotrzebowaniu naszych browarów w 1913 r. — 24.000 q, w 1938 r. — 5.000 q i w 1946 r. — około 4.000 q.

W latach przedwojennych Polska zajmowała 3 — 5 miejsce w światowym eksporcie chmielu. W roku 1913 przeszło sześćdziesiąt procent naszej produkcji chmielu rzuciliśmy na eksport, w 1938 r. 90% produkcji wywieźliśmy za granicę o wartości 7.000.000 dolarów. Obecnie zniszczone przez wojnę chmielarstwo w kraju zaledwie w 20% pokrywa zapotrzebowanie naszych browarów.

Nie wolno nam dopuścić do zmarnowania dorobku w dziedzinie chmielarstwa i nie wolno nam narażać Państwa na bardzo kosztowny import chmielu. Musimy zastosoować radykalne środki zmierzające do odbudowy chmielarstwa polskiego.

Na stworzenie warunków rozwoju chmielarstwa w kraju należy:

1. Zapewnić opłacalność uprawy chmielu na przeciąg minimum 10 lat, co da się przeprowadzić drogą kontraktowania uprawy.

2. Zapewnić odpowiednie kredyty na zakładanie nowych plantacji i na prowadzenie istniejących, jak również na remont suszarni i innych inwestycji chmielarskich.

3. Na jednym z ośrodków państwowych utworzyć stację doświadczalną chmielarską, która zajmie się selekcją odmian, doświadczalnictwem i ochroną chmielu.

4. W trzech szkołach rolniczych w rejonach chmielarskich wprowadzić do programu nauczania chmielarstwa, a w jednej stworzyć specjalizację dla szkolenia majstrów i przodowników chmielarskich.

5. Wszystkie sadzonki chmielowe należy użyć na rozbudowę chmielarstwa w kraju, którą w pierwszych 4 latach powinna iść w starych rejonach uprawy chmielu, tj. tam, gdzie są inwestycje chmielarskie w postaci suszarni itp.

Przy wykorzystaniu wszystkich krajowych sadzonek chmielu w 1947 r. da się założyć 100 ha nowych plantacji, w 1948 r. — 200 ha, w 1949 r. — dalsze 300 ha, co da łącznie z istniejącymi obecnie 195 ha obszar — 800 ha, które w 1950 roku dadzą 5.000 q szyszek chmielowych, które pokryją krajowe zapotrzebowanie i pozwolą w dalszym planie rozbudowy przejść z drogi importu na eksport chmielu z kraju.

(Inż. D.)

HODOWLA DROBIU.

Obecna sytuacja na odcinku produkcji drobiowej jest analogiczna do ogólnej sytuacji kraju. Znaczne zmniejszenie się pogłowia, obniżenie wartości pod względem nieśności, spowodowane z jednej strony zniszczeniem materiału hodowlanego, z drugiej — brakiem odpowiedniej karmy dla drobiu — stworzyło położenie znacznie gorsze od przedwojennego.

Stan pogłowia na terenie kraju (w granicach z r. 1939) wg danych szacunkowych z r. 1939 wynosił około 50 milionów szt. drobiu. Obecnie można w przybliżeniu ocenić ogólną ilość na 20 milionów, czyli zaledwie na 2/5 stanu z r. 1939 z zaznaczeniem, że Ziemię Odzyskane były przed wojną o wiele gęściej nasilone drobiem, niż Ziemia Dawne, a zatem Polska w granicach obecnych mogłaby i powinna przekraczać ilość drobiu chowanego dawniej.

Do tego stanu przyczyniły się w znacznym stopniu, poza bezpośrednimi skutkami wojny, zakaźne choroby drobiu, spośród których np. pomór, panujący nagminnie od r. 1943 do dnia dzisiejszego, wyniszczał drób w niektórych okolicach prawie doszczętnie.

Należy tu z naciskiem podkreślić równoczesną **obniżkę wydajności** produkcji, którą obecnie można przyjąć na około 60 — 70 jaj rocznie od sztuki. Przed wojną wynosiła ona na

Ziemiach Dawnych 80 szt. jaj, a na Ziemiach Odzyskanych musiała wahać się od 100 do 120 jaj rocznie od sztuki.

Przeliczając ilość drobiu i produkcję jaj na jednego mieszkańca, przyjmując, że przed wojną było w Polsce 35 milionów ludności (Mały Rocznik Statystyczny r. 1939, str. 16), a obecnie wedle szacunkowych danych mamy około 25 milionów) otrzymamy obraz następujący:

	R o k 1939		R o k 1946	
	Ogółem milj. sztuk	na 1 mieszk. sztuk	Ogółem milj. sztuk	na 1 mieszk. sztuk
Drób	50	1.42	20	0.80
Kury — nioski	35	—	15	—
Jaja rocznie	2800	80.0	975	39.0

Należy wyjaśnić, że wobec braku dokładniejszych danych z ubiegłego roku trudno ściśle określić o ile rok 1946 posunął naprzód zagospodarowanie kraju na odcinku chowu drobiu. Według szacunku można przyjąć, że mniej więcej podwoiła się ilość drobiu w stosunku do roku ubiegłego. Do tego przyczyniło się przede wszystkim zrozumienie ważności tej gałęzi gospodarstwa przez samych rolników i staranie się wszelkimi siłami o rozmnożenie posiadanego drobiu. Dużą pomocą były prace wykonane ze strony organizacji i Izby Rolniczych oraz Związków Hodowców Drobiu, pod których kierownictwem prowadzone zakłady wylęgowe wyprodukowały w sezonie 1946 r. ponad 1.000.000 piskląt. Niemałe znaczenie miały też transporty jaj wylęgowych i drobiu UNRRA, które w sumie przysporzyły nam 198,325 sztuk drobiu.

Stan drobiu, zważywszy na jego wielkie możliwości mnożenia się, byłby już w tym roku osiągnął większą cyfrę, gdyby nie wspomniane epizootcje. Szczepionkę przeciw pomorowię ze względu na brak środków technicznych zaczęto produkować dopiero w jesieni br. Odpowiednie nastawienie produkcji szczepionki w przyszłości powinno się przyczynić do opanowania pomoru, który niszczy gospodarczo poszczególnych hodowców drobiu i w znacznym stopniu hamuje odbudowę gospodarczą kraju.

Z powyższego wynika, że na odcinku chowu drobiu jest dużo do zrobienia. Należy powiększyć stan ilościowy, otoczyć drób ciągłą i czujną opieką weterynaryjną i podnieść jego wartości produkcyjne.

Do szybkiego powiększenia ilościowego (nie bez dużego wpływu na produkcję jaj ze względu na wczesne lęgi) przyczynić się może rozbudowa sieci zakładów wylęgowych, które tak ilościowo, jak i pod względem pojemności są zupełnie niewystarczające,

gdyż pokrywają zaledwie 1/25 część zapotrzebowania na pisklęta. Należy dbać o unikanie strat przy wychowie. Można to osiągnąć przez organizowanie „Stacji wychowu piskląt“, która oszczędzając gospodarstwu żmudnej i nieekonomicznej pracy dostarczy 8-tygodniowych kurcząt już szczepionych przeciw pomorowi.

Drugim zagadnieniem, które musi być rozpatrywane równocześnie z powiększaniem ilości drobiu, to jego wartość gospodarczą. Do podniesienia jej musimy dążyć przez: 1) prace badawcze nad podniesieniem wartości genetycznej drobiu, nad żywieniem oraz nad ekonomiką chowu drobiu; 2) przez produkcję wysoko wartościowego materiału w hodowlach zarodowych i rozmnażanie tego materiału w terenie za pośrednictwem hodowli reprodukcyjnych; 3) przez prowadzenie masowej selekcji.

W związku z Planem Odbudowy Gospodarczej projektuje się w r. 1950 stan pogłowia w ilości 53 milionów sztuk. Osiągnięcie tej liczby jest możliwe, jest oto jednakże zależne od wkładu finansowego w samą akcję, jak i w szkolenie i przeszkalanie fachowego personelu, którego brak w tej dziedzinie daje się odczuć specjalnie dotkliwie.

Szybka i ekonomiczna odbudowa pogłowia drobiu (pod względem jakości i ilości) stawia wyjątkowo duże wymagania personelowi tak pod względem fachowości, jak i ogólnych wartości pracownika. Brak obowiązkowości i pełnej odpowiedzialności może przy obsłudze aparatu wylęgowego, stacji wychowu, albo przy prowadzeniu hodowli rodowodowej narazić nie tylko na bezpośrednie straty, ale i na konsekwencje nie dające się w skutkach obliczyć, gdyż rozprawienie w terenie materiału źle wylęganego, nieumiejętnie chowanego, albo o ujemnych cechach dziedzicznych obniża zdrowotność, zmniejsza produktywność

i odbije się w swych złych skutkach przez szereg pokoleń na opłacalności chowu masowego.

Poza wkładem finansowym drugim czynnikiem decydującym o szybkości rozwoju chowu drobiu są możliwości wyżywienia większej ilości drobiu, który pod względem paszy jest wymagający.

Zużycie paszy dla 50.000.000 sztuk drobiu przedstawia się następująco: ziarna — 600 tys. ton, otrąb — 100 tys. ton, mączki mięsnej 100 tys. ton, mleka chudego 300 tys. litrów.

Są to więc poważne pozycje, które przy ograniczonych możliwościach produkcji paszy trzeba brać pod uwagę. Wprawdzie chów masowy jest ekonomiczniejszy pod względem żywienia niż w hodowlach, niemniej przynajmniej w okresie zimowym musi się drób karmić intensywnie dostarczając mu odpowiedniej ilości białka, żeby osiągnąć żądaną nieśność i uzyskać opłacalność.

Mając na uwadze możliwości dochodowe państwa, płynące z eksportu jaj i produktów mięsnych drobiu (przed wojną, kiedy akcja drobiowa pozostawała dużo do życzenia, wpływy za jaja stanowiły 3,3 proc. ogólnego przychodu za produkty eksportowane (Mały Rocznik Statystyczny 1939 r., str. 176), należy wszelkimi siłami dążyć do zrealizowania planu przez podniesienie produkcji drobiowej, uwzględniając ilość drobiu i powiększenie wydajności rocznej przy równoczesnym poprawieniu jakości produktów oraz do wyprodukowania jednolitego wysoko-standartowego towaru eksportowego.

Inż. D.

PSZCZELARSTWO

W roku 1939 posiadaliśmy około 2.500.000 roi pszczół. Przeciętna wynosiła 6,4 roju na 1 km. kw.

Główne nasilenie pszczelarstwa znajdowało się na b. ziemiach wschodnich — około 1.500.000 roi, tj. 9 roi na 1 km. kw.

Zagadnienie napszczelenia łączy się z poziomem kultury rolnej i warunkami klimatycznymi. Od zachodu Europy ku wschodowi zwiększają się możliwości prowadzenia gospodarki pasiecznej, gdyż kultura rolna jest stopniowo niższa i lepsze stają się warunki klimatyczne (wpływ klimatu kontynentalnego).

Ziemie zachodnie, które nam przypadły, były najbardziej zapszczelone w Niemczech, było tam nieco ponad 500.000 roi pszczół, co stanowi 6 roi na 1 km. kw., przy 5 rojach na 1 km. kw. dla całych Niemiec.

Wojna zmieniła ten stan w wysokim stopniu, gdyż łącznie posiadamy obecnie około 750.000 roi pszczół, tj. odzyskane około 50.000 roi, tj. pół roju na km. kw.

Dane statystyczne podlegają stałym wahaniom, zależnym głównie od miodowania roślin w poszczególnych latach i od pomocy państwa w postaci cukru.

Dane za r. 1946 zebrane przez wojewódzkie związki pszczelarskie, a podane przez Centralny Związek Pszczelarzy, zaokrąglone do 10, wynoszą:

Dane za r. 1946 zebrane przez wojewódzkie związki pszczelarskie, a podane przez Centralny Związek Pszczelarzy, zaokrąglone do 10, wynoszą:

Woj. Zw.	Liczba pszczelarzy	Roi pszczół
Białystok	2.100	20.600
Rzeszów	11.550	73.710
Kielce	8.890	60.620
Katowice	5.210	30.640
Toruń	4.590	46.250
Cieplice	4.000	15.600
Poznań	19.150	77.260
Lublin	13.970	173.880
Olsztyn	1.600	4.800
Kraków	16.810	94.990
Warszawa	9.680	72.500
Gdańsk	1.529	12.930
Szczecin	2.050	10.900
Łódź	7.330	54.440
R a z e m	108.450	749.440

Jeśli się podliczy obszary upraw ważniejszych roślin (rzepak, groch, gryka, koniczyny, sady i ogrody), to uwzględniając potrzebne do zapylania ilości roi pszczół (od 2 — 4 na 1 ha zależnie od rodzaju uprawy), otrzymamy około 3.000.000 roi pszczół potrzebnych w Polsce.

Do tej cyfry dojść będzie trudno i to jedynie pod warunkiem pomocy państwa w wysokości 10 — 112 kg cukru na 1 rój oraz przy dużym wysiłku w podniesieniu umiejętności fachowych oraz podniesieniu jakości materiału hodowlanego (selekcja matek pszczelich).

Opłacalność prowadzenia gospodarki pasiecznej warunkuje w pierwszym rzędzie dogodny klimat, a dalej odpowiednio bogata flora miododajna.

Warunki klimatyczne znajdujemy głównie w zasięgu wpływów klimatu kontynentalnego, względnie podzwrotnikowego. Warunki florystyczne odpowiednio są w rejonach upraw koniczyn, gryk, rzepaków, słonecznika itp., oraz w rejonach niskiej kultury rolnej, a więc zachwaszczenia pól, dużej ilości nieużytków i lasów z bogatym podszyciem.

Im bardziej posuwamy się w Europie na wschód, tym lepsze napotykamy warunki dla rozwoju pasiek. Np. Rosja posiada doskonałe warunki i zapewniony tam jest stały dochód z miodu.

Nasze byłe tereny wschodnie były rejonem produkcji miodu. Wykorzystanie cukru dla pszczół na tych terenach nie było duże, natomiast głównym odbiorcą cukru dla pszczół były województwa zachodnie i środkowe.

Rola pszczół w przyrodzie — to zapylanie roślin.

Pszczoły zbierają na własne potrzeby w ciągu lata od 45 do 160 kg miodu na 1 rodzinę. Miód to pokarm dla dorosłych owadów i pokarm dla wychowania nowych pokoleń.

Pszczoła przy jednym locie odwiedza 50 — 100 kwiatów i przynosi około 30 miligramów miodu.

Poza tym pszczoły zbierają jeszcze pyłek kwiatowy w ilości 15 — 25 kg na rodzinę, w porcjach nieco większych od miodu.

Przeliczenie tych ilości pokaże nam, jakie ogromne ilości kwiatów odwiedzają pszczoły w czasie swej pracy, dokonywując równocześnie zapylania roślin. Przyjmuje się ogólnie, tak wg doświadczeń amerykańskich, jak i niemieckich czy sowieckich, że korzyści z zapylania roślin przez pszczoły są co najmniej 10 razy większe od najlepszych korzyści, wynikających z nadwyżki miodu, jaką można im zabrać po zaspokojeniu ich potrzeb.

W krajach, gdzie zimne i kapryśne wiosny i podobne lata nie dają możliwości uzyskania nadwyżek miodu, a często jest go za mało nawet na własne potrzeby pszczół, wydawany jest cukier po niższych cenach. Stawki wynosiły od 12 kg w Czechosłowacji, do 2 kg w Polsce za 1 rój. Niemcy wydawały 7 kg na ul nawet w czasie wojny. W roku 1938 i 39 wydawano w Polsce 5 kg na 1 ul. W roku 1945 wydano 2 kg na ul, jednak w formie pożyczki zwrotnej w postaci 1 kg miodu, co obecnie jest ciężkie dla pszczelarstwa do zrealizowania. W roku 1946 wydano 0,25 cukru po cenach sztywnych na 1 rój. Pomoc była mała, lecz i zapasy cukru nawet na aprowizację ludności były bardzo skąpe.

Metody gospodarki pasiecznej zależne są od tego, czy pszczoły mogą dawać dochód, czy też trzymane są jedynie ze względu na pomoc w cukrze. Na Ziemiach Odzyskanych spotykamy ule małe, względnie nawet prymitywne, nierozbieralne, rodziny słabe i duże występowanie chorób. Pasieki tam stanowiły jedynie element potrzebny do zapylania roślin i były prowadzone dzięki zasiłkom 7 kg cukru na 1 ul. Pasieki natomiast na naszych starych terenach, a specjalnie wysunięte bardziej na wschód, są daleko lepiej utrzymane, a nawet spotyka się pasieki dobrze prowadzone i stojące w dobrych warunkach florystycznych, które przynoszą pewien dochód.

Reasumując to, cośmy wyżej omówili, należy stwierdzić, że w Polsce potrzeba jest dużej ilości pszczół, natomiast małe mamy ku temu możliwości naturalne, dlatego też można dążyć do powiększenia ilości pasiek drogą pomocy w postaci cukru.

W naszych warunkach klimatycznych dochód z pszczół osiągnie się przy spełnianiu następujących warunków:

1) Odpowiednia roślinność miododajna.

- 2) Dobry materiał hodowlany, tj. wyselekcjonowane matki pszczołowe.
- 3) Odpowiedni poziom umiejętności fachowych.
- 4) Wystarczająca pomoc w cukrze. Na tle powyższego pszczelarstwo polskie postawiło sobie następujące główne założenia programowe:

- 1) Uzyskanie stałej pomocy w cukrze, wynoszącej do 7 kg na 1 ul;
- 2) Podniesienie jakości hodowli drogą selekcji matek pszczołowych w oparciu o materiał krajowy;
- 3) Uregulowanie przepisów prawnych, dotyczących prowadzenia pasiek, chorób pszczoł i handlu miodem;
- 4) Koordynowanie produkcji roślinnej z napełnieniem w poszczególnych rejonach;
- 5) Powiększenie naturalnych pastwisk pszczołowych przez: obsiew nieużytków, wysadzanie drzew i krzewów miododajnych przy drogach, ulicach i zagrodach gospodarskich, zagospodarowanie lasów podszyciem z roślinności miododajnej.

Pszczelarstwo polskie ma dużą tradycję i poważny dorobek pracy fachowej w swoich związkach pszczelarskich i należy żywić nadzieję, że sprosta zadaniom, jakie ciąży na nim w planie odbudowy całego rolnictwa.

(inż. D.)

AKCJA ZALESIENIA

Według przybliżonych obliczeń ok. 1.000.000 ha *zrębów wojennych* wymaga zalesienia w ciągu najbliższych 20 lat. Jeżeli przyjmiemy, że powierzchnia *zrębów* bieżących wynosi przeciętnie rocznie około 50.000 ha, to powierzchnia rocznych zalesień powinna wynosić około 100.000 ha, nie licząc w tym zupełnie *nieużytków*, których łączny obszar oblicza się obecnie na około 1.000.000 ha. Aczkolwiek zalesienie *nieużytków* przedstawia ogromne znaczenie gospodarcze dla państwa, nie mniej jednak w hierarchii potrzeb musi ono ustąpić pierwszeństwa odnowieniom *zrębów* wojennych i bieżących, ponieważ ich zaniedbanie grozi degradacją gleby i możliwością takich warunków siedliskowych, przy których proces odnowienia byłby znacznie utrudniony i wymagałby dużego nakładu pracy i kosztów.

Przyjmując, że część odnowień będzie można wykonać drogą naturalną, resztę zaś sztucznie, potrzebną do rocznego wysiewu ilość nasienia oblicza się na 400.000 kg, z tym, że około 80% powierzchni zalesionej zajmuje sosna, jako gatunek najbardziej odpowiadający naszym warunkom klimatycznym i glebowym. Przy obecnym stanie zniszczenia drzewostanów starszych, zdolnych do produkcji nasion, przy szalonych brakach w wyposażeniu technicznym wyluszczeni nasion i magazynów służących do przechowy-

wania materiału siewnego, realizacja planu zalesień musi napotykać na bardzo duże trudności. W związku z tym przed *Administracją Lasów Państwowych* zarysowują się 3 zasadnicze zadania: 1) Odbudowa i przebudowa istniejących wyluszczeni oraz budowa wyluszczeni nowych; 2) ustalenie podziału obszaru kraju na dzielnice klimatyczne i 3) zorganizowanie zbioru nasion w terenie w oparciu o podstawy nowoczesnych zdobyczy nauki.

Wyluszczenie nasion sposobem gospodarczym przy zastosowaniu wyluszczeni słonecznych nie daje gwarancji uzyskania pożądanej ilości nasienia, toteż *Ministerstwo Leśnictwa* podjęło już energiczne kroki w celu przeprowadzenia szybkiego remontu większych wyluszczeni mechanicznych i zainicjowania budowy tzw. wyluszczeni rejonowych. W 3-letnim planie inwestycyjnym przewiduje się stopniowe zwiększanie leśnej powierzchni produkującej, co wymagać też będzie stopniowego rozwoju i zwiększania zdolności luszczarskiej wyluszczeni.

Podziału kraju na dzielnice klimatyczne uzasadniony jest względami przyrodniczo - hodowlanymi. Stwierdzenie istnienia ras klimatycznych pociąga w konsekwencji konieczność dokonywania zalesień materiałem siewnym pochodzenia rodzimego, a więc najbardziej odpowiadającym lokalnym warunkom siedliskowym. Toteż już obecnie dąży się do ustalenia obszarów o pokrewnych właściwościach siedliskowych, co pozwoli w przyszłości wyhodować drzewostany pod każdym względem odporne na działanie szkodliwych czynników zewnętrznych. Stacja oceny nasion przeprowadza ściśle badania wartości użytkowej pozyskiwanego nasienia, by w ten sposób wyeliminować materiał gatunkowo gorszy i zapobiec ewent. stratom mogącym wyniknąć z wysiewu.

Organizacja zbioru nasion odbywa się w terenie planowo przy uwzględnieniu potrzeb bieżących i przyszłych zalesień. W bieżącym roku zalesiono około 45.000 ha. W niektórych dyrekcjach pozyskano nawet dość znaczne rezerwy nasion, które umożliwią pokrycie ewentualnych przyszłych niedoborów. Na uwagę zasługuje fakt, że w niektórych okręgach pozyskano i wysiano pewne ilości nasion brzozy — w celu wyhodowania siewek mających stanowić przyszłą domieszkę biocenną dla zakładanych drzewostanów sosnowych na glebach suchych i jałowych. Zaniechanie kultuwowania liwych drzewostanów iglastych uzasadnione jest małą odpornością ich na inwazję szkodliwych owadów, grzybów pasożytniczych i na różnego rodzaju inne kłękę elementarne. Ponadto wprowadzenie domieszki liściastych, zwłaszcza do drzewostanów sosnowych, podyktowane jest też względami glebochronnymi.

W celu podniesienia poziomu gospodarki nasiennej w *Lasach Państwowych* przeprowadza się w terenie odpowiednie kursy nasiennictwa. Akcja szkoleniowa w tym kierunku zainicjowana została kursem instruktorskim, odbytym w *Ministerstwie Leśnictwa*.

(R.)

PRODUKCJA PŁYT PILŚNIOWYCH

Problemem racjonalnego wykorzystania surowca drzewnego przez ekonomiczne zużytkowanie różnych takich odpadków, jak zrżyny tartaczne, odpady wężny drzewnej itp., wysuwa się ostatnio na czołowe miejsce w szeregu zagadnień planowej gospodarki drzewnej. Jedną z najważniejszych form rozwiązania tego problemu stanowi uchromienie i udoskonalenie produkcji płyt pilśniowych, które dzięki swym korzystnym właściwościom technicznym (jednolitość wytrzymałość na rozrywanie, zgięcie i ściskanie, duża odporność na działanie wilgoci, niskie przewodnictwo cieplne) znalazły już szerokie zastosowanie w nowoczesnych konstrukcjach architektonicznych, w produkcji mebli, wagonów, chłodni itp.

Przed wojną produkcja płyt pilśniowych rozwinęła się na szeroka skalę między innymi w USA, Szwecji i w Niemczech, u nas natomiast, mimo dogodnych warunków rozwojowych, nie wyszła właściwie poza sferę projektów, gdyż wybuch wojny przeszkodził w realizacji zmierzających w tym kierunku planów Dyr. Nacz. Lasów Państw.

Ostatnio Ministerstwo Leśnictwa uruchomiło na Dolnym Śląsku (w Rakówku i w Geninie) dwie fabryki płyt pilśniowych, które mają głównie na celu przeszkolenie personelu dla projektowanych dużych fabryk płyt.

Zdolność produkcyjną fabryki w Rakówku określa się na ok. 230.000 m kw. płyt twardych rocznie. Dotychczas wyprodukowano 98.644 m kw. płyt twardych i 30.101 t płyt miękkich, co wobec dużych braków sił fachowych i odpowiednich urządzeń technicznych, stanowi wprawdzie poważny wysiłek gospodarczy, lecz nie odpowiada obecnemu różmiarowi zapotrzebowania na tego rodzaju wyroby. Obecnie fabryka posiada już znaczny procent przeszkolonego personelu polskiego.

Sama technika wyrobu płyt polega na rozluźnianiu, zmiekczeniu, a następnie sprasowaniu włókien drzewnych z ewent. dodatkiem odpowiednich środków chemicznych. Ponieważ jako surowca używa się do tego celu sortymentów drewna pośledniej jakości oraz odpadków drzewnych uzyskiwanych przy obróbce mechanicznej, przeto produkcja płyt pilśniowych ma doniosłe znaczenie dla ren-

towności gospodarstwa leśnego. Znaczenie to potęguje też fakt, że podczas gdy wydajność surowca przy wyrobie sklejek wynosi zaledwie 35—40 proc., a przy produkcji tarcicy dochodzi przeciętnie do 60 proc., to nowoczesne metody wyrobu płyt pilśniowych przy użyciu defibratora pozwalają uzyskać około 95 proc. wydajności surowca.

Ponieważ nasza baza surowcowa pozwala całkowicie na rozszerzenie dotychczasowych ram produkcji, a obecne rozmiary zapotrzebowania na płyty pilśniowe przekraczają znacznie zdolność wytwórczą dwóch fabryk, Ministerstwo Leśnictwa przewiduje w swym planie inwestycyjnym obszerny program rozbudowy tej dziedziny przemysłu i zwiększenia produkcji płyt miękkich i twardych, aby mogła ona sprostać zadaniom, związanym z koniecznością ograniczenia konsumpcji niektórych sortymentów drewna budulcowego oraz z dążeniem do unowocześnienia elementów budownictwa wiejskiego i miejskiego.

Trzyletni plan inwestycyjny Ministerstwa Leśnictwa przewiduje więc m. inn.:

- 1) budowę dwóch dużych wytwórni płyt miękkich i twardych o rocznej produkcji ok. 17000 t płyt,
- 2) budowę fabryki płyt twardych o rocznej produkcji ok. 7000 t oraz
- 3) budowę jednej mniejszej fabryki płyt miękkich.

Zrealizowanie tego zamierzenia otworzy nowe perspektywy rozwoju budownictwa w kraju, przez dostarczenie pierwszorzędnego materiału, nadającego się do zastąpienia pewnych ilości materiałów tartych i sklejek, a przez uaktywnienie niewykorzystanych mas drewna opałowego podniesie znacznie opłacalność gospodarstwa leśnego *).

(Rp.)

PRZEMYSŁ CHEMICZNY LASÓW PAŃSTWOWYCH

Rozbudowa przemysłu chemicznego w kraju zwiększa stale zapotrzebowanie na pewne produkty chemicznej przeróbki drewna i żywicy. Celem pokrycia tego zapotrzebowania Administracja Lasów Państwowych rozbudowuje stopniowo swe zakłady chemiczne, prowadząc równocześnie akcje żywicowania w drzewostanach sosnowych.

Chemiczna przeróbka drewna polega głównie na suchej destylacji i na poddawaniu drewna działaniu czynników chemicznych. Obecnie Administracja Lasów Państwowych posiada 2 zakłady suchej destylacji drewna,

*) Patrz w tej sprawie również artykuł J. Konopki p. t. O racjonalną gospodarkę surowcem drzewnym w numerze II. „Gospodarka Planowa“ z 15 grudnia 1946 r.

12 majdanów produkujących z karpiny głównie terpentynę, 1 zakład ekstrakcji karpiny, oraz 1 terpentyniarnię. W zakładach suchej destylacji drewna z 4000 mp. surowca otrzymuje się przeciętnie w miesiącu: węgla drzewnego 400.000 kg, octanu wapnia 100.000 kg,

smoły drzewnej 70.000 kg, oleju drzewnego 280.000 kg, 98%-go spirytusu drzewnego 15.000 kg, acetonu 13.000 kg.

Stan produkcji w końcu września 1946 r. przedstawiał się jak następuje:

Wyszczególnienie	Jednostka	Węgiel drzewny	Spirytus drzewny	Smoła	Octan wap.
Preliminowano na rok gosp. 1945/46.	kg	3.090.000	123.600	618.000	772.500
Wykonano preliminarz do dnia 30 IX 46 r.	kg	3.672 500	135.000	750.700	954.400
	%	118	108	121	123

Węgiel i smoła drzewna nie znajdują marazie odbiorców w ilości produkowanej przez Lasy Państwowe.

W zakresie pozyskiwania i przerobu żywicy mimo duże zapotrzebowanie przez przemysł na jej produkty pochodne — Lasy Państwowe ograniczone są w możliwościach produkcyjnych,

a to ze względu na brak odpowiednich drzewostanów do żywicowania. W r. 1945/46 do dnia 1 listopada br. pozyskano na ogólnej powierzchni 10.500 ha 3.100.000 kg. żywicy.

W tym samym okresie w destylarni żywicy wyprodukowano 228.900 kg terpentyny i 1.092.800 kg kalafonii.

(Rp.)

KOPALNIAKI

Kopalniaki są sortymentem drzewnym, używanym przez kopalnie przy wydobywaniu węgla, soli mineralnych i rud. Wyrabia się je głównie z drewna sosnowego, ponieważ drewno gatunków iglastych posiada najbardziej odpowiadające temu celowi właściwości, a przede wszystkim odznacza się zdolnością „alarmową“, która ze względu na bezpieczeństwo

pracy nie pozwala zastąpić drewna kopalnianego innymi materiałami.

Lasy Państwowe są głównym producentem drewna kopalnianego, natomiast głównym konsumentem tego sortymentu jest u nas przemysł węglowy. Ilość drewna kopalnianego, jakiej Lasy Państwowe dostarczyły w ub. roku dla przemysłu węglowego, przedstawia poniższa tabelka w m sześć.:

Miesiące r. 1946	Przekazano w/g miesięcznych raportów zdau.-odb. Dyr. Lasów Państwowych	Lasy Państwowe zobowiązane są dostarczyć na podst. Uchwał Komit. Ekon. R. M. kwartalnie	Przekazano w kwartale w g raportów zdau.-odbiorcz. Dyr. Lasów Państw.
Styczeń	149.599.06	—	—
Luty	150.247.28	—	—
Marzec	142.261.81	460.000	442.108.15
Kwiecień	86.075.83	—	—
Maj	78.541.64	—	—
Czerwiec	100.099.59	272.000	264.717.06
Lipiec	106.882.42	—	—
Sierpień	104.675.41	—	—
Wrzesień	122.833.07	120.000	334.390.90
Październik	—	—	—
Listopad	—	—	—
Grudzień	—	280.000	—
Razem . .		1.192.000	1.041.216.11

Od 30.IX.46 r. do 7.XII.46 r. dowieziono

108.566 m³

Razem dostarczono

1.149.782.11 m³

Wykonanie dostaw kopalniaków przez Lasy Państwowe dla naszych kopalń węgla da się też przedstawić wykresem (patrz strona następną).

stej ilości kopalniaków konsumowanych przez przemysł węglowy.

Inne gałęzie przemysłu górniczego, jak kopalnie rud i kaolinu, saliny, kamieniołomy itp. zużywają dla swej produkcji obecnie około jednej szó-

sta jak doniosłe znaczenie posiada dla rozmiaru produkcji górniczej dostawa drewna kopalnianego może świadczyć najlepiej fakt, że w r. 1938 przy wydobyciu przeciętnej ilości 375.000 t węgla miesięcznie i przy zużyciu około 0,02 m sześć. drewna kopal-

nianego na jedną t, przemysł węglowy dla wydobycia 38 mil. t węgla zużytkował około 762.000 m sześć. kopalniaków. Wzrost obecnej produk-

przywiązują specjalną wagę do punktualnego i sprawnego zaopatrzenia przemysłu górniczego w niezastąpiony dla niego sortyment.

Ministerstwa Odbudowy wzrósł w analogicznych okresach z ok. 10 proc. na ok. 20 proc. Pojawili się również na terenie tamtejszych miast pierwsi inwestorzy ze środków własnych (spółdzielczość, banki, nawet organizujące się w ciężkich warunkach samorządy). Natomiast udział inicjatywy prywatnej ograniczał się do sporadycznych wypadków.

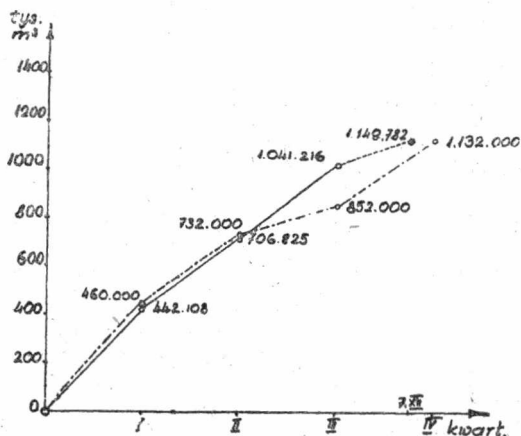
Równocześnie z rozszerzeniem ruchu budowlanego na cały kraj, zaczął się coraz wyraźniej tworzyć jednolity rynek budowlany w przeciwieństwie do szeregu lokalnych i w zupełnie różnych warunkach działających rynków w roku 1945. Dowodem tego było, przy ogólnej tendencji zwykłej, wyraźne dążenie do wyrównywania się kosztów budowlanych w poszczególnych częściach kraju. Poruszone w jednym z ostatnich numerów Gospodarki Planowej przez dr. Wielosego zmniejszenie się dyspersji cen materiałów budowlanych było jednym z elementów tego zjawiska.

Na wyrównywanie się kosztów budowy wpłynął szereg różnorodnych czynników. Nie omawiając tych, które wiążą się z ogólną normalizacją życia gospodarczego kraju, należy podkreślić kilka związanych bezpośrednio z budownictwem. I tak np. zdecydowana w porównaniu z rokiem 1945 zwykła kosztów budowy na Ziemiach Odzyskanych wywołana została wyczerpaniem się ponemieckich remanentów materiałowych, względnie uchwycciem ich przez zorganizowany aparat dystrybucyjny; drugim elementem było wysiedlenie Niemców, powodujące chwilowy brak rąk w budownictwie i przejście z taniej robocizny na robocizną opłacaną nie tylko normalnie, ale wymagającą często pewnej premii, przyciągającej robotnika czy technika z innej części kraju na nowe ziemie. Wyczerpanie remanentów miało miejsce i na pozostałych terenach.

Jednocześnie jednak tendencje niwelacyjne występowały również na skutek świadomej polityki państwa. Wymienić tu należy na odcinku płac wprowadzenie układu zbiorowego pracy, dalej postępującą, choć jeszcze niedoskonałą organizację rynków materiałowych budowlanych. Pomimo ogromnej różnorodności dróg, jakimi dostają się na rynek materiały budowlane (przez kupiectwo branżowe, organizacje spółdzielcze, składy „Elibor“ bezpośrednio z przedsiębiorstw budowlanych w Zjednoczeniach, wreszcie przez oddziały C.M.B.) na skutek wzrostu obrotów Centrali Materiałów Budowlanych, Centrala ta, a za jej pośrednictwem i Ministerstwo Odbudowy uzyskało znacznie większe niż w początku jeszcze ro-

Tabl. 2.

Dostawa kopalniaków dla przem. węglowego w r. 1946.



Objaśnienia: ---- Zobowiązania wynikające z uchwał Komit. Ekonom. R.M.
 — Stan wykonania
 Dane prowizoryczne (na podstawie dówozu)

cji węglowej w stosunku do rozmiarów produkcji przedwojennej musi oczywiście pociągnąć za sobą zwiększenie zapotrzebowania na drewno kopalniane. Ponieważ ciągłość pracy naszych kopalń i związana z tym ciągłość produkcji węgla jest największą gwarantką rozwoju życia gospodarczego kraju, Lasy Państwowe

Jeżeli zważywszy, że w r. 1946 Lasy Państwowe zobowiązane były dostarczyć 1.132.000 m sześć. surowca drzewnego dla potrzeb górnictwa, rolę ich w odbudowie tej tak ważnej gałęzi produkcji ocenimy musimy jako niezwykle ważną i wymagającą dużego wysiłku.

(Rp.)

BUDOWNICTWO

SEZON BUDOWLANY 1946 R.

Tym razem nowy rok zakończył sezon budowlany nie tylko kalendarzowo. Fala mrozów przerwała większość prac budowlanych na dłuższy okres czasu. Zanim będzie można podsumować wyniki ubiegłego roku — sprawozdawczość budowlana jest zawsze powolniejsza niż sprawozdawczość w innych dziedzinach życia gospodarczego — należy zwrócić uwagę na kilka charakterystycznych momentów, które cechowały miniony sezon budowlany.

Jeszcze w roku 1945 i nawet w początku roku 1946 większość robót budowlanych przypadła na Warszawę, pozostały obszar kraju był nimi niesłychanie słabo nasilony. Rok ubiegły przyniósł znacznie bardziej równomierne natężenie ruchu budowlanego w całym kraju. Podział kredytów Ministerstwa Odbudowy, choć obejmowały one nie więcej niż jedną trzecią sum przebudowanych w całym kraju, może

stanowiąc dość dobry orientacyjny wskaźnik w przesunięciach terytorialnych, jakie się na przestrzeni ubiegłego roku dokonały.

Z ogólnej sumy kredytów przeznaczono:

	r. 1945	II i IV
1) na Warszawę	65 proc.	38 proc.
2) na inne miasta	23,6 proc.	24 proc.
3) na wieś	11,4 proc.	38 proc.

Pozostałe kredyty państwowe na budownictwo, głównie przemysłowe, portowe i komunikacyjne były z natury rzeczy jeszcze bardziej zdekoncentrowane. Środki włożone w budownictwo przez inicjatywę prywatną — wkład jej, szacując z grubsza, stanowił zapewne ca 30 proc. ogólnej kwoty przebudowanej w Polsce w roku ubiegłym — przypadła w większej części na budownictwo wiejskie, rozproszone na terenie Ziemi Dawnych. Oddzielnie wspomnieć należy o Ziemiach Odzyskanych. Udział ich w kredytach

ku 1946 możliwości wpływania na rynek. W stosunku do ogólnego oficjalnego zbytu materiałów budowlanych reglamentowanych aparat Centrali odbierał i rozprowadzał w drugim półroczu roku ubiegłego już około 60 proc. produkcji materiałów budowlanych.

Braki niektórych materiałów, jakie się dały zauważyć w ciągu sezonu, wywołane były przede wszystkim specyficzną organizacją przemysłu materiałów budowlanych. Zakłady wytwórcze znajdowały się bowiem i znajdują pod zarządem czterech ministerstw: Odbudowy, Przemysłu, Rolnictwa oraz Lasów. Ponadto istnieje jeszcze przemysł prywatny i przemysł spółdzielczy. Nie tylko właściwe rozłożenie produkcji poszczególnych materiałów w przestrzeni i w czasie, ale zharmonizowanie ogólnych rozmiarów wytwórczości z zapotrzebowaniem, było w tych warunkach bardzo trudne. Tu też przede wszystkim należy szukać przyczyn występujących okresowo braków i nadmiarów poszczególnych artykułów. (Np. brak papy w III kwartale, brak wapna na wiosnę i jego nadmiar w początku jesieni).

Natomiast ciasnota na rynku materiałowym i ludzkim, występująca w niektórych większych ośrodkach pod koniec sezonu, została wywołana zbyt powolnym finansowaniem budownictwa w okresie letnim i nadmierną koncentracją robót późną jesienią po uruchomieniu zaległych i bieżących transz kredytowych. Wywołało to szereg braków i zwyczaję cen materiałów, jak również wzajemne wrywanie wykwalifikowanych pracowników przez przedsiębiorstwa handlowe i ukryty wzrost płac, a w konsekwencji zmniejszony efekt budowlany. Również ujemny wpływ na przebieg sezonu budowlanego miały przeprowadzane w ciągu sezonu w związku z ogólnym regulowaniem cen kilkakrotnie wyższe ceny materiałów budowlanych. Ze względu na specyficzny charakter organizacji wykonawstwa budowlanego wszelkie tego rodzaju zabiegi powinny być wykonywane przed rozpoczęciem sezonu.

Na zakończenie należy wspomnieć jeszcze o interwencyjnej roli w kształtowaniu się kosztów budowy, jaką spełniać zaczęły państwowe przedsiębiorstwa budowlane, konkurując skutecznie z przedsiębiorstwami prywatnymi i obniżając ich stawki zysku, kalkulowane nieraz zbyt wysoko. Waga przedsiębiorstw prywatnych na skutek wyłączenia ich z akcji nacjonalizacyjnej jest zupełnie inna niż w pozostałych gałęziach przemysłu. Tym niemniej przedsiębiorstwa państwowe w ciągu ubiegłego roku stały się poważnym czynnikiem, obejmującym oko-

ło 25 — 30 proc. całości zamówień przyjętych na rynku. Instrumentem polityki państwowej były również w znacznym stopniu przedsiębiorstwa społeczne. Na przedsiębiorstwa prywatne przypadłoby mniej więcej połowa zamówień, które przeszły przez rynek. Należy jednak podkreślić, iż przedsiębiorstwa państwowe, pozbawione kapitału obrotowego i znajdujące się w stadium organizacji, większość swoich wysiłków poświęciły musiały na wewnętrzną organizację. (an.)

AKCJA KREDYTOWO-BUDOWLANA

Tegoroczna akcja kredytowo-budowlana, zalecona Bankowi Gospodarstwa Krajowego przez Ministerstwo Odbudowy dobiega końca. Zanim będzie można omówić dokładne jej wyniki, należy już teraz zwrócić uwagę na niektóre charakterystyczne objawy, jakie towarzyszyły jej na odcinku tzw. kredytów na zabezpieczenia i remonty lokali mieszkalnych. Odcinek ten o stosunkowo niewielkich rozmiarach — akcja zamykała się kwotą 170 milionów zł — miał jednak duże znaczenie. Suma ta bowiem stanowiła jedyne właściwe źródło pomocy, z którego korzystać mogła zarówno inicjatywa indywidualna, jak również samorządy i spółdzielnie budowlane — mieszkaniowe oraz administracyjno — mieszkaniowe poza niewłasnościowymi, które korzystały z innych kredytów akcji kredytowo — budowlanej.

Normy pożyczkowe ustalone na niskim poziomie, wynoszące od 10 do 24 tysięcy zł na izbę remontowaną oraz do 5% wartości budynku, który ma być zabezpieczony miały na celu jak największe rozdrobnienie akcji i odbudowę tych przede wszystkim obiektów, które wymagały jak najmniejszego wkładu finansowego. Z drugiej strony ograniczenie, iż pomoc kredytowa, nawet ta minimalna, nie może przekraczać 50% kosztorysu robót, miało na celu wciągnięcie jak największej ilości zasobów prywatnych.

Pożyczki udzielane były na zabezpieczenie przed dalszym niszczeniem budynków nadających się do odbudowy oraz na remont i wykończenie budynków mieszkalnych, których wykonanie mogło zapewnić jeszcze w roku bieżącym oddanie nowych izb do użytkowania. Akcja ta miała więc dać stosunkowo szybkie rezultaty na rynku mieszkalnym.

Według obecnie posiadanych wiadomości, w wielu miastach zadania te, ograniczone zresztą skromnymi rozmiarami kredytów, zostały w znacznym stopniu osiągnięte. 95 milionów zł, przeznaczonych dla Warszawy, zostało całkowicie wyczerpane. Na prowincji, w Poznaniu, na Wybrzeżu, w

woj. Pomorskim i Śląskim akcja miała również przebieg pomyślny. Zawiodła natomiast, rzecz charakterystyczna, w tak zniszczonych województwach, jak Rzeszowskie i Białostockie, gdzie kredyty nie zostały w pełni wykorzystane i musiały być przerzucone na inne tereny. Przyczyn szukać należy w zbyt małych niskich normach kredytowych w stosunku do słabej regeneracji własnych środków w tak zniszczonych miastach jak Rzeszów czy Białystok, leżących zdaleka od ośrodków, w których koncentrują się dziś „ziłotodajne” interesy inicjatywy prywatnej. Z drugiej jednak strony, z tych samych terenów dochodzą wiadomości o ożywionym handlu nieruchomościami, zwłaszcza żydowskimi. Wobec stosunkowo niskiej ceny zbywanych domów a wysokich kosztów budowy oplać się oczywiście znacznie lepiej ten rodzaj lokaty.

Stosunkowo słaby do tej pory miał niesłaby przebieg również i akcja na terenie Ziemi Odzyskanych. Mało bezpośrednio zainteresowane samorządów, nieuregulowanie zagadnienia własności, a nawet i administrowania budynkami, znaczna jeszcze płynność stosunków prawnych, utrudniały rozwinięcie się tej akcji. Wobec braku „inpetu” Banku wymagał czasowego zwrócenia samorządów w wypadku oddzielenia kredytów instytucjom lub prywatnym osobom, które zabiegają będą w przyszłości o prawo nabycia wyremontowanego domu. Niektóre samorządy jednak nie rozumiały ani własnego, ani ogólnego interesu, jaki wynika z tej symbolicznej raczej operacji, umożliwiającej finansowanie odbudowy. Charakterystyczna jest np. powzięta w pierwszej połowie grudnia decyzja Sześcińskiej Rady Narodowej, odmawiająca żyta, przy czym w dyskusji stwierdzono, że miasto nie ma żadnej podstawy prawnej do partycypowania w charakterze żyranta pożyczek prywatnych oraz brania udziału w rozprowadzaniu tych kredytów. (an.)

WYŁĄCZENIA SPOD PUBLICZNEJ GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ

Jedną z głównych przyczyn, która miała hamować udział inicjatywy prywatnej w odbudowie i remontach zniszczonych budynków mieszkalnych, jest według oświadczeń przedstawicieli tej inicjatywy, skomplikowana i powolna procedura w sprawach o wyłączenie odremontowanych lokali spod przepisów o publicznej gospodarce lokalami. Przedstawiciele inicjatywy prywatnej narzekają również na znaczną dowolność w postępowaniu i interpretacji tych przepisów przez władze administracyjne.

Zarzuty te były w znacznym stopniu uzasadnione, gdyż praktyka władz w niektórych miastach znie-

kształciła sens ułatwień przewidzianych w dekrecie o remontach i skomplikowała zupełnie prostą procedurę wyłączeń, ustaloną w rozporządzeniu wykonawczym ministrów Odbudowy i Administracji Publicznej z dnia 25 lutego 1946 r. Rozporządzenie to przewidywało w § 4, iż władza budowlana, biorąc pod uwagę wynik oględzin komisyjnych, wydaje orzeczenie, w którym stwierdza, czy zamierzona naprawa budynku jest naprawą gruntowną. Po wydaniu tego orzeczenia władza mieszkaniowa wstrzymuje wydawanie nakazów kwaterunkowych na budynek podlegający naprawie, lub na jego część.

Ostateczne zwolnienie lokalu od ograniczeń, przewidzianych w przepisach o gospodarce lokalami, następuje w drodze orzeczenia władz budowlanych, że lokale zostały doprowadzone do stanu używalności wskutek gruntownej naprawy (§ 5).

W ten sposób wyłączenie lokalu z gospodarki kwaterunkowej powinno następować niemal automatycznie na podstawie orzeczeń władzy budowlanej. W rzeczywistości jednak nie tylko wykonanie decyzji ale i sama decyzja o wyłączeniu została w wielu wypadkach przekazana władzom kwaterunkowym i uzależniona ponadto od wypełnienia skomplikowanych formalności. W związku z sytuacją, jaka się wytworzyła, minister Odbudowy wydał okólnik wzywający władze administracji ogólnej (wśród nich zarządy miejskie Łodzi i Warszawy) do ścisłego dostosowania procedury wyłączeniowej do przepisów dekretu z dnia 26 października 1945 r. i wspomnianego wyżej rozporządzenia wykonawczego.

Wszystkie zarządzenia i instrukcje odbiegające od powyższych przepisów mają być natychmiast uchylone. W dalszym ciągu okólnik poleca przy-

śpieszyć i usprawnić załatwianie omawianych spraw; sprawy zalegające powinny być załatwione w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Przestrzegana ma być zasada, iż w razie decyzji odmownej, strona otrzymuje pouczenie o środku prawnym, tj. o możliwości odwołania się do władzy wyższej instancji (na terenie stolicy do Ministerstwa Odbudowy).

Uporządkowanie tego zagadnienia ma duże znaczenie w chwili obecnej dla tych, którzy w kończącym się sezonie budowlanym przeprowadzili remonty i odbudowę mieszkań, zwalniając w ten sposób nacisk na mieszkania leżące w orbicie gospodarki lokalowej. Stanowiąc ono będzie ponadto zachętę do intensywniejszego

remontowania i odbudowywania mieszkań w roku przyszłym. Na terenie Warszawy ścisłe i szybkie wykonywanie tych przepisów ma specjalną wagę, gdyż widoczna dziś nieufność do lokowania kapitałów w budowę mieszkań tłumaczona jest przez przeciwników dekretu o komunalizacji gruntów jako jego konsekwencja. W rzeczywistości jednak, jak wynika choćby z niczym niepowstrzymanego pędu do budowania lokali użytkowych na tym samym „skomunalizowanym” gruncie przez tę samą inicjatywę, istotnym hamulcem są tu trudności w uzyskiwaniu wyłączeń z gospodarki kwaterunkowej i brak zaufania do możliwości spokojnego użytkowania odremontowanych lokali. (an)

FINANSE I PIENIĄDZ

ZAGADNIENIE ŹRÓDEŁ DOCHODU W BUDŻECIE PAŃSTWOWYM

Problem źródeł dochodów budżetowych państwa jest podstawowym zagadnieniem w polityce skarbowej. Istnieją różne źródła dochodów państwa, ogólnie jednak wszystkie można podzielić na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza grupa to dochody z przymusowych danin (w ogólnym tego słowa rozumieniu), nakładanych na dochody, a nawet majątki poszczególnych obywateli, względnie osób prawnych. Druga grupa to dochody z różnych form prywatno - gospodarczej działalności państwa. Procentowy udział wymienionych źródeł w ogólnych dochodach budżetowych zależy przede wszystkim od struktury społeczno - gospodarczej państwa, następnie od polityki skarbowej, która przyjmuje ten lub inny system dochodów skarbowych.

System dochodów skarbowych jest tworem różnych epok i kierunków politycznych, dlatego też nosi on cechy różnych okresów czasu. Wiadomo jest ogólnie, że w państwach, w których kierownictwo należy do przedstawicieli warstw posiadających, zarysowuje się wyraźnie tendencja przesunięcia ciężaru podatkowego na barki szerokich mas ludowych, w formie licznych podatków konsumcyjnych. Na ogół jednakże zmiany w systemie dochodów budżetowych dokonują się w drodze powolnej ewolucji bez względu na dojście do władzy tego czy innego kierunku politycznego.

Po tych krótkich wyjaśnieniach natury ogólnej spróbujemy przeanalizować system dochodów budżetowych w Polsce przedwojennej i obecnej na podstawie danych liczbowych. Zagadnienie to ilustruje nam załączone zestawienie.

Okresy budżetowe	Ogółem	Podatki		Opłaty administracyjne	Przedsiębiorstwa	Wpłaty monopolii						cło	Fundusze specjalne
		bezpośrednie	pośrednie akcyzy			razem	solny	tytoniowy	spirytusowy	zapałczany	loteryjny		
1927/28	100	34,6	6,0	10,0	7,2	28,8	1,6	13,4	13,1	0,3	0,4	13,4	—
1928/29	100	37,6	6,0	9,2	3,5	29,6	1,5	12,8	14,4	0,4	0,5	14,1	—
1929/30	100	37,9	6,3	9,8	3,7	29,3	1,4	12,9	13,9	0,5	0,6	13,0	—
1930/31	100	37,2	6,6	13,2	4,3	29,3	1,7	14,2	12,1	0,6	0,7	9,4	—
1931/32	100	37,5	7,6	11,5	6,5	30,0	2,0	15,5	11,5	0,3	0,7	6,9	—
1932/33	100	36,0	7,8	17,7	1,9	31,2	2,5	17,0	10,0	0,7	1,0	5,4	—
1933/34	100	37,7	9,2	11,9	2,1	33,8	2,6	18,0	11,4	0,9	0,9	5,0	0,3
1934/35	100	32,5	7,7	25,8	1,8	28,5	2,3	15,5	9,1	0,7	0,9	3,7	—
1935/36	100	37,6	8,6	15,2	3,1	31,4	2,3	16,6	10,8	0,6	1,1	4,1	—
1936/37	100	42,3	8,2	13,4	3,2	28,8	2,0	14,5	10,9	0,6	1,1	4,1	—
1937/38	100	42,1	7,9	11,5	4,3	27,3	1,9	13,7	10,3	0,5	0,9	6,9	—
1938/39	100	42,6	8,6	9,9	3,6	29,1	1,8	14,1	11,9	0,4	0,9	6,2	—
1939/40	100	39,2	8,4	13,4	4,2	28,7	1,9	14,0	11,5	0,4	0,9	0,1	—
1946 (I.IV-31.XII)	100	37,9	4,9	15,8	0,8	40,5	1,0	12,7	25,4	1,3	0,1	0,1	—

¹⁾ Obliczenia na podstawie: lata 1927/28 — 1938/39 zamknięcia rachunków państwowych, 1939/40 budżet, 1.4 — 31.12.1946 r. preliminarz budżetowy.

Porównując poszczególne grupy dochodów w latach od 1927/28 do 1946 widzimy, że odchylenia występujące między poszczególnymi grupami dochodów w okresie przedwojennym są nieznaczące. Jedynie w r. 1934/35 w grupie dochodów z różnego rodzaju „opłat administracyjnych i innych“ obserwujemy poważne odchylenia. Wpływy powyższe osiągnęły w danym roku 25,8% ogólnych dochodów budżetowych. Zwyżka ta pochodzi z zaliczenia w tym roku do powyższej grupy dochodów 175 mil. zł z wpływów 6% Pożyczki Narodowej.

Następnie w grupie dochodów z ceł obserwujemy wielką elastyczność tych wpływów w zależności od przebiegu koniunktury gospodarczej.

W preliminarzu budżetowym na rok 1946 analizowany stosunek procentowy układa się analogicznie jak w okresie przedwojennym, z pewnymi jednak wyjątkami. Wyraźnie zaznacza się przesunięcie wagi niektórych źródeł dochodów budżetowych, a przede wszystkim dochodów z monopolu, ceł i akcyz. Udział dochodów z

ceł spadł z 6,2% w roku 1938/39 do 0,1% w roku 1946.

Spadek powyższy wynika z obecnej rzeczywistości gospodarczej, która znalazła odbicie w systemie celnym, w związku z nowymi formami prawnymi dokonywanych obrotów handlowych z zagranicą, jak również z stosunkowo mniejszą wysokością tych obrotów.

Przewidziane dochody z monopolu stanowią 40,5% ogólnych dochodów budżetowych. Odsetek ten jest znacznie większy od analogicznych w okresie przedwojennym. Zwiększenie dochodów z monopolu jest spowodowane w dużej mierze stosunkowym zwiększeniem wpływów z monopolu spirytusowego i częściowo procentowym zwiększeniem wpływów z monopolu zapalczanego. Tak znaczne zwiększenie wpływów z monopolu spirytusowego znajduje uzasadnienie w przesłankach natury psychicznej. W okresach częściowego załamania równowagi psychicznej, pewne grupy obywateli szukają rekompensaty wzmożonej konsumpcji napojów alkoholowych.

Spadek udziału procentowego wpływów z akcyz z 8,6% w r. 1938/39 na 4,9% w preliminarzu budżetowym na r. 1946 spowodowany jest spadkiem wpływów z akcyzy od cukru. Akcyza od cukru jest głównym źródłem dochodów w grupie akcyz. W roku 1938/39 stanowiła ona 73% ogólnych dochodów akcyzowych, natomiast w preliminarzu budżetowym na rok 1946 wynosi tylko 39%. Spadek powyższy powoduje zmniejszenie stosunku procentowego udziału dochodów z akcyz w ogólnych dochodach budżetowych.

Różnice zaobserwowane w preliminarzu budżetowym na rok 1946 do okresów przedwojennych prawie zanikają, gdy połączymy dochody pozostające do siebie w rzeczowym związku we wspólną grupę. Będzie to grupa dochodów z akcyz, monopolów i ceł. W tym przypadku zarysowują się jedynie nieznaczące odchylenia od ogólnej tendencji również i w preliminarzu budżetowym na rok 1946. Kształtowanie się powyższego zagadnienia ilustruje nam załączone zestawienie.

Grupa dochodów	O k r e s y b u d ż e t o w e													
	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35	1935/36	1936/37	1937/38	1938/39	1939/40	1940/41
ceła, akcyzy i monopole	48,2	49,7	48,6	45,3	44,5	44,4	48,0	39,9	44,1	41,1	42,1	43,9	43,2	45,1

Z zestawienia tego widzimy, że grupa tych dochodów ma największą wagę budżetową w latach 1928/29, 1933/34 i 1946. Jakkolwiek lata te pod względem koniunktury gospodarczej stanowią wyraźne przeciwieństwa, to jednak stosunek procentowy tych źródeł dochodów jest bardzo zbliżony. Wynika to ze struktury wpływów podatkowych, a mianowicie z zależności tej grupy dochodów od spożycia, mniej czułego na wahania koniunktury gospodarczej od pozostałych grup dochodów budżetowych.

Dla porównania przyjrzyjmy się, jak układa się stosunek tych źródeł dochodowych w budżetach innych państw. Prof. Radziszewski daje ciekawe zestawienie dochodów budżetowych w roku 1913. Dochody z ceł, akcyz i monopolów w stosunku do ogólnych dochodów budżetowych w tym roku wynoszą:

Austria	46,9%
Francja	43,5%
Rosja	46,4%
Włochy	46,0%

Również ciekawego materiału do badanego zagadnienia dostarcza nam zestawienie stosunków procentowych dochodów tej grupy do ogólnych dochodów budżetowych w różnych państwach z czasów nowszych.

Stany Zjedn. Am. Półn.:

1926/27 r.	— 41,4%
1929/30 r.	— 48,4%
1936/37 r.	— 41,3%

Bulgaria:

1931/32 r.	— 55,1%
1936 r.	— 39,9%
1939 r.	— 46,5%

Szwecja:

1932/33 r.	— 40,2%
1936/37 r.	— 44,5%
1939/40 r.	— 49,2%

Belgia:

1932 r.	— 27,9%
1934 r.	— 27,4%
1936 r.	— 28,1%
1938 r.	— 36,0%

Francja:

1933 r.	— 44,4%
1936 r.	— 39,1%
1937 r.	— 41,5%

Z obserwacji powyższych liczb dochodzimy do wniosku, że ewolucja ta przejawia się w systemach dochodów budżetowych wielu państw.

Odnosnie preliminarza budżetowego w Polsce na rok 1946 należy zauważyć, że wykonanie budżetu wykazuje, czy w obecnym układzie gospodarczym podatki bezpośrednie będą mogły odgrywać dotychczasową rolę w

dochodach budżetowych. Można już teraz wysnuć pewne zastrzeżenie. Niewątpliwie zmiana struktury gospodarczej pociągnie za sobą pewne zmiany w dochodach budżetowych. Dotyczy to przede wszystkim podatku dochodowego. W obecnej strukturze gospodarczej występują wyraźnie trzy sektory gospodarki, tj. sektor gospodarki prywatnej, uspołecznionej i państwowej. Obciążenie podatkowe tych trzech sektorów jest różne. Zjawisko to najwyraźniej zarysowuje się w dekreście z dn. 8.1.46 r. Dz. URP. Nr 2 o podatku dochodowym W sektorze państwowym i uspołecznionym obciążenie tym podatkiem wyraźnie spada. Jakkolwiek można świadomie przesuwać ciężar utrzymania administracji państwowej na pewne grupy gospodarcze, to jednak nie należy zapominać o granicach możliwości zakreślonych liczebnością danych grup i wysokością ogólnych dochodów odnośnego sektora gospodarki.

W związku z powyższym należałoby przewidywać obecnie procentowo mniejsze wpływy podatku dochodowego z dochodów fundowanych, w porównaniu z latami przedwojennymi. W rezultacie zmiany te powinny zmniejszyć procentowy udział podatków bezpośrednich w ogólnych dochodach budżetowych.

Jan Kosiński

Wpływy podatków bezpośrednich i opłat stemplowych w milionach zł

w okresie 3-ch kwartałów 1946 r.

P o d a t e k	w poszczególnych miesiącach i kwartałach r. 1946																	
	I	II	III	przeciętn. w I kw.	IV	V	VI	Przeciętn. w II kw.	Stos. % II kw. do I kw.	VII	VIII	IX	Przeciętn. w III kw.	Stos. % III kw. do II kw.	Razem za trzy kwartały	Prelimi- narz na trzy kwartały	Stos. % wpływów fakt do prelimin.	
Obrotowy	urzędy rewiz.	256	274	266	265	265	304	348	306	115	499	572	639	570	186	3 423	-	-
	urzędy skarbowe	245	204	250	233	252	265	286	268	115	340	466	416	407	152	2.724	-	-
	r a z e m	501	478	516	498	517	569	634	574	115	839	1.038	1.055	977	170	6.147	6.810	90
Dochodowy	urzędy rewiz.	74	83	116	91	139	163	195	166	182	213	284	334	277	167	1 600		
	urzędy skarbowe	216	165	183	188	193	226	227	215	114	267	307	365	313	146	2.159		
	r a z e m	290	248	299	279	332	389	422	381	136	480	591	699	590	155	3.750	3.318	114
Od wynagrodzeń	105	105	125	112	136	178	203	172	154	247	284	337	289	168	1.720	1.337	129	
Od wzbogacenia wojennego		1	3	2	7	9	8	8	400	14	15	15	15	188	72	202	36	
Podatki znie- sione dodatki za zwłokę i grzywny	urzędy rewiz.	2	2	3	2	4	5	4	4	200	13	20	15	16	400	68		
	urzędy skarbowe	5	5	6	5	6	7	7	7	140	16	24	30	23	330	106		
	r a z e m	7	7	9	8	10	12	11	11	137	29	44	45	39	355	174	79	217
Opłaty stemplowe i daniny pokrewne	35	34	51	40	52	57	71	60	150	93	119	129	114	190	641	322	200	
O g ó ł e m	urzędy rewiz.	332	359	385	359	408	472	547	476	133	725	876	988	863	181	5.092		
	urzędy skarbowe	606	514	618	579	646	742	802	730	126	977	1.215	1.292	1.161	159	7.412		
	r a z e m	938	873	1.003	938	1.054	1.214	1.349	1.206	129	1.702	2.091	2.280	2.024	168	12.504	12.068	104

WPLYWY PODATKOWE ZA 3 KWARTAŁY 1946 R.

Zestawienie wpływów podatkowych za pierwsze trzy kwartały 1946 r. wykazuje stały ich wzrost, który jest nie tylko odpowiednikiem wzmagających się w tym okresie procesów gospodarczych, lecz przede wszystkim także wynikiem stale postępującego naprzód uprawnienia administracji podatkowej. (Tabela na str. 54).

Warto podkreślić niektóre charakterystyczne momenty tego stałego powiększania się wpływów podatkowych. Wzrost wpływów jest znacznie większy w trzecim kwartale aniżeli w drugim. Gdy w drugim kwartale powiększył się on w stosunku do pierwszego o 29%, to w trzecim kwartale w stosunku do drugiego — o 68%. Ponadto, o ile chodzi o dwa najbardziej wydajne podatki — obrotowy i dochodowy — to w drugim kwartale widzimy większy wzrost w podatku dochodowym (o 36%) i mniejszy w obrotowym (o 15%), podczas gdy trzeci kwartał wykazuje wzrost w podatku obrotowym o 70%, a w podatku dochodowym o 55%.

W pozostałych daninach należy również stwierdzić znaczny stopniowy wzrost, jednakowoż na szczególnie podkreślenie zasługuje dwu i półkrotne powiększenie się w trzecim kwartale wpływów z dodatku za zwłokę, będące wynikiem nowych, obowiązujących od dnia 1 lipca 1946 r. zasad obliczania dodatku za zwłokę, wprowadzonych dekretem z dnia 16 maja 1946 r. o zobowiązaniach podatkowych.

Co do wysokości udziałów poszczególnych danin w ogólnej kwocie wpływów za omawiany okres, to na pierwszym miejscu należy wymienić podatek obrotowy, wynoszący połowę ogólnej kwoty wpływów, a następnie podatek dochodowy, którego udział wynosi około 30%, udział zaś pozostałych danin — łącznie 20%, w tym podatek od wynagrodzeń prawie 14%.

Należy także podkreślić, że udział wpływów sektora uspołecznionego (urzędy rewizyjne) stopniowo wzrasta. Udział ten wynosił w pierwszym kwartale 38%, a w trzecim kwartale 43%.

Na zakończenie należy podnieść, że preliminowane na okres pierwszych trzech kwartałów 1946 r. dochody Skarbu Państwa z tytułu podatków bezpośrednich i opłat stemplowych zostały pokryte z pewną nadwyżką.

(Ł)

DZIAŁALNOŚĆ INSTYTUCJI KREDYTOWYCH W PAŹDZIERNIKU 1946 R.

Bilans łączny za październik 1946 obejmuje 1258 instytucji kredytowych (o 20 więcej niż we wrześniu), w tym 2 banki pań-

stwowe w grupie I (vide wyszczególnienie w Nr. 2 „Gospodarki Planowej“ z dnia 15.XII.1946 r. str. 77), 2 banki akcyjne i 2 banki komunalne (grupa II), 258 Komunalnych Kas Oszczędności (grupa III), Bank Gospodarstwa Spółdzielczego i 984 spółdzielni oszczędno-

ściowo-pożyczkowych (grupa IV), wreszcie — 8 banków prywatnych w likwidacji (grupa V) oraz PKO. Akcja kredytowa tych instytucji w październiku 1946 r., — w porównaniu z okresem poprzedzającym przedstawiała się jak następuje (w miln. zł.):

	30.IX.46 r.	31.X.46 r.	Wzrost w proc.	
Dyskonto weksli	17.984,4	18.621,1	636,7	3,5
Kredyty w r-kach bież.	6.410,4	6.965,9	555,5	8,7
Pożyczki terminowe	15.011,0	18.954,4	3.943,4	26,3
Razem	39.405,8	44.541,4	5.135,6	13,0

Jak widać z powyższego zestawienia, w akcji kredytowej okresu sprawozdawczego górują nadal kredyty inwestycyjne, przypadające w głównej mierze na pozycję pożyczek terminowych, które zwiększyły się o 3,9 miliarda zł., tj. o 26,3 proc. przy ogólnym wzroście całej akcji kredytowej o 5,1 miliarda zł., czyli o 13 proc.

Wzrost łącznych pozycji dyskonta weksli i kredytów w r-kach bieżących wyniósł w październiku 637 miln. zł. względnie 555 miln. zł., wykazując tym razem pewną regularność w porównaniu z mies. wrześniem, w którym pierwsza z wymienionych pozycji spadła o 853 miln. zł., druga zaś wzrosła zaledwie o 144 miln. zł. w porównaniu z okresem poprzedzającym.

Kredyty, udzielane bezpośrednio przez Narodowy Bank Polski przede wszystkim przemysłowi węglowemu, hutniczemu, włókienniczemu na cele produkcji i zbytu, wyniosły w końcu października r. b. 22,3 mild. zł., wzrosły zatem w tym miesiącu o 3,3 miliardy zł., czyli o 17,4 proc. Z powyższej sumy na kredyty związane z produkcją i zaopatrzeniem przypada 8,7 mild. zł., tj. około jednej trzeciej reszty — w kwocie 13,6 mild. zł. udzielono na finansowanie zbytu.

Ogólna działalność kredytowa wszystkich instytucji kredytowych łącznie z Narodowym Bankiem Polskim i spółdzielniami oszczędnościowo-pożyczkowymi wyniosła w październiku 66,8 mild. zł., co stanowi wzrost o 8,4 mild. zł., tj. o 14,3 proc.

Spśród instytucji objętych bilan-

	30.IX.46 r.	31.X.46 r.
Bank Gospodarstwa Krajowego	44,7 proc.	40,3 proc.
Państwowy Bank Rolny	81,2 „	68,9 „
Grupa II — banki akcyjne	103,4 „	97,2 „
Grupa II — banki komunalne	9,2 „	14,4 „
Grupa III (K. K. O.)	184,7 „	176,5 „
Grupa IV (B. G. S. i spółdzielnie pożyczk.-oszczędn.)	66,5 „	63,6 „

Spadek omawianego stosunku znajduje wytłumaczenie we względnie słabym przyroście kapitałów obcych w październiku r.b. oraz w dalszym ich spadku w Państwowym

sem łącznym przeszło 3/4 wzrostu akcji kredytowej (3,8 mild. zł) przypada na oba banki państwowe.

W Banku Gospodarstwa Krajowego przy spadku dyskonta weksli o 7 proc. i wzroście kredytów w r-kach bieżących o 13 proc. znacznie stosunkowo, gdyż 27 proc. zwiększyły się pożyczki terminowe. W Państwowym Banku Rolnym spadkowi uległy kredyty w r-kach bieżących (o 14 proc.), wzrosły natomiast dyskonto weksli (34 proc.) oraz pożyczki terminowe. Wydatne zmiany wykazała też działalność kredytowa Banku Gospodarstwa Spółdzielczego: w pozycji kredytów w r-kach bieżących wzrost o 29,5 proc. oraz w dyskoncie weksli o 3 proc.

Z banków II grupy większe zmiany zaszły głównie w obu bankach akcyjnych. Zwiększyły się przede wszystkim kredyty w r-kach bieżących (o 29 proc.), a następnie i dyskonto weksli (o 7 proc.).

Bilans komunalnych kas oszczędności (grupa III) wykazał wzrost akcji kredytowej w dziedzinie pożyczek terminowych o 17 proc. oraz w kredytach na r-kach bieżących o 34 proc.

Stosunek kapitałów obcych (wkładów i sald kredytowych r-ków bieżących) do sumy akcji kredytowej w instytucjach objętych bilansem łącznym (bez P.K.O.), wyniósł w końcu października r. b. 56,4 proc., wykazując spadek w porównaniu ze stanem w końcu września r.b., kiedy wynosił 61,8 proc.

W obu bankach państwowych oraz w innych grupach banków stosunek ten przedstawia się — dla 2-ch kolejnych okresów — jak następuje:

Banku Rolnym (o 135 milion. zł.), w którym też redukcja omawianego stosunku występuje najsilniej. Odpowiednio wzrósł stosunek procentowy sum redyskonta, lokat skarbo-

Wych, oraz otwartego kredytu w bankach państwowych grupy I, jak Narodowym Banku Polskim do akcji kredytowej, zwłaszcza w obu to uwidacznia poniższe zestawienie:

	30.IX.46 r.	31.X.46 r.
Bank Gospodarstwa Krajowego	59,6 proc.	64,4 proc.
Państwowy Bank Rolny	29,6 „	39,9 „
Grupa II banki akcyjne	24,2 „	24,7 „
Grupa II banki komunalne	39,2 „	28,0 „
Grupa III	8,0 „	7,1 „
Grupa IV	54,7 „	51,8 „

W podziale na główne grupy gospodarcze stan akcji kredytowej wszystkich instytucji kredytowych (łącznie z Narodowym Bankiem Polskim, lecz bez spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych) w październiku 1946 r., porównawczo z okresem poprzedzającym został przedstawiony w następującej tabeli (w milionach zł):

Grupa gospodarcza	S T A N				+ wzrost lub — spadek	
	30.IX.46 r.	w %/0	31.X.46 r.	w %/0	w sumach	w %/0
Przemysł	23.321.1	40.1%/0	26.511.7	39.9%/0	+ 3.190.6	+ 13.7%/0
Handel	22.111.8	34.6%/0	23.028.5	34.7%/0	+ 2.906.7	+ 14.5%/0
Rolnictwo	5.178.3	8.9%/0	5.551.6	8.4%/0	+ 373.3	+ 7.2%/0
Transport i komunikacja	5.857.5	10.1%/0	6.809.0	10.3%/0	+ 951.5	+ 16.2%/0
Budownictwo	1.342.8	2.3%/0	2.032.1	3.0%/0	+ 689.3	+ 51.3%/0
Leśnictwo	752.9	1.3%/0	1.055.5	1.6%/0	+ 302.6	+ 40.2%/0
Rzemiosło	256.0	0.4%/0	298.2	0.4%/0	+ 42.2	+ 16.5%/0
Inne	1.320.6	2.3%/0	1.127.3	1.7%/0	- 193.3	- 14.6%/0
R a z e m :	58.141.0	100 %/0	66.413.9	100 %/0	+ 8.272.9	+ 14.3%/0

Największe natężenie wzrostu kredytów przypadło w okresie sprawozdawczym na budownictwo oraz na leśnictwo.

W dziale przemysłu nadal górują kredyty dla kopalnictwa węglowego, hutnictwa, włókiennictwa i przemysłu spożywczego (67 proc. całej kwoty kredytów przemysłowych), w dziedzinie zaś handlu gros kredytów przypada na państwowy handel hurtowy (przeszło 3/4 całej sumy kredytów dla handlu). W łącznej kwocie tych kredytów przeszło 20 proc. stanowią kredyty eksportowe, udzielone bezpośrednio przez Narodowy Bank Polski (w październiku udzielono tych kredytów na sumę 200 miln. zł).

Z kredytów dla rolnictwa najsil-

niej zwiększyły się w październiku kredyty siewne (o 300 miln. zł). W dziedzinie transportu i komunikacji wzrosły kredyty w pierwszym rzędzie dla kolejnictwa (919 miln. zł) i następnie dla transportu samochodowego (140 miln. zł). Stosunkowo znacznie natomiast spadły kredyty dla dróg wodnych (z 215 miln. do 70 miln. zł). Dość wydatnie stosunkowo podniosły się kredyty dla budownictwa mieszkaniowego (o 645 miln. zł). Wzrost kredytów rzemieślniczych nastąpił w październiku głównie w komunalnych kasach oszczędności (o 29 miln. zł) oraz w Banku Związku Spółek Zarobkowych (o 13 miln. zł).

Ruch kapitałów obcych w instytucjach kredytowych ilustruje poniższe zestawienie (w miln. zł):

	30.IX.46 r.	31.X.46 r.	wzrost	w proc.
Wkłady	3.115,9	4.007,8	891,9	28,6 proc.
R-ki bieżące	25.650,8	26.094,0	443,2	1,7 proc.
	28.766,7	30.101,8	1.335,1	4,6 proc.

W przytoczonym wzroście wkładów Bank Gospodarstwa Krajowego uczestniczy w przeszło 90 proc., natomiast w pozycji sald kredytowych r-ków bieżących bank ten wykazał spadek o 10 proc. Wzrost sald kredytowych r-ków bieżących wynosił w okresie sprawozdawczym w grupie Komunalnych Kas Oszczędności 13 proc., w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego 5 proc., w P.K.O. 13 proc., w bankach akcyjnych 8 proc. oraz w bankach komunalnych 68 proc.

Do wzrostu redyskonta w bankach w okresie sprawozdawczym o 1,5 mild. (14 proc., przyczynił się niemal wyłącznie P.B.R., na który przypada przeszło 86 proc. tego wzrostu).

Kontynuowanie kredytowej akcji inwestycyjnej znalazło odbicie w dalszym wzroście pozycji otwartego kredytu w Narodowym Banku Polskim (36 proc.), co dotyczy przede wszystkim B.G.K. (o 40 proc.) oraz B. Gosp. Spółdz. (o 26 proc.). W grupie II banków uwidocznił się spadek omawianej pozycji o 18 proc.

Łączna pozycja „Banki Krajowe Loro“ podniosła się w październiku r. ub. o 1 miliard zł., czyli o 52 proc. Gros tego wzrostu (prawie 75 proc.) przypada na Bank Handlowy w Warszawie i niemal w całości stanowi równowartość sald kredytowych rachunków walutowych w Banku Gosp. Krajowego i Narodowym Banku Polskim.

W łącznym bilansie wykazano rezerwy płatnicze wszystkich banków i P.K.O. w kwocie 8.908 miln. zł, a zatem więcej niż w końcu września r. ub. o 286 miln. zł., czyli o 3,3 proc. Bez P.K.O. rezerwy płatnicze wynoszą 4.751 miln. zł., co stanowi spadek w stosunku do stanu na koniec września o 695 miln. zł (14 proc.).

Stosunek procentowy rezerw płatniczych instytucji kredytowych — razem z P.K.O. — do innych zobowiązań krótkoterminowych, wynosił w końcu października r.ub. 29,6 proc. (w końcu września — 30 proc.), bez P.K.O. — 19 proc. (przed miesiącem — 20 proc.).

Pozycja lokat skarbowych w bilansie łącznym wykazywała wzrost o 119 miln. zł (7 proc.) Na ogólną sumę lokat wynoszącą 1.796 miln. zł, przypada na B.G.K. 1.561 miln. zł, tj. 87 proc., reszta w kwocie 233 miln. zł przypada na P.B.R. oraz 2 miln. zł na B. Gosp. Spółdz..

Lokaty w P. K. O. w instytucjach kredytowych nie uległy zmianom w okresie sprawozdawczym.

Lokaty w biletach skarbowych ogólnie podniosły się o 126 miln. zł, tj. 5,4 proc. Wzrost ten w lwiej części (86 miln. zł) przypada na P.K.O., absorbującą przeszło 81 proc. całej pozycji biletów.

Lokaty w papierach wartościowych (P.K.O.K.) nie uległy zmianie w stosunku do poprzedzającego miesiąca.

Łączna suma bilansowa na koniec października r. b. wynosi 62,2 miliarda zł, a zatem o 5,3 miliarda zł. czyli o 9 proc. więcej niż na koniec września. Przed miesiącem analogiczny wzrost wyniósł 10 proc.

(K.)

Tabele, odnoszące się do działalności instytucji kredytowych, zamieszczone są na stronach 56 i 57.

Ważniejsze dane bilansowe na dzień 31 października 1946 r.

(liczby w nawiasach dotyczą miesiąca września) w milionach złotych.

STAN CZYNNY	I gr.	II gr.	III gr. K. K. O.	IV gr.	V gr.	Razem	P. K. O.	Ogółem
1. Kasa i sumy do dyspozycji	2.062,3 (2.096,7)	506,5 (572,2)	1.169,3 (1.055,3)	1.007,5 (1.124,9)	5,4 (3,3)	4.751,0 (4.852,4)	4.157,4 (3.770,0)	8.908,4 (8.622,4)
2. Papiery wartościowe	596,3 (596,3)	83,8 (83,8)	32,9 (31,8)	335,9 (344,6)	0,1 (0,0)	1.049,0 (1.056,5)	200,0 (200,0)	1.249,0 (1.256,5)
3. Banki krajowe	171,7 (88,6)	51,5 (65,6)	619,3 (553,7)	194,8 (175,3)	1,8 (1,6)	1.039,1 (884,8)	435,2 (427,8)	1.474,3 (1.312,6)
4. Banki zagraniczne	73,1 (51,2)	805,2 (578,5)	— —	— —	— —	878,3 (629,7)	— —	878,3 (629,7)
5. Weksle zdy-kontowane	12.482,8 (12.111,0)	1.155,1 (1.089,5)	158,0 (142,3)	4.825,2 (4.641,6)	0,0 (0,0)	18.621,1 (17.984,4)	— —	18.621,1 (17.984,4)
6. Kredyty w r-kach bież.	3.664,1 (3.872,9)	567,6 (438,6)	267,5 (198,9)	2.466,2 (1.899,5)	0,5 (0,5)	6.965,9 (6.410,4)	— —	6.965,9 (6.410,4)
7. Pożyczki terminowe	17.174,8 (13.492,1)	419,2 (374,5)	1.179,0 (1.009,7)	181,2 (134,6)	0,2 (0,1)	18.954,4 (15.011,0)	— —	18.954,4 (15.011,0)
8. Przejęcie pasywów (starych i okupac.)	3,1 (2,0)	0,2 (0,2)	7,1 (6,8)	4,0 (4,0)	0,5 (0,6)	14,9 (13,6)	9,4 (8,4)	24,3 (22,0)
9. Rachunki oddziałów	323,7 (1.560,7)	447,1 (304,6)	— —	2.090,4 (1.955,1)	1,4 (1,5)	2.862,6 (3.821,9)	1,1 (1,5)	2.863,7 (3.823,4)
10. Inne aktywa	522,6 (464,3)	80,9 (66,4)	152,6 (135,0)	121,2 (82,8)	0,5 (0,5)	877,8 (748,9)	240,2 (138,2)	1.118,0 (887,1)
11. R ki wynikowe za 1945 r.	9,4 (9,4)	5,0 (5,6)	1,3 (1,3)	— —	2,2 (2,2)	17,9 (18,5)	13,3 (13,3)	31,2 (31,8)
12. R-ki wynikowe r. bieżącego	560,6 (474,5)	78,6 (67,2)	143,1 (124,0)	237,4 (199,1)	6,2 (5,3)	1.025,9 (870,1)	83,0 (69,8)	1.108,9 (939,9)
Suma bilansowa	37.644,5 (34.819,7)	4.200,7 (3.646,7)	3.730,1 (3.258,8)	11.463,8 (10.561,5)	18,8 (15,5)	57.057,9 (52.302,2)	5.139,6 (4.629,0)	62.197,5 (56.931,2)
Gwarancje	444,0 (243,4)	467,6 (545,7)	29,3 (40,2)	1.523,5 (1.213,4)	— —	2.464,4 (2.042,3)	— —	2.464,4 (2.042,3)
nkaso	580,4 (786,3)	144,6 (137,6)	32,7 (65,4)	163,3 (95,9)	— —	921,0 (1.085,2)	— —	921,0 (1.085,2)

Ważniejsze dane bilansowe na dzień 31 października 1946 r.

(liczby w nawiasach dotyczą m. września) w milionach złotych

STAN BIERNY	I gr.	II gr.	III gr. K. K. O.	IV gr.	V gr.	Razem	P. K. O.	Ogółem
1. Wkłady	3.428,0 (2.609,3)	133,5 (126,0)	237,1 (201,0)	174,7 (146,5)	0,4 (1,0)	3.973,7 (3.083,8)	34,1 (32,1)	4.007,8 (3.115,9)
2. Rachunki bieżące	12.569,2 (13.416,4)	1.388,0 (1.249,7)	2.595,3 (2.293,8)	4.579,3 (4.290,7)	1,2 (1,2)	21.133,0 (21.251,8)	4.961,0 (4.399,0)	26.094,0 (25.650,8)
3. Banki krajowe	766,9 (719,9)	1.486,8 (1.215,5)	394,2 (333,0)	476,3 (342,2)	0,0 (0,0)	3.124,2 (2.610,6)	—	3.124,2 (2.610,6)
4. Banki zagraniczne	5,4 (2,3)	—	—	—	—	5,4 (2,3)	—	5,4 (2,3)
5. Redyskonto	9.089,3 (7.574,3)	383,6 (355,6)	114,0 (108,0)	2.408,3 (2.482,2)	—	11.995,2 (10.520,1)	—	11.995,3 (10.520,1)
6. Otwarty kredyt w N. B. P.	8.879,2 (5.995,6)	168,0 (204,1)	—	1.461,2 (1.161,8)	—	10.008,4 (7.361,5)	—	10.008,4 (7.361,5)
7. Przejęcie aktywów (starych i okupacyjnych)	24,4 (22,5)	22,4 (21,0)	77,6 (73,3)	102,9 (109,9)	12,1 (8,4)	239,4 (235,1)	—	239,4 (235,1)
8. Lokaty skarbowe	1.794,3 (1.73,1)	—	—	2,2 (4,5)	—	1.796,5 (1.677,6)	—	1.796,5 (1.674,6)
9. Rachunki oddziałów	513,0 (1.792,3)	440,6 (314,4)	—	1.812,9 (1.625,4)	2,0 (2,1)	2.768,5 (3.734,2)	1,2 (1,5)	2.769,7 (3.735,7)
10. Inne pasywa	18,0 (185,3)	47,3 (50,0)	148,0 (111,6)	68,0 (85,2)	0,7 (0,8)	446,0 (432,9)	42,8 (112,6)	488,8 (545,5)
11. R-ki wynikowe za 1945 r.	—	—	0,1 (0,1)	—	0,4 (0,3)	0,5 (0,4)	—	0,5 (0,4)
12. R-ki wynikowe roku bieżącego	89,8 88,7	130,5 (110,4)	169,8 (138,0)	378,0 (333,1)	2,0 (1,7)	1.567,1 (1.391,9)	100,5 (83,8)	1.667,6 (1.475,7)
Suma bilansowa	57.644,5 (57.897)	4.207,7 (3.646,7)	3.730,1 (3.258,8)	11.463,8 (10.561,9)	18,8 (15,5)	57.057,9 (52.302,2)	5.139,6 (4.629,0)	62.197,5 (56.931,2)

**POLSKA
W MIĘDZYNARODOWYCH
INSTYTUCJACH FINANSOWYCH**

Rok minął od czasu, gdy weszły w życie układy o Międzynarodowym Banku Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego i Międzynarodowym Funduszu Walutowym.

W tym jednorocznym okresie swego istnienia tak Bank, jak i Fundusz zakończyły prace organizacyjne związane z powołaniem naczelnych władz i organów oraz z utworzeniem koniecznego aparatu administracyjnego. W marcu 1946 r. odbyło się w Savannah, w Stanach Zjednoczonych, na zaproszenie delegata amerykańskiego, zebranie inauguracyjne gubernatorów obu instytucji, na którym ukonstytuowały się Rady Gubernatorów i zostali wybrani Dyrektorzy Zarządzający.

W zebraniu tym wzięła udział również delegacja Polski, która z tytułu podpisania układów o Banku i Funduszu przed 31.XII.1945 r. posiada prawo członka - założyciela. Drugie z kolei, a pierwsze roczne zebranie Gubernatorów odbyło się w Waszyngtonie, w październiku 1946 r. W zebraniu tym uczestniczyli z ramienia Polski Minister Skarbu Konstanty Dąbrowski jako Gubernator Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego, Prezes Narodowego Banku Polskiego Edward Droźniak, jako Gubernator Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Radca Finansowy Ambasady Polskiej w Waszyngtonie Janusz Zóltowski w charakterze zastępcy gubernatora w obu instytucjach.

Mając za sobą wstępny okres organizacyjny, Bank i Fundusz rozpoczęły swą działalność od mobilizacji środków finansowych, wzywając członków do wpłacenia pierwszych rat ich udziału w kapitale zakładowym. Wysokość i terminy wpłat są inne dla Banku, a inne dla Funduszu.

Różnica ta wynika z odmiennych zadań tych instytucji. Podczas gdy podstawę transakcji wymiennych Funduszu stanowią będą jego kapitały własne, na które składają się udziały poszczególnych członków, Bank w swojej działalności inwestycyjno-pożyczkowej będzie w dużym stopniu korzystał z kapitałów obcych.

Tym tłumaczy się, że udział członków w kapitale Banku został podzielony na 2 części. Pierwsza transza (20 proc.) płatna jest na wezwanie Banku w początkowym okresie jego działalności. Wpłaty pozostałych 80 proc. Bank może zażądać jedynie w celu wywiązania się z zobowiązań wynikłych z uczestniczenia w bezpośrednich pożyczkach ze środków obcych, albo z gwarantowania pożyczek udzielonych przez prywatnych inwestorów.

Stosownie do otrzymanych wezwań, Rząd Polski wpłacił 25 listopada 1946 r. na rachunek Międzynarodowego

Banku w Narodowym Banku Polskim, który jest depozytariuszem jego zapasów w walucie polskiej, 22,5 milj. zł w gotówce oraz przekazał oblig Skarbu Państwa na sumę 977,5 milj. zł.

W ten sposób uregulowana została pierwsza rata wpłat na kapitał zakładowy, stanowiąca 8 proc. całego udziału Polski. Udział ten wynosi 125 milj. dolarów, co po przeliczeniu (1 dolar = 100 zł.) daje sumę 12,5 miliarda złotych. Dalsze wpłaty w złotych nastąpią w dwóch kolejnych ter-

minach: 25.II.47 (5 proc.) i 26.V.47 (5 proc.), co da w sumie wpłatę 18 proc. udziału w walucie polskiej. Pozostałe 2 proc. udziału płatne są w złocie, lub dolarach Stanów Zjednoczonych. Polska powołując się na odnośne przepisy układu o Banku uzyskała odroczenie terminu tej wpłaty do czasu uzyskania swobodnej dyspozycji swym złotem, zdeponowanym w czasie trwania wojny w szeregu krajów.

K.

OBROTY I KONSUMPCJA

KOSZTA ŻYWNOŚCI W OSTATNIM KWARTALE UB. R.

Ostatni kwartał ubiegłego roku był okresem zwyczajki kosztów żywności na terenie całego kraju.

Liczbowa ilustracja tego zjawiska daje zamieszczona poniżej tabela wskaźników kosztów żywności, obliczonych dla 12 wybranych ośrodków miejskich:

Miesiąc	Warszawa	Łódź	Kielce	Lublin	Białystok	Gdańsk	Bydgoszcz	Poznań	Rzeszów	Kraków	Katowice	Wrocław
IX. 1946	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
X. „	111	97	105	102	105	103	107	109	100	109	100	104
XI. „	117	106	110	105	108	106	111	112	108	111	109	102
XII. „	121	108	112	114	111	110	115	113	112	112	115	110

Jak z niej wynika, koszty żywności w okresie pomiędzy wrześniem a grudniem ubiegłego roku wzrosły w poszczególnych miastach w granicach od 8% (Łódź) do 21% (Warszawa), przy czym wzrost

ten w pozostałych ośrodkach miejskich wahał się od 10 — 15%.

Dane o różnicach kosztów żywności pomiędzy poszczególnymi ośrodkami (przez porównanie ich z Warszawą) zawiera następujące zestawienie:

Miesiąc	Warszawa	Łódź	Kielce	Lublin	Białystok	Gdańsk	Bydgoszcz	Poznań	Rzeszów	Kraków	Katowice	Wrocław
X. 1946	100	86	85	86	92	96	76	88	85	84	88	94
XI. „	100	89	84	84	90	94	75	86	87	81	92	88
XII. „	100	88	82	89	89	94	75	84	87	78	93	91

Przez cały omawiany okres czasu Warszawa była miastem o najwyższych cenach żywności, a odchylenia od poziomu kosztów żywności w Warszawie, wahały się na terenie pozostałych ośrodków miejskich w granicach od — 4% (Gdańsk) do — 24% (Bydgoszcz) w miesiącu październiku i od — 6% (Gdańsk) do — 25% (Bydgoszcz) w miesiącu listopadzie i grudniu. Kolejność pozostałych miast ulegała na przestrzeni tych 3 miesięcy pewnym przesunięciom,

żadne istotne jednak zmiany nie zachodziły.

Ponieważ ruch kosztów żywności w miesiącach październiku i li-bardziej szczegółowo, pozostaje do omówienia miesiąc grudzień.

Jak z pierwszej tabeli wynika koszty żywności w grudniu wzrosły najsilniej w Lublinie (o 9%), Wrocławiu (o 8%) i Katowicach (o 6%), o 4% — w Warszawie, Gdańsku, Bydgoszczy i Rzeszowie, o 3% — w Białymstoku, o 2% —

w Łodzi i Kielcach i wreszcie o 1% w Poznaniu i Krakowie.

W wyniku tego ruchu kosztów żywności, kolejność omawianych miast w odniesieniu do wysokości poziomu kosztów w miesiącu grudniu była następująca:

1. Warszawa	— 0%
2. Gdańsk	— 6%
3. Katowice	— 7%
4. Wrocław	— 9%
5, 6. Lublin i Białystok	— 11%
7. Łódź	— 12%
8. Rzeszów	— 13%
9. Poznań	— 16%
10. Kielce	— 18%
11. Kraków	— 22%
12. Bydgoszcz	— 25%

W porównaniu z miesiącem listopadem istotne przesunięcia wskutek wyższego niż gdziekolwiek wzrostu cen żywności, zanotować należy w stosunku do pozycji Lublina (z 10-ej na 6-tą) i Wrocławia (z 6-tej na 4-tą).

Na powszechną zwyżkę kosztów żywności złożyły się w różnych ośrodkach różne elementy. Tym niemniej w większości wypadków był wśród nich sezonowy wzrost cen mleka i jaj. Moment ten jest na tyle charakterystyczny, że w ośrodkach, w których koszty żywności w miesiącu grudniu wzrosły jedynie nieznacznie, na ten stan rzeczy wpłynął właśnie fakt pozostawiania cen mleka i jaj, bądź też jednego z tych artykułów na niezmiennym poziomie. Jedynie w Bydgoszczy i Rzeszowie na wzrost kosztów żywności wpłynęła zwyżka cen chleba i mąki, a nie mleka.

Jeśli chodzi o Lublin, ceny wszystkich artykułów wzrosły dość równomiernie; we Wrocławiu w równym stopniu obok cen nabiału na wzrost kosztów żywności złożył się wzrost cen chleba oraz (w mniejszym stopniu) słoniny i mięsa. W Katowicach o ruchu kosztów żywności zdecydował w pierwszym rzędzie wzrost cen chleba i mąki, następnie mleka, masła i jaj, podczas gdy ceny mięsa i słoniny nawet nieznaocznie spadły.

W Warszawie, a jeszcze w większym stopniu w Gdańsku, decydujące znaczenie miał wzrost ceny mleka, mniejsze zaś — chleba, mąki i tłuszczu; cena cukru w Gdańsku spadła. W Białymstoku wzrosły w pierwszym rzędzie ceny mleka, jaj i masła, w Łodzi — jaj, a w Kielcach — słoniny i mleka.

(z. a.)

ZALEGŁE ŚWIADCZENIA RZECZOWE

Porównanie wymiaru świadczeń rzeczowych na rok gospodarczy 1945 i 1946 z ilościami dostarczonymi w ramach dostaw obowiązkowych prowa-

dzi do określenia zaległości na dzień 30 czerwca r. ub. Kwoty tych zaległości, jak wiadomo, zostały zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 6 czerwca r. ub. oraz zarządzeniami ministra Aproprowiacji i Handlu z dnia 17 lipca i 8 sierpnia r. ub. częściowo umorzone, (np. w stosunku do gospodarstw o powierzchni d 2 ha, osadniczych, użytkowanych przez repatriantów, zniszczonych itd.) bądź przeznaczone na pokrycie potrzeb poszczególnych gmin (zaległości gospodarstw o powierzchni od 2 — 10 ha). Pozostałe ilości w zakresie żyta, ziemnia-

ków i warzyw przeznaczoną na rzecz aprowizacji reglamentowanej. Zaległości w zwierzętach rzeźnych i mleku po uwzględnieniu analogicznych umorzeń zostały przeliczone na gotówkę po cenach wyraźnie niższych od wólnorynkowych (zł. 5.— za 1 litr mleka i zł. 60.— za 1 kg żywca wieprzowego), a wpływy z tego tytułu przeznaczone na Fundusz Aproprowiacyjny.

Poniższe zestawienie ujmuje liczbę zagadnienie zaległych świadczeń rzeczowych:

Artykuł	Jednoska miary	Wymiar na rok gosp. 1945/46	Dostawy do dnia 30.6.46	Zaległości na dz. 30.6.46	
				pełne	przeznaczone na rzecz apr. reglament. 1)
Zboża	tys. ton	963,5	705,7	257,8	68,1
Ziemniaki	„ „	1329,9	890,5	439,4	95,1
Warzywa	„ „	45,8	8,9	36,9	2,7
Żywiec	„ „	142,1	16,5	125,6	630,3 ²⁾
Mleko	„ litr.	556,7	153,4	403,3	630,3 ²⁾

1) rubryka ostatnia zawiera dane prowizoryczne.

2) milj. złotych po przeliczeniu na gotówkę.

Jak z powyższego zestawienia wynika, ogólną wartość zaległych dostaw ziemiopłodów przeznaczonych na aprowizację reglamentowaną wg. cen rynku wolnego szacować można na ca 1,4 milarda złotych. Dodając kwotę ca 0,6 milj. złotych należną z tytułu ekwiwalentu pieniężnego za zaległe dostawy w zakresie żywca i mleka, otrzymujemy łącznie sumę ok. 2 miliardów złotych, stanowiącą rów-

nowartość przeznaczonej na rzecz aprowizacji reglamentowanej, części zaległości w dostawach obowiązkowych z r. gosp. 1945-46.

Obciążenie poszczególnych województw z tego tytułu, po wyłączeniu majątków państwowych i samorządowych w oddzielnej pozycji przedstawia się jak niżej — w milionach złotych.

Województwo	Ziemiopłody ¹⁾	Produkty zwierzęce ²⁾	R a z e m
Warszawskie	154	79	233
Łódzkie	113	83	196
Kieleckie	29	17	46
Lubelskie	84	50	134
Białostockie	10	5	15
Gdańskie	53	2	35
Pomorskie	180	53	233
Poznańskie	503	273	796
Rzeszowskie	6	19	25
Krakowskie	14	18	32
Śląsko - Dąbrowskie	7	14	21
R a z e m	1153	613	1766
Majątki państw. i samorz.	217	17	234
O g ó ł e m	1370	630	2000

1) Wartość według cen rynku wolnego

2) Kwota według ustalonych równoważników pieniężnych.

Jak widać ponad 11 proc. ogólnej należności przypada na majątki państwowe i samorządowe. W ramach pozostałej kwoty 1766 milj. złotych województwo poznańskie partycypuje odsetkiem ok. 45 proc., dalej idą województwa warszawskie i pomorskie: po 13 proc., następnie zaś łódzkie i lubelskie. Na wymienionych 5 województwach spoczywa cały ciężar zobowiązań z tytu-

łu zaległych świadczeń rzeczowych, przeznaczonych na aprowizację reglamentowaną (łącznie ca 90 proc. należności, po wyłączeniu majątków państw. i samorządowych).

Wpływy z zaległości świadczeń rzeczowych na rzecz aprowizacji reglamentowanej do dn. 10.12.46 przedstawia tabelka na następnej stronie (dane prowizoryczne).

Artykuły	Jedn. miary	Ustalone zaległości	Wpływ do 10.12.46	% wpływu	Pozostaje do zrealizow.
Żyto	tys. ton	68,1	32,1	47	36,0
Ziemniaki	"	95,1	86,8	91	8,3
Warzywa	"	2,7	0,6	23	2,1
Zwierzęce ²⁾	milj. zł	630,3	171,6	27	458,7

1) Dane prowizoryczne.

2) Ekwiwalent pieniężny za żywiec i mleko.

Jak z powyższej tablicy wynika, zaległości w życie zostały zrealizowane blisko w połowie, przy czym poszczególne województwa dostarczyły od ca 40 proc. ustalonej ilości (warszawskie i łódzkie) do pełnej kwoty należnej (gdańskie i śląsko - dąbrowskie).

Dostawy ziemniaków zostały wykonane w pełni przez województwo łódzkie, kieleckie, gdańskie i pomorskie oraz przez majątki państwowe i samorządowe; najniższe procentowo wpływy zanotowano w woj. lubelskim i białostockim (ok. 50 proc. należności).

ZMNIJSZENIE ZASIĘGU APROWIZACJI REGLAMENTOWANEJ

Mocą uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br., zostały z dniem 1 lutego pozbawieni uprawnień do zaopatrzenia reglamentowanego (kart aprowizacyjnych) następujące grupy ludności:

- a) pracownicy Państwowej Centrali Handlowej i jej oddziałów,
- b) pracownicy władz, zakładów i przedsiębiorstw samorządu gospodarczego,
- c) pracownicy organizacji i przedsiębiorstw spółdzielczych, z wyjątkiem SPB, spółdzielni budowlanych, wydawniczych oraz przemysłu spółdzielczego,
- d) pracownicy przedsiębiorstw prywatnych, z wyjątkiem przedsiębiorstw budowlanych,
- e) adwokaci, literaci, dziennikarze i artyści.

Łącznie z wyżej wymienionymi osobami (w liczbie około 200 tys.) uprawnień do zaopatrywania reglamentowanego zostali pozbawieni i ich członkowie rodzin (ok. 240 tys. osób).

Jednocześnie okres uprawnienia do posiadania kart aprowizacyjnych przez zdemobilizowanych i urlopowanych wojskowych został skrócony z 6 do 3 miesięcy.

Psuńnięcie to, które w wyniku wino przynieść oszczędność w wydatkach Skarbu Państwa na aprowizację w wys. 300 milionów złotych miesięcznie, jest pierwszym z cyklu projektowanych w dalszym ciągu wyłączeń.

Na odcinku pracowniczym przydział żywnościowy stał się składową częścią uposażeń i nie ma w chwili obecnej żadnych powodów po temu, by osoby wynagradzane w formie pieniężnej ze środków nie państwowych były dotowane towarem na koszt budżetu Skarbu Państwa. Ponadto sze-

Największe wahania terenowe wykazuje stopień zrealizowania zaległości w artykułach zwierzęcych (w przeliczeniu na gotówkę). Całkowitą kwotę uiszcilo tylko województwo gdańskie, w połowie — pomorskie, nieco ponad 40 proc. — kieleckie i lubelskie, w granicach 10 — 20 proc. — śląsko - dąbrowskie, łódzkie i białostockie; pozostałe województwa — poniżej 10 proc. Majątki zaś państwowe nie partycypowały w realizacji zaległości w zakresie artykułów zwierzęcych.

(z. a)

reg osób z tzw. sektora państwowego pobiera stosunkowo wysokie uposażenie pieniężne, przy którym jednoczesne świadczenia aprowizacyjne w okresie koniecznych, daleko idących oszczędności, mogą być uznane za zbędne. Jedynie przez rewizję uprawnień do zaopatrzenia reglamentowanego i skreślenie tych wszystkich, których sytuacja materialna jest stosunkowo pomyślna, można będzie w obliczu ograniczonych środków towarowych i pieniężnych, zapewnić pozostałym grupom regularne i niezmnieszone przydziały artykułów żywnościowych.

(z. a)

OBRÓT ZBOŻEM I PRZEMIAŁEM

Od dłuższego czasu prowadzone prace w zakresie organizacji rynku zbożowego i zapewnienia na tym odcinku luki, która niewątpliwie zaistniała z chwilą zniesienia świadczeń rzeczowych, doprowadziły do skonstruowania, wydania i ogłoszenia rozporządzenia Ministra Aproprowizacji i Handlu z dnia 11 listopada 1946 r. w sprawie unormowania obrotu zbożem i produktami przemiału (Dz. U. R. P. Nr. 68, z dnia 15.12.1946, poz. 375¹⁾.

Zawarte w wyżej wymienionym rozporządzeniu przepisy regulują stronę organizacyjno - prawną hurtowego handlu zbożem i jego przetworami oraz normują działalność młynów. Uzyskanie prawa do prowadzenia hur-

¹⁾ przepisy wykonawcze zawiera zarządzenie Ministra Aproprowizacji i Handlu z dnia 30.12.1946 w tejże sprawie, pewne wyjaśnienia zaś — instrukcja Ministra Aproprowizacji i Handlu z tejże daty.

towego obrotu wyżej wymienionymi artykułami oraz młyna handlowego uzależnione jest m. in. od uzyskania zezwolenia właściwych władz (Wojewody względnie Ministra Aproprowizacji i Handlu).

Rozporządzenie przewiduje wydawanie trzech rodzajów zezwoleń: „A“, „B“ i „C“. Zezwolenie „A“ uprawniać ma do prowadzenia hurtowego przedsiębiorstwa handlowego na terenie działalności całego kraju, B — do obrotu hurtowego zasadniczo na terenie danego województwa, C zaś — do prowadzenia młyna handlowego.

Do działalności handlowej może być dopuszczone każde przedsiębiorstwo państwowe, spółdzielcze lub prywatne, które spełni wymagane rozporządzeniem warunki w zakresie prowadzenia prawidłowej księgowości, posiadania urządzeń magazynowych, fachowości personelu kierowniczego oraz przynależności do giełdy zbożowo - towarowej, uzyska na podstawie opinii odpowiednich instytucji (Związek Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem“, względnie Izby Przemysłowo - Handlowej) odnośne zezwolenie oraz przyjmie na siebie i wykonywać będzie obowiązki w zakresie współdziałania w realizacji państwowego planu zakupu zboża i jego przetworów na cele aprowizacyjne. Analogiczne wymagania stawiane są młynom handlowym.

Przepisy rozporządzenia regulują wyraźnie prawa i obowiązki uczestników w hurtowym obrocie zbożem i jego przetworami i określają wyraźnie rolę młynów handlowych, których zadaniem jest przede wszystkim przemiał zboż na rachunek własny, a więc zakup zboża (ale nie handel nim), przemiał i zbyt produktów przemiału; przemiał na cudzy rachunek ma stanowić dla młynów handlowych czynność uboczną.

Na młyny gospodarcze, których działalność uregulowana jest przepisami omawianego rozporządzenia, w sposób pobieżny i tymczasowy nałożony został wyłącznie obowiązek rejestracji dla celów ewidencyjnych, przy jednoczesnym określeniu ich uprawnień (przemiał zlecony).

Nie sposób jest omawiać na tym miejscu wszystkich, skądinąd ważnych przepisów cytowanego rozporządzenia, zarządzenia i instrukcji, z których poważna część ma charakter proceduralny, wydaje się natomiast celowym podkreślić zasadnicze, dające się sprostować, intencje ustawodawcy.

I tak omawiane przepisy normują bezpośrednio lub pośrednio pięć grup zagadnień: a) podaży ze strony rolnika, b) obrotu hurtowego, c) działalności przetwórczej, d) obrotu detalicznego, e) zaopatrzenia konsumenta.

Rolnik wytwórca może sprzedawać swoje produkty dowolnie, wybranemu

przez siebie przedsiębiorstwu handlowemu lub młynowi handlowemu, działającemu na terenie jego województwa; rozwiązanie zagadnienia zbytu uzależnione jest wyłącznie od właściwego rozmieszczenia i odpowiednich kwalifikacji fachowych placówek skupu.

Obrót hurtowy ma zostać oparty na odpowiednio licznych, fachowym, współkonkurującym, w razie potrzeby wyselekcjonowanym aparacie handlowym wszystkich trzech „sektorów“.

Mniej liczna część przedsiębiorstw dopuszczona zostanie do obrotu bez ograniczeń na terenie całego Państwa, liczniejsza zaś do działalności handlowej na terenie danego województwa z prawem oczywiście wywozu na inne tereny oraz przywozu z innych terenów. Wszystkie inne istniejące dziś ograniczenia terenowe i lokalnymi zarządzeniami utworzone „granice“ zostają tym samym zniesione.

Podział czynności, a tym samym i klienteli pomiędzy młyny handlowe (a właściwie handlowo - gospodarcze) i gospodarce odpowiada tej roli, jaką przedsiębiorstwa te spełniają lub powinny spełniać. Młyny gospodarcze powinny przede wszystkim obsługiwać rolnika, handlowe zaś aparat handlowy, dalej — zakłady przetwarzające produkty przemiatu (piekarnie, makaroniarnie), wreszcie poważniejszych konsumentów lub ich zorganizowane grupy.

Obrót detaliczny żadnymi dodatkowymi ograniczeniami ani obowiązkami nie został obciążony. Detalista ma możliwość wyboru dowolnego dostawcy, uprawnionego do obrotu. W mocy pozostają oczywiście ogólne przepisy obowiązującego prawa przemysłowego.

Konsument może zaopatrywać się w przetwory zbożowe bez ograniczeń w detalicznych, a w razie potrzeby i hurtowych punktach sprzedaży.

Należy sądzić, iż wprowadzenie w życie omawianych przepisów w połączeniu z uregulowaniem działalności giełd zbożowo - towarowych i wzrostem obrotów giełdowych oraz z unormowaniem zagadnienia procentowości przemiatu, opłat przemiatowych i wypieku chleba — powinno stanowić poważny krok naprzód na tym tak ważnym dzisiaj odcinku życia gospodarczego.

(z. a.)

ŻELAZO NA RYNKU PRYWATNYM JESIENIĄ R. UB.

Na jesieni roku ubiegłego zaznaczyło się duże ożywienie na rynku prywatnym w zakresie wyrobów żelaznych. Głównymi odbiorcami byli rolnicy, co pozostawało w związku ze znaczną poprawą sytuacji gospodarczej wsi. Zniesienie świadczeń rze-

zowych, pomyślnie na ogół zbiory zarówno zbóż jak i okopowizny, zwyczajka cen na produkty pochodne rolnictwa — wszystko to wywołało na wsi dużą płynność gotówki. Wzrosła wskutek tego chłonność towarowa wsi w ogóle, a jednoczesna stabilizacja cen wyrobów hutniczych (z wyjątkiem gwoździ i blachy cienkiej) wzmożła popyt, szczególnie na towary żelazne. Tym bardziej, że akcja „przemysł dla wsi“ nie została równomiernie przeprowadzona i powstała wielka rozpiętość w nasyceniu poszczególnych terenów tymi towarami. Poza tym rolnicy z początku nie zdawali sobie należycie sprawy ze znaczenia tej akcji i sądząc, że będzie ona polegała na bezpłatnym przydzielaniu towarów, wstrzymywali się przez dłuższy czas od zakupów, co siłą rzeczy później po wyklarowaniu się sytuacji musiało na wsi znacznie wzmóc popyt na towary w ogóle, a na wyroby żelazne w szczególności.

Zapotrzebowanie na żelazo znacznie wzrosło również w rzemiośle. I to również pozostawało w związku ze wzrostem chłonności wsi, która w wielu województwach przekłada narzędzia wytwarzane przez rzemieślników nad wyroby fabryczne. Poza tym rzemiośle otrzymało zamówienia od przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, szczególnie w województwie krakowskim, przy budowie mostów i elektryfikacji wsi i w zakresie sprzętu dla żeglugi rzecznej. Także przemysł prywatny na ogół zwiększył liczbę zatrudnionych pracowników odczuwał brak surowca.

Najbardziej chłonny okazał się rynek poznański, którego zapotrzebowanie na wyroby hutnicze wyniosło 2800 ton, w tym wies — 800 ton, rzemiosło — 800 ton, a przemysł prywatny — około 1300 t. Rynek łódzki potrzebował około 1300 t, z czego połowa przypadała na wies, a połowa na rzemiosło. W innych województwach zapotrzebowanie na wyroby żelazne wzrosło mniej więcej w tym samym stosunku.

Na wsi istnieje szczególnie duży popyt na blachę ocynkowaną, płaskie żelazo narzędziowe, żelazo obręczowe, walcówkę i gwoździe. Rzemieślnicy potrzebują blachy czarnej, żelaza prętowego, bednarki, cienkich blach białych, a przede wszystkim stali. W przemyśle prywatnym istnieje duże zapotrzebowanie na blachę czarną, żelazo prętowe, walcówkę, rury, odlewy i stal. Ogólna wysokość zapotrzebowania rynku prywatnego na wyroby hutnicze w ciągu jesieni roku ub. szacuje się co najmniej na 8 — 9 tys. ton.

W obecnym sezonie zimowym nie należy spodziewać się spadku zapotrzebowania rynku prywatnego na wyroby hutnicze. Można raczej przy-

puścić, że wzrośnie ono jeszcze bardziej w wyniku wznowienia działalności izb rzemieślniczych, które wykazują coraz większą ruchliwość w uzyskiwaniu kontyngentów żelaza.

Stopień zaspokojenia jesiennych zapotrzebowań prywatnego rynku na wyroby żelane nie był jednolity we wszystkich województwach; w województwie warszawskim był on najlepszy. Co do poszczególnych wyrobów żelaznych, najmniejsza była podaż gwoździ (od pięciu do kilkunastu proc. zapotrzebowania, zależnie od województwa). Popyt na żelazo formowe pokryty był w 50 procentach (w województwie łódzkim tylko w 10 proc.). Znacznie lepsze było pokrycie zapotrzebowania na bednarkę, cienką blachę czarną i rury. Zupełnie wystarczająca była podaż wiader (z wyjątkiem wojew. łódzkiego) i łańcuchów.

Otrzymywanie niewystarczających kontyngentów przez składy było główną przyczyną niedojalności i niedostateczności podaży; co do blachy zaś cienkiej i bednarki zimno - walcowanej — to sprzedaż ich jest reglamentowana. Poza tym w niektórych składach „Społem“, Eliboru i P. C. H. nie dość fachowy personel ułatwiał niesprawnie klientom. Mogła się do tego również przyczynić niedostateczna sieć punktów sprzedaży.

Punkty sprzedaży obejmowały: 15 składów głównych żelaza (wszystkie z wyjątkiem Olsztyna znajdują się na zachód od Wisły), 5 składów stali szlachetnej, 11 składów Eliboru, 240 spółdzielni zaopatrywanych w wyroby żelazne i 24 punkty P. P. S. Ż.; istnieje również pewna liczba sklepów prywatnych, którym „Społem“ w ramach akcji „Przemysł dla wsi“ odstępuje do rozprowadzenia 10 proc. otrzymanych kontyngentów.

Ceny na wolnym rynku kształtowały się rozmaicie, przede wszystkim w zależności od wzajemnego stosunku podaży i popytu, ale również stosownie do mniejszej, lub większej solidności handlowej kupców. W województwie pomorskim nie było odrębnych cen wolnorynkowych. W innych województwach ceny te były przeciętnie o 10 do 14 proc. wyższe od cen wyznaczonych. W niektórych ośrodkach oddalonych od punktów sprzedaży, albo w których popyt znacznie przewyższał podaż — różnica między ceną wolnorynkową a ceną wyznaczoną była jeszcze większa.

Można przypuścić, że Danina Narodowa spowoduje konieczność upłynnienia rezerw pieniężnych, przez co zmniejszy się chłonność towarowa i popyt na rynku prywatnym, co z kolei spowoduje obniżkę wolnorynkowych cen wyrobów żelaznych.

(Stam.)

**PLAN APROWIZACYJNY
W STYCZNIU 1947 R.**

Po wyłączeniu z dniem 1 stycznia r. b. niektórych grup z liczby osób, objętych przydziałami żywnościowymi Ministerstwa Apropowizacji i Handlu, planowane przydziały towarowe na miesiąc styczeń r. b. w zakresie podstawowych artykułów oraz ich wartość wg cen rynku krajowego zestawia poniższa tabelka:

Artykuł	tys. ton	w milion. zł
Żyto	67,9	1.154
Pszenica	23,8	738
Jęczmień	7,9	134
Strączkowe	0,8	28
Mięso	12,1	2.057
Ryby	2,2	88
Tłuszcze	5,7	1.767
Mleko	7,0	175
Jaja i zastępcze	1,1	176
Cukier	6,2	961
R a z e m		7.278

Według hurtowych cen rynku krajowego planowane przydziały artykułów krajowych przedstawiają wartość 2.774 miln. zł (w tym cukier — 461 miln. zł), a artykułów zagranicznych 4.804 miln. zł (w tym z dostaw UNRRA — 3.504 miln. zł).

Jak widzimy, udział dostaw zagranicznych w zasobach na pokrycie przydziałów żywnościowych wyraża się nadal poważnym odsetkiem 66 proc. W ogólnych świadczeniach aprowizacyjnych państwa na rzecz ludności cywilnej odsetek ten jest niższy, tym nie mniej artykuły pochodzenia zagranicznego (a wśród nich przede wszystkim dostawy UNRRA) odgrywają w zaopatrzeniu żywnościowym w trybie przydziałów towarowych i dotacji gotówkowych rolę bardzo poważną.

Kwotę 7.278 milionów złotych należy, celem osiągnięcia pełnej sumy świadczeń aprowizacyjnych, powiększyć o koszty transportu, obrotu, przetwórstwa i rozdziału, dalej o dotacje gotówkowe na stołówki pracownicze i wreszcie zmniejszyć o wpływy z cen reglamentowanych, obciążające indywidualnych konsumentów. Po uwzględnieniu tych elementów dojdziemy do sumy ca 8.400 milionów złotych. Kwota ta określa wielkość świadczeń aprowizacyjnych państwa na rzecz zaopatrywanych konsumentów, zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo. Dostawy zagraniczne pokrywają w swej wartości, w miesiącu styczniu ok. 60 proc. tej kwoty (ca 4.800 milionów złotych), środki krajowe zaś — 40 proc. (ok. 3.600 milionów złotych).

Należy zaznaczyć, że suma 8,4 mi-

liarda złotych nie powinna być traktowana, jako wartość wszystkich świadczeń aprowizacyjnych państwa w miesiącu styczniu r. b. W zamieszczonych zestawieniach bowiem nie uwzględnione zostały pewne artykuły spożywcze, jak słodycze, herbata, sól, dalej dotacje gotówkowe na stołówki, wypłacane indywidualnie przez posz-

czełgne urzędy, instytucje, zakłady i przedsiębiorstwa państwowe. Przydziały artykułów przemysłowych nie spożywczych, zostały pominięte całkowicie.

Dane o źródłach pokrycia planowanych przydziałów zawiera zestawienie następujące:

Artykuły	krajowe		zagraniczne		Razem
	tys. ton	%	tys. ton	%	tys. ton
Żyto	32,3	48	35,6	52	67,9
Pszenica	1,2	5	22,6	95	23,8
Jęczmień	6,9	87	1,0	13	7,9
Strączkowe	0,0	0	0,8	100	0,8
Mięso	1,3	11	10,8	89	12,1
Ryby	—	—	2,2	100	2,2
Tłuszcze	1,6	28	4,1	72	5,7
Mleko	3,7	53	3,3	47	7,0
Jaja i zastępcze	—	—	1,1	100	1,1
Cukier	6,2	100	—	—	6,2

z. a.

**NOTOWANIA GIEŁD
ZBOŻOWO-TOWAROWYCH**

W drugiej połowie miesiąca grudnia ub. r. nastąpiło oficjalne otwarcie trzech pierwszych giełd zbożowo-towarowych w Poznaniu, Bydgoszczy i Łodzi.

Dane o notowaniach cen i obrotów w zakresie 3 zbóż na giełdach zbożowo-towarowych w grudniu 1946 r. i styczniu 1947 r. były następujące:

Rodzaj zboża	Bydgoszcz		Poznań		
	data	cena w zł. za 100 kg.	data	cena w zł. za 100 kg.	obrot w dniu notowania w tonach
Pszenica	18.12	3200 — 3450	16.12	3250 — 3350	—
	20.12	3200 — 3450	20.12	3200 — 3300	85
	23.12	3200 — 3450	23.12	3150 — 3250	70
	30.12	3200 — 3450	31.12	3100 — 3200	57
	8.1	3100 — 3350	9.1	3100 — 3200	265
Żyto	18.12	1775 — 1850	16.12	1700	—
	20.12	1775 — 1850	20.12	1700 — 1800	8165
	23.12	1775 — 1850	23.12	1675 — 1775	545
	30.12	1675 — 1750	31.12	1630 — 1750	555
	8.1	1650 — 1725	9.1	1625 — 1725	827
Jęczmień przemiałowy	18.12	1500 — 1650	16.12	1650 — 1750	—
	20.12	1500 — 1650	20.12	1650 — 1750	27
	23.12	1600 — 1750	23.12	1650 — 1750	76
	30.12	1550 — 1700	31.12	1650 — 1750	75
	8.1	1550 — 1700	9.1	1650 — 1750	414

Jak z powyższego zestawienia wynika, trwający od dłuższego czasu wzrost cen żyta i pszenicy został w końcu ubiegłego roku zahamowany, a nawet zaznaczył się lekki spadek cen.

Cena jęczmienia natomiast, po wyrównaniu się z ceną żyta, utrzymuje się na ogół na niezmiennym poziomie.

Obroty notowane przez Giełdę Zbożowo-Towarową w Poznaniu są na razie nieznaczne, wykazują jednak pewien wzrost.

Dane o stanie rynku, zawarte w cenie Giełdy w Poznaniu, stwierdzają w ostatnim okresie czasu tendencję bądź lekko zniżkową, bądź też spokojną.

z. a.

KOMUNIKACJA I ŁĄCZNOŚĆ

ODBUDOWA KOLEJNICTWA, DRÓG ŁADOWYCH I WODNYCH

Jesienne miesiące wzmoczonych przewozów towarowych zbliżają się

ku końcowi i przebiegają na *Polskich Kolejach Państwowych* zupełnie pomyślnie. Dzięki przyspieszonej naprawie taboru i jego lepszemu wykorzy-

staniu, zgłaszane do przewozu towary były ładowane bez większych trudności.

Naładunek towarów na P. K. P. w poszczególnych miesiącach roku 1946 przedstawia następująca tablica (w ilościach wagonów):

Rodzaj wagonów	m i e s i ą c e r o k u 1 9 4 6					
	I	VII	VIII	IX	X	XI
Normalnotorowe	211.042	304 666	312.019	327.321	390.559	402.113
Szerokotorowe	23.474	30 781	28.223	28.489	28.826	27.790
R a z e m	234.516	335.447	340.242	355.810	419.385	429.903
	w r o k u 1 9 4 5					
	¹⁾ 6.442	134.243	128.476	149.049	178.499	189.553

Plan przewozów w tono-km netto został wykonany we wrześniu w 107,8%, w październiku w 99,2%.

Przewozy osób po szczytowym sezonowym nasileniu w lipcu i sierpniu zmalały, jak zwykle, w porze jesiennej. Podwyżka częściowa taryfy osobowej o 50%, wprowadzona od 1 października (przy tym ulgowe taryfy nie uległy zmianie), nie dała, skutkiem sezonowego spadku przejazdów, wzrostu dochodów w odpowiednim stosunku, w

każdym jednak razie zapobiegła ich uszczupleniu, a nawet dała pewien przyrost.

Uregulowanie taryfy osobowej, przy jednoczesnym utrzymywaniu taryfy towarowej na niewspółmiernie niskim poziomie, odwraca przedwojenny stosunek pomiędzy wpływami z przewozu osób a wpływami z przewozu towarów. Podczas gdy przed wojną stosunek ten wynosił normalnie 1:2, kształtuje się on obecnie jako 1:0,73.

kreślić odbudowę i uruchomienie nieczynnych dotąd odcinków linii (we wrześniu 8,4 km, w październiku 143,5 km, w listopadzie 93 km), odbudowę mostów, warsztatów, parowozowni, urządzeń zabezpieczenia ruchu itd.

Szczególne znaczenie techniczno-ruchowe i ogólnogospodarcze posiada odbudowa mostu przez *Pilicę* na linii *Warszawa — Radom*, która w związku z tym została przywrócona do bezpośredniego ruchu z dniem 9 grudnia 1946 r. *Radom, Kraków i Zakopane* otrzymały przez to skrót odległości od *Warszawy*, wynoszący 54 km, czas zaś jazdy pociągów osobowych pomiędzy *Warszawą* i *Krakowem* zmniejszył się o 1 godzinę.

Drugim, nie mniej ważnym, faktem w życiu P. K. P. jest oddanie do ruchu w dniu 10 grudnia 1946 r. nowo-wybudowanej łącznicy w węźle *Krakowskim*, który był przepołowiony szerokotorową linią *Przemysł — Kraków — Katowice — Wrocław* w ten sposób, że komunikacja obu części węzła wymagała dalekiego (ponad 200 km) objazdu. Jest to również bardzo istotne ulepszenie.

W drugim półroczu 1946 r. nasze koleje otrzymywały w dalszym ciągu nowy tabor, zarówno z krajowych wytwórni, jak z dostaw zagranicznych. W szczególności otrzymano:

Rodzaj przewozów	miesiące w roku 1946				
	VII	VIII	IX	X	XI
Przewóz osób w mil. zł	809	903	822	963	930
Wskaźnik wzrostu	100	112	102	116	115
Przewóz towarów w mil. złotych	606	646	603	661	695
Wskaźnik wzrostu	100	107	100	109	115

Tabelka ta ilustruje wpływy z przewozów.

Powyższe zestawienie oparto na danych prowizorycznych w tym celu, aby liczby mogły być wzajemnie porównywane. Ostateczne dane za lipiec — wrzesień zawierają wyższe sumy.

W tym samym czasie uległy znacznemu wzrostowi rozchody kolei, na co wpłynęły podwyżki uposażeń pracowników kolejowych, a także wzrost cen na materiały, który nastąpił wcześniej, ale na rozchodach kolei odbił się z pewnym opóźnieniem.

Uposażenia pracowników kolejowych musiały być podwyższone, przedstawiały się bowiem zbyt niekorzystnie w porównaniu z zarobkami w innych gałęziach pracy, tym niemniej oba po-

wyższe czynniki zachwiały równowagę kolejowego budżetu; przed zarządkiem kolejowym stało zagadnienie jej przywrócenia.

Sezon budowlany jest na ukończeniu. Dał on naszym kolejom istotne osiągnięcia, wśród których należy pod-

D o s t a w y	miesiące w roku 1946				
	VII	VIII	IX	X	XI
1. Nowe parowozy z krajowych wytwórni	5	9	12	18	9
2. Nowe parowozy z dostaw zagranicznych	8	39	10	11	65
3. Nowe wagony towarowe z wytwórni krajowych	353	583	581	340	641

¹⁾ Tylko w okręgach Lublin i Warszawy.

O wzmagającej się z miesiąca na miesiąc pracy warsztatów kolejowych, naprawiających posiadany tabor, — świadczy rosnąca liczba pracogodzin wyszczególniona w poniższej tabeli:

Wyszczególnienie	miesiące roku 1946			
	VII	VIII	IX	X
Pracogodziny w tysiącach	2280	2386	2641	2733
Wskaźnik wzrostu	100	105	116	120

Odpowiednio, a nawet w jeszcze szybszym tempie, wzrastała produkcja tych warsztatów.

Plan odbudowy położył w br. główny nacisk na porządkowanie komunikacji kolejowej, a w związku z tym *drogi kołowe* musiały ograniczyć odbudowę i konserwację do robót niezbędnych. Pomimo to roboty na drogach kołowych rozwijają się stale, a w szczególności obok intensywnej naprawy nawierzchni zakończono odbudowę szeregu mostów (przez jezioro Śniardy w *Mikołajkach* — 140 m przez *Ilżankę* w *Ciepielowie* — 110 m przez *Starą Odrę* w *Głogowie* — 166 m).

W dniu 16 grudnia 1946 r. został otwarty most przez *Wisłę* i *Bzurę* pod *Wyszogrodem* o długości około 1400 m. Otwarto do ruchu most przez *Wisłę* w *Krakowie*, rozpoczęto montaż mostu przez *Bugo-Narę* w *Zegrzu*.

Ruch na drogach kołowych prowadzony przez Państw. Komunikację Samochodową przy pomocy 1195 czynnych samochodów rozwija się stale. W październiku 1946 r. wykonano 51.830.883 osobo-km, 3.441.332 tona-

km, na 343 liniach o ogólnej długości 36.696 km.

Na drogach wodnych przeprowadzono w październiku 1946 r. większe roboty regulacyjne na *Wiśle* środkowej i *Warcie* przy odbudowie jazów i służ na sztucznych drogach wodnych i przy budowie zapory w *Czchowie* na *Dunajcu*. Uruchomiono własne warsztaty remontu i budowy obiektów pływających m. in. stocznię rzeczną na *Odrze* „*Wrocław — Zacisze*“. Oczyszczono dalej nurty rzek, wydobywając z nich nie tylko zniszczone mosty, pale itp., ale i statki w znacznej części nadające się do remontu. W szczególności wydobyto z wody w październiku:

statków rzecznych	4
holowników	3
połębniarek	2
promów	2
barek	51

W ciągu miesiąca października 1946 r. naprawiono we własnych warsztatach 6 statków, 48 barek, 7 holowników, 4 połębniarki i 26 innych obiektów pływających.

C.

GOSPODARKA FINANSOWA POLSKICH KOLEI PAŃSTW.

Trudności finansowe PKP w ostatnich miesiącach są zjawiskiem powszechnie znanym. Przyczyna tych trudności leży w braku środków obrotowych, który powstał i utrzymuje się skutkiem specyficznych warunków zagospodarowywania naszych kolei po wojnie.

We wszystkich kolejnych budżetach PKP w okresie 1944-45 roku bez wyjątku preliminowane dochody nie pokrywały rozchodów i budżet wymagał mniejszej lub większej dopłaty ze Skarbu Państwa. Kolejne cyfry budżetowe (w tys. zł) widzimy w następującym zestawieniu:

Okresy budżetowe	do 1 maja 1945	maj czerwiec 1945	III kwartał 1945	IV kwartał 1945	I kwartał 1946	II-IV kwartały 1946
Przewidywane dochody	—	245.000	1.075.000	1.657.991	1.949.995	10.211.900
Przewidywane rozchody	—	690.643	1.300.000	1.882.991	2.701.245	11.976.559
Przewidywana dopłata	527.157 ¹⁾	445.643	225.000	225.000	751.250	1.764.669

Zagadnienie wysokości i racjonalności rozchodów wymagałoby dla swego wyjaśnienia dłuższej i głębszej analizy. Nie ulega wątpliwości, że w okresie powojennym i organizacyjnym

trudno było od razu o gospodarkę racjonalną i oszczędną. Poza tym, niewątpliwie znaczna część robót odbudowy była w pierwszym okresie wykonywana kosztem budżetu eksploatacyjnego.

Natomiast pewne objaśnienie preliminowanych deficytów można widzieć w dysproporcji pomiędzy wzrostem — z jednej strony, stawek taryf, z drugiej strony, plac i cen materiałów — w stosunku do tych samych elementów w przedwojennej gospodarce PKP. W szczególności taryfy osobowe, po szeregu kolejnych zmian, wzrosły aż w stosunku 24-krotnym; taryfy towarowe wzrosły nierównomiernie, ale mniej więcej w stosunku 9-krotnym; materiały w bardzo rozległej skali, ale na ogół bardziej niż taryfy towarowe, a nawet osobowe; wreszcie płace pracowników wzrastały powoli, dochodząc stopniowo do circa 20-krotnej wysokości w stosunku do przedwojennej (w niższych, rozstrzygających o kosztach grupach uposażenia). Największe podwyżki nastąpiły w roku 1946, w szczególności jesienią tego roku.

Cały niemal dotychczasowy okres powojennej gospodarki PKP upływał pod znakiem wzrostu ilości przewożonych towarów i podróży, a tym samym i wzrostu ruchu. Bezpośrednim następstwem tego zjawiska były przekroczenia we wszystkich okresach budżetowych zarówno rozchodów, jak i dochodów, z tym jednak, że dochody rosły prędzej i dopłata Skarbu do eksploatacji nie osiągała preliminowanej kwoty.

Nie należy bynajmniej rozumieć tak, jakby Skarb Państwa nie dotewał kolei pełną wysokością preliminowanej sumy. Owszem, koleje wybierały wszystkie przewidziane w budżecie kwoty, natomiast nie zużywały ich w całości na cele budżetowe, lecz częściowo na stworzenie kapitału obrotowego, którego PKP od początku swego istnienia nie otrzymały. A środki obrotowe były naszym kolejom jeszcze bardziej potrzebne, niż przed wojną, kiedy sięgały one 400 milionów złotych i wyżej.

Potrzeba większego wyposażenia PKP w środki obrotowe miała różne przyczyny, z których wymienić należy udzielanie w szerokiej mierze kredytów przewozowych, zaliczkowanie dostaw materiałów, tworzenie zapasów materiałów potrzebnych do eksploatacji i odbudowy, wreszcie wypłacanie z góry miesięcznych uposażeń 250 tysiącom pracowników oraz utrzymywanie w kasach i bankach rezerwy na inne wydatki. Jeżeli na te wszystkie cele odpowiedniej dotacji PKP nie otrzymały, musiały one czerpać szeroko z dopłat na cele budżetowe, stwarzając do jesieni roku 1946 pokaźny kapitał obrotowy, dochodzący do trzech i pół miliarda zł.

Gdyby taryfy towarowe PKP zostały dosyć wcześniej doprowadzone do wskaźnika odpowiadającego wzrostowi cen na materiały, wówczas koleje nasze przede wszystkim utworzyłyby z własnych dochodów dostateczny ka-

¹⁾ Faktyczna dopłata.

pił obrotowy, a następnie mogłyby ograniczyć pobierane ze Skarbu dopłaty. Ponieważ podwyżki te dotychczas nie nastąpiły, a z drugiej strony zadłużenie klientów przewozowych wzrastało, osiągając bardzo poważne sumy, nastąpiły (śmiemy wierzyć, że tylko przejściowo) duże trudności, odbijające się szkodliwie na interesach przede wszystkim samych kolei, ale również i jej wierzycieli.

Wyrównanie chwiejnej równowagi budżetowej PKP staje się przez to kwestią nader palącą, szczególnie, że po jesiennej podwyżce uposażeń zarysowały się poważne comiesięczne niedobory eksploatacyjne obarczające Skarb Państwa.

Uposażenia pracowników kolejowych, poprawione nieco dzięki wspomnianej podwyżce, nie są bynajmniej wygórowane i raczej byłoby wskazane dalsze ich uzupełnienie. Wydajność pracy na kolejach rośnie szybko i przemawia za przyznaniem kolejarzom jakiegoś ekwiwalentu. Już obecnie pozyskanie do pracy na kolei wartościowych kandydatów staje się trudne, ponieważ inne gałęzie gospodarki narodowej dają im lepsze warunki.

Dalsza przyczyna, która przemawia za wzmocnieniem budżetu kolejowego, polega na tym, że dotychczasowe powojenne utrzymanie i naprawa urządzeń i taboru nie były dostateczne. Na tle braku sił fachowych, a zwłaszcza materiałów (np. podkładów), koleje nasze nie mogły i nie mogą wykonywać planowej konserwacji i dopuszczają do powstawania poważnych zaległości, których konsekwencje będą wielce niepożądane.

Obie powyższe przyczyny działają już teraz, natomiast są inne, które w przyszłości mogą również zaważyć ujemnie na kolejowych finansach. Mam na myśli konieczność udziału kolei w finansowaniu ich własnych inwestycji i odbudowy. Obecnie te wydatki są wykonywane kosztem kredytów bankowych. Lecz kredyt pociąga za sobą koszty oprocentowania i umorzenia.

Przy wielomiliardowej kwocie rocznych kredytów kwoty te wkrótce pójdą też w miliardy i powinny znaleźć źródło pokrycia w dochodach kolei.

Są różne sposoby finansowania budowy, w danym razie głównie odbudowy kolei. Można patrzeć na koleje, jako na dobro użyteczności publicznej, wspierać niskimi taryfami jednostki korzystające z ich usług, ciężar zaś tych zasiłków przenosić poprzez Skarb Państwa na podatnika. Złą stroną tego sposobu jest brak przejrzystości, zaciemnienie obrazu gospodarki zarówno kolejowej, jak i korzystających z deficytowych taryf jednostek.

Zdaje się bardziej racjonalne jest

pobieranie za przewóz takich stawek, jakich wymaga pokrycie kosztów własnych eksploatacji, a nawet częściowo inwestycji kolejowych. udzielanie zaś pomocy potrzebującym poparcia gałęziom gospodarki narodowej w postaci dotacji jawnej, dostępnej kontroli.

Z powyższych rozważań dadzą się wysnuć następujące wnioski.

Przyczyną trudności finansowych kolei jest z jednej strony niski poziom taryfy towarowej, nie odpowia-

dający ani wartości towarów, ani kosztom własnym eksploatacji kolei, z drugiej zaś strony trudności te powiększa zła wypłacalność klienteli przewozowej PKP.

W przyszłości należy spodziewać się raczej dalszego powiększenia wydatków i ciężarów ponoszonych przez koleje, a tym samym trudności, z którymi się one borykają, nie są przejściowe i wymagają radykalnych i szybkich środków zaradczych.

C.

STOSUNKI GOSPODARCZE Z ZAGRANICĄ

UMOWY HANDLOWE i ICH WYKONYWANIE

Zamknięcie rozrachunku z tytułu umowy z dn. 7 lipca 1945 r. z Z.S.R.R. i wyprowadzenie salda w clearingu weszło w stadium końcowe. Opracowano materiały odzwierciedlające stan rozrachunku przemysłu włókienniczego, skórzanego itd., jak również obrazujące całość wymiany towarowej, wzajemne reklamacje, technikę clearingu i rozrachunku wewnętrznego.

Przedstawiciele naszego przemysłu szklanego zawarli w Moskwie kontrakt na dostawę szkła, porcelany i fajansu.

Wymiana towarowa w ramach umów polsko-szwedzkich z dn. 9 lipca i 20 sierpnia 1945 r. odbywa się intensywnie.

Do dnia 31 października ub. r. zostały zawarte kontrakty eksportowe na sumę kor. szw. 228.903.000.— oraz kontrakty importowe na sumę kor. szw. 138.414.000.—

W tymże czasie wartość eksportu wynosiła kor. szw. 78.673.300.—, zaś wartość importu — koron szwedzkich 86.274.800.—

W eksporcie dostawy naszego węgla wg danych na dzień 20 listopada ub. r. osiągnęły 1.785.697 ton, zaś dostawy koksu — 395.666 t. Inne pozycje, jak biel cynkowa, cynk i blacha cynkowa w większej części już dostarczono i prawdopodobnie całkowite wykonanie nastąpi w roku bieżącym.

W imporcie niektóre pozycje zostały wykonane przez Szwecję z nadwyżką: ruda żelazna 881.986 t, ryby i śledzie 12.321 t, bydło — 1.418 szt.

W miesiącu sprawozdawczym zamówiono w Szwecji: aparaty radiowe, azotek sodu, elektrody grafitowe, klingeryt, saletrę potasową, drut, przyrządy pomiarowe.

Po stronie importu z Danii kontrakt na 10.000 t złomu żelaznego zo-

stał w listopadzie całkowicie wykonany.

Na poczet nowej umowy polsko-duńskiej z dn. 7.10. ub. r. wyeksportowano do Danii na dzień 20 listopada ub. r. 41.103 t węgla.

W ramach tejże umowy zawarto kontrakty na dostawę 40 t albuminy, 40 t kryolitu, 1.000 kg barwników do margaryny i 1.600 pud. peptahyl'u.

W ramach umowy polsko-norweskiej z 22.9.1945 r. eksport węgla do Norwegii osiągnął na dzień 20 listopada ub. r. 312.969 t, a eksport koksu 32.333 t.

W dniu 7 listopada ub. r. odbyły się w Warszawie rokowania z delegacją norweską celem zawarcia nowej umowy na szerszej podstawie.

Na poczet umowy polsko-fińskiej z dnia 5 lipca ub. r. powierzone firmie „DAL” dokonanie zakupu 1.400 szt. koni roboczych i hodowlanych.

Po stronie eksportu dostawy naszego węgla na dzień 20 listopada ub. r. osiągnęły 41.247 t.

W ramach umowy polsko-szwedzkiej z dn. 4 marca 1946 r. importowano w okresie sprawozdawczym 15.080 kg barwników. Zawarto również szereg kontraktów importowych, a mianowicie: na leki dla Ministerstwa Zdrowia za sumę 1.416.757 fr. szw. oraz na barwniki dla Centrali Zaopatrzenia Mat. Przemysłu Włókienniczego za sumę 131.985 fr. szw.

Poza tym nasz przemysł energetyczny uplasował w mies. październiku „mniejszy program inwestycyjny“ na sumę ca 12,5 milionów fr. szw.

W dziedzinie eksportu, według danych na 20 listopada ub. r. dostawy naszego węgla do Szwajcarii osiągnęły 199.067 ton, a dostawy koksu — 20.514 ton. Ponadto wywieziono blachy żelaznej 262 tony i stopów cynkowych 40 ton.

Po stronie importu z Francji zawarto szereg kontraktów wykonawczych: na przywóz 7.345 kg barwników za sumę 4.468.147 fr.fr., oraz na import chemikalii za sumę 119.640.000 fr. fr.

Po stronie eksportu do Francji, według danych na 20 listopada r. ub., dostawy naszego węgla wzrosły do 482.613 ton i dostawy koksu — do 63.942 tony.

Celem uzgodnienia ze stroną francuską propozycji zmierzających do przywrócenia równowagi w polsko-francuskiej umowie handlowej, postanowiono zwołać Komisję Mieszaną polsko-francuską w Paryżu.

Przedstawiciele Centrali Surowców Hutniczych oraz Związku „Społem“, udali się w drugiej połowie ub. mies. z ustalonymi limitami cen. Należy przypuszczać, że prace prowadzone w Belgradzie zakończą się podpisaniem wszystkich przewidzianych kontraktów.

W eksporcie dostawy naszego koksu na dzień 20 listopada ub. r. wzrosły do 41.252 tony.

Po stronie importu na poczet umowy polsko-rumunskiej otrzymano do dnia 20 listopada ub. r. rudy manganowej 5.270 ton. Nadeszło również 9.000 ton oleju gazowego.

Po stronie eksportu według danych na dzień 20 listopada ub. r. wysłano do Rumunii ogółem 87.163 tony węgla, co stanowi 53,47 proc. wykonania umowy.

Dnia 31 października ub. r. została zawarta w Sofii umowa na dostawę surowca bułgarskiego tytoniu dla P.M.T.

W ciągu miesiąca listopada delegacja bułgarska podpisała z firmami polskimi dalsze kontrakty na podkowiaki, siarczany glinu i węgiel bunkrowy.

Przedstawiciele przemysłu skórzanego udali się do Bułgarii po odbiór skór jagnięcych, i kozłowych.

W miesiącu listopadzie r. ub. importowano z radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech: benzyny syntetycznej 1.407 t, oleju gazowego synt. 3.176 t, kauczuku „buna“ 398 t, kwasu szczawiowego 11.096 kg, czterochloru węgla 1.183 kg.

Wyeksportowano z Polski: węgla 51.057 ton oraz koksu 4.588 ton.

(M. Ż.)

DOSTAWY UNRRA W LISTOPADZIE 1946 R.

W miesiącu listopadzie zawinęło do portów w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie 41 statków z towarami U.N.R.R.A., o łącznym tonażu około 65.139 ton.

Zestawienie dostarczonych towarów z podziałem na poszczególne pozycje przedstawia się następująco:

Tabela A

Tonaż martwy	jedn. miary	Gdynia	Gdańsk	Razem
zboże	ton	—	7.850	7.850
samochody (5 szt.)	„	32	—	32
traktory (68 szt.)	„	163	—	163
produkty naftowe	„	—	23.506	23.506
żuwność	„	7.672	5.864	13.536
drobnica	„	8.403	—	8.403
kopra	„	6.033	—	6.033
skóry	„	252	—	252
Razem	„	22.555	37.220	59.775

Tabela B

Tonaż żywy	jedn. miary	Gdynia	Gdańsk	Szczecin	Razem
konie	szt.	786	3.114	44	3.944
kurczęta	„	—	—	1.175	1.175
waga ogólna żywca wynosiła . . .					5.364.004 kg.

W cyfrach powyższych nie mieści się jeden dźwig pływający, przyholowany statkiem „GANGES“ do Gdańska.

Drogą lądową w ramach dostaw UNRRA w miesiącu listopadzie 1946 r. otrzymano 24 transporty, składające się z 322 wagonów, w tym

typu „Kd“ — kryte 162 wagonów
 „ „WD“ — węglarki 36 „
 „ „Pp“ — platformy 124 „

Razem 322 wagonów

Ponadto przybyły: 1 transport z repatriantami, 7 transportów z wagonami próżnymi, jako ochrona dla parowozów, 11 transportów z platformami z Jugosławii, 5 transportów z towarem przemysłowym różnym o tonażu ogólnym około 498.518 kg, w tym 24 pontony o wadze 4.250 kg, 6 beczek oleju — 1.072 kg, oraz bez podania wagi 2 wagony z 80 namiotami.

(M. Ż.)

WYBRZEŻE I SPRAWY MORSKIE

ODBUDOWA I EKSPLOATACJA PORTÓW

W dniu 6 listopada r. ub. została podpisana ostatecznie umowa między firmą Højgaard i Schultz z jednej strony, a Biurem Odbudowy Portów z drugiej, w przedmiocie robót portowo-morskich w Gdyni.

W związku z powołaniem do życia Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie, Biuro Odbudowy Portów otrzymało polecenie przeprowadzenia remontu budynków dla tej szkoły.

Z ważniejszych robót zakończonych w listopadzie r. ub. należy wymienić następujące: w Gdańsku — oświetlenie ul. Wiślanej i Dworca Wiślanego i remont hali nr 3-a na Holmie; w Gdyni — budowa wiaduktu nr 1, odbudowa wiaduktu nr 7, budowa sanitariatu portowego, remont części ad-

ministracyjnej magazynu „Newa“, budowa rurociągu na nabrzeżu Indyjskim i U.S.A.; w Szczecinie — remont magazynu nr 5 i budynku nr 6 na Górnej Wyspie Okrętowej, remont dźwigu nr 1 na nabrzeżu Noteckim.

W związku z Planem Odbudowy i dalszą rozbudową portów, przystąpiono do opracowania ogólnego projektu sieci elektrycznej i stacji transformatorowych, służących do zasilania portów w Gdańsku i Gdyni.

Uruchomiono za pośrednictwem Dyrekcji, Wodociągów i Kanalizacji m. Gdańska agregat gazowy pomp wodnych na stacji „Grodza Kamienna“, co spowodowało zwiększenie ciśnienia wody do 3 atmosfer w porcie gdańskim i w efekcie daje możliwość dostarczania wody do statków.

Gdynia i Gdańsk. W miesiącu listopadzie r. ub. zaznaczył się spadek przeładunków portowych

związku ze zmniejszeniem się transportów UNRRA.

Szczecin. Urząd Morski w Szczecinie przejął od władz radzieckich następujące obiekty portowe: a) teren b. niemieckiej fabryki Gollnow i Syn, b) teren Marine - Waffen - Betrieb, c) teren zakładu w granicach b. niemieckiej firmy „Oderwerke“, d) nabrzeże Władysława IV w Swinoujściu.

Na terenie i w zabudowaniach b. firmy Gollnow i Syn zostały urządzone warsztaty portowe, dysponujące 50-tonowym dźwigiem stałym i 6-tonowym dźwigiem kolejowym na chodzie.

Urząd Morski w Szczecinie dysponuje obecnie 11 magazynami o łącznej powierzchni ponad 20.500 m kw., z których część wymaga dodatkowego remontu, jednakże obecnie służy pod załadunek soli potasowych. Wymieniona cyfra nie obejmuje ostatnio przekazanych magazynów na terenie b. stoczni „Oderwerke“.

Dnia 25 listopada 1946 r. wyszedł z portu pierwszy statek duński „Patricia“ z ładunkiem węgla. Tym samym został zapoczątkowany wywóz węgla ze Szczecina do Danii.

W Derłowie przejęto od władz radzieckich dalsze obiekty portowe, a mianowicie magazyn b. firmy Geiss oraz zbiornikową stację bunkrową ropy.

W Postominie elewatory zbożowe, należące do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Słupsku, przejmują z wagonów pszenicę UNRRA, nadechodzącą z Gdyni.

We Władysławowie, jak zwykle, przebywały kutry duńskie.

W listopadzie r. ub. zanotowano dalszy wzrost stoczni, a mianowicie: ilość przeprowadzonych rob/godzin wzrosła o 153.525. maszyno/godzin—4.060 (w porównaniu z miesiącem poprzednim). Ogółem skorzystało z usług stoczni polskich 60 statków (z czego 9 zagranicznych).

(M. Ż.)

RYBOLÓWSTWO MORSKIE

Rozwój rybołówstwa morskiego, w znacznej mierze związany z zagospodarowaniem Ziemi Odzyskanych, wykazuje stopniowy wzrost połowów bałtyckich i dalekomorskich. W przyszłości problem ten łączy się z przewidzianym osiedleniem większej ilości rybaków zarówno na przedwojennych terenach polskich jak i na terenach Ziemi Odzyskanych. Dzięki uruchomieniu kredytów na cele osadnicze, akcja osiedleńcza nabrała ostatnio realnych podstaw i na wiosnę 1947 r. należy oczekiwać jej wzmocnienia.

Plan za I półrocze 1946 r. wykazuje, że złowiono ogółem 9.110.878 kg. ryb o wartości około 196.322.436 złotych.

W miesiącu listopadzie zaś połowy bałtyckie dały następujące wyniki:

Morski Urząd Rybacki	Ilość w kg.	Wartość w zł.
Gdynia . . .	1.465.296	43.020.590
Gdańsk . . .	286.422	19.273.505
Darłowo . . .	131.629	3.167.870
Szczecin . . .	198.247	4.413.279

Razem 2.081.594 69.875.244

Połowy dalekomorskie przyniosły w tymże miesiącu 303.680 kg., wartości 23.069.150 zł.

Łącznie połowy bałtyckie i dalekomorskie w listopadzie wyniosły 2.385.274 kg. — wartości 92.944.394 zł.

Mamy już obecnie szereg stoczni rybackich w Gdyni, Gdańsku, Łebie, Postominie, Darłowie, Kołobrzegu, Dziwniej, Swinoujściu, Nowym Warpnie i Starym Dębnie. Pracują one nad budową nowych kutrów i łodzi i nad remontem starych oraz naprawą silników, maszyn itp.

Prace stoczni rybackich w miesiącu listopadzie ilustruje poniższa tabela:

M.U.R. w budowie	Kutry		Łodzie w remoncie
	w budowie	w remoncie	
Gdynia	13	21	26
Gdańsk	15	17	11
Darłowo	15	8	8
Szczecin	—	37	33
Razem:	43	83	75

Ogólny stan taboru na dzień 1 grudnia ub. r. wykazuje 120 kutrów rybackich i 1.082 łodzie. Poza tym tabor dalekomorski obejmuje trawler „Wega“, „Polesie“, „Pokucie“, „Ławica“, „Saturn“ i „Saturnia“.

Jeśli uprzytomnimy sobie trudności piętrzące się w początkowym okresie pracy, a przede wszystkim zupełny brak taboru i sprzętu rybackiego zniszczonego podczas działań wojennych — osiągnięte wyniki świadczą o dużym wysiłku dokonanym w tej dziedzinie.

W dziale przetwórczości rybnej w mies. listopadzie czynnych było 77 zakładów, zatrudniających 1.535 pracowników. Na terenie Gdyni, Gdańska, Darłowa i Szczecina ogółem przetworzono 651.872 kg., zasolono 126.324 kg. i przerobiono na konserwy 4.436 kg. ryb.

Problem rybołówstwa morskiego wiąże się ściśle z zagadnieniem spożycia ryb morskich w kraju. Za granicą są one w powszechnym użyciu, ich wartość odżywcza jest od dawna uznana. Odpowiednio zorganizowana propaganda mogłaby wzbudzić większe zainteresowanie naszej ludności tym cennym artykułem. Próby jej podjęte ostatnio w Łodzi i Poznaniu dały już pozytywne wyniki.

P.

CZŁOWIEK I PRACA

ZWALCZANIE GRUŻLICY

Po pierwszej wojnie światowej statystyka zgonów na gruźlicę podawała 92 zgony na 10.000 ludności. W r. 1939 wskaźnik ten obniżył się do 15,5. Mimo to wśród państw europejskich wskaźnik polski był najwyższy.

W r. 1918 Polska miała zaledwie 10 poradni przeciwgruźliczych i 25 sanatoriów. Akcję przeciwgruźliczą wspomagała początkowo misja Hoovera i placówki Rockefellerowskie. Jednakże akcja ta była niejednorodna, a środki niedostatecznie wyzyskane. Dopiero w r. 1938 wniesiono do Sejmu projekt ustawy przeciwgruźliczej, która jednakże skutkiem wojny nie weszła w życie.

W r. 1939 było w Polsce 540 poradni, z których jednak zaledwie 15 proc. pracowało dobrze. Prócz tego było 6.000 łóżek sanatoryjnych i 3.000 łóżek szpitalnych na oddziałach gruźliczych.

Okupant niemiecki zniszczył świadomie cały ten dorobek. Rozwiązano Polski Związek Przeciwgruźliczy i wszystkie towarzystwa filantropijne. Sanatoria przeznaczono wyłącznie dla Niemców, do Zakopanego zaś zakazano wstępu dla chorych Polaków. Dla całej ludności G.G. raczej w celach

izolacyjnych niż leczniczych przeznaczono jedynie dwa oddziały gruźlicze. Mimo przesładowań jednak powiodło się pod pozorem działalności filantropijnej utrzymać kilkanaście placówek drugorzędnych z 900 łózkami dla dzieci i 580 dla dorosłych.

Skutki tej wyniszczającej polityki nie dały długo na siebie czekać. Wskaźnik zgonów na gruźlicę wyniósł w r. 1944 50 na 10.000, chorzy zaś kierowani do szpitali powszechnych byli w tak ciężkim stanie, że jak to wynika z notatek szpitali, z 231 chorych przyjętych na oddział Szpitala Wolskiego, w ciągu miesiąca zmarło 130 osób. Oddziały gruźlicze były przerzucane ze szpitala do szpitala, znajdowały się w warunkach coraz gorszych. O stosunkach higienicznych w tych szpitalach świadczy fakt, że w kilku szpitalach w ciągu dwu lat 40 proc. personelu lekarskiego i pomocniczego zapadło na gruźlicę. W r. 1944 wszystkie placówki przeciwgruźlicze zostały zniszczone, a najwybitniejsi przedstawiciele fizjologii polskiej zostali wymordowani.

Po wypędzeniu Niemców istniały na terenie całego kraju zaledwie trzy poradnie i trzy sanatoria dziecięce, wypełnione przeważnie dorosłymi z otwartą gruźlicą. Wszystkie inne zakłady zostały częściowo zniszczone,

urządzenia rozgrabione, a personel rozproszony.

Robotę należało rozpocząć od nowa.

W kwietniu 1945 r. powstaje Wydział Walki z Gruźlicą i zostaje włączony do Komisarjatu do Walki z Epidemiami. Opracowano plan organizacji doraźnej akcji przeciwgruźliczej i realizowano go w ramach stosunkowo szczupłych środków finansowych. Celem aktywnego uchwycenia najpilniejszych elementów pracy, powołano naczelnych lekarzy okręgów (zwłaszcza Podhala i Śląska), którzy planowo przeprowadzili objęcie sanatoriów i prowadzą ich odbudowę.

W kwietniu b. r. czynnych już było 36 sanatoriów z 5.516 łózkami. Przeważna ich część działa w województwie dolnośląskim, śląskodąbrowskim, krakowskim, warszawskim i poznańskim. Liczba poradni wzrosła do 532 z czego 80 pierwszej kategorii (z rentgenem, aparatem odmowym i mikroskopem). Liczba łóżek szpitalnych wynosiła w tym czasie 3.700. Zwołano zjazd fizjatrów polskich, na którym omówiono program działania doraźnego i długofalowego. Na zjeździe lekarzy pracujących na terenie wiejskim podano go do wiadomości i omówiono organizację zwalczania gruźlicy na wsi.

Badania młodzieży akademickiej wykazują cyfry zastraszające. Między innymi stwierdzono w Krakowie wśród akademików 4,17 proc. czynnej gruźlicy, gdy w r. 1938 było 0,5 proc.

Wobec ciężkiej sytuacji finansowej szerokich warstw ludności i zaniku ofiarności filantropijnej znalazły się nasze sanatoria w ciężkiej sytuacji gospodarczej. Liczne rzesze chorych, nie mogąc pokryć kosztów utrzymania i leczenia, musiałyby być pozbawione pomocy. Zachodzi więc potrzeba leczenia ich na koszt Skarbu Państwa. Tyczy to zwłaszcza repatriantów, ludzi zwolnionych z wojska, pracowników państwowych i samorządowych, wybitnych działaczy społecznych i naukowych itp.

Potrzeby w zakresie walki z gruźlicą są nieproporcjonalne w stosunku do środków, jakie na ten cel może Państwo w danym momencie poświęcić. Skutkiem tego zabiegi mające na celu dalsze pogłębienie i uzupełnienie ratownictwa muszą być ograniczone do najpilniejszych potrzeb.

Wynika stąd, że pewna część potrzeb musi znaleźć pokrycie w akcji społecznej, do której zaprząć należy czynniki mogące oddać sprawie bezpośrednio usługi przez koordynację jej nastawienia i celowość zabiegów w skali najbardziej dostępnych możliwości.

W związku z tym wznowiono w początkach roku 1946 działalność Polskiego Towarzystwa Badań Naukowych nad Gruźlicą i Warszawskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze.

(m. t.)

PROJEKT USTAWY O ORGANIZACJI SŁUŻBY ZDROWIA

W najbliższej kadencji Sejmu wniesiony zostanie na porządek dzienny projekt ustawy o publicznej służbie zdrowia, który przygotowany został przez Ministerstwo Zdrowia, przedyskutowany przez organizacje fachowe i przez Komisję Zdrowia K. R. N., a obecnie wchodzi pod rozpatrzenie Rządu.

W projekcie tym ujęte zostały w sposób ściśle sformułowany zasady organizacji publicznej służby zdrowia w ramach, które określa nowa rzeczywistość społeczna i polityczna. Projekt nie idzie po linii, która by w naszych warunkach mogła stanowić pewne niebezpieczeństwo zbyt pochopnego i za daleko idącego zmodernizowania zasad pomocy leczniczej, lecz raczej obiera drogę pośrednią, dążąc do istotnej demokratyzacji usług w dziedzinie służby zdrowia i zapewnienia zarówno samych usług, jako też kontroli nad ich należyтым wypełnianiem, szerokim warstwom ludności.

W artykule pierwszym projektowanej ustawy zasada ta sprecyzowana została w następujący sposób: władze rządowe, związki samorządu terytorialnego i instytucje publiczno-prawne, pełniące publiczną służbę zdrowia, winny w swej działalności uzupełniać się nawzajem, mając na względzie zdrowie powszechne i dążąc do podniesienia jego stanu, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb w tym zakresie ludności pracującej miast i wsi.

W ustępie 4. tegoż artykułu: w wykonywaniu tego zadania publiczna służba zdrowia winna stosować w jak najszerszej mierze zasadę zespołowego leczenia i zapobiegania, oraz przestrzegać zasad jednolitości, powszechności i dostępności w stosunku do wszystkich, opieki jej potrzebujących.

Jednym z mankamentów dotychczasowej organizacji służby zdrowia jest niewątpliwie pewna wielotorowość jej i wynikający stąd brak koordynacji programowych poczynań. Wprawdzie, dzięki zgodnej współpracy czynników, w których rękach pozostaje dyspozycja pojedynczych elementów akcji, powiodło się do tej pory uniknąć tarć względnie zahamowań w tej mierze, nie mniej jednak wyraźne sprecyzowanie zakresu uprawnień i odpowiedzialności za generalną politykę służby zdrowia wydaje się rzeczą ze wszech miar konieczną. Słuszne przeto jest stwierdzenie w projekcie ustawy, iż naczelne kierownictwo publiczną służbą zdrowia w Państwie, planowy nadzór nad nią i instytucjami i zawodami, działającymi w tym zakresie, należy do Ministra Zdrowia.

Ustawa zastrzega ponadto Ministrowi Zdrowia szereg kwestii, których rozwiązanie musi mieć charakter ogólny, względnie generalny, związany bezpośrednio z problemami dotyczącymi się zagadnień zasadniczych lub takich, które muszą posiadać wytyczne, wynikające z ogólnej polityki. Do spraw o zasadniczym znaczeniu należą: zdrowotna polityka populacyjna, eugenika, opieka nad macierzyństwem i dzieckiem, zwalczanie alkoholizmu i narkomanii, zwalczanie chorób zakaźnych, gruźlicy i chorób wenerycznych, pomoc położnicza, pielęgnarska i dentystyczna, higiena psychiczna i opieka nad psychicznie chorym. Dalej zapewnienie ludności leków i środków opatrunkowych, nadzór nad produkcją i obrotem środkami używanymi w lecznictwie i medycynie zapobiegawczej, sprawa aptek i drogerii, sprawa nadzoru nad wykonywaniem zawodów, działających w zakresie służby zdrowia, wreszcie sprawa szkolnictwa średniego i niższego i uzdrowisk.

Wykonawczymi organami administracji służby zdrowia będą w drugiej instancji wojewódzkie władze administracji ogólnej, zaś w pierwszej, władze powiatowe. Poza tym morskie i portowe urzędy zdrowia.

Organem opiniodawczym i doradczym Ministra Zdrowia ma być Państwowa Rada Zdrowia. Równolegle działać mają wojewódzkie rady zdrowia, jako organy doradcze wojewodów względnie prezydentów miast wydzielonych. Poza tym Minister Zdrowia będzie mógł zarządzić powoływanie powiatowych rad zdrowia.

Rola samorządu terytorialnego w zakresie służby zdrowia pomyślana jest szeroko, również obszernie projektowany jest jego udział w programowym ustalaniu hierarchii potrzeb i zagadnień, związanych lokalnymi warunkami zdrowotnymi ludności. Inicjatywa samorządu terytorialnego i należyte sprzężone ujęcie przezeń zadań, wynikających z uprawnień, jakie związkom samorządowym daje projektowana ustawa, powinno stanowić punkt wyjścia dla głównej idei, jaką kierowali się autorzy ustawy, a mianowicie udostępnienia służby zdrowia wszystkim potrzebującym jej w ten sposób, aby stanowiła ona dla nich istotną, życzliwie widzianą i wdzięcznie przyjmowaną pomoc.

Związki Samorządu Terytorialnego obowiązane są zakładać, prowadzić i utrzymywać ośrodki zdrowia, szpitale i inne urządzenia dla celów lecznictwa i zapobiegania.

Ośrodki zdrowia, które w myśl założenia tkwić powinny we wnętrzu najpilniejszych potrzeb społeczeństwa na polu zdrowia, mają przed sobą obszerne i wielce odpowiedzialne zadanie. Na nich w pierwszej mierze ciężkie musi obowiązek bezpośredniej i nie-

ustającej straży nad zdrowiem ludności. Prócz bezpośredniej pomocy leczniczej w razie choroby, w wypadkach, kiedy chory nie potrzebuje leczenia szpitalnego, zadaniem ośrodka zdrowia ma być: prowadzenie akcji zapobiegawczej ze szczególnym uwzględnieniem opieki higieniczno-lekarskiej nad niemowlętami i dziećmi w wieku przedszkolnym i szkolnym, opieką lekarską i położniczą nad kobietą w czasie ciąży, porodu i połogu, zwalczanie chorób zakaźnych, społecznych i zawodowych oraz piecza nad higienicznymi warunkami bytowania ludności

Organizacyjnie dzielić się mają ośrodki zdrowia na okręgowe, obwodowe i wojewódzkie, względnie centralne. (w Warszawie i w Łodzi) Podział ten ma znaczenie z uwagi na potrzebę należytej specjalizacji personelu lekarskiego i pomocniczego, przy czym ośrodki wojewódzkie i centralne (w miastach, gdzie istnieją większe zespoły szpitalne lub kliniki uniwersyteckie) będą prowadzone z zachowaniem pełnej socjalizacji lekarskiej. Zgodnie więc z projektem mają to być instytucje stojące na najwyższym poziomie pod względem techniki leczniczej z jednej strony, z drugiej zaś cennym instrumentem dla kształcenia młodych lekarzy i personelu pomocniczego, którego brak odczuwa w tej chwili służba zdrowia dotkliwie.

Powiatowe związki samorządu terytorialnego oraz samorządy miast wydzielonych z powiatów obowiązane są zakładać i utrzymywać szpitale ogólne, natomiast samorządy wojewódzkie i równorzędne z nimi samorządy m. Warszawy i Łodzi obowiązane są utrzymywać nie mniej jak po jednym ogólnym szpitalu wojewódzkim, szpitalu dla psychicznie chorych i specjalnym zakładzie dla chorych na gruźlicę.

Ośrodki zdrowia oraz szpitale znajdujące się na terenie jednego powiatu lub miasta wydzielonego tworzą zespół ośrodkowo - szpitalny, powiatowy względnie miejski. Wojewódzkie szpitale ogólne i inne specjalne zakłady lecznicze tworzą wojewódzki zespół ośrodkowo - szpitalny.

W dziedzinie zaopatrzenia w leki przewiduje projekt w myśl zasady, że funkcja ta wchodzi również w zakres publicznej służby zdrowia, odpowiednią ingerencją Ministra Zdrowia. W szczególności wszelka produkcja leków oraz środków opatrunkowych podlega kontroli i nadzorowi Ministra Zdrowia. Również import tych artykułów nie może mieć miejsca bez jego zgody.

Ustawa o publicznej służbie zdrowia wypełni lukę, jaka w tej chwili niewątpliwie istnieje na jednym z ważnych odcinków naszego organiz-

mu społecznego. Przyczyni się ona do skryształowania pewnych pojęć, które mają znaczenie z uwagi na ustalenie konkretnego programu rozbudowy i ujednoczenia pomocy leczniczej dla ludności. Stworzy wyraźne ramy i wskazówki dla organizacji jej i pogłębienia celowości zabiegów, wresz-

cie unormuje niektóre zagadnienia, rozwiązywane dzisiaj z konieczności wyrywkowo, bez koniecznego w tej mierze i zgodnego współdziałania tych elementów, które dla wyzyskania wszystkich możliwości twórczych są konieczne.

(m. t.)

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA G O S P O D A R C Z E G O

Dekret z dn. 15.XI.1946 r. o zajęciu majątków państw pozostających z Państwem Polskim w stanie wojny w latach 1939—1945 i majątku osób prawnych i obywateli tych państw oraz o zarządzie przymusowym nad tymi majątkami (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 342) zabezpiecza roszczenia Państwa Polskiego oraz osób prawnych i obywateli polskich w stosunku do państw, z którymi Państwo Polskie pozostawało w stanie wojny. Majątek tych państw oraz ich obywateli, położony na terenie Państwa Polskiego ulega z mocy samego prawa zajęciu i poddaniu przymusowemu zarządowi.

Rozporządzenia majątkiem, dokonane po dniu 25.XI.1946 r., są z mocy prawa nieważne. Przepisów powyższych nie stosuje się do majątków poniemieckich, które na mocy dotychczas wydanych przepisów prawnych przeszły na własność Państwa Polskiego, jak również do zobowiązań, które powstały ze wznowienia stosunków handlowych i finansowych po dniu 8.V.1945 r. Minist. Skarbu oraz Żeglugi i Handlu Zagr. upoważnia się do wyłączenia niektórych majątków spod przepisów powyższych. Zarząd majątkami sprawować będą instytucje oznaczone przez Ministra Skarbu.

Z majątków objętych zarządem przymusowym Państwo Polskie zaspokoi swoje roszczenia oraz może zaspokoić roszczenia osób prawnych i obywateli polskich w stosunku do państwa obcego lub jego obywateli.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 24.X.1946 r. w przedmiocie określenia wielkich i średnich przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 343) wydane na podstawie ustawy z dn. 3.I.46 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz. U. R. P. Nr. 3 poz. 17) ustala, jakie przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego uważane są za wielkie i średnie w rozumieniu tej ustawy.

Przy określaniu czy przedsiębiorstwo należy do kategorii wielkich lub średnich wzięto za podstawę liczbę maszyn głównych, przy czym

maszyny i urządzenia pomocnicze znajdujące się w przedsiębiorstwie, a niezwiązane z produkcją nie są brane pod uwagę.

Rozporządzenie Ministrów: Pracy i Opieki Społecznej, Zdrowia (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 344) zawiera przepisy dotyczące: **urządzenia i utrzymania budynków zakładów pracy; budowy, utrzymania i obsługi urządzeń technicznych w zakładach pracy; środków ochrony i higieny osobistej pracowników.**

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17.X.1946 r. stanowi o trybie udzielania koncesji na zakładanie nowych przedsiębiorstw w gałęziach przemysłu i komunikacji, przejętych na własność Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 63, poz. 347). Do założenia nowych przedsiębiorstw, należących do kategorii podlegających przejęciu przez Państwo na zasadzie art. 3 ust. 1 lit. A i C ustawy z dn. 3.I.1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 17), wymagane jest uzyskanie koncesji. Jeżeli przepisy szczegółowe nie stanowią inaczej, nie jest wymagana koncesja na założenie przedsiębiorstwa, które w myśl art. 3 ust. 1 lit. A pkt. 11, 13, 14, 16 i 17 ustawy z dn. 3.I.46 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 17) nie podlegają przejęciu przez Państwo.

Podanie o koncesje należy złożyć właściwemu, ze względu na rodzaj przedsiębiorstwa, ministrowi oraz odpis podania dla Prezesa Centralnego Urzędu Planowania.

Decret z dn. 24.X.1946 r. zmienił ustawę z dn. 15.VI.1939 r. o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 349). Zmiana ustawy polega na tym, że obecnie można ustanowić **rejestrowe prawo zastawu na maszynach używanych.** Ustawa dopuszczała zastaw tylko na maszynach nowych, nieużywanych. Ponadto nałożono na dłużnika przedmiotu zastawu obowiązek do ubezpieczenia go od wypadków losowych.

Dekret z dn. 8.XI.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 351) **powołuje Państwowa Rada Komunikacji**. Jest ona organem doradczym i opiniodawczym Ministra Komunikacji. Zadaniem jej jest rozwiązywanie zagadnień z dziedziny komunikacji.

Dekret z dn. 8.XI.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 352) **przywrócił moc obowiązującą przepisów art. 54 statutu Banku Polskiego. Artykuł ten określał zakres działania Banku**, mianowicie: dyskonto weksli, warrantów, czeków i kuponów od papierów wartościowych, udzielanie pożyczek na zastaw papierów wartościowych, kupno i sprzedaż złota, kupno i sprzedaż pieniędzy zagranicznych oraz dewiz, papierów procentowych, biletów skarbowych, otwieranie rachunków żywych i przyjmowanie wkładów, sprzedaż przekazów i wpłat na własne oddziały, inkasowanie weksli i innych dokumentów, przyjmowanie depozytów na przechowanie i do administracji, załatwianie wszelkich zleceń komisowych z dziedziny bankowej.

Dekret z dn. 8.XI.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 64 poz. 363) **zniósł opłatę od żarówek** na Fundusz Pracy.

Dekret z dn. 12.XI.1946 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11.VII.1932 r. o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz sprzedaży napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 355) **zmienił stawki podatku spożywczego od kwasu octowego i drożdży**.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 17.X.1946 r. w sprawie **przekazania czynności zniesionych izb rolniczych** (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 357) przekazało: a) wojewódzkim władzom administracji ogólnej czynności powierzone izbom rolniczym w zakresie nadzoru nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec, wyznaczania czasu i miejsca doprowadzania rozplodników przez komisję kwalifikacyjną, ustalanie zasad rozstrzygnięcia o liczbie rozplodników uznanych, potrzebnych dla poszczególnych gmin, czynności przewidziane w ustawie z dn. 13.III.1934r. o nadzorze nad hodowlą koni (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 154 z 1946 r.) oraz czynności przewidziane w ustawie z dn. 22.IV.1936 r. o mleczarstwie; b) Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych — czynności powierzone izbom rolniczym w zakresie zakładania i utrzymywania szkół rolniczych, oraz c) Związkowi Samopomocy Chłopskiej — wszystkie pozostałe czynności izb rolniczych.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 31.X.1946 r. o **księgach handlowych, uproszczonych i podatkowych**

(Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 365) wskazuje sposób prowadzenia ksiąg, zawiera wzory i ustanawia obowiązek prowadzenia ksiąg. Księgi handlowe obowiązani są prowadzić kupcy rejestrowi; księgi uproszczone mają prowadzić ci, którzy nie mają obowiązku prowadzić ksiąg handlowych, a prowadzą następujące przedsiębiorstwa:

a) bez względu na wysokość obrotu: sprzedaż towarów bądź wyłącznie bądź do dalszej odsprzedaży lub przeróbki, sprzedaż zegarków, kamieni szlachetnych i wyrobów ze złota lub platyny; gastronomiczne zatrudniające cztery lub więcej osób, łącznie z właścicielem i członkami rodziny; hotele, pokoje meblowane, pensjonaty, posiadające więcej niż 5 pokoiów do wynajęcia; zakłady lecznicze, laboratoria analityczne; zakłady kąpielowe posiadające ponad 10 wanien oraz kąpiele w wodach morskich i słodkich posiadające ponad 10 kabin; teatry i kabarety; zakłady fotograficzne zatrudniające personel najemny; pralnie zatrudniające ponad 5 osób łącznie z właścicielem i członkami jego rodziny; przewóz towarów przy użyciu jednego samochodu lub więcej niż 4 konie; żegluga morska i rzeczna; młyny posiadające walce i olejarnie; zakłady pogrzebowe; wszelkie zakłady przemysłowe i rzemieślnicze zatrudniające przy ręcznej produkcji siedem lub więcej osób łącznie z właścicielem i członkami jego rodziny, a przy produkcji z użyciem silników — cztery lub więcej osób;

b) w zależności od wysokości obrotu: podatnicy prowadzący przedsiębiorstwa, jeżeli obrót osiągnięty w poprzedzającym okresie rachunkowym obliczony w stosunku rocznym wynosi w przedsiębiorstwach o charakterze wyłącznie usługowym (bez świadczeń rzeczy) więcej niż jeden milion zł, a w pozostałych przedsiębiorstwach więcej niż 2,5 mil. zł. Księgi podatkowe obowiązani są prowadzić wszyscy podatnicy, którzy nie są obowiązani do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych. Wątpliwości co do tego, jakie księgi podatkowe podatnik ma prowadzić, rozstrzyga właściwy urząd skarbowy.

Dekret z dn. 26.XI.1946 r. o **kredytach dodatkowych w budżecie** na okres od 1.IV — 31.XII.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 68 poz. 372) podwyższył wydatki administracji oraz przedsiębiorstw, przy czym zwiększono wpływ z przedsiębiorstw.

Dekret z dnia 19.XI.1946 r. o zmianie dekretu z dn. 18.VIII.45 r. o **podatku od wynagrodzeń** (Dz. U. R. P. Nr. 70 poz. 381) zawiera podniesienie granicy minimalnego wynagro-

dzenia wolnego od podatku. Granicą tą jest suma 72.000 zł. Ponadto uległa zmianie skala podatku.

Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dn. 16.XI.1946 r. zmieniało rozporządzenie z dn. 11.VII.1946 r. w sprawie **zbywania nieruchomości ruchomości opuszczonych i poniemieczkich**. Zmiana ta uzupełnia poprzednie rozporządzenie postanowieniem, że prawo pierwszeństwa do kupna nieruchomości stuży posiadaczowi, jeżeli zgłosi wniosek o nabycie do dnia 1.II.1947 r. i w terminie 14 dni od zawiadomienia zapłaci cenę kupna lub zawrze umowę o sprzedaż na raty. Rozkładanie na raty ceny kupna dokonuje Okręgowy Urząd Likwidacyjny, przy czym może być najwyżej 10 rat nie niższych od 250 zł. —

Rozporządzenie Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Apropozycji i Handlu z dn. 30.X.1946 r. w sprawie wykonania ustawy z dn. 3.I.1946 r. o **zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu inicjatywy prywatnej w przemyśle i handlu** (Dz. U. R. P. Nr. 70 poz. 385) ustala tryb postępowania przy zakładaniu nowych przedsiębiorstw. Wniosek o wydanie zaświadczenia, że przedsiębiorstwo mające powstać nie należy do kategorii przedsiębiorstw, podlegających przejęciu przez Państwo, należy składać do władzy przemysłowej II instancji z podaniem nazwy i przedmiotu przedsiębiorstwa oraz miejsca jego położenia.

Rozporządzenie Ministra Apropozycji i Handlu z dn. 4.XI.1946 r. w sprawie **zakazu używania tłuszczów jadalnych na cele techniczne** (Dz. U. R. P. Nr. 70 poz. 386) zabrania używania tłuszczów jadalnych do celów technicznych. Tłuszczami jadalnymi są: masło, słonina, sadło świńskie, smalec, margaryna oraz wszelkie oleje roślinne z wyjątkiem oleju lnianego. Tłuszcze jadalne, uznane orzeczeniem Państwowego Zakładu Higieny za zepsute, mogą być używane do celów technicznych.

Dekret z dn. 6.XII.1946 r. o **przekazywaniu przez Państwo mienia nierolniczego** na obszarze Ziemi Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska (Dz. U. R. P. Nr. 71 poz. 389). Mienie nierolnicze na terenie Ziemi Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska zostanie przekazane na rzecz osób fizycznych i prawnych. **Nie podlegają mienie uznane za potrzebne** dla celów administracji państwowej bądź samorządowej. Przekazanie mienia następuje w trybie sprzedaży lub dzierżawy. Pierwszeństwo do przekazania mają w następującej kolejności: 1) repatrianci, 2) zdemobilizowani żołnierze,

3) funkcjonariusze służby bezpieczeństwa, 4) wdowy i sieroty po żołnierzach, 5) inwalidzi wojenni, 6) osoby, które w związku z działaniami wojennymi straciły znaczną część swego majątku. Osoba, która została wprowadzona w posiadanie mienia przez władze, ma pierwszeństwo do nabycia lub dzierżawy. Repatriantom, którzy pozostawili mienie nieruchomości poza granicami Państwa — zarachowuje się na poczet ceny kupna lub czynszu dzierżawnego wartość pozostawionego mienia nieruchomości. Władzami powołanymi do orzekania o przekazaniu mienia są komisje powołane w tymże dekrete. Umowę z nabywcami lub dzierżawcami zawierać będzie instytucja kredytowa wskazana przez Ministra Skarbu, na rzecz której mogą być odstąpione należności zakredytowane z tytułu ceny kupna oraz czynsz dzierżawny. Nabycie w terminie do dn. 31.XII.1947 r. uważa się za wkłady finansowe, dokonane zgodnie z planem gospodarczym Państwa, których przeprowadzenie powoduje zaniechanie w latach podatkowych 1946 — 7 poboru podatku dochodowego według działu III dekretu z n. 8.I.1946 r. o podatku dochodowym. Przepis ten nie odnosi się do mienia położonego na terenie b. Wolnego Miasta Gdańska.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 28.XI.1946 r. o trybie postępowania przy przekazywaniu samorządowi terytorialnemu oraz organizacjom spółdzielczym przedsiębiorstw przejętych na własność Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 71 poz. 390) powołuje **Komitet**, którego zadaniem jest przedstawianie Radzie Ministrów wniosków w przedmiocie przekazywania przedsiębiorstw. **Komitet działa przy Centralnym Urzędzie Planowania**. Rozpatrzone zgłoszenia Komitet przedstawia Radzie Ministrów za pośrednictwem Centralnego Urzędu Planowania. Przekazanie przedsiębiorstwa następuje na podstawie uchwały Rady Ministrów.

Dekret z dn. 20.XII.1946 r. o zmianie ustawy z dn. 3.I.1946 r. o **przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej** (Dz. U. R. P. Nr. 72 poz. 394) stanowi, że orzeczenie Ministra o przejęciu przedsiębiorstwa może nastąpić tylko wówczas, o ile przed dniem 31.III.1947 r. zostało wszczęte postępowanie o przejęciu danego przedsiębiorstwa przez Państwo, oraz ustala, że przedsiębiorstwa, które obecnie znajdują się pod zarządem państwowym, a nie będą podlegały przejęciu na własność Państwa, będą najdalej w dniu 31.III.1947 r.

zwolnione od zarządu, a ich posiadanie zostanie przywrócone osobom uprawnionym.

Dekret z dn. 20.XII.1946 r. o zmianie dekretu z dn. 8.III.46 r. o **mająt-**

kach opuszczonych i poniemieckich (Dz. U. R. P. Nr. 72 poz. 395) ustala dzień 31.III.1947 r. jako termin, po którym będą mogły być rozpatrywane sprawy o przywrócenie posiadania przedsiębiorstw.

KRONIKA GOSPODARCZA

W Katowicach odbył się w dn. 1 - 3 grudnia r.b. pod protektora-tem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej z udziałem przedstawicieli Rządu, świata naukowego i technicznego oraz gości zagranicznych — Pierwszy Ogólny - Krajowy Kongres Techników. Liczba uczestników Kongresu przybyłych z całej Polski wynosiła około 4.000 osób.

Na pierwszym plenum po inauguracyjnym przemówieniu Prezesa Naczelnej Organizacji Techników Wiceministra Rumińskiego przemawiał Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut. W dalszym ciągu z ramienia Rządu przemawiali: Prezes Centralnego Urzędu Planowania Minister Czesław Bobrowski, który omówił założenia Planu Odbudowy; Minister Konstancy Dąbrowski i Minister Przemysłu Hilary Minc. W drugim dniu Kongresu obrady toczyły się w 14 sekcjach branżowych. Wnioski sekcji uchwalone zostały na plenum w dniu 3 grudnia 1946 r.

We Wrocławiu odbył się w dn. 2 grudnia 1946 r. Kongres Ogólnokrajowy w sprawie Daniny Narodowej na zagospodarowanie Ziemi Zachodnich. W Kongresie tym wzięli udział: Prezydent K. R. N. Bolesław Bierut, V.-Premier W. Gomółka, Prezes C. U. P. Min. Cz. Bobrowski, Min. Skarbu K. Dąbrowski oraz delegaci organizacji politycznych, gospodarczych i społecznych z całej Polski.

Przewodniczący Komitetu Ekonomicznego R. M. Minister Przemysłu H. Minc wyjechał w dniu 1 grudnia 1946 r. do Waszyngtonu celem wzięcia udziału w obradach UN RRA i O. N. Z.

Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu nowe bilety bankowe 100 - złotowe II emisji z datą 15 maja 1946 r. oraz bilety bankowe 1-złotowe takiejż emisji.

Bilety 100-złotowe emisji 1944 r. pozostają nadal prawnym środkiem płatniczym.

Trzydniowe obrady Plenum KCZZ poświęciły wiele miejsca problemom gospodarczym ze specjalnym uwzględnieniem Planu Od-

budowy Gospodarczej, co znalazło wyraz w rezolucji, która między innymi mówi, że Zw. Zawodowe prowadzić będą kampanię wyborczą pod hasłem: „pełnego zrealizowania planu gospodarczego jako planu konsumcyjnego, planu sytości i sprawiedliwego rozłożenia ciężarów odbudowy na wszystkie warstwy społeczne“.

Do Moskwy wyjechała delegacja polskiego przemysłu włókienniczego, która na zaproszenie radzieckiego Ministerstwa Przemysłu ma się zapoznać ze stanem przemysłu włókienniczego w Z. S. R. R.

Otwarcie mostu kolejowego pod Warką na Pilicy — na linii Warszawa - Radom — przyczyniło się do skrócenia trasy kolejowej Warszawa - Kraków - Zakopane o 110 km. Koszt odbudowy wyniósł 25 milionów złotych.

W Warszawie podpisany został układ handlowy i płatniczy między Polską a Islandią. Za 50.000 t węgla otrzymała Polska w ciągu 1947 r. pierwsze partie skór solonych i wełny.

Rada Ministrów zatwierdziła uchwałę Komitetu Ekonomicznego z dn. 10.XII.1946 r. w sprawie powołania Delegata Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów przy Dowództwie Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej.

Zadaniem Delegata jest regulowanie spraw, związanych z pobytem oddziałów Radzieckich na terenach Polski, oraz wynikających z wykonywania zawartych umów i kontraktów.

Władze Radzieckie przekazały Urzędowi Morskiemu lewą stronę Wału Chrobrego w porcie centralnym w Szczecinie wraz z dźwigami.

Został reaktywowany Związek Izb Rzemieślniczych — jako naczelna organizacja rzemiosła w Polsce. Minister Przemysłu mianował prezesem Związku Ob. Sadłowskiego (Prezesa Warszawskiej Izby Rzemieślniczej).

W Bydgoszczy odbył się zjazd dziennikarzy pomorskich poświęcony zagadnieniom Planu Odbudowy Gospodarczej, które referowali przedstawiciele C. U. P. — wicedyrektor Minc i wicedyrektor Czerniewski.

Prasa podała, że w ramach odszkodowań ze strefy zachodniej Niemiec przyznanych Związkowi Radzieckiemu — Polska otrzymuje jako pierwszą partię odszkodowań 9 fabryk niemieckich z pełnym wyposażeniem. Toczą się rozmowy, dotyczące realizacji dalszych odszkodowań dla Polski. W tej sprawie wyjechał do Moskwy wiceminister Różański.

Zarządzeniem Ministra Przemysłu została utworzona Centrala Zbytu Przemysłu Mineralnego z siedzibą w Warszawie.

Przedmiotem działania Centrali jest zbytno na zasadach wyłączności całej produkcji zakładów pracy, podporządkowanych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Materiałów Budowlanych. Działalność Centrali nie obejmuje jednak niektórych artykułów, jak: cement, wyroby cementowe, porcelana stołowa i techniczna, fajans sanitarny i techniczny, wyroby szklane i galanteria szklana oraz materiały kamienne.

Centrala podporządkowana jest Departamentowi Obrotu Towarowego Ministerstwa Przemysłu względnie Centralnemu Zarządowi Przemysłu Materiałów Budowlanych w ramach uprawnień przyznanych mu przez Departament Obrotu Towarowego.

Wiceminister Komunikacji Bałicki dokonał w dniu 16 grudnia otwarcia odbudowanych mostów prowizorycznych przez Wisłę i Bzurę pod Wyszogrodem. Most drogowy przez Wisłę jest najdłuższym mostem w Polsce, liczy bowiem ok. 1.300 m.

Dnia 16 grudnia powróciła z dwutygodniowego pobytu w Z. S. R. R. delegacja polskiej spółdzielczości, w której skład wchodził przedstawiciel „Społem“, Banku Gospodarstwa Spółdzielczego i Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Delegacja polskiej spółdzielczości udała się do Z. S. R. R. na zaproszenie Centrosojuzu (Związek Spółdzielni Spożywców w Z.S.R.R.) celem zaznajomienia się z działalnością spółdzielców rosyjskich i organizacją spółdzielczości w Związku Radzieckim. Delegaci zreferowali również sprawy spółdzielczości w Polsce przedstawicielom Centrosojuzu oraz odbyli konfe-

rencję prasową w redakcji dziennika „Trud“, organu związków zawodowych i spółdzielczości.

Rozpoczynająca się obecnie akcja „obrotów wiązanych“ ma na celu zwiększenie dostaw zboża ze wsi do miast.

Przyczyną zanotowanego ostatnio faktu zmniejszenia się dostaw zboża do miast i ośrodków zbożowo - deficytowych jest brak na rynku wiejskim artykułów przemysłowych dostatecznie atrakcyjnych dla rolnika.

Akcja „obrotów wiązanych“ polegać ma na dostarczeniu rolnikowi w zamian za zboże, zakupione po cenie niższej niż wolnorynkowa, odpowiedniej ilości artykułów przemysłowych po cenach sztywnych.

Jednym z warunków powodzenia tej akcji jest ujednoczenie aparatu rozprowadzającego, co pozwoli uniknąć „przeciekania“ towarów rozprowadzanych na „czarny rynek“.

W ostatnich dniach grudnia odbył się w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego zjazd wszystkich attachés i radców handlowych przy polskich poselstwach i ambasadach za granicą.

Ostatnia miesięczna konferencja Pełnomocników węglowych zajęła się sprawą jak najoszczędniejszego wykorzystania węgla w gospodarce krajowej celem zwolnienia nowych ilości węgla dla eksportu.

Poważne oszczędności da wprowadzenie zużycia mialu zamiast węgla sortymentowego, do czego konieczne są inwestycje w urządzenie paleniskowe. Przewiduje się sprowadzenie w tym celu specjalnych rusztów z zagranicy.

W dniu 20 grudnia rozpoczęła obrady zorganizowana przez Centralny Zarząd Energetyki konferencja, na której omawiano zagadnienia elektryfikacji wsi.

Referaty na konferencji wygłosili: Wiceminister Przemysłu płk. E. Szyr, inż. J. Cedro, inż. K. Siwicki, inż. J. Tarnowski.

Referenci poruszyli znaczenie elektryfikacji wsi dla całokształtu gospodarki krajowej, dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie i sposoby zorganizowania dalszej akcji.

Do Warszawy przybył 27 grudnia ub. r. belgijski minister odbudowy p. Jean Terfve, który był gościem min. Kaczorowskiego.

Wrz z belgijskim ministrem odbudowy przybyła również do stolicy delegacja górników polskich

z Belgii celem wręczenia 85 młotów pneumatycznych, przeznaczonych dla górników polskich — repatriantów z Francji. Delegacja w czasie 2 - tygodniowego pobytu w Polsce zwiedziła nasze ośrodki górnicze.

W Waszyngtonie Minister Przemysłu Hilary Minc odbył szereg konferencji w Departamencie Stanu, które w rezultacie przyniosły obustronne porozumienie co do zasad, na podstawie których ułożona będzie procedura odszkodowawcza dla właścicieli amerykańskich za przedsiębiorstwa przejęte na podstawie ustawy o nacjonalizacji z 3 stycznia 1946.

Jednocześnie minister Skarbu Stanu Zjednoczonych poinformował polskiego ministra Skarbu, że Stany Zjednoczone zwalniają 7.I.1947 zablokowane fundusze polskie poprzez włączenie Polski do generalnej licencji.

Departament Stanu USA zwolnił również złoto i rachunki Banku Polskiego w Stanach Zjednoczonych, zezwalając Bankowi Polskiemu na zastaw lub eksport tego złota.

Rada Ministrów powzięła 19.12.46 uchwałę o podwyższeniu dolnej granicy zdolności zatrudnienia w przemysłach nie powszechnego użytku, zakładach małego zmechanizowanych oraz w przedsiębiorstwach o charakterze pionierskim i sezonowym.

W Warszawie w Ministerstwie Żeglugi i Handlu został 31.12.46 podpisany przez przedstawicieli obu stron układ handlowy polsko - norweski.

Podpisany układ polsko - norweski wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1947 r. Układ ten przewiduje obroty towarowe w wysokości ok. 22 milionów dolarów w przywozie i wywozie — nie licząc kredytu towarowego. Za polski węgiel, koks, rury wysokopiętne i kanalizacyjne oraz chemikalia — Norwegia dostarczać nam będzie koni, lekarstw, rudy żelaznej, pirytów, nawozów sztucznych, aluminium, tranu, śledzi, tłuszczów jadalnych i technicznych. Poza tym układ przewiduje znaczne kredyty towarowe, za które płacić będziemy dostawami węgla w późniejszych latach.

Mieszana Komisja Płac uległa likwidacji. Z dniem 1 stycznia 1947 r. rozpoczął swą działalność powołany przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów — Podkomitet Płac, którego zadaniem będzie dalsza koordynacja prac i wysiłków nad uregulowaniem tej dziedziny życia gospodarczego.

Z dniem 1 stycznia UNRRA, organizacja, która od zakończenia wojny wniosła najwydatniejszą pomoc narodom zniszczonym, przeszła w stan likwidacji. Dostawy zaległe będą jeszcze realizowane dla Polski w ciągu najbliższych 3 miesięcy.

Irlandia przekazała Polsce w darze 550 ton mięsa oraz 2.000 skór bydlęcych.

Komisja Dewizowa, w myśl rozporządzenia ministra Skarbu, zezwała na przywóz z zagranicy pieniędzy papierowych zagranicznych, odpowiadających równowartości 100.000 złotych w/g obowiązujących kursów i wyrównań, każdemu podróżującemu lub repatriantowi. Równocześnie dopuszczalny jest przywóz złota (w stanie nieprzerobionym — monety, sztaby, odlewy etc.) o wartości 100.000 złotych na jedną osobę. Przywóz o wyższej wartości musi być zgłaszany i zarejestrowany w granicznym urzędzie celnym, który przekaze zgłoszenie Komisji Dewizowej.

Dla usprawnienia przeprowadzanej akcji uwłaszczeniowej na Ziemiach Odzyskanych i obszarze b. miasta Gdańska powołany został przez Ministra Ziemi Odzyskanych na okres przejściowy delegat, który ma swą siedzibę we Wrocławiu.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut odwiedził Centralny Urząd Planowania w nowym gmachu. W czasie swej wizyty Prezydent zaznaczył wobec zebranych pracowników CUP, że rola tej instytucji będzie z każdym rokiem wzrastała w gospodarczym życiu kraju, a zespół urzędniczy stać się winien prawdziwym mózgiem młodego państwa, planującym podniesienie dobrobytu polskich mas pracujących. Następnie Prezydent zwiedził wystawę planu Odbudowy Gospodarczej, ilustrującą szczegółowo w wykresach dotychczasowe osiągnięcia i planowanie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego w latach 1946—1949.

W Gdańsku odbył się dwudniowy Zjazd Ogólnokrajowy, poświęcony sprawie odbudowy i zagospodarowania wybrzeża oraz portów polskich w ramach Planu Trzyletniego — z udziałem przedstawicieli Rządu, wybitnych znawców zagadnień ogólnogospodarczych i morskich. W Zjeździe, organizowanym przez Centralny Urząd Planowania, wzięli udział Prezydent Bierut oraz Premier Osóbka-Morawski, podkreślając w swych przemówieniach wagę i rolę odbudowy Wybrzeża i portów w wykonaniu całego Planu i w całości kształcie obecnego życia gospodarczego Polski. Szereg fachowych referatów zilustro-

wało dotychczasowe wyniki prac na tym odcinku morskim oraz dało pełny obraz najbardziej palących do rozwiązania kwestii, które muszą być zrealizowane na przestrzeni trzech lat Planu nie tylko w oparciu o zrozumienie czynników rządzących, wykonawców, ale także w oparciu o wolę i entuzjazm całego społeczeństwa, stworzenia z Polski silnego państwa morskiego.

Minister Przemysłu Hilary Minc powrócił do Warszawy po kilkutygodniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych.

W Lublinie organizuje się giełda zbożowo-towarowa, która przed wojną wykazywała bardzo poważne obroty.

Przewodniczącym Rady Wykonawczej Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom w Nowym Jorku został jednogłośnie obrany delegat polski do Rady UNRRA — dr. Ludwik Rajchman.

Prasa podała, że w najbliższym czasie Biuro Odbudowy Stolicy zostanie bezpośrednio podporządkowane Ministerstwu Odbudowy, a kierownik BOS ma objąć w tym ministerstwie podsekretariat stanu do spraw odbudowy stolicy.

Rada Ministrów uchwaliła dla wszystkich nauczycieli szkół powszechnych i średnich dodatek miesięczny do pensji w wysokości 3.000 złotych.

Prezydent Bierut przyjął na specjalnej audiencji delegację Polaków z Westfalii i Nadrenii wraz z przedstawicielami Polskiego Związku Zachodniego. Delegacja złożyła prośbę wychodźstwa polskiego o przeprowadzenie szybciej repatriacji polskiej starej emigracji z zachodu Niemiec.

Wyjechała do Brazylii i Argentyny Polska Misja Handlowa, która ma przeprowadzić w tych krajach wstępne rokowania w sprawie zawarcia umów handlowych.

W Poznaniu odbył się dwudniowy Zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych. Głównym tematem obrad były kwestie, związane z reorganizacją struktury zrzeszeń przemysłowych, pomyślaną w tym kierunku, by stworzyć przymusowe zrzeszenia branżowe oraz ogólnopolskie związki zrzeszeń przemysłu poszczególnych branż z takim podziałem, aby odpowiednim zjednoczeniem państwowym odpowiadały odpowiednie grupy zrzeszeń przemysłu prywatnego.

Do Szwecji wyjechała polska delegacja handlowa pod przewodnictwem dra A. Rose, celem przepro-

wadzenia dalszych rozmów w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko - szwedzkiego.

W Szczecinie otwarto wystawę, obrazującą dorobek gospodarczy i kulturalny, osiągnięty na Pomorzu Zachodnim i w Szczecinie od czasu przejścia tego obszaru przez władze polskie.

Minister Ziemi Odzyskanych w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych zarządził przedłużenie działania Komisji Wnioskowych w akcji uwłaszczeniowej na Ziemiach Odzyskanych do dnia 31 marca 1947 r.

Na terenie całego kraju 17.I otwarte zostały wystawy, ilustrujące nasz dorobek w odbudowie kraju oraz cele i zadania Planu Trzyletniego — pod nazwą „Od Wyzwolenia do Planu Trzyletniego“. Poza wykresami, planami i plakatami na wystawach znajdują się ekspozycje miejscowego przemysłu.

Komitet Ekonomiczny Prezydium Rady Ministrów przy omawianiu rozdzielnika wagonów kolejowych na styczeń 1947 stwierdził, że zapotrzebowania zgłoszone przez poszczególne resorty mogą być w 100% pokryte. Komitet Ekonomiczny ustalił, że w razie pokrycia zapotrzebowań wagonowych sprawa rozdzielnika nie będzie podlegała zatwierdzeniu Komitetu Ekonomicznego, a jedynie decyzji Centralnego Urzędu Planowania.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów upoważnił Ministra Przemysłu do powołania Centralnego Biura Obrotu Maszynami, które podlegać ma Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego. Zadaniem Biura będzie przeprowadzanie ewidencji obrabiarek i maszyn, racjonalizowanie zaopatrzenia fabryk oraz przedkładanie wniosków w sprawach planowania i analizowanie rynków zagranicznych dla celów importowo-eksportowych.

Pomiędzy Centralnym Zarządem Przemysłu Włókienniczego, a Izbą Przemysłowo - Handlową została zawarta umowa, na mocy której prywatny przemysł włókienniczy otrzyma w pierwszym kwartale przydział surowcowy w wysokości 150.000 kg przędzy bawełnianej, 220.000kg przędzy wełnianej i 230.000 kg sztucznej jedwabiu.

Dla rolnictwa Wybrzeża uruchomiony został kredyt w wysokości 4.950.000 zł., zwolniony przez Państwowy Bank Rolny. Uruchomione inwestycje mają być dokonane najpóźniej w ciągu 2 miesięcy; uwzględniają ona w ramach rozdzielnika najbardziej palące potrzeby poszczególnych powiatów.

W związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 4 kwietnia 1946 o pozabawieniu 16 banków prywatnych koncesji skierowano już do sądów okręgowych 10 wniosków o zamianowanie likwidatorów dla następujących banków: Powszechny Bank Kredytowy S.A., Powszechny Bank Związkowy S.A., Bank Cukrownictwa S.A., Bank Zachodni S.A., Bank Towarzystw Spółdzielczych, S. A. Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Bank Amerykański w Polsce, Międzynarodowy Bank Handlowy S.A., Wileński Prywatny Bank Handlowy oraz Bank „Kwilecki, Potocki i Sp.”.

W pierwszej połowie stycznia przybyło do Gdyni około tysiąca sztuk koni w ramach umowy handlowej z Danią. Obecnie spodziewane są dalsze transporty po 12 tys. sztuk miesięcznie. Poza importem duńskim spodziewany jest import koni i bydła z Norwegii, Szwecji, Finlandii, Belgii, Francji i Z.S.R.R.

Z inicjatywy Ministerstwa Żeluzi i Handlu powstało dla obsługi sektora prywatnego w eksporcie i

importie Towarzystwo Obrotu Towarowego z Zagranicą z siedzibą w Warszawie. Udziałowcami Towarzystwa (rownouprawnionymi) są trzy sektory: państwowy, spółdzielczy i prywatny.

Podkomitet dla międzynarodowych spraw gospodarczych przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów powziął uchwałę o odblokowaniu kont obywateli polskich w Szwajcarii. Zwolniona w ten sposób kwota 25 milion. fr. szwajc. będzie mogła być użyta na zakup w Szwajcarii najniezbędniejszych dla Polski towarów.

W związku z Międzynarodowymi Targami w Brukseli, które odbędą się między 26.IV. a 11.V, polskie Ministerstwo Przemysłu zaleciło wzięcie udziału w tych targach wszystkim zarządom przymusowym, instytucjom oraz przedsiębiorstwom sektora prywatnego, które posiadają wyroby o przeznaczeniu eksportowym.

W myśl zarządzenia Ministra Przemysłu ustalone zostały nowe ceny

sprzedażne, pobierane przez Centralę Handlową Przemysłu Cukrowniczego za cukier komercyjny w kampanii 1946/47.

Ceny te kształtują się niżej od cen z roku ubiegłego. Dla partii od 10—100 ton cena cukru wynosi 164 zł za 1 kg, za partie od 100 ton wwyż 156 zł za kg.

Delegacja Polska złożyła konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw memorandum w sprawie traktatu pokojowego dla Niemiec, w którym sprecyzowała nie tylko stanowisko polityczne w stosunku do Niemiec, ale również przedstawiła cały szereg postulatów natury gospodarczej. Memorandum zarysowuje jasno linię polityki gospodarczej Polski w oparciu o zasady uchwał poczdamskich.

W Warszawie odbyło się doroczne posiedzenie Rady Narodowego Banku Polskiego. Porządek dzienny obrad obejmował sprawozdanie i bilans Banku wraz z rachunkiem zysków i strat za rok operacyjny 1946 oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Rady Banku.

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

MIĘDZYNARODOWA SYTUACJA SUROWCÓW

Międzynarodowa sytuacja gospodarcza jest jeszcze ciągle pod znakiem braków surowcowych, które dają się przewidywać tylko powoli i na nielicznych bardzo odcinkach. Dotyczy to zarówno surowców rolniczych, jak i przemysłowych, chociaż zauważyć należy, że wyniki tegorocznych zbiorów zbóż chlebowych pozwalają z grubszą na pokrycie istniejącego niedoboru. Zbiory pszenicy wniosły w bieżącym sezonie na całym świecie 5.88 mil. buszli, czyli o 725 miln. buszli więcej niż w roku ubiegłym. W tym wzroście produkcji najsilniej uczestniczy Europa, której zbiory przeszły z ca 1 miln buszli w roku ubiegłym na 1,4 miln. buszli. Nie pokrywa to jednak całkowicie potrzeb kontynentu europejskiego, który tak jak w roku ubiegłym, acz w mniejszym stopniu, zależny będzie od dostaw zamorskich.

Zbiory w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych wypadły zresztą bardzo pomyślnie, tak że wyrównanie całkowite potrzeb pszenicy państw deficytowych nie powinno zasadniczo nastęrczać poważniejszych trudności. Potrzeby te, zarówno europejskie jak i pozaeuropejskie, szacuje się na ca 800 miln. buszli, z chwilą gdy nadwyżki eksportowe państw zamorskich wynosić powinny ca 900 mil. buszli. Sytuacja przedstawia się w roku bieżącym również pomyślnie, jeśli chodzi o zbiory żyta, jęczmienia, kukurydzy.

Kwestia sprowadza się obecnie do właściwe-

go zorganizowania rozdziału. Jak wiadomo, w związku z zamierzonym zakończeniem działalności UNRRA z dniem 1 stycznia 1947 roku, zebrane w sierpniu 1946 r. w Kopenhadze państwa FAO wystąpiły z sugestią stworzenia światowej rady żywnościowej, która przejęłaby m. in. również i pewne funkcje UNRRA. Jak bowiem słusznie na konferencji podkreślono, rok 1947 będzie rokiem krytycznym, a od metod, jakie przy rozwiązaniu zagadnień zaopatrzeniowych w skali międzynarodowej zostaną zastosowane w tym okresie, zależeć będzie, czy kraje deficytowe stanąć będą mogły, poczawszy od roku 1948, na własnych nogach czy też pozostaną nadal zdane na pomoc zagraniczną. Powszechnie uważa się, iż współpraca międzynarodowa w dziedzinie aprowizacyjnej (przy udziale rzecz jasna wszystkich państw) polegająca na ustaleniu kontyngentów, skutecznej kontroli cen i wyeliminowaniu tendencji zwyżkowych, które wystąpić by musiały z całą ostrością w wypadku przywrócenia wolności handlu, pozwoliłaby na opanowanie kryzysu żywnościowego.

Niestety, rozwój wypadków w ostatnich czasach, zdaje się raczej świadczyć o tym, że te państwa, które stanowić powinny trzon tej współpracy, mianowicie Stany Zjednoczone, Kanada i Argentyna, nie tylko nie zdradzają zamiarów uczestniczenia w jakiejś na szeroką skalę zakrojonej akcji pomocy, lecz również z niechęcią odnoszą się do wszelkich projektów zorganizowanej współpracy międzynarodowej na

polu żywnościowym w myśl wyżej wspomnianych zasad. W Stanach Zjednoczonych przebiega się coraz silniej tendencja przywrócenia wolności rynkowej i zniesienia wszelkich obowiązujących jeszcze restrykcji. Jest natomiast rzeczą nader wątpliwą czy w takiej atmosferze dojrzeć może myśl o współpracy, która wymagać będzie pewnych wyrzeczeń w imię solidarności międzynarodowej. Wyniki tegorocznych zbiorów pozwoliłyby zapewne na zaspokojenie potrzeb państw deficytowych z wolnego rynku. Nie ulega jednak wątpliwości, że zniesienie kontroli spowodowałoby wyższą cenę, powiększając w ten sposób koszty importu i utrudniając walkę z silnymi jeszcze wszędzie tendencjami inflacyjnymi. Nie jest rzeczą wykluczoną, że Stany Zjednoczone, Kanada udzielają będą kredytów na zakup zbóż państwom potrzebującym. Inaczej trudno bowiem byłoby sprzedać istniejącą nadwyżkę. Ale tu nie chodzi o to. Niepokojącym jest fakt, że nie zważając na pilność potrzeb i zużożenie świata, Stany Zjednoczone odrzucają koncepcję międzynarodowej kontroli rynków zbożowych tylko w tym celu, żeby umożliwić swym farmerom wykorzystanie wyjątkowej koniunktury.

Dr. M. B.

ZŁOM W POWOJENNEJ GOSPODARCE ŚWIATOWEJ

Zdawałoby się, że po 6-letniej wojnie światowej powinno wszędzie złomu być pod dostatkiem, tymczasem tak nie jest. Złom należy dzisiaj do surowców najbardziej poszukiwanych na świecie i ceny jego stale zwiększają.

Złożyły się na to rozmaite przyczyny. Podczas wojny olbrzymie zbrojenia spowodowały ogromny wzrost produkcji hutniczej i w związku z tym wzrosło się znacznie zużycie złomu. W związku z odbudową zniszczeń wojennych także i dzisiaj bynajmniej nie zmniejszyło się zapotrzebowanie na wyroby hutnicze. Najważniejszą jednak przyczyną jest współczesny kryzys węglowy. Z powodu powszechnego braku węgla produkcja koksu spadła do minimum. W związku z tym wytopianie surowki napotyka na duże trudności i na rynkach europejskich ceny jej mocno zwiększają, tak że opłaca się w wytwórczości stali zastępować ją złomem. Wskutek tego zużycie złomu w hutnictwie przekracza znaczne normy stosowane przed wojną.

Zapotrzebowanie na złom przerasta na wszystkich rynkach światowych jego podaż. Przed wojną Belgia, Francja i Anglia były wśród państw europejskich najpoważniejszymi eksporterami złomu. Dzisiaj we wszystkich tych państwach wprowadzono mniejsze lub większe ograniczenia wywozowe odnośnie tego surowca. Belgia do samej tylko Polski eksportowała w 1938 roku — 33847 ton złomu, obecnie nie tylko go nie eksportuje, lecz sama zakupiła 200000 ton w amerykańskiej strefie okupowanych Niemiec. Anglia zezwala na wywóz złomu tylko w postaci starych statków przeznaczonych na rozbiórkę. Francja sprzedaje złom tylko w ramach umowy handlowej.

Faktycznie w krajach europejskich są obecnie do nabycia tylko małe ilości po 20 do 30000 ton, przy tym trudności przewozowe są wielkie, daje bowiem się powszechnie odczuwać duży brak tonażu okrętowego. Porty w krajach europejskich, przeważnie we Francji, nie są jeszcze należycie przystosowane do ładunku złomu, gdyż urządzenia portowe uległy podczas wojny zniszczeniu. Możliwości ładowania dochodzą tam do 300 ton dziennie, a ponieważ opłaty za postoje w portach znacznie wzrosły w porównaniu z przedwojennymi, koszt załadunku jest znacznie wyższy.

Cena złomu na rynkach francuskich wynosi około 34 dol. USA za tonę fob. porty atlantyczne. Fraht za jedną tonę z portów atlantycznych do Gdyni wynosi obecnie około 10 dol. USA. Dochodzą do tego jeszcze inne koszty, tak że złom zakupiony we Francji kosztuje nas cif Gdynia przeszło 44 dol. USA. Ceny złomu na rynkach duńskich kształtują się korzystniej, ale Dania rozporządza bardzo małymi zasobami. Cena złomu w Danii dochodzi do 22 dol. USA za tonę. Fracht na małych duńskich żaglowcach o wyporności 200 do 300 ton wynosi obecnie około 4 dol. USA. Cena więc złomu duńskiego wynosi około 26 dol. USA cif. Gdynia.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja na rynkach amerykańskich. Największym eksporterem złomu na świecie były przed wojną Stany Zjednoczone. W roku 1938 wywoziły one 2,8 milionów ton. Eksport do Polski wynosił w 1938 roku — 165000 ton. Dzisiaj Stany Zjednoczone nie tylko nie eksportują złomu, ale starają się o niego na rynkach zagranicznych.

Polska była przed wojną bardzo poważnym importerem złomu, sprowadziła ona w 1937 roku — 364000 ton, tj. 70 proc. całego swego zużycia.

Wysokość dostaw złomu z poszczególnych krajów eksportujących przedstawiała się przed wojną w sposób następujący:

Kraj eksport.	1937 r	% całego zużycia	1938 r.	% całego zużycia
Stany Z ed.	207.000 ton	35%	165.000 ton	45%
Holandia	119.000 „	20%	43.000 „	12%
Anglia	64.000 „	11%	4.000 „	1%
Belgia	52.000 „	9%	34.000 „	9%
Dania	47.000 „	8%	30.000 „	8%
Francja	18.000 „	3%	40.000 „	11%

Z powodu trudności w zakupywaniu złomu i wysokich jego cen na rynkach zagranicznych jesteśmy obecnie zdani przede wszystkim na nasze własne zasoby krajowe. Ponieważ wojna w ostatnich swych fazach toczyła się na naszych ziemiach, posiadamy duże zapasy złomu. Na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu z dn. 9.VIII. 1946 roku została powołana Centrala Złomu, zajmująca się eksploatacją na prawach wyłączności. Na podstawie prowizorycznych danych szacujemy ilość złomu w kraju na około 1,5 milion. ton. W porównaniu z naszym zapotrzebowaniem ilość ta nie jest duża. Nie wliczając złomu własnego hut w postaci odpadków

hutniczych, zapotrzebowanie nasze w roku 1947 wynosi 700 tysięcy ton; w drugim i trzecim roku planowej odbudowy gospodarczej zapotrzebowanie będzie jeszcze większe.

Wynika z tego, że gdybyśmy w roku bieżącym wzmogli znacznie eksploatację i dostawy złomu krajowego (co bynajmniej nie będzie rzeczą łatwą, zważywszy dotychczasową wysokość eksploatacji i dostaw), moglibyśmy wprawdzie w pierwszym i drugim roku planowej odbudowy gospodarczej obejść się bez importu, ale za to w trzecim roku planu nasza produkcja hutnicza musiałaby się oprzeć wyłącznie na złomie importowanym. Innymi słowy, prędzej czy później będziemy musieli importować złom w większych ilościach. Nie wolno nam dlatego tracić łączności z głównymi jego dostawcami na rynkach zagranicznych. Mimo istniejących dzisiaj trudności w nabywaniu złomu i mimo wysokiej jego ceny, musimy i dzisiaj importować go, bo daj w nie dużych ilościach, abyśmy mogli od razu stać się wielkim odbiorcą na rynku światowym, gdy tylko sytuacja ulegnie poprawie.

STANY ZJEDNOCZONE

PO ZWYCIĘSTWIE PARTII REPUBLICAŃSKIEJ

Zwycięstwo wyborcze Partii Republikańskiej w wyborach listopadowych do Kongresu, przyczyni się niewątpliwie do daleko idących zmian w polityce gospodarczej i finansowej Stanów Zjednoczonych. Partia Republikańska stoi na stanowisku konieczności zachowania równowagi budżetowej i przygotowuje się do przeforsowania dużych redukcji w wydatkach budżetowych oraz w związku z tym do zmniejszenia ciężarów podatkowych i systematycznego spłacania długu państwowego. Budżet r. 1947, uchwalony przez Kongres o większości republikańskiej wyniesie prawdopodobnie od 25 do 30 mil. dol. W kołach zagranicznych panują obawy, że oszczędności budżetowe projektowane przez nową większość spowodują zmniejszenie kredytów, jakie Stany Zjednoczone byłyby skłonne udzielić państwu obcym. Program redukcji ciężarów podatkowych obejmuje w pierwszym rzędzie podatek dochodowy osób fizycznych (z wyłączeniem osób prawnych, jak towarzystwa i spółki), oraz podatki konsumcyjne.

Konsekwencją zwycięstwa wyborczego Partii Republikańskiej będzie prawdopodobnie również zniesienie państwowych instytucji kontroli gospodarczej. Likwidacji więc winny ulec już w najbliższej przyszłości zarówno Urząd Kontroli Cen (Office of Price Administration), jak i Office for Reconversion, który zajmował się zagadnieniem związanym z przestawieniem produkcji wojennej na pokojową oraz Civilian Production Administration, która zajmowała się przydziałem surowców i planowaniem pro-

dukcji masowych artykułów konsumcyjnych.

Przygotowawcza konferencja londyńska, która obradowała nad amerykańskim projektem statutu dla Międzynarodowej Organizacji Handlu i Zatrudnienia, przyjęła wyniki wyborów listopadowych w Stanach Zjednoczonych z dużym zaniepokojeniem. Nastroje te tłumaczą się negatywną postawą Partii Republikańskiej wobec projektów współpracy gospodarczej w ramach Organizacji Międzynarodowych oraz tradycyjnym jej przywiązaniem do protekcyjizmu, które stawia pod znakiem zapytania nadzieje, jakie żywiły inne kraje na zasadniczą zmianę amerykańskiego ustawodawstwa celnego.

Delegacja amerykańska wykazywała od chwili ogłoszenia wyników wyborów listopadowych dużą wstrzeźliwość w stosunku do coraz to liczniejszych zastrzeżeń wysuwanych wobec przedłożonego projektu statutu przez innych uczestników konferencji. Zwycięstwo republikańskie zmniejsza jednak znacznie szanse osiągnięcia rozsądnego kompromisu.

Tymczasem gospodarcza polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych zaczęła stawać się coraz agresywniejsza. Znalazło to swój wyraz w skierowanej do Wielkiej Brytanii nocie, zawierającej zarzut niedotrzymania klauzuli zawartego w grudniu 1945 r. układu kredytowego, przewidującego odmrożenie zaakumulowanych w Londynie wierzytelności. Jak wiadomo, w zawartym niedawno układzie handlowym i płatniczym między Wielką Brytanią a Argentyną przewidziano odmrożenie drobnej ledwie części konta argentyńskiego. Nic również nie wskazuje na to, że Wielka Brytania zamierza wszcząć w najbliższej przyszłości pertraktacje w tej sprawie ze

Wszystko przemawia za tym, że taka poprawa nastąpi już w najbliższych latach. Przystawienie się gospodarki światowej na produkcję pokojową rychło spowoduje ponowne nasycenie krajów uprzemysłowionych wyrobami żelaznymi i w ślad za tym rósć będą zapasy złomu. Sytuacja węglowa ulega ciągłej poprawie. I w związku z tym odpadnie główna przyczyna dzisiejszej anomalii w produkcji stali: stosunek zużycia surowki do zużycia złomu w wytwórczości stali wróci do norm od dawna ustalonych na podstawie wieloletnich doświadczeń i kalkulacji. Cena złomu znacznie wówczas zniżkować. Postępująca na-przód odbudowa portów atlantyckich i tonażu usunie również dzisiejsze trudności dowozowe i spowoduje obniżenie stawek frachtowych.

Zasada dalekowzroczności w polityce gospodarczej wymaga, aby nas nie zaskoczyła poprawa sytuacji na rynkach zagranicznych w zakresie tak bardzo nam potrzebnego surowca, jakim jest złom.

(M)

swoimi wierzycielami. Stanowisko Wielkiej Brytanii jest oczywiście wynikiem jej trudności finansowych, których przezwyciężenie jest rzeczą długich lat. Stany Zjednoczone zdają się jednak bardzo mało wykazywać zrozumienia dla trudności swego brytyjskiego partnera i jak widać, nie zamierzają bynajmniej udzielać mu bezinteresownej pomocy.

Drugim przykładem agresywności amerykańskiej była nota, wystosowana również do rządu Wielkiej Brytanii z żądaniem zawieszenia rokowań gospodarczych z Czechosłowacją, w związku z wstrzymaniem uruchomienia kredytu przyznanego Czechosłowacji przez Export — Import — Bank. Interwencja ta świadczy wymownie o próbach podporządkowania brytyjskiej polityki interesom Stanów Zjednoczonych.

AMERYKAŃSKI PROBLEM ZAPASÓW

W ciągu ostatnich kilku miesięcy dał się w Stanach Zjednoczonych zauważyć stały wzrost zapasów towarowych. Zjawisko to niepokoi bardzo pewne koła rządowe, które dopatrują się w nim zapowiedzi zbliżającego się kryzysu gospodarczego. Pewne zaniepokojenie objawiła również giełda, o czym świadczy tendencja zniżkowa szeregu papierów wartościowych.

Pesymistycznie ocenia sytuację Departament Handlu. Stanowiska tego nie podziela jednak nowo utworzony przez prezydenta Trumana urząd dla likwidacji istniejącej jeszcze kontroli gospodarczej, Office of Temporary Controls (O. T. C.). Zdaniem przedstawicieli tej instytucji, zarówno przemysł, jak i handel, przy obecnym

stanie obrotów, trzymać muszą na składzie większe zapasy. W chwili obecnej wartość zapasów towarowych, które potrzebne są dla normalnego funkcjonowania przemysłu i handlu, ocenia się na około 43 miliardów dol.; cyfra ta mogłaby nawet wzrosnąć, zdaniem tych samych kół, bez żadnego niebezpieczeństwa do 50 miliardów, przy obrotach handlu i przemysłu, przekraczających 20 miliardów miesięcznie, które uważa za odpowiadające stanowi pełnego zatrudnienia. Wzrost przy wzrastających obrotach — twierdzą fachowcy z O. T. C. — jest zjawiskiem normalnym. Uderzyć na alarm należałoby tylko wtedy, gdyby wzrosła szybciej, niż obroty, lub gdyby obroty zaczynały maleć. Zjawisko narastania zapasów wydaje im się tym mniej niebezpieczne, że dotyczy w pierwszym rzędzie nie artykułów masowego zbytu, lecz artykułów luksusowych, nowości rynkowych i t.p.

To stanowisko O. T. C. w sprawie zapasów podzielają również sfery bankowe z Federal Reserve Board na czele oraz gospodarze sfery prywatnej. W sferach tych panuje przekonanie, że wytwórczość amerykańska nie osiągnęła jeszcze poziomu, który odpowiadałaby potrzebom zarówno rynku wewnętrznego, jak i klienteli zagranicznej. Zagadnienie zapasów istnieje, być może, dla pewnych, nielicznych zresztą, artykułów, nie istnieje jednak dla gospodarki Stanów Zjednoczonych, jako całości. W najważniejszych gałęziach wytwórczości zapasy są, zdaniem prywatnych kół gospodarczych, za niskie. Dotyczy to zarówno przemysłu maszynowego i automobilowego, jak elektrycznego oraz budowlanego. Odczuwa się ciągle jeszcze dotkliwy brak surowców (zwłaszcza metali kolorowych), park maszyn wymaga w wielu wypadkach remontu lub jest w ogóle przestarzały, a wstrzymany od szeregu lat ruch budowlany, zaczyna zaledwie teraz przybierać na tempie. Obawy związane ze wzrostem zapasów są więc, zupełnie nieuzasadnione; są one wynikiem nie trzeźwej analizy rynku, lecz odbiciem reakcji giełdy, która na szeregu akcjach zanotowała niżskę.

Przytoczona powyżej dyskusja, jest, jak się zdaje, odzwierciedleniem kontrowersy między Departamentem Handlu, w którym żyje jeszcze duch „New - Dealu“ i gospodarczego planowania (jego szefem był do niedawna Wallace), a Bankiem Rezerwy Federalnej i nowoutworzonej O. T. C., które do chwili odejścia Morgenthaua i likwidacji O. P. A. staje się rzecz-

nikiem interesów gospodarczych kół prywatnych. Stanowisko Departamentu Handlu w sprawie zapasów jest jednym z przejawów jego walki o utrzymanie, o rozciągnięcie kontroli państwowej nad życiem gospodarczym, celem zapobieżenia koniunkturalnym załamaniom. Być może, że uderzenie na alarm w związku z narastaniem zapasów w handlu i przemyśle jest w chwili obecnej przedwczesne. Nie ulega jednak wątpliwości, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem przerostów, które bez względu na znaczenie odcinków dotkniętych, wzbudzić powinny czujność tych wszystkich, którzy nie zapomnieli lekcji r. 1929.

ARGENTYNA

PLAN PIĘCIOLETNI

Po wprowadzeniu oficjalnej kontroli bankowości i zmonopolizowaniu handlu zagranicznego na odcinku najważniejszych artykułów eksportowych rząd argentyński opracował plan pięcioletni, którego celem jest zwiększenie produktywności i niezależności gospodarczej Argentyny.

W dziedzinie handlu zagranicznego plan przewiduje wprowadzenie reglamentacji dewizowej, stosowanie kursów różniczkowych oraz wyposażenie rządu w uprawnienia, pozwalające na dowolne modyfikowanie w drodze rozporządzeń obowiązującego ustawodawstwa celnego.

Na odcinku wewnętrznym plan przewiduje przeprowadzenie szeregu robót, które umożliwić mają kolonizację niezamieszkałych jeszcze połaci kraju. Wzdłuż pasma Andów zbudowane mają być elektrownie, przeprowadzone prace regulacyjne, które użyłnią miliony hektarów ziemi. Nowe siłownie dostarczać będą taniego prądu dla zelektryfikowanej kolei i nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Dokoła ośrodków miejskich powstać mają centra intensywnej uprawy jarzyn i owoców oraz fabryki konserw, których produkcja, przeznaczona na eksport, pozwoli na zwiększenie wpływów z wywozu artykułów rolniczych.

W ramach wykonania planu, przeprowadzono dotychczas upaństwienie elektrowni w dolinie Rio Grande oraz gazowni w San Nicolas. Obecnie przystępuje się do prac wstępnych (wspólnie z rządem urugwajskim), związanych z budową siłowni w Salt Grande. W najbliższej przyszłości rozpocząć się ma budowa rurociągu, który z Commodore Rivadavia dostarczać ma metan do Buenos Aires.

Rząd przypisuje dużą wagę eksploatacji miejscowych źródeł ropy. Państwowe przedsiębiorstwo naftowe YPF przystępuje więc obecnie do bu-

dań geologicznych, które objąć mają obszar 600.000 km². Przypuszcza się, że wyniki tych badań pozwolą na zwiększenie wydobycia ropy w roku 1951 o 50% w porównaniu ze stanem obecnym. W związku z zamierzonym zwiększeniem wydobycia, przewiduje się modernizację rafinerii w La Plata i budowę dwóch nowych, jak również powiększenie floty tankowej o nowe cztery jednostki o łącznym tonażu 16.000 BRT.

Argentyńskie warunki klimatyczne pozwalają na uprawę drzew morwowych. Dlatego też rząd zamierza w ramach planu pięcioletniego dołożyć dużo starań celem rozwinięcia rodzimej produkcji jedwabiu naturalnego. Obecnie Argentyna produkuje 2 tony przędzy jedwabiu naturalnego rocznie. W roku 1951 produkcja wzrosć ma do 300 ton.

WŁOCHY

ODBUDOWA GOSPODARCZA i TENDENCJE HANDLU ZAGRANICZNEGO

Włoski minister Skarbu Bertone ujawnił w jednym ze swoich przemówień szereg nieznanych dotychczas cyfr z dziedziny odbudowy gospodarczej kraju. Jak z tego wynika, odbudowano we Włoszech od chwili ukończenia wojny 4.600 km. linii kolejowej, 2) 283 mostów, 120 tys. kw. linii telegraficznych i telegraficznych, 900 lokomotyw. Odbudowa portu w Genui postępuje szybko naprzód. Z czynnych przed wojną 186 kranów elektrycznych uruchomiono obecnie 97. Od chwili ukończenia wojny odbudowano lub naprawiono 1.200 tys. pomieszczeń mieszkalnych. W roku bieżącym i przyszłym, proponuje się oddanie do użytku dalszych ½ mil. pomieszczeń.

Skarb włoski obiecuje sobie znaczny wzrost wpływów zwłaszcza z monopolu tytoniowego. Produkcja tytoniu, papierosów i cygar osiąga już prawie poziom przedwojenny, a wpływy roczne monopolu przekroczyć winny znacznie stan obecny, który wynosi 50 miln. lirów.

W dziedzinie uzdrowienia stosunków finansowych proponuje się przeprowadzenie wymiany banknotów oraz rozpisanie pożyczki odbudowy, która pozwoli na skonsolidowanie bieżącego długu wewnętrznego, wynoszącego około 17 miln. lirów.

Polityka handlu zagranicznego nie ulegnie prawdopodobnie żadnym zmianom i opierać się będzie jak dotychczas na ścisłej reglamentacji towarowej i dewizowej. Wydaje się nawet, że koła rządowe zmniejszą wysiłek eksportowy, w celu zruczenia większej ilości produktów po cenach przystępnych na rynek wewnętrzny. W kołach gospodarczych uważa się jednak tę politykę za krótkowzroczną oraz zwraca

się uwagę na zależność włoskiego aparatu produkcyjnego od zagranicznych dostaw surowcowych i półfabrykatów, które zabezpieczyć można tylko zwiększając eksport. Polityka taka byłaby usprawiedliwiona, gdyby bieżący import mógł być całkowicie pokryty z kredytów, co jednak w wypadku Włoch nie ma miejsca. Sytuacja włoskiego bilansu handlowego już obecnie bardzo niekorzystna, winna ulec znacznemu pogorszeniu z chwilą ustania pomocy UNRRA. Dotychczasowe doświadczenie, zwłaszcza na przykładzie Włoch, świadczy dobitnie, że pomoc gospodarcza Amososów na którą pewne koła włoskie tak liczą, nie jest bezinteresowna. a uzależnienie się od niej prowadzi do utraty samodzielności gospodarczej.

STOSUNKI HANDLOWE Z KRAJAMI ANGLO-SASKIMI

W m. grudniu ub. roku odbywały się w Londynie rozmowy między delegacją włoską a brytyjskim Board of Trade, które nie doprowadziły wprawdzie do zawarcia traktatu handlowego, ustaliły jednak zasady, na których opierać się będą w przyszłości stosunki handlowe między Wielką Brytanią a Włochami. Porozumienie zawiera się w trzech następujących punktach: 1) Włochy zobowiązują się przeprowadzać przez Londyn wszystkie transakcje handlowe, tak importowe, jak eksportowe, ze Strefą funta szterlinga. Wzajemnie za to rząd brytyjski zwalnia włoskie avoiry, nagromadzone w ciągu ostatnich 2 lat w Londynie. 2) Obie strony rezygnują z zawarcia układu kompensacyjnego, ograniczając się do jak najogólniejszego określenia asortymentu towarów, które mają być przedmiotem wymiany. 3) Powołuje się stałą mieszaną komisję brytyjsko-włoską, której zadaniem ma być czuwanie nad wymianą towarową między obu państwami.

Przypuszcza się, iż import włoski ze strefy szterlingowej składać się będzie w pierwszym rzędzie z kauczuku, wełny oraz paliw płynnych. We Włoszech żywi się również nadzieją, że Wielka Brytania będzie mogła w niedalekiej przyszłości wznowić dostawy węgla. Eksport włoski do Wielkiej Brytanii opierać się będzie przede wszystkim na owocach i jarzynach. Włochy dostarczać będą również wysokowartościowe wyroby przemysłu elektrycznego. W dalszym ciągu odbywać się ma między Wielką Brytanią a Włochami obrót uszlachetniający, który polega na przetwarzaniu brytyjskiej bawełny i wełny w przędzalniach i tkalniach Włoch Północnych na rachunek W. Brytanii.

Donoszą z Waszyngtonu, iż rząd włoski zwrócił się do Banku Importowo - Eksportowego o kredyt w wysokości 5 milionów dolarów na sfinansowanie zakupów tytoniu na rynku ame-

rykańskim. Chodzi tu o pierwszą tranzę 15-milionowego kredytu, o który zabiega włoski monopol tytoniowy.

Rząd Włoch stara się również o nowy kredyt na sfinansowanie zakupów bawełny amerykańskiej. Jak wiadomo bowiem, Włochy otrzymały w roku ubiegłym 25 milionów dolarów kredytu z przeznaczeniem na ten sam cel. Kredyt ten został już jednak obecnie niemal że całkowicie wyczerpany.

WIELKA BRYTANIA

PRODUKCJA DÓBR KONSUMCYJNYCH

Jak wynika z oświadczenia złożonego w parlamencie w ubiegł. miesiącu przez podsekretarza Stanu w Ministerstwie Skarbu p. Belkera, produkcja pewnych artykułów konsumcyjnych (artykuły ze sztucznego jedwabiu, zabawki, metalowy sprzęt kuchen-

ny, szczotki, rękawiczki oraz artykuły toaletowe), przekroczyła już poziom przedwojenny. Produkcja galanterii żelaznej osiąga powoli poziom przedwojenny. Jedyną pozycją deficytową w chwili obecnej jest produkcja w przemyśle tekstylnym. Wzrostowi produkcji towarzyszy wzrost obrotów, który w porównaniu z III kwartałem 1945 roku wzrósł w III kwartale 1946 roku dla artykułów żywnościowych o 28%, dla obuwi o 17%, dla konfekcji o 7%, dla mebli o 35%, a dla artykułów żelaznych o 43%.

Zaopatrzenie brytyjskiego rynku w artykuły konsumcyjne jest jeszcze ciągle podporządkowane brytyjskiemu eksportowi, któremu przypada obecnie dominująca rola w utrzymaniu równowagi bilansu płatniczego Wielkiej Brytanii.

Poniżej podaję wskaźniki zaopatrzenia brytyjskiego rynku wewnętrznego w artykuły konsumcyjne:

	1945 = 100	obuwie	konfekcja	meble	artykuły gospodarstwa domowego
1935		175	200	350	200
1945					
	styczeń - luty	94	99	96	81
	marzec - kwiecień	98	94	90	84
	maj - czerwiec	102	96	90	91
	lipiec - sierpień	100	92	90	96
	wrzesień - październik	101	112	113	113
	listopad - grudzień	105	107	131	135
1946					
	styczeń - luty	109	119	158	167
	marzec - kwiecień	120	126	184	181
	maj - czerwiec	132	129	213	196

DANIA

PLAN IMPORTU i EKSPORTU NA R. 1947

Wzrost pasywnego salda duńskiego bilansu handlowego w roku 1946 skłonił władze do przygotowania na rok 1947 planu importowo - eksportowego, którego celem ma być wyeliminowanie zbędnych przywozów i wzmocnienie wysiłku eksportowego. Import ma być zredukowany z 2,8 miliardów koron w roku 1946 na 2,3 miliardy w roku bieżącym. Wywóz wzrosnąć ma natomiast o 250 milionów i osiągnąć wartość 1,85 milionów koron. Przypuszczalne saldo ujemne bilansu handlowego za rok bieżący wyniesie więc około 450 milionów koron w porównaniu z 1,2 miliardów deficytu w roku ubiegłym.

Pokrycie deficytu nastąpić ma z wpływów za usługi, realizacji avoiron zagranicznych i dzięki kredytowi 50 milionów dolarów, który Dania przypuszczalnie otrzyma w Międzynarodowym Banku.

Ograniczenia importowe dotyczyć mają w pierwszym rzędzie artykułów tekstylnych, papieru, owoców oraz szeregu artykułów luksusowych. Nie przewiduje się również zwiększenia importu artykułów żywnościowych, tak że w roku bieżącym raczej chleba, cukru, kawy i herbaty pozostaną bez zmian.

Z 1,85 miliardów koron zamierzonego na 1947 r. eksportu na artykuły rolnicze przypaść ma 1,5 miliardów koron, na artykuły przemysłowe 500 milionów koron, na rybołówstwo - 150 milionów koron. Eksport masła ma wzrosnąć z 80.000 ton w r. 1946 na 88.000 ton. Eksport sera z 9.500 ton na 15.000 ton, jaj - z 11.00 na 15.000 ton. Ekspert mięsa utrzyma się na tym samym poziomie, niemniej jednak nie wyklucza się możliwości jego zwiększenia. Zależać to będzie przede wszystkim od ilości kaszy, jaką Dania będzie mogła w rb. dysponować.

SZWECJA

SUBWENCJONOWANIE IMPORTU

Rewaloryzacja korony szwedzkiej, która miała miejsce, celem zwalczania wpływu tendencji inflacyjnych w świecie na szwedzką strukturę cen, nie będzie zdaje się dostatecznie skutecznym środkiem wobec dalszej wyżki cen, która objęła artykuły importowane przez Szwecję. Rząd szwedzki postanowił więc subwencjonować import pewnych towarów, których cena na rynkach zagranicznych wzrosła nadmiernie. Subwencje mają być wypłacane do 1 lipca 1947 r. i w myśl zarządzenia nie mogą przekraczać w tym okresie 25 mil. koron szw. Nie ulega jednak wątpliwości, że zarówno okres, jak i wysokość subwencji mogą ulec przedłużeniu i podwyższeniu.

Rzecznikiem subwencjonowania importu był przede wszystkim Urząd Kontroli Cen, zaniepokojony wzrostem ogólnego wskaźnika cen. Zbliża się on obecnie do górnej granicy, której przekroczenie oznacza, w myśl szwedzkich umów zbiorowych pracy, automatyczne podwyższenie płac. W szwedzkich kołach gospodarczych uważa się, że aczkolwiek subwencjonowanie importu w zasadzie nie wystarcza do zwalczania tendencji inflacyjnych, niemniej jednak jest ono w chwili obecnej jedynym możliwym środkiem, który zdoła utrzymać ogólny wskaźnik cen na obecnym poziomie. Z subwencji korzystać mają w pierwszym rzędzie surowce, potrzebne dla produkcji masowych, dóbr konsumcyjnych, jak wełna, bawełna, skóry itp.

Wydanie rozporządzenia o subwencjonowaniu importu zbiega się z podwyższeniem cen importowych przędzy bawełnianej pochodzenia szwajcarskiego. Zwyżka ta wynosi przeciętnie 5—6 proc., a w pewnych wypadkach dochodzi do 15 proc. Spodziewana jest również dalsza zwyżka ceny przędzy sztucznego jedwabiu, importowanej ze Szwajcarii.

FRANCJA

PLAN MONNET A

Dnia 27.11.46 r. Państwowa Rada dla Spraw Planowania zatwierdziła czteroletni plan odbudowy, rozbudowy i modernizacji gospodarki francuskiej. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż autorzy planu wzięli pod uwagę nie tylko potrzeby związane z odbudową zniszczeń i usunięciem skutków wojny, lecz również, wychodząc ze słusznego założenia, że uzdrowienie gospodarcze Francji zależy od zerwania z przestarzałymi metodami produkcji, kwestię modernizacji całego aparatu wytwórczego.

Francja, wkraczając na drogę gospodarki planowej, pozostaje w dalszym ciągu krajem własności prywatnej środków produkcji. Dlatego też plan Monnet'a ogranicza się do odziaływania na kluczowe pozycje gospodarki, a zwłaszcza na te, które znajdują się pod bezpośrednią lub pośrednią kontrolą państwa, a więc na górnictwo, hutnictwo, energetykę, przemysł maszynowy, transport. Oto przewidywane w planie cyfry, w porównaniu z rokiem 1938:

	1938 r.	1946 r.	1947 r.	1950 r.
Węgiel w milion. ton	47,6	50	55,5	65
Prąd elektryczny w milion. kwint.	20,7	23,5	26	37
Stal urowa w milion. ton	6,2	4,2	7	11
Zelazo lane w milion. ton	0,7	0,5	1,2	2,7
Cement w milion. ton	3,8	3	6	13,5
Maszyny rolnicze, traktory w tys. szt.	2,7	1,7	12,3	
Inne		1,5	6	16
Transport, przeładunek w milion. ton				
koleje	133	130	160	240
porty	45,2	22	28	58
Paliwa płynne, rafinowane we Francji, w milion. ton	6	2,8	4,9	8,1
Obrabiarki w tysiąc. sztuk	15	27	38	46
Samochody w tysiąc. sztuk	225	100	200	475

Plan inwestycyjny opracowany przez Państwową Radę dla Spraw Planowania opiera się na następujących przesłankach. Bilans rozporządzalnych ilości surowca, energii, sił roboczych i dewiz zamyka się cyfrą 3000 miliardów franków (według cen z czerwca 1946 r.). Z uwagi na to, iż z sumy tej należy odliczyć 750 miliardów na bieżącą konserwację maszyn i budynków, a ca 1530 miliardów na odbudowę i uzupełnienie zaległych napraw, na właściwe inwestycje modernizacyjne — pozostanie więc tylko 720 miliardów franków.

Na poszczególne gałęzie gospodarki przypadają sumy podane obok.

I. Gałęzie podstawowe	w miliard. fr.
Węgiel	56,5
Prąd elektryczny	198
Hutnictwo żel.	33
Cement	18,5
Maszyny rolnicze	7
Koleje	125
Żegluga wewnętrzna	20
Transport kołowy	78
Razem	536
II. Inne gałęzie	
Rolnictwo	350
Budowa mieszkań	660
Przemysł i handel	340
Transport i komunikacja	290
Inne inwestycje	80
Razem	1720

Plan przyjmuje, iż w roku 1947 dochód społeczny wyniesie 2700 miliardów franków, z czego na cele inwestycyjne poświęci się 675 miliardów franków. Całkowita realizacja planu miałyby umożliwić podniesienie dochodu społecznego w roku 1950 do 3700 miliardów i przeznaczanie w tymże roku kwoty 915 miliardów na cele inwestycyjne.

Jak widać z powyższego, francuski plan czteroletni ogranicza inwestycje do ca 25 proc. dochodu społecznego. Jest to cyfra, która odpowiada francuskim nakładom gospodarczym w latach normalnych okresu przedwojennego. Realizacja planu nie powinna więc pociągnąć za sobą ograniczenia konsumpcji. Przewiduje się zresztą osiągnięcie poziomu przedwojennego spożycia artykułów żywnościowych i tekstylnych już w roku 1948. Pewne ograniczenia w konsumpcji dotyczyłyby tylko pewnych dóbr konsumcyjnych trwałych.

Finansowanie zamierzonych w ramach planu inwestycji nastąpić ma ze źródeł oszczędności prywatnych, ekspansji kredytowej, likwidacji avoirów zagranicznych i kredytów zagranicznych. Przypuszcza się, że oszczędności prywatne wyniosą 10 proc. dochodu społecznego. Liczy się w tym względzie zwłaszcza na rolnika francuskiego, którego zasoby powinny pokryć gros zamierzonych inwestycji w rolnictwie. Część inwestycji przemysłowych pokryje autofinansowanie przedsiębiorstw, które na te cele przeznaczycie powinny przytłaczającą część realizowanych zysków. Wpływy z likwidacji avoirów zagranicznych, zapasu dewiz, złota i kredytów zagranicznych ocenia się za cały okres objęty planem na ca 2 miliardy dolarów.

JUGOSŁAWIA

PLANOWANIE GOSPODARCZE

Realizując zasadę gospodarczego planowania Rząd Ludowy F.N.R.J. opracował ustawę o ogólnopństwowym planie gospodarczym i państwowych organach planowania. W myśl tej ustawy państwo powołane jest do opracowania planu gospodarczego, wytyczającego kierunki rozwojowe całej gospodarki narodowej i poszczególnych jej gałęzi. Ogólnopństwowy plan gospodarczy obejmuje podstawowe plany gospodarcze wszystkich gałęzi przemysłowych, pozostających pod zarządem państwa oraz koordynuje zamierzenia gospodarcze wszystkich republik związkowych. W ramach planu mieścić się muszą również poczynania sektora spółdzielczego i prywatnego.

Naczelnym organem planowania jest Związkowa Komisja Planowania, na czele której stoi przewodniczący będący ex officio członkiem rządu F. N. R. J.

Wiceprzewodniczących i członków Komisji mianuje Rząd na wniosek przewodniczącego.

Do zakresu działania Związkowej Komisji Planowania należy:

1. Przygotowanie, opracowanie i przedstawianie Rządowi Związkowemu długoterminowych i bieżących ogólnopństwowych planów gospodarczych.
2. Badanie projektów długo i krótko-terminowych planów Gospodarczych Republik Ludowych i uzgadnianie ich z planem ogólnopństwowym.
3. Opieka nad utrzymaniem równowagi między poszczególnymi gałęziami gospodarki i prawidłowym podziałem produkcji w kraju.
4. Badanie stanu produkcji oraz zamierzeń gospodarczych Ministerstw, Komitetów Rządu Związkowego i przedsiębiorstw.
5. Koordynowanie wszystkich planów gospodarczych na terytorium F. N. R. J.
6. Kontrolowanie wykonania wszystkich planów gospodarczych i wyposażenie w odpowiednie środki odnośnych organów dla należytego wykonania planów.
7. Zbieranie i opracowywanie danych ogólnych oraz kontrola statystyczna wykonania planów.
8. Badania problemów gospodarczych kraju i przedkładanie rządowi projektów rozporządzeń.
9. Organizowanie działalności badawczej rozwoju technicznego i ekonomicznego kraju.
10. Popularyzowanie zasad i metod planowania i wciąganie mas ludowych do czynnego udziału w układaniu i wykonywaniu planu.
11. Przygotowywanie kadr fachowców, potrzebnych do planowania i statystyki.

Ministerstwa i Komitety Rządu F. N. R. J. przedkładają Związkowej Komisji Planowania projekty planów gospodarczych, kierowanych przez siebie resortów. Wszystkie urzędy, organa państwowe, jak również i przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne powinny dostarczyć Związkowej Komisji Planowania danych związanych z opracowywaniem i realizacją planów gospodarczych.

Organa państwowe, przygotowujące plany gospodarcze republik ludowych, ziem i okręgów autonomicznych oraz jednostek administracyjno-terytorialnych wykonywują również — jako Komisje Planowania — prace przypadające władzom związkowym, a dotyczące ogólnopństwowego planu gospodarczego. Są one obowiązane do przedkładania projektów tychże planów Wyższej Komisji Planowania, przed którą są również odpowiedzialne za ich realizację.

Związkowa Komisja Planowania może uchylić lub zawiesić wykonanie aktów i czynności gospodarczych o-

kręgów autonomicznych itp., jak również zamierzeń gospodarczych państwowych, spółdzielczych i prywatnych przedsiębiorstw, o ile stoją one w sprzeczności z ogólnopństwowym planem gospodarczym wzgl. planem gospodarczym poszczególnych republik ludowych do czasu wydania decyzji przez miarodajne ministerstwa związkowe, względnie ministerstwo danej republiki.

CZECHOSŁOWACJA

DWULETNI PLAN GOSPODARCZY

Czechosłowacki plan gospodarczy na rok 1947 i 1948 opublikowany dn. 28.X ub. r. przewiduje przekroczenie poziomu produkcji przedwojennej w najważniejszych dziedzinach już w roku 1947 lub 1948. Dotyczy to zarówno węgla kamiennego, węgla brunatnego, koksu, energii elektrycznej, jak i stali. Duże postępy przewidziane są również dla przemysłu maszynowego, samochodowego, chemicznego, papierniczego, budowlanego, tekstylnego i spożywczego. Realizacja 2-letniego planu w dziedzinie rolnictwa ma zapewnić samowystarczalność żywnościową Czechosłowacji. Preliminowana suma wydatków inwestycyjnych w ramach 2-letniego planu wynosi 69 88 mil. koron czeskich, z czego przypada w mil. koron:

na produkcję przemysłową i rzemieślniczą	25.38
na rolnictwo	5.21
na transport	15.09
na budownictwo mieszkaniowe	14.00
na inne wydatki	10.20

W planie uwzględnione zostały szeroko potrzeby gospodarcze Słowacji oraz innych części gorzej zagospodarowanych Republik. Na cele te poświęcono około 27 mil. koron.

Realizacja planu stawia przed spo-

łeczeństwem czechosłowackim zadanie jak najintensywniejszej mobilizacji wszystkich sił roboczych. Wykonanie bowiem zadań produkcyjnych wymaga przeniesienia 270 tys. pracowników do przemysłu, 230 tys. pracowników do leśnictwa, a 90 tys. pracowników do rolnictwa. Obok tego trzeba będzie dążyć do podwyższenia wydajności pracy o 10% w porównaniu z rokiem 1937 i o 40% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Przewiduje się znaczny wzrost zatrudnienia kobiet, które otrzymywać mają te same uposażenia, co mężczyźni, przy wykonywaniu tej samej pracy. Mobilizacja sił roboczych odbywać się ma chwilowo na zasadach dobrowolności. Nie wyklucza się jednak ewentualności wprowadzenia przymusu pracy, w wypadku gdyby napływ sił roboczych okazał się niewystarczający.

Realizacja planu 2-letniego opierać się ma przede wszystkim na własnych środkach finansowych. Przewidywane kredyty zagraniczne stanowiąc mają stosunkowo nieznaczną część globalnych nakładów inwestycyjnych.

Zabezpieczenie dostaw surowców i półfabrykatów potrzebnych do zrealizowania zadań postawionych w 2-letnim planie zależeć będzie częściowo od importu. Dlatego też ułożony został szczegółowy program eksportowo-importowy, uwzględniający zarówno towarową jak i kierunkową strukturę czeskiego handlu zagranicznego. Wzięto przy tym pod uwagę możliwości rozbudowy tradycyjnych eksportów czeskich wyrobów luksusowych.

Realizację oraz kontrolę przeprowadzenia planu 2-letniego powierza się rządowi oraz Komisji Parlamentarnej, złożonej z 36 osób.

Poniżej podaje się planowane cyfry produkcji na rok 1948 w dziedzinie źródeł energii i żelaza:

a r t y k u ł y	jednostka miary	wskaźnik (1937=100)
węgiel kamienny	tys. ton 17.746	105.8
węgiel brunatny	„ 23.900	133.6
koks	„ 3.400	105.8
energia elektryczna	mil. KWZ 7.400	180.3
surówka	tys. ton 1.460	87.2
stal	„ 2.400	103.5
wyroby walcowane	„ 1.650	103
odlewy	„ 330	156
ruda żelazna	„ 1.737	94
ropa naftowa	„ 82	450
gaz świetlny	mil. m ³ 420	338

Cyfry produkcji przemysłu metalowego przedstawiają się jak następuje:

wagony kolejowe	15.240	tys. szt.	obrabiarki	12.500	tys. szt.
motorowe	143	„	motory elektrycz-		
parowozy	290	„	ne do 25 Kw	220.000	„
samochody	14 000	„	motocykle	50.000	„
traktory	9.000	„	rowery	220.000	„
maszyny rolnicze	170.000	„	maszyny do szycia	100.000	„

Dla przemysłu tekstylnego ustalony został następujący plan produkcji na rok 1948:

sztuczne włókno	11.00	mil. kg.
sztuczny jedwab	6.80	..
przedza bawełniana	58.20	..
przedza czesana	4.37	..
przedza boucle	15.62	..
przedza lniana	9.40	..
tkaniny wełniane	14.80	..
tkaniny bawełniane i ze sztucznego jedwabiu	50.20	..
tkaniny lniane	9.50	..
tkaniny jutowe	17.00	..
wyroby dziane	9.8	..
skarpetki, pończochy	55.2	mil. par

Przemysł skórzany wyprodukować ma w roku 1948 45.500.000 par obuwia.

W roku 1948 przemysł spożywczy wyprodukować ma:

cukier rafinowany	672.4	tys. ton
melasa	158.1	..
produkty młynarskie z pszenicy i żyta	1.884.0	..
sztuczne tłuszcze jadalne	70.0	..
masło	50.0	..
sól	268.	..

piwo	8.600	tys. hl
spirytus różnych gatunków	650	..

W dziedzinie rolnictwa 2-letni plan czechosłowackiej przewiduje na rok 1948 osiągnięcie następujących cyfr produkcji:

pszenica	1.484	tys. ton
żyto	1.187	..
jęczmień	1.122	..
owies	1.034	..
kukurydza	277	..
rośliny strączkowe	55	..
ziemniaki	8.781	..
buraki cukrowe	4.719	..
rośliny oleiste	165	..
pasze	5.953	..
mięso wołowe	160	..
mięso wieprzowe	266	..
sadło	53	..
mleko	32	mil. hl
jajka	1.172	.. szt.

szemu przedłużeniu i osiągnięciu w roku 1950 — 175 tys. km. W chwili obecnej czynnych jest 80 linii wewnętrznych i 24 linii międzynarodowych. Cyfry te nie uwzględniają linii lotniczych uruchomionych w poszczególnych republikach, a nawet województwach.

Powojenny plan 5 - letni stawia sobie za zadanie zwiększenie w pierwszym okresie wykonania planu ruchu pasażerskiego. W latach końcowych realizacji planu nacisk ma być położony na transport towarowy. Ilość pasażerów przewożonych w roku 1946 przekroczyć ma 1 mil. osób, a w roku 1950 osiągnąć 5 milionów osób.

W służbie sowieckich cywilnych linii lotniczych znajduje się nowy model samolotu 2-motorowego „IL-10” „IL-10”. Samolot ten obliczony jest na 27 pasażerów, posiada średnią szybkość 330 km na godzinę i zasięg około 2 tys. km. Wyposażony w najnowsze urządzenia bezpieczeństwa, może utrzymać się w powietrzu nawet w wypadku defektu jednego z motorów. Z samolotu pasażerskiego, może być łatwo zamieniony na samolot frachtowy o nośności 3 ton.

ZWIĄZEK RADZIECKI

ROZWÓJ KOMUNIKACJI LOTNICZEJ

Długość cywilnych linii lotniczych, która w roku 1940 wynosiła 100 tys. km., a w roku 1941 — 143 tys. km. ma ulec dal-

WŚRÓD PRASY GOSPODARCZEJ

Czasopismo „Państwo i Prawo“ zamieściło w zesz. 7 artykule J. Drewnowskiego p. t. „Sens polityczny gospodarki planowej”. Autor zastanawia się nad poszczególnymi formami planowania w gospodarce i podkreśla specjalnie niesłusność mniemania, jakoby planowanie gospodarce było zupełną nowością. Technika planowania gospodarczego była stosowana i dawniej — fragmentarycznie. Drewnowski rozróżnia trzy zasadnicze typy planowania gospodarczego: 1) planowanie w systemie kapitalistycznym, 2) planowanie w ustroju faszystowskim, 3) planowanie w ustroju socjalistycznym.

W systemie kapitalistycznym planowanie odgrywa rolę pomocniczą. Chodzi o złagodzenie zbyt ostrych falowań koniunktur, wywołujących zazwyczaj dotkliwie zaburzenia gospodarcze. Interwencja państwa na wielką skalę rozpoczęła się w roku 1929 i polegała na ograniczeniach dewizowych, na finansowaniu robót publicznych, a nieraz też na regulowaniu poziomu cen i płac. Interwencja ta jednak miała w dalszym ciągu charakter

kapitalistyczny, bo państwo występowało właściwie w interesie kapitalistów, broniąc ich zysku. W wypadku, np. robót publicznych przedsiębiorcy powiększali swój zysk. W ten sposób państwo stało na straży zasadniczej cechy kapitalizmu, wyrażającej się w dążeniu przedsiębiorców do zysku.

Planowanie w ustroju faszystowskim wprowadziło nowy element o charakterze pozagospodarczym: ustrój miał spełnić „misję dziejową” narodu. Gospodarka faszystowska zachowuje jednak podstawową cechę kapitalizmu, zapewniając rentowność prywatnemu kapitałowi. Wewnętrzne więc cechy nie uległy zmianie.

Inaczej jest, mówi autor, w ustroju socjalistycznym, gdzie planowanie jest drogą do zasadniczej przebudowy ustroju. Jedynie w ustroju socjalistycznym zanika dwoistość motywów i ośrodków dyspozycji. Mechanizm bowiem środków, służących do osiągnięcia celów, zależy od władzy planującej.

Po wysunięciu tezy, że „planowanie każdego typu jest formą rozkładu ka-

pitalizmu”, autor daje krótkie zestawienie przyczyn tego rozkładu i uzasadnia konieczność przejścia do nowego ustroju gospodarczego. Ingerencja państwa przemieniła kapitalizm w martwy ustrój gospodarczy, usuwając mechanizm automatycznego eliminowania pewnych jednostek gospodarczych w okresie kryzysu. Państwo, biorąc swą ingerencją w obronę raz zdobyte pozycje, zniszczyło dynamizm kapitalizmu, nie usuwając przy tym głębokich nierówności społecznych.

Autor podpisujący się literami, M. R. w artykule p. t. „U źródeł planu odbudowy” w 17/18 numerze „Spółdzielczego Przeglądu Bankowego” uzasadnia przede wszystkim konieczność zmian, jakie powstały w gospodarce kapitalistycznej. Ustrój kapitalistyczny spełniał swą rolę, jeśli chodzi o zwiększenie dochodu społecznego, nie potrafił jednakże „w należyty i sprawiedliwy sposób” rozdzielić tego dochodu między członków społeczeństwa. Autor nie wdaje się w rozważania, jak rozdział ten należałoby zmienić i jakie w związku z tym byłyby reperkursje ustrojowe — stwierdza

tylko, że mała grupa przedsiębiorców miała zbyt wielki i ciągle rosnący udział w dochodzie społecznym, co musiało wywołać konflikty wewnętrzno-społeczne niemożliwe do rozwiązania w ramach ustroju kapitalistycznego. Powstała więc konieczność planowej ingerencji państwa o charakterze stałym, a nie dorywczym. Planowanie nie kieruje się już jedynie zyskiem, co prowadzi zwykle do dysproporcji między zdolnością produkcyjną a konsumpcyjną społeczeństwa i do ostrych kryzysów, ale bierze pod uwagę całość gospodarki społecznej i należyte utrzymanie proporcji gospodarczych.

Typy gospodarki planowej autor rozważa na konkretnych przykładach gospodarki Stanów Zjedn., Niemiec i Związku Radzieckiego. Wnioski, dotyczące się różnic między tymi poszczególnymi typami, są zbieżne z wnioskami J. Drewnowskiego. Na tle wymienionych typów planowania autor podaje charakterystykę metod gospodarczych stosowanych obecnie w Polsce.

Dzisiejszy nasz ustrój gospodarczy nazywa on „ustrojem demokratycznej gospodarki mieszanej, gdzie obok sektora upaństwowionego działa sektor spółdzielczy i prywatny. Według pewnych teoretyków możliwa byłaby tylko forma integralnej gospodarki socjalistycznej. W rzeczywistości gospodarczej jednak nie występują nigdy czyste modele, a tylko w formie mieszanej; dlatego też, sądzi autor, nasz ustrój wbrew tym teoretykom powinien funkcjonować dobrze.

Według autora, stworzony ustrój leży na przedłużeniu linii rozwojowych, istniejących już przed wojną. Rozwój ten został przyspieszony przez likwidację oporów, stojących na drodze tego rozwoju.

Na końcu artykułu omawiane są trudności gospodarki planowej, prowadzące się między innymi do większych trudności w rządzeniu państwem, do zwiększania kosztów administracyjnych, co może być nieopłacalne gospodarczo, oraz do trudności zgrania systemu gustów ośrodków dyspozycji gospodarczej z gustami konsumentów, podczas gdy w gospodarce liberalistycznej ruch cen wskazywał co i jak należy produkować.

K. Secomski w artykule pod tytułem „Narodowy Plan Gospodarczy“ w 20 numerze „Życia Gospodarczego“ podkreśla przede wszystkim współczesne tendencje, zmierzające do przemian w strukturze gospodarstwa narodowego. Udział w dochodzie narodowym poszczególnej gałęzi gospodarki narodowej wskazuje przemiany, jakie już zaszły i jakie jeszcze zajądą. Autor załącza tabelkę ilustrującą sposób kształtowania się tego udziału. Według planu udział przemysłu górnictwa i rzemiosła w dochodzie ma wzrosnąć od 32% w roku 1938 do 41,8% w roku 1949, podczas gdy u-

dział rolnictwa spadnie z 39% do 26,8%.

Poczynając od roku 1870 ludność miejska wzrasta z 16% do 31% w roku 1946. Wzrost ludności miejskiej jest stały. Autor sądzi, że jesteśmy w obliczu przeksztalczeń strukturalnych na skalę dotąd u nas nie spotykaną. Sam plan odbudowy przewiduje przesiedlenie w ciągu 3 lat 1,5 miliona ludności wiejskiej do miast i przemysłu, co musi iść w parze z wyposażeniem wsi w maszyny i narzędzia rolnicze, by zaspokoić powstały przez taką migrację głód rąk roboczych na wsi.

Omawiając w związku z planem zagadnienie cen, K. Secomski stwierdza, że zjawisko dwóch rynków na tle wielopoziomowych cen przestanie istnieć i to już z końcem roku przyszłego. Pewne zyski, jakie osiągnie sektor państwowy w wyniku zwarcia nożyc cen komercyjnych i wolnorynkowych, pozwolą polepszyć położenie warstw pracujących oraz zwalczyć zjawisko podkonsumpcji.

Utrzymanie poziomu cen, szczególnie artykułów żywnościowych, wiąże się z koniecznością importu środków żywności jeszcze w roku 1947. Ponieważ jednocześnie trzeba będzie importować w wielkich rozmiarach urządzenia inwestycyjne, zachodzi potrzeba uzyskania kredytu zagranicznego w sumie ponad 760 mil. dolarów.

Zagadnienia związane z ustaleniem i wykonaniem planu w poszczególnych gałęziach gospodarstwa krajowego ilustruje w pewnej mierze artykuł Z. Wilka pod tytułem „Polski Przemysł Naftowy na tle planu trzyletniego 1947 — 1949“ w Nr. 10 miesięcznika „Nafta“. Autor bada szczegółowo i fachowo możliwości produkcyjne przemysłu naftowego, uzupełniając je interesującymi wykresami i tabelami statystycznymi. Trudności, jakie ma do przezwyciężenia ten przemysł, wskazuje fakt, że w stosunku do 450.000 ton ropy naftowej, które będą potrzebne w roku 1947, — produkcja własna w roku bieżącym wynosiła tylko 125.000 ton z 2,300 otworów wiertniczych. Autor sądzi, że produkcję tę można wydatnie powiększyć przez racjonalną eksploatację otworów już istniejących oraz przez nowe wiercenia odkrywcz. Nowych wierceń przewiduje się w przeciągu trzech lat około 120 — przy czym wydajność nowych otworów oszacowano na 70.000 ton ropy naftowej o wartości 600 mil. zł. Poszukiwania koncentrują się na następujących obszarach: w Karpatach w kredzie Śląskiej, w Trzesznowie, na przedłużeniu siodła krośnieńskiego, w Cieszyńskim oraz w rejonie Zmigrodu: na Przedgórzu koło Tarnowa, Mieleca, pod Bochnią i na linii Przeworsk — Jarosław oraz Korczyn — Szczuczyn i na Niżu — na przedłużeniu gór Świętokrzyskich na prawym brzegu Pilicy, w rejonie Dębника, pod Krakowem i w okolicy Kutna oraz Inowrocławia. O istnieniu możliwości

zwiększenia wydobycia ropy świadczą przykłady Niemiec, Austrii i Węgier, gdzie na skutek intensywnych poszukiwań przy dużym nakładzie kapitału uzyskano dużą produkcję (na Węgrzech np. ponad 1 milion ton, rocznie).

Inż. Wilk podaje między innymi straty wojenne przemysłu naftowego, które szacuje na 128 mil. dolarów, na przemysł gazowy przypada 20 milj. dolarów i na przemysł rafineryjny — 28 mil. dolarów strat.

17/18 numerze „Spółdzielczego Przeglądu Bankowego“ w artykule p.t. „Elementy Polityki Finansowej Polski Współczesnej“ T. Dietrich kontynuuje rozpoczęty w poprzednim numerze tego pisma opis metod i roli, jaką ma odegrać w dzisiejszych warunkach polityka finansowa państwa.

Autor rozpatruje przede wszystkim możliwość wpływu aparatu finansowego na kształtowanie się rozwoju przemysłu oraz zagadnienie współpracy tego aparatu z przemysłem. Współpraca ta polega na udzielaniu pomocy: 1) w zakresie środków na koszty odbudowy i przebudowy oraz 2) w zakresie środków obrotowych.

Potrzeby grupy pierwszej zaspakajane są zwykłym kredytem długoterminowym, udzielanym przez banki w oparciu o Narodowy Bank Polski. Potrzeby grupy drugiej w początkowym okresie zaspakajane były ze specjalnych funduszy, stojących do dyspozycji Pełnomocników Rządu. W tym okresie nie istniała jeszcze normalna polityka finansowa przedsiębiorstwa, zmierzająca do pokrywania kosztów związanych z produkcją przez jej racjonalizowanie i ewentualne podniesienie ceny jednostki wytworzonego dobra. I dziś jednak w sektorze upaństwowionym, po wyeliminowaniu momentu zysku indywidualnego i zachodzących często niemożliwości zmniejszenia kosztów lub podwyższenia cen, przedsiębiorstwa zbyt często oglądają się za kredytem państwowym. Może wskutek tego powstało udzielania nadmiernego i podwójnego kredytu i sprzedawcy i nabywcy tego samego towaru.

W dalszym ciągu swego artykułu autor rozważa zagadnienie systemu kartkowego, istnienie różnych cen oraz pomocy UNRRA.

Zagadnienia pieniężne omawia też ogólnie prof. Krzyżanowski w artykule p. t. „Złudy pieniądza“ w „Życiu Gospodarczym“ Nr. 20.

Autor stwierdza, że w gospodarce planowej siła kupna jednostki pieniężnej powinna wahać się w stosunkowo małych granicach oraz, że zasadę jawności gospodarki pieniądzem należy przyjąć za obowiązującą. W związku z tym autor wzywa do terminowego ogłaszania sprawozdań Narodowego Banku Polskiego.

Autor sądzi, że w Europie Środkowej istnieje możliwość stworzenia wystarczająco wielkich ośrodków przemy-

słowych, które by mogły zaspokoić wszystkie potrzeby tego obszaru. W tym celu musiałyby jednak tu dojść do pewnych procesów integracyjnych, co nie powinno być specjalnie trudne wobec istnienia wielu wspólnych cech w poszczególnych organizmach gospodarczych na tym obszarze.

Piąty numer czasopisma „Myśl Współczesna“ zamieszcza tłumaczenie stenogramu bardzo ciekawego odczytu wygłoszonego w Moskwie przez **Eugeniusza Wardę** p. t. „**Anglo-Amerykańskie stosunki ekonomiczne**“. Po wymienieniu ogólnie znanych faktów — pomocy amerykańskiej i udzielenia pożyczki Angli, autor pokazuje nierównomierny rozwój ekonomiczny i polityczny kapitalizmu, szkicuje historię gospodarczą obu krajów. Rzuca się w oczy upadek potęgi Imperium Brytyjskiego. Gdy np. w roku 1900 Wielka Brytania dysponowała wydobyciem węgla w ilości 225 mil. ton i stali — 9 mil. ton a USA odpowiednio 241 mil. ton i 14 mil. ton, to w roku 1938 następuje pogłębienie tej różnicy: wydobycie węgla w Imperium Brytyjskim wyniosło 232 mil. ton, a stali 10,5 mil. ton, w Stanach Zjedn. — 352 mil. ton węgla, a stali 29 mil. ton. Różnice te w czasie wojny powiększyły się jeszcze bardziej.

Po zanalizowaniu przyczyn różnego rozwoju obu krajów autor przechodzi do sytuacji ekonomicznej po wojnie. Gdy Anglia utraciła około 1/3 swego narodowego bogactwa — w liczbach absolutnych około 7,5 miliarda funtów szterlingów — gdy stała się dłużnikiem swych dominiów i gdy straciła prawie połowę swych zagranicznych inwestycji, Stany Zjednoczone przez zwiększenie swej produkcji przemysłowej, udoskonalenie urządzeń wytwórczych i podwyższenie wydajności pracy o 20%, uzyskały znaczny wzrost dochodu narodowego. Stany Zjednoczone mają właściwie kłopoty z nadmiarem bogactw. Wykorzystując ciężką sytuację Wielkiej Brytanii, Stany Zjednoczone starają się za wszelką cenę zdobyć nowe rynki zagraniczne dla wytwórców swej olbrzymiej produkcji. Dlatego np. zmusiły Anglię (przy udzielaniu pożyczki) do zniesienia bloku szterlingowego, zmniejszenia ulgowych taryf i odstąpienia części pożyczki Indiom i innym krajom.

Walkę gospodarczą obu krajów i ich przyczyny autor opisuje bardzo szczegółowo.

J. Zdzitowiecki w artykule pod tytułem „**Europa Środkowa w służbie Niemiec**“ w 10 numerze miesięcznika „Przegląd Zachodni“ przedstawia gospodarcze stosunki przedwojenne między tymi obszarami. Precyzuje on przede wszystkim pojęcie terminu „Europa Środkowa“. Traktuje ją jako obszar odrębny, umiejscowiony pomiędzy linią od ujścia Odry do Triestu, oraz od Zatoki Ryskiej do ujścia

Dunaju. Rozpatrując jednak stosunki przedwojenne, za zachodnią granicę tego obszaru uznaje wchodnią granicę polityczną Niemiec z roku 1938. Po krótkim historycznym przeglądzie kształtowania się wpływów niemieckich na omawianym obszarze, autor przechodzi do stosunków gospodarczych w okresie pomiędzy dwiema wielkimi wojnami światowymi, pokazując w jakim stopniu Niemcy korzystały z gospodarstw krajów Europy Środkowej.

Dane dotyczące się obrotów zagranicznych Rzeszy pokazują, że w roku 1936 w przywozie Niemiec przypadało na Europę Środkową — 15%, a w ich wywozie — 13,6%, przy wywozie np. z Wielkiej Brytanii 6,3% i ze Stanów Zjedn. — 5,5%. Cechą charakterystyczną przywozu z Europy Środkowej jest jego stały wzrost, podczas gdy wywóz wykazywał wyraźną tendencję malejącą. Autor więc dochodzi do ciekawego wniosku, że Niemcy stawały się dla rozpatrywanych krajów coraz mniej potrzebne; kraje te natomiast stawały się dla Niemiec niezbędne.

Uwypuklił to fakt, że np. w przywozie żywności rozpatrywane rynki stanowiły prawie 20% wartości całego przywozu Niemiec w roku 1936. Dlatego Niemcy robili wszystko, aby tereny te podporządkować sobie ostatecznie. Stąd ich walka przeciw uprzemysłowieniu terenów Europy Środkowej i jednocześnie dążność do rearyzacji Niemiec, celem niezależnienia się od zagranicy.

Edward Lipiński w artykule pt. „**O planowaniu gospodarczym w Polsce**“ w listopadowym numerze „**Problemów**“ daje przejrzysty szkic zasadniczych cech gospodarki planowej oraz zadań, jakie ma ona spełnić.

Autor podkreśla przede wszystkim, że w okresie poprzedzającym gospodarkę planowaną, nigdy nie umiano należycie spełnić zasadniczego postulatu polityki ekonomicznej, pełnego uruchomienia kinetycznych sił ekonomicznych i stopniowego mobilizowania sił potencjalnych w celu uzyskania możliwie największego dochodu społecznego.

Okres kapitalizmu liberalnego miał jednak, jak to podkreśla autor, i dodatnie cechy. Tak, np., rozwiązał on techniczne zagadnienia produkcji, umożliwiając wytwarzanie dóbr w takiej ilości, że nędzę i niedolę mas przestano uważać za konieczność historyczną.

Wraz z komplikowaniem się procesów gospodarczych, pogłębiała się świadomość konieczności planowego kierowania gospodarstwem narodowym, co możliwe jest tylko w ustroju socjalistycznym.

Zresztą, mówi dalej autor, szereg zagadnień gospodarczych narastających dziś w Polsce, nie mogłyby być rozwiązane w ustroju o gospodarce indy-

widualistycznej. Odbudowy portów, elektryfikacji kraju, zagospodarowania Ziemi Odzyskanych inicjatywa prywatna w dzisiejszej Polsce nie mogłaby nigdy przeprowadzić. Zadania tak wielkie i skomplikowane mogą być tylko podejmowane przez organa zbiorowości.

Nie należy jednak wyciągać stąd wniosków, że w gospodarstwie planowanym nie należy tolerować tzw. inicjatywy prywatnej. Gdzie ona lepiej od państwa może spełniać, tam należałoby ją popierać.

Rentowność obowiązuje zasadniczo i w gospodarce planowej, w niej bowiem znajduje się źródło finansowania urządzeń wytwórczych. Nie opiera się ona jednak na monopolistycznym wyzysku, a nadwartość w rozumieniu Marxa, zbiera zyski nie jednostka, ale zbiorowość, obracając ją na zaspokojenie potrzeb ogólnych.

Omawiając cechy gospodarstwa opartego głównie na rolnictwie, autor określa pośrednio cel planowania w naszej gospodarce narodowej. Gospodarstwo narodowe o charakterze rolniczym skazane jest na niską stopę życiową. Przyrost bowiem produktu rolnego nie dotrzymuje kroku przyrostowi ludności. Dlatego więc, im mniej przypada pracownikom na rolnictwo, a im więcej na przemysł, tym bogatsze jest społeczeństwo. Liczba zatrudnionych w rolnictwie w latach 19300 — 1933 wynosiła w St. Zjednoczonych 22 proc., w Niemczech 29 proc., w Czechosłowacji 38 proc. i w Polsce 65 proc.

Im mniejszy procent ludności zatrudniony jest w rolnictwie, tym bogatsze jest społeczeństwo.

Pod koniec artykułu autor zastanawia się, jak można przyspieszyć tempo rozwoju i jak rozwiązać najistotniejszy w naszych warunkach problem akumulacji. Otóż uzyskać to można w dwojaki sposób: albo zmniejszając konsumpcję społeczeństwa, albo przeznaczając cały przyrost dochodu na inwestycje bez zmiany osiągniętego poziomu konsumpcji. Metodę pierwszą zastosował Zw. Radziecki.

W Polsce w tej chwili sprawa wygląda inaczej. Mając już gotowe zakłady o charakterze inwestycyjnym i konsumcyjnym musimy je, dla uniknięcia dekapitalizacji, doprowadzić do pełnej zdolności produkcyjnej i podnieść przede wszystkim siłę nabywczą własnego społeczeństwa do takiego poziomu, aby mogło ono wchłonąć cały produkt wytwarzany przez konsumcyjne gałęzie przemysłu. Stąd właśnie powstał cel planu gospodarczego — podniesienie stopy życiowej — znacznie powyżej poziomu przedwojennego.

Zagadnieniom planowania w poszczególnych gałęziach przemysłu poświęcony jest cały listopadowy, bardzo obszerne, numer czasopisma „**Hutnik**“. Wyczerpująco omówione są tu problemy wynikające z planu trzyletniego w

takich przemysłach, jak: hutniczy, cynkowy, materiałów ogniotrwałych i metali lekkich. Z braku miejsca z tego dużego materiału, jaki zawiera wyżej wspomniany numer podamy tylko ciekawsze fragmenty z artykułu inż. **Bo-rejdo** pt. „Zadania hutnictwa polskiego w perspektywie 3-letniego planu“.

Otóż zadania te w hutnictwie nie będą polegać w okresie najbliższych trzech lat na nowych inwestycjach w postaci budowy nowych hut, ale na usprawnieniu aparatu produkcyjnego, już istniejącego. Dozbrojenie techniczne, zwiększenie stopnia mechanizacji, usunięcie wąskich przekrojów, np., w walcowniach, pozwoli zwiększyć produkcję o 700 000 wyrobów walcowanych rocznie, czyli o 87,5 proc. Tego rodzaju usprawnienie aparatu już będącego w ruchu jest korzystniejsze od budowy nowej huty, bo wymaga mniejszego nakładu kapitałowego oraz chroni przed grożącą dekapitalizacją i jednocześnie daje bardzo szybki efekt.

Nie można jednak poprzestać na tej tylko akcji. Niedobór w wyrobach walcowanych zmusza nas do wybudowania nowej huty, przy czym budowa powinna się rozpocząć w ostatnim roku planu.

Niesłychanie istotnym problemem w hutnictwie jest brak surowca. Oto przy zapotrzebowaniu na rudy żelazne w roku 1949, równym 3.200 000, planowane do wydobycia własnego będzie około 1 000 000, reszta więc potrzebnej ilości będzie musiała być importowana.

Autor sądzi, że w planie długoterminowym wydobycie nasze można by podwyższyć do 3,5 miln. ton tocznie — tu jednak narasta od razu problem szczupłości posiadanych zapasów. Według bowiem obliczeń fachowców przy bieżącym wydobyciu rocznym, zapasy nasze starczyłyby tylko na 15 lat. Okres ten można by nieco wydłużyć przez wykorzystanie zapasów rud ubogich, w których zawartość żelaza metalicznego szacuje się na około 20 milionów ton. To jednak również nie rozwiąże sprawy.

Rudy ubogie nie są u nas w tej chwili eksploatowane i autor kładzie przede wszystkim nacisk na ich wykorzystanie w produkcji. W dalszym ciągu swego artykułu omawia on obszernie możliwości i techniczne metody przeróbki takich właśnie ubogich rud.

W konkluzji swego artykułu inż. **Bo-rejdo** stwierdza, że plan 3-letni w hutnictwie jest tylko planem odbudowy i racjonalizacji, a nie rozbudowy. Po zrealizowaniu tego planu, hutnictwo nasze będzie produkowało o 39 proc. więcej wyrobów walcowanych niż przed wojną. Rozbudowa hutnictwa musi jednak też nastąpić wobec dużych braków w Polsce właśnie tych wyrobów oraz wielkich trudności w uzupełnianiu ich importem. Braki te bowiem odczuwane są dzisiaj w całej Europie.

Zagadnienia związane z ogłoszonym planem porusza jeszcze pismo „**Kupiec Polski**“ nr 7 w artykule **K. Turowskiego** pt. „Inicjatywa prywatna w narodowym planie gospodarczym“. Autor, we wnioskach swych, podkreśla „brak zdecydowanej postawy twórców planu wobec handlu prywatnego“ i uważa, że rezerwa ta płynie z niedoceniań sektora prywatnego. Omawiając sam plan autor podkreśla, że handel prywatny w dziedzinie hurtu właściwie nie będzie istniał, bo dziedzina ta zostaje zarezerwowana dla handlu państwowego, ewentualnie w niektórych wypadkach tylko dla central spółdzielczych. W handlu detalicznym bardzo duży zakres działania zarezerwowany jest dla spółdzielczości, która ma stać się „dominującym aparatem wymiany pomiędzy wsią i miastem w poszczególnych działach zbytu i zaopatrzenia gospodarstw rolnych“.

Sądząc z podanych w planie liczb wzrostu zatrudnienia w przemyśle prywatnym, handlu i zawodach wolnych, twórcy planu liczą się z rozbudową sektora prywatnego. Autor w konkluzji wyraża obawę, że niedoceniań sektora prywatnego może spowodować zaniedbanie tak ważnego elementu, jakim jest sprawny i tani aparat dystrybucyjny.

OD ADMINISTRACJI

*Wobec licznych zapytań Pre-
numeratorów w sprawie sposobu
wpłacania należności za pre-
numeratę „Gospodarki Plano-
wej“ wyjaśniamy, że z powodu
trudności technicznych Admini-
stracja nie mogła dotąd otwo-
rzyć własnego konta. W naj-
bliższym czasie numer konta
bankowego naszego pisma zosta-
nie podany do wiadomości Pre-
numeratorów.*

METODYKA PLANOWANIA W PRZEMYSŁE

pierwsza w Polsce praca, poświęco-
na zagadnieniom gospodarki plano-
wej, dostosowana do potrzeb struk-
turalnych dzisiejszego życia gospo-
darczego

Wydawnictwo

TOWARZYSTWA POWIERNICZEGO
Sp. z ogr. odp.

w Łodzi, ul. Wólczańska 234 a
tel. 135 - 39

Cena egzemplarza zł 250.—

Objętość 120 stron druku formatu
tekstowego 120 x 180 mm. Zamówie-
nia należy kierować pod adresem
Wydawcy — jak wyżej.

„Dodatek Bibliograficzny“ za-
wierający zestawienie artyku-
łów zamieszczonych w czasopi-
smach gospodarczych, które u-
kazały się w listopadzie i grud-
niu 1946 r., zostanie dołączony
do numeru 5 „Gospodarki Pla-
nowej“.

Wydawnictwa nadesłane

Plan Odbudowy Gospodarczej,
stron 101, Biblioteka Planu Odbu-
dowy Gospodarczej zeszyt I, nakła-
dem CUP — Warszawa 1946 r.

**Metodyka Planowania w Przemys-
śle**—inż. B. Górewicz, inż. R. Rejs—
str. 119., nakładem Towarzystwa Po-
wierniczego Sp. z ogr. odp. Łódź 1946.

Planowanie Zbytu Nr. 3 — str. 48,
Wydawnictwo Broszur Popularnych
o Artykułach Przemysłu Metalowe-
go, Bytom 1946 r.

**Co da robotnikowi Plan Odbudo-
wy Gospodarczej** — Aleks. Szpako-
wicz — str. 34, Komisja Populary-
zacji P.O.G., Warszawa 1947 r.

**Co da chłopu Plan Odbudowy Go-
spodarczej** — str. 58, Komisja Popu-
laryzacji P.O.G., Warszawa 1947.

**First memorandum on the central
economic plan 1946 and national
budget 1947** — str. 65, nakładem
Central planning bureau of the Net-
herlands, Haga 1946.

**Problematyka Gospodarki Plano-
wej** — Paweł Z. Kozłowski, stron
43, Biblioteka Uniwersytetów Ro-
botniczych, t. V, nakładem Spół-
dzielni Księgarskiej „Czytelnik“,
Kraków 1946.

DO WYDAWNICTWA

Zakłady Wydawnicze proszo-
ne są o nadsyłanie do Redak-
cji *Gospodarki Planowej* —
Warszawa, Lwowska 5, książek
o treści gospodarczej przez nie
wydanych.

Książki nie nadesłane nie bę-
dą ani rejestrowane, ani oma-
wiane w *Gospodarce Planowej*.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową
wynosi kwartalnie zł. 270.—, półrocznie zł.
540.—, rocznie zł. 1080; dla urzędników
państwowych i studentów cena ulgowa:
kwartalnie zł. 180.—, cena 1 egzemplarza
zł. 50.0.

Ogłoszenia: 2-a i 3-a strona okładki zł.
25.000, 1/2 strona — 13.000, 1/4 strona —
7.000, 4 strona okładki — zł. 30.000;
1/2 strona — 11.000; 1/4 strona — 6.000;
1/8 strona — 3.500 zł.

„Gospodarkę Planową“ wydaje i reda-
guje Kolegium. Adres Redakcji: Warsza-
wa, ul. Lwowska 5.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Da-
szńskiego 18, tel. 8-65-81.

Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki,
środy i czwartki od godz. 11 do 13, tel.
8-65-44.

Sekretariat redakcji czynny jest codzien-
nie, tel. 8-65-45.

